

SEJM GRODZIENSKI

ROKU 1793.

Ostatni Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

Tłumaczenie dzieła wydanego w ruskim języku, przez p. D. Howaj-
skiego w Moskwie r. 1870. w drukarni Uniwersyteckiej.

Tłumaczył

M. IWANOWSKI

w Warszawie 1871.

DR. M. GARDAGIOWSKI

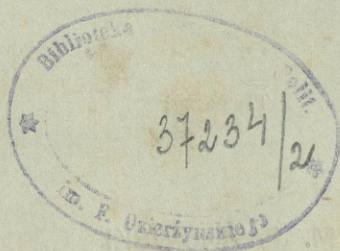
A 242.

POZNAŃ.

NAKLADEM JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1872.

93 (938) 8



Uzcionkami A. Schmädiekiego w Poznaniu.

Przedmowa tłumacza.

Przedstawiamy czytelnikom ważny przyczynek do historii Polski, napisany w języku ruskim przez pana Howajskiego, a przez nas przetłumaczony na język polski, z zachowaniem największej ścisłości w wyrażeniach, cudzysłowach, uwagach, a nawet międzynawiasów, słowem jakby kopię w niczem nieróżniącą się od oryginału.

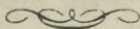
Dzieło to wyszło w Moskwie w r. 1870, pod tytułem: „Sejm Grodzieński roku 1793. Ostatni Sejm Rzeczypospolitej.“ —

Prawda tu wypowiedziana jest nader dla nas gorzką, i dzięki autorowi, że nie dolał do niej z własnego pomysłu żółci, jak to niektórzy autorowie ruscy mają upodobanie zaprawiać swoje płody. — Widać, że oni nie powodują się moralném ruskiém przysłowiem: „Leżaczaho nie biut.“ (Obalonego nie biją).

Podajemy naszym rodakom nie w tym, broń Boże! zamiarze, aby obrzucać obecne pokolenie poniżeniem, do jakiego doszli nasi przodkowie w ostatnich latach panowania Stanisława Augusta, ale, by wskazać, że i u szczytu władzy rządzącej znaleźli się ludzie,

poczynając od głowy ukoronowanej i w szeregu dygnitarzy tak cywilnych, jako i duchownych, którzy zaniechali własny honor, godność, sumienie i święte obowiązki obywatela. —

Czyż nie mamy pięknego przykładu, stawiając obok dwóch Poniatowskich: Stanisława Augusta, człowieka bez charakteru, zniewieściałego, ponizonego, — z jego synowcem księciem Józefem? — Tamten upadł i złą pamięć po sobie zostawił, a ten do ostatniej chwili życia był uwielbianym bohaterem? Nie! nie wstydzmy się wypowiedzieć słów prawdy, chociażby najbliższym nam osobom, a tém bardziej, kiedy ta prawda dotyczy kraju w ogólności, i kiedy może być nauką wszedłszy już w ramy historii. — Niech każdy odpowiada za siebie. —



Zródła.

Do napisania téj monografii posłużył bogaty zbiór dyplomatycznych korespondencyi, znajdujący się w moskiewskiem archiwum ministerstwa spraw zagranicznych, a mianowicie sprawy polskie dotyczące roku 1792 i 1793, zawarte w związkach pod Nr. 70, 71, 72 i 73. — Są tam depesze ruskiego poselstwa w Polsce, niemniej reskrypta i instrukcye, jakie też poselstwa otrzymywały z Petersburga, (z małym wyjątkiem, pisane w języku francuzkim).

Nie potrzebujemy rozszerzać się z dowodzeniem, jaką wartość stanowią te materyaly. — Ruski poseł przebywając w samém ognisku działań, był téż w pewnych razach i dźwignią wypadków; przeto doniesienia jego obznajmują nas nietylko z samą zewnętrzną, to jest urzędową historią, ale i zakulisową, to jest wszystkiemi sprężynami owego mechanizmu.

Poseł za pośrednictwem przychylnych sobie osób i utrzymując mnogą liczbę agentów, posiadał szczegółowe wieści ze wszystkich stron kraju i donosił swojemu rządowi. — Gdy więc nasza monografia obejmuje nie wielki przedział czasu i posiada charakter specyalny, przeto zostaje dla nas jedyne zadanie, wyeksplloatować, że tak

powiemy, nadmienioną korespondencyę, jako materyał, bez którego niepodobnaby osiągnąć skutku. — Oprócz tego posłuży jeszcze do porównania i sprawdzenia innych przez nas nagromadzonych materyałów a mianowicie*):

Korespondent Krajowy i Zagraniczny r. 1793. — Jest to gazeta warszawska, obejmująca dość szczegółowe sprawozdanie o sesjach Grodzieńskiego sejmu. — Po zwinięciu przez konfederacyę Targowicką organów partyi patryotycznej, (jakiemi były naprzykład: Gazeta Narodowa i obca) gazety polskie znalazły się pod ostrą kontrolą konfederacyi, albo co jedno znaczy, pod wpływem ruskim; z tego powodu wszystkie artykuły były zwrócone w jednym obranym kierunku. — Ale *Korespondent* jest ważny dla nas z tego powodu, że udziela szczegółowe wiadomości, niemniej téż urzędowe dyplomatyczne dokumenta.

Ein russischer Staatsmann. Des Grafen Jacob Johann Siewers Denkwürdigkeiten. Von K. L. Blum. Dritter Band, Leipzig und Heidelberg 1858. — Obejmuje wyłącznie działanie Siewersa, jako nadzwyczajnego ruskiego posła w Polsce podczas Grodzieńskiego sejmu. — Mieści w sobie wiele dokumentów z urzędowej korespondencyi posła, a niekiedy nawet i takie, jakich nie znaleźliśmy w archiwum M. S. Z. Oprócz tego zawiera ciekawą korespondencyą Siewersa z jego córkami. — Tu otwarcie wyowiada swoje wrażenia, projekta i ocenienia osób jego

*) Aby nie powiększyć rozmiarów téj książki, cytując ciągle dowody z tych korespondencyi, postanowiliśmy ograniczyć się wskazując tylko ważniejsze, lub téż takie, które są sprzeczne z innemi nauzemi materyałami. — Te zaś źródła, z których zasięgamy szczegółowe wiadomości, nie będące tak dostatecznie wyrażone w korespondencyi posła, nie omieszkamy wykazać.

Gdy napotkamy potrzebę powołać się na jaki akt dyplomatyczny z owéj korespondencyi, ogłoszony już wówczas drukiem, w takim razie użyjemy źródła z tych druków, jakiemi są: gazeta *Korespondent*, Ferrand, Angeberg, Blum, Herrman, Wagner i dalsi.

otaczających. — Dostatecznie kompletuje składane doniesienia z urzędu. — Co się tyczy barwy użytéj przez autora przy skreśleniu biografii Siewersa, to chociaż ten mąż stanu rzeczywiście posiadał znakomite zdolności do spełnienia poruczonego mu zadania; jednak autor uległ nie małej stronności i naciąganiom w swoich poglądach. Bez granic podnosi swojego bohatera, a przeciwnie zbyt jaskrawo przygania politykę Katarzyny. — Blum, usiłując oddzielić Siewersa od téj polityki, wpada niekiedy w jawną niekonsekwentność. — Naprzykład, uskarża się na nieszczerze postępowanie cesarzowej z jego bohaterem, gdyż powiada, że mianując go posłem, nie odkryła jakoby przed nim swoich zamiarów co do Polski, a ztąd nie wiedział jakoby wcześniej, w jakim celu miał być użyty, wtenczas kiedy Igelstrom otrzymał daleko szczegółowsze instrukcye i był obznajomiony z planami Katarzyny. — Ku wsparciu takiego dowodzenia przytacza całą treść instrukcyi udzielonej Igelstromowi, a sam tylko początek pierwszego restryktu danego Siewersowi.

Geschichte des Russischen Staates von Herrman. Ergänzungs-Band. Diplomatische Correspondenzen aus der Revolutionszeit 1791—1797. Gotha 1866. — Zawiera dyplomatyczną korespondencję zebraną z archiwów: Berlina, Dreżna i Londynu. — Większa część tego dzieła poświęcona wyłącznie sprawom polskim.

Recueil des traités et conventions concernant la Pologne 1762—1862. Par le comte d'Angeberg. Paris. 1862. — Znakomite i korzystne zebranie dyplomatycznych i innej natury dokumentów, dotyczących wyłącznie epoki podziału Polski, aczkolwiek w wyborze tych dokumentów nie wszędzie widzimy bezstronność, o której autor zapewnia w przedmowie.

Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta. Dokumenta do historii drugiego i trzeciego podziału. Wydał W. Kalinka. Poznań. 1868. Zawiera ciekawą kore-

spondencyę Stanisława Augusta z rozmaitemi osobami, pierwszykroć ogłoszona. Szczególnie zasługują na uwagę jego listy do Bukatego, posła polskiego w Londynie.

Z kolei przechodząc do polskich pamiętników, musimy zrobić uwagę, że należą do takich źródeł, z których potrzeba korzystać nader oględnie. — Nadto, były kreślone w większej części, w podeszłych latach autora, po upływie nie małego czasu od wypadków przez nich opowiadanych, a w takich razach pamięć nie zawsze dobrze służyła autorom. — Pomimo to stanowią one interesujący materiał, szczególnie do charakterystyki osób w publiczném i familijném życiu, w danej epoce.

Mémoires sur la Pologne et les Polonais depuis 1788 jusqu'à la fin de 1815 de Michel Oginski. Paris. 1826—1827. Ponieważ te pamiętniki posiadały pewną powagę i zagraniczne pisma, mówiąc o danej epoce, do nich się odwoływały, to my w ciągu naszego opowiadania niejednokrotnie wskażym brak sumiennosci.

Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego. Wilno. 1857. Interesujące pod względem owoczesnych zarysów, lecz zbyt samochwalne.

Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego od r. 1786 do 1815. Warszawa. 1857. W guście poprzedzających, ale więcej skromne.

Pamiętniki księdza Kitowicza do panowania Stanisława Poniatowskiego. Poznań. 1845.

Pamiętniki Kajetana Kozmiana. Poznań. 1858.

Te oba utwory należą do najbardziej sumiennych pamiętników.

Pamiętniki czasów moich Juliana Ursyna Niemcewicza. Lipsk. 1868. Dostarczają wiele interesujących zarysów, ale nie zawsze mówią prawdę i są zagmatwane. Sam autor przyznaje, że kreślił w starości, z pamięci i nie pilnował się porządku. Co się tyczy Rossyi, są przepelnione

żółcią i nieprzyjaźnią do takiego nawet stopnia, że znaną demoralizację obyczajów w Polsce pod koniec XVIII. wieku, odnosi nie do czego innego, jak tylko do wpływu na nią ruskich wojsk.

Pamiętniki pułkownika Gąsianowskiego z r. 1793—1794. Lwów. 1861. Mają wiele fałszu i sprzeczności.

Czasy Stanisława Augusta Poniatowskiego, przez jednego z posłów wielkiego sejmu napisane. Poznań. 1867.

Do tej kategorii można dołączyć historyczno-polemiczne dzieło znakomitego *Hugona Kołłątaja. O ustanowieniu i upadku Konstytucyi polskiej 3. Maja 1791 r.*

Żywot Tomasza Ostrowskiego. Paryż. 1836.

Pamiętniki o Janie Śniadeckim przez Michała Balińskiego. Wilno. 1865.

Polska w 1793, według podróży Fryderyka Szulca. Drezno. 1870. Jest to tłómaczenie z niemieckiej książki wydanej w Berlinie w 1795—1797 pod tytułem: *Reise eines Liefländers von Riga nach Warschau etc.* Obserwator Infanteryk rozwija przed nami wybitny i bezstronny rysunek zwyczajów i obyczajów w chwili upadku Polski.

Z pamiętników ruskich mają niejaka styczność do naszej monografii:

Zapiski Chrapowickiego. 1862 i

Zapiski Engelhardta. Moskwa. 1867 r.

Z ogólnego zaś poglądu i broszur w danej kwestyi wskażemy:

Histoire des trois démembrements de la Pologne par Ferrand. Paris. 1820. Dzieło nadzwyczaj stronne, ma swą wartość tylko z dodatków wziętych z gazety Lejdejskiej minionego wieku.

Panowanie Stanisława Augusta, Joachima Lelewela. Poznań. 1859. Pismo podobne do poprzedniego, tylko krótsze.

Dzieje Polski od 1733 do 1832 skreślił H. Schmitt. Kraków. 1867 r.

Sejm Grodzieński ostatni. Ustęp od 26. Sierpnia do 23. Września 1793, zestawił Leon Wegner. Poznań. 1866. Książka poświęcona opisaniu najburzliwszych sesji Grodzieńskiego sejmku, na których decydowano odstąpienie części kraju Prusom. Ma prócz tego obszerny wstęp i dodatki. Autor jest znany z historii o rewolucyi 3. Maja, oraz innych artykułów z tamtej epoki; w poglądzie swoim nie różni się od trzech poprzednich autorów.

Die oesterreichisch-preussische Allianz und die zweite Theilung Polens. Von Herrman. Gotha 1861. Broszura zawierająca polemikę przeciwko zdaniu Sybla, z powodu sprzecznych opinii o polityce Leopolda II.

Polens Untergang und der Revolutionskrieg. Von H. Sybel. (Historische Zeitschrift 1870. Erstes Heft.) Dalszy ciąg tejże polemiki interesujący z powodu mnogich danych, wziętych z rządowego wiedeńskiego archiwum.

Z ruskich wydań mamy jeszcze dwie interesujące monografie.

Historia upadku Polski przez Sotowiejewa. Moskwa. 1863. To pismo oparte na materiałach znajdujących się w archiwach i

Ostatnie lata Rzeczypospolitéj, Kostomarowa. Petersburg 1870. Utworzone wyłącznie z historycznych publikacyi.

Praca Schmitta: *Suworow und Polens Untergang*, przerwana z rokiem 1792.

Nie będziemy wliczać innych pomocniczych źródeł, jakie mieliśmy pod ręką dla poinformowania się, lub też zrobienia porównań, oto naprzykład: Zupelny zbiór praw. Encyklopedia powszechna. Herbarz polski. Historyczne pamiątki znamienitych osób dawniej Polski przez Bartoszewicza. Również dzieła niemieckich historyków: Szlosse-
ra, Haüssera, Sybla i t. d. Niewykazujemy podobnie i ruskich gazet z owego czasu, z powodu, iż są nader skąpe pod względem naszej polityki; znajdujemy w nich tylko ma-

nifesty i ukazy to jest to, co zawiera Zbiór praw. Również i wydane niedawno Archiwum Rady państwa prawie nic; nowego nie dostarcza do naszych źródeł jakie posiadamy.

Oprócz tego, skorzystaliśmy jeszcze z następujących nieogłoszonych drukiem materyałów:

Kilka dokumentów z oddziału manuskryptów wileńskiej publicznej biblioteki, oraz z biblioteki Krasińskich w Warszawie.

Journal de la diète de Grodno 1793. Rękopis będący w archeograficznej petersburskiej komisji. Są to krótkie zapiski o sejmowych sesjach, w barwie półurzędowej, niewiadomego autora. — Być może, że są to buletyny jakiego zagranicznego poselstwa dla swego dworu.

Opisanie sejmu Grodzieńskiego w r. 1793. Zapiski Ludwika Gineta, którego jako arbiter bywał na sesjach. Rękopis ten należy do jednej prywatnej biblioteki w Warszawie a kopii udzielił nam zawiadujący główną warszawską biblioteką pan Skimborowicz. Zawiera uwagi o niektórych sejmowych sesjach, poczynając z dniem 10. Sierpnia n. s. Autor tego rękopisu był gorliwym stronnikiem opozycji.

W ostatnich chwilach Rzeczypospolitej, mowy miane na sejmie były niezwłocznie ogłaszane drukiem w osobnych broszurach. Oprócz tego obowiązkiem było, jak wiadomo, sekretarza sejmowego, utrzymywać dziennik sejmowy czyli dyaryusz, który następnie był również drukowany. Taki dziennik ostatniego polskiego sejmu z powodu rozbicia wkrótce Rzeczypospolitej, pozostał nie drukowany.

Po wielu bezskutecznych poszukiwaniach, dostaliśmy nareszcie kopię sejmowego dziennika, znajdującego się w prywatnej bibliotece jednego warszawskiego obywatela, a mianowicie p. Laskiego. Ma taki tytuł: „Dyaryusz sejmowy

ekstraordynaryjnego pod zwiazkiem konfederacyi Targowickiej 1793 r. dnia 17go Junii w Grodnie zebranego za uniwersalem króla Imci w Radzie nieustajacej, po przywróceniu jej przez konfederacyą Targowicką, spisany przez jednego bezstronnego świadka. Zawiera się w nim wiele mów drukowanych, wszakże z zachowaniem wyrażen, jak były wypowiedziane, gdyż przy oddaniu ich do druku starano się łagodzić słowa i używać krasomówstwa, które nie miało w rzeczywistości miejsca.“

U dołu na tej tytułowej stronie znajduje się taka uwaga, że to jest praca Macieja Nielubowicza, komisarza skarbu litewskiego. Dzięki dopiskom (ktoś domieścił), uzupełnił ten dyaryusz, a dla pamięci potomnych złożył w bibliotece Grodzieńskiej księży Dominikanów.

Podług nas, nie jasno tu powiedziano, czy to się ma dotyczyć tego egzemplarza, czy też jeszcze jakiej innej kopii. W każdym razie, egzemplarz będący u p. Laskiego, nie jest kopią z sejmowego dziennika, gdyż znajdują się na nim dodatki później napisane. Ta okoliczność rozjaśnia wiele szczegółów, które nie mogły być pomieszczone w dzienniku, jako piśmie rządowego charakteru. W ogólności ten dyaryusz tchnie współzuciem dla opozycyi i jest wrogiem dla Rossyi. Pismo takie, jak ten dyaryusz, po rozbiciu Rzeczypospolitej, nie mógł być nawet drukowany, gdyż prasa zostawała pod ruską kontrolą. Oprócz tych dopisków i sam tekst widocznie nosi charakter opozycyi, a ta okoliczność jest zgodna z niektórymi danymi o sejmowym sekretarzu Jezierskim, co właśnie znajdujemy w zacytowanym powyżej dziełku: „Pamiętniki o Janie Śniadeckim“ (choć tam mylnie zatytułowano go sekretarzem Targowickiej konfederacyi). A że główny tekst jest przez niego redagowany, mamy wskazówkę w samym dyaryuszu n. p. niejednokrotne wspomnienie o ciągłej jego pracy i o kwestyi wniesionej do sejmu w celu wynagrodzenia za trudy i t. d. Do dyaryusza są przyszyte drukowane listy imienne posłów i senatorów z adnota-

cyami liczby grodów przy każdym wotowaniu. Otóż z tego do źródła załączamy w końcu téj książki imienną listę. *)

*) Bardzo żałujemy, że ten dyaryusz, zawierający więcej niż 1,200 pisanych stronic, mieliśmy udzielony sobie na czas krótki tak, że zaledwie mogliśmy przejrzeć i wynotować ważniejsze warianty, w porównaniu do innych naszych materyałów. Wszakże, składamy podziękowanie p. Laskiemu, jako téż i wszystkim tym, którzy okazali przyjacielską pomoc w poszukiwaniu materyałów, w rozmaitych okolicach cesarstwa i byłéj Polski. —

Prace Komisji Włocławskiej, 1904-1905, t. 1, s. 1-2

Prace Komisji Włocławskiej, 1904-1905, t. 1, s. 3-4

Wstęp.

Obrawszy za przedmiot do naszych badań czas kilkumiesięczny z historii Rzeczypospolitej Polskiej, a mianowicie z epoki jej podziałów, nie będziemy zastanawiać się obszernie nad przyczynami, które spowodowały ten upadek. — Do pism, jakie już w tym przedmiocie ogłoszono, dodamy tylko jedną uwagę.

Kto choć nie wiele jest obznajomiony z przebiegiem polskiej historii, wie dobrze, że upadek tego kraju nastąpił z powodu wewnętrznej anarchii, wynikłej przez zupełne osłabienie centralnej władzy i potworne rozpasanie stanu szlacheckiego, który zawarł w sobie całą Polskę i sam tylko stanowił naród. — Te jawne i bliższe następstwa, miały też swoje przyczyny i warunki. — Na pierwszym planie napotykaemy typ, czyli charakter narodu. —

Narody, zdobywające znakomite dla siebie miejsce w historii cywilizacji, zwykle odznaczają się pewnymi przymiotami stanowiącymi ich charakter: męstwo, energia, przedsiębiorczość, sprężystość i tym podobne przymioty, bywają właściwe, w większym lub mniejszym stopniu, narodom historycznym. — Ale nad wymienionymi przymiotami, góruje twórcza zdolność organizacyi. — Z taką zdolnością, ściśle zostaje połączony *instynkt samobyty narodu*. — Męstwo i zdolności polskiego narodu, nie ulegają żadnej wątpliwości. — Ale prawie nie można przyznać, aby w należytej mierze posiadał ową zdolność i instynkt, o których tu

nadmieniliśmy. — Z liczby wielu faktów wspierających nasze mniemanie, przytoczymy dwa tylko najbardziej wybitne: *naprzód*, dobrowolne dopuszczenie osiedlenia na swój ziemi niemieckiego zakonu; (Krzyżaków) *powtórę*, bierne zachowanie się przy nadzwyczajnym napływie Żydów wewnątrz narodowego organizmu. —

Wiadomo wszystkim, jaką rolę w polskiej historii odegrał później niemiecko-pruski zakon; ale zupełnie prawie nie wyjaśniono, jak zgubny wywarli wpływ Żydzi w rozkładzie polskiego organizmu. — Zatrzymamy się cokolwiek nad tą ważną kwestyą. —

Przyjęcie przesiedlających się Żydów kiedy wymykali z Niemiec, przed srogiem ich prześladowaniem, a szczególnie w czasie wschodnich krucyat, polscy autorowie zwykle ukazują, jako na akt świadczący o szczególnej ludzkości swoich przodków. — Ależ za co rzeczywiście wywierano takie na nich prześladowania w Niemczech i niektórych innych krajach zachodniej Europy? Pospolicie przypisują średniowiekowemu barbarzyństwu i religijnemu fanatyzmowi. — Dla czegoż wszakże inne plemiona i inne wyznania, nie ulegały podobnej nienawiści i nie wzbudzały religijnego fanatyzmu, w środku zachodnio-europejskich narodów? Otóż poszukajmy innego źródła do takiej nienawiści i prześladowania. — Działał tu głównie instynkt samobytu, jaki w wysokim stopniu posiadają wszystkie narody przeznaczone do długiego historycznego życia. — Takie narody, przyjmują zwykle do siebie obce elementa w takiej tylko ilości, jaką mogą pochłonąć i sobie przyswoić, a przeciwnie bez litości odpychają i starają się usunąć to, coby mogło zalegnąć w ich organizmie jakby kamieniem, paraliżując wewnętrzny ustrój. — Ze wszystkich etnograficznych osobowości, Żydzi bez kwestyi, stanowią element najbardziej trudny do przyswojenia.

Uporczywe przywiązanie ich do swojej religii i połączone z nią zdobywanie bytu, utrzymują w odosobnieniu od miejscowych mieszkańców, a zarazem, przy sprzyjają-

cych okolicznościach, dają im możność organizowania *status in statu*. — Do takiego odosobnienia przyczynia się jeszcze nader ważny rys charakteru, który odtrąca instynktowie od nich miejscowych mieszkańców, — a tym jest wrodzony przymiot eksploatawania. —

Nikt nie zaprzeczy temu, że Żydzi, jest to lud zdolny i czynny, ale używają tych darów jednostronnie, egoistycznie; wreszcie i sama czynność nie jest jeszcze to, co wynaleźć, utworzyć: mała liczba artystów, medyków i oświeconych nie zmienia naszego zdania, gdyż mówimy o ogólnej masie. — Okolice, w których rozplądza się i powiększa żywiol żydowski, zwykle przychodzą do materialnego upadku: jest to fakt. — Nie mamy przykładu, aby na gruncie chociażby najhójniej od przyrodzenia uposażonym, lecz nie uprawianym jeszcze, zakwitła kolonia złożona z Żydów, talmudzystów. — Przeciwnie, dążą oni do takich miejscowości, gdzie widzą mieszkańców w dobrym bycie, bo tam mając gotowy materiał do eksploatawania, szybko się rozpleniają. — Rzadko można widzieć, aby sami coś produkowali, lecz wszystkie swe zdolności mierzą ku temu, aby pośredniczyć tylko między nabywcą i producentem. — Robót polowych, budowlowych, fabrycznych, wymagających użycia więcej pracy fizycznej, zwykle unikają; mała liczba lichych rzemieślników i rólników prawie nie zasługuje na uwagę. — Drobiazgowo handelki, odkupy, dzierżawienia, przemytnictwo, lichwiarstwo, faktorstwo i t. d. oto są ich zwykle zatrudnienia i nigdzie indziej nie doszły do tak wielkich rozmiarów, demoralizujących lud miejscowy, jak w granicach byłej Rzeczypospolitej. —

Przytém polska anarchia, egoizm arystokracji i kupowanie posiad, wywierały nader zgubny wpływ na charakter i skłonności żydowskiego plemienia. — Zalegli oni wszystkie miasta i miasteczka, paraliżując rozwój średniego stanu ludu w tém państwie; rozpostarli się na ich miejscu, zwiększyli przepaść między wyższym i niższym stanem, to jest między szlachtą i pospólstwem. — Szlachta stawszy się

wyłączną reprezentantką państwa, postrzegła, że gdy potrzeba było bronić niezależności kraju, nie ma za sobą masy narodu. Ma się rozumieć, nie Żydzi są temu winni, że w Polsce nie zorganizował się jednolity polski naród; Żydzi korzystali tylko z wady charakteru Polaków, a szczególnie braku instynktu do zachowania samobytu. Przeciwko Żydom podnoszono w Polsce głosy z ambon, w literaturze i na sejmach (poczynając od znakomitego kaznodziei w wieku XVI. księdza Skargi i kończąc na głośnym publicyście ku schyłkowi XVIII. wieku, Staszycu). Ale te jeremiady miały taki sam skutek, jaki spotkał los i wszelkie inne narzekania na nadużycia i rozprzężenie Rzeczypospolitej. Nadużycia zawsze miały swoich protektorów i obrońców, jeżeli zaś i udało się niekiedy wyjednać na sejmie jaki przepis ograniczający eksploatorską działalność Żydów; to wszakże oni umiając obejść podobne prawa w innych państwach lepiej zorganizowanych, tém łatwiej potrafili uniknąć w anarchicznej Rzeczypospolitej. Tak na sejmach, jako też i w literaturze, również nigdy nie zabrakło stronników zainteresowanych, albo krótko widzących, którzy odpierali ostrzeżenia ludzi baczniejszych.

Polacy nawet dotąd nie pojmują tego, że Żydzi przyczynili się do rozprzężenia Polski. Dowód tego znajdujemy w wielu historykach i publicystach polskich. Swoje twierdzenia o Żydach opierają po większej części na początkowej tolerancji i ludzkości, ale zapominają, że ludzkością należy rządzić się przedewszystkiém dla własnego narodu, do zabezpieczenia jego przeciwko wszelkim ugniatającym i niszczącym elementom. Tacy autorowie i sejmowi mówcy, zastanawiając się nad oddzieleniem żydostwa od miejscowych mieszkańców, wychodzą z tego punktu, że lud ten nie był dopuszczony do równości praw krajowych i doświadczał ucisku; że jeżeli nie zostali rólnikami, to winien rząd, któren wzbraniał im nabywać na własność grunta; że jeżeli całe swoje usiłowanie zwrócili do zdobywania pieniędzy, stało się to dla tego, że łatwiej

mogli ukryć pieniądze przed chciwością swoich prześladowców; że jeśli uchylali się od wojskowej służby, to również przypisać należy, że nie posiadali zrównania w prawach i t. d. *)

*) Dla przykładu wskażemy na interesującą broszurę: *Die Debatten über die Judenfrage in der Session des galizischen Landtages vom J. 1868*. Na tym sejmie był wniesiony projekt o dopuszczenie Żydów do prerogatyw przysługujących chrześcianom w Galicyi. Kilka głosów wystąpiło z opozycją, opierając swoje zarzuty na eksploatorskim ich charakterze. Ale większość mówców, całym potokiem frazesów odwołując się do zasad liberalnych i ludzkości, odparła owych śmiałków jako zacofanych i obskurantów. Palma przodująca między mówcami większości pozostała przy głośnym Smolce, którego swoją argumentację rozpoczął od historycznego skreślenia bytu Żydów w Polsce. Obraz przez niego przedstawiony był rzeczywiście śmiało narysowany i krasomówczy; ale zawierał też wiele naciągów i błędów. Najznakomitszy z polskich historyków ostatnich czasów Lelewel, także bojował za Żydami. Przeciwnie u Niemców kwestya o Żydach znajduje się zupełnie w innym stanowisku. Stopień cywilizacji Germanów i sama liczebność tego narodu, w porównaniu do Żydów, zdaje się, że pozwalałoby Niemcom obojętnie spoglądać na dopuszczenie Żydów do równości praw; a jednak tego nie postrzegamy, owszem, w najpóźniejszych już czasach, prasa toczyła bój przeciwko dopuszczeniu ich do równości praw, (mówimy tu, o germańskich publicystach, gdyż prawie większa liczba broszur i monografii o toczącej się kwestyi pochodzi od samych Żydów i chrześcian z żydowskiego plemienia).

Co się tyczy nas osobiście, to prosimy nie brać naszych słów w takiem rozumieniu, że propagujemy jakiebądź przymusowe środki. Mniemamy, że już minęły czasy prześladowania i ucisków. Ale radzimy ruskiemu ludowi, by zwrócił uwagę na kwestyę żydowską, gruntownie ją zbadał i obmyślił środki do pomyslnego jej rozwiązania. Ta kwestya być może jeszcze ważniejszą dla losów Rossyi, niżeli kwestya polska. Rządy, które poprzedziły panowanie Katarzyny II. starannie ochraniały nasz organizm od napływu żydowskiego elementu. Cesarzowa uczestnicząc w podziale Polski, widocznie nie przewidywała, jak nie łatwe do rozwiązania zagadnienie zostawia następnemu pokoleniu w tej masie Żydów osiedlonych w zachodniej Rossyi. Czas przyszły pokaże, czy nasz organizm dostatecznie już został wyrobiony, by mógł przyswoić w siebie tę masę? Mamy nadzieję, że oświata i zniknięcie wszelkiego *status in statu*, dopomoga do zlania się z nami tego plemienia, które wiele już wycierpiało, a które nie jest bez zdolności. —

Nam się jednak zdaje przeciwnie, gdyż przy pobieżném nawet zastanowieniu się nad tą kwestyą widzimy, że ograniczenia i nie dopuszczenie Żydów do równości praw, pochodziły w skutek uporczywego ich odosobnienia się i eksploatacyjnego charakteru. W każdym państwie są i były obce i nie posiadające zrównania w prawach plemiona; jednak nie przeszkadzało to im, że się stali mniej więcej pracownikami i produkującymi.

Konstytucya 3. Maja, była najznakomitszą próbą do odrodzenia konającej Polski. Ale w życiu narodów, tak jak i w życiu człowieka pojedynczego, prawo bytu wywiera swe działanie jednako. Kiedy organizm nie jest już w możności odpiierać szkodliwych warunków, to i najmocniejszy środek nie uratuje schorzałego organizmu, gdy ten będzie użyty zbyt już późno. Nawet w podobnych razach pobudzające środki, zwykle przyspieszają koniec.

Podział Polski był naturalnym następstwem jój historyi; znajdując się wśród potężnych sąsiadów dążących do rozszerzenia swych granic, Polska i tak długo egzystowała, będąc zupełnie osłabioną. Przetrwanie w takim stanie, zawdzięczała tylko rywalizacyi swoich sąsiadów między sobą i mogła pozostawać dopóty, póki tamci nieporozumieliby się z sobą. (Tak samo jak w obecnym czasie Turcyja nie rozpadła się jeszcze, jedynie z powodu, że wielkie mocarstwa mają rozmaite swoje widoki na Wschodzie). Ale wróćmy do wypadków, jakie nastąpiły z przemian Majowej epoki, a będących właśnie w ścisłym związku z przedmiotem naszej monografii.

Po zgonie Józefa II., ścisły związek Rosyi z Austryą zerwał się. Następca jego Leopold II. wystąpił nader energicznie przeciwko widokom Prus i Rosyi na Polskę a przez to spowodował, że te dwa mocarstwa z sobą się porozumiały. Zbliżająca się wojna z Francją zrewoltowaną, paraliżowała jego politykę. W miesiącu Lutym 1792 r. Leopold II. żyć przestał. Syn jego, Franciszek II., także próbował wspierać dążenie patryotycznej partyi w Polsce

i połączyć ją z Saksonią, pod jednym sukcesyjnym berłem. Ale gdy Francya, wypowiedziała w dniu 20. Stycznia wojnę Austrii, sama ona zmuszoną była szukać związku z Prusami i Rosssyą. Anglija zaś, w owym czasie przewidując zbliżającą się walkę z Francuzami, zaniechała nieprzyjazne swoje naprężenie przeciwko Rosssyi, z powodu tureckiej kwestyi, szukając związku, z trzema północnemi mocarstwami. Wtenczas właśnie Katarzyna II. skorzystała z dogodnej chwili, by zniszczyć zmiany wypływające z konstytucyi 3. Maja i napowrót mieć Polskę pod swym wpływem.

Do wystąpienia z działaniem w takim duchu posłużyło skasowanie konstytucyi roku 1775, gwarantowanej przez Rosssyę. Aby zaś swemu działaniu nadać niejaki pozór prawny; Katarzyna zwróciła się do arystokratów, przeciwnych zasadom konstytucyi 3. Maja i użyła zwykłego w Polsce środka, to jest: organizowania jeneralnej konfederacyi z wywieszoną chorągwią „powrócenie dawnych praw i wolności.“

Na czele malkontentów stał Szczęsny Potocki, jeneral artyleryi koronnój i Seweryn Rzewuski, hetman polny koronny. Potocki posiadacz ogromnych bogactw i majątków na Ukrainie, w początku czteroletniego sejmu łączył się z partją patryotów, ale gdy głośna jego duma i próżność uczuły się na tym sejmie obrażone, opuścił Warszawę i przeszedł do przeciwnego obozu. Rzewuski, w wieku młodym, słynął jako zażarty przeciwnik Rosssyi, za co podczas sejmu 1767, został wraz z swym ojcem i biskupem Sołtykiem, z rozporządzenia posła ruskiego Repnina porwany i wysłany do Kaługi. — Kiedy z tamtąd później wrócił do ojczyzny, miał już inny pogląd i sympatyę. Do tych dwóch przewodźców, przyłączył się hetman koronny Franciszek Branicki, przedtém przyjaciel Stanisława Augusta, a teraz wróg jego — typ polskiego hulaki — rębacza. Człowiek nie mający żadnych zasad politycznych, a tylko stale przychylny dla Rosyi i do tego jeszcze żonaty z krewną Potemkina.

Konfederacyą zawiązali rzeczywiście w Petersburgu, ale ogłosili ją w Maju 1792 r. w miasteczku Targowica na Ukrainie, pod zasłoną ruskich wojsk, które dowodzone przez generała Kochowskiego, „wracając z tureckiej wojny, wstąpiły z Besarabii w granice Polski *).

Szczęśny Potocki w charakterze marszałka konfederacyi, ogłosił akt tego związku, obejmujący główne zasady takie: Zabezpieczenie religii katolickiej, równość i wolność dla stanu szlacheckiego, całość granic Rzeczypospolitej, powrót rządu republikańskiego, zniesienie konstytucyi 3go Maja. Wszystkie sądownictwa miały być zamknięte, do czasu uspokojenia kraju.

Rozrzucona odezwa téj konfederacyi, wzywała naród, by polegał na pomocy ruskiego rządu — na wspaniałości Katarzyny II. i traktatach, jakie zawarła z Rzeczpospolitą. Jednocześnie ruski poseł w Warszawie Bułhakow, podał notę rządowi polskiemu w dniu 7. (18) Maja, zawiadamiającą, że się zawiązała nowa jeneralna konfederacya, i że ruskie wojsko wkroczyło w granice polskie, w celu bronienia dawnych praw i wolności.

Po odebraniu takiej deklaracyi, sejm Warszawski wśród przerażenia i wzburzenia postanowił: *najprzód*, upoważnić Stanisława Augusta, aby zbrojną ręką odparł wtargnięcie ruskich wojsk. *Powtóre*, posłać do Berlina Ignacego Potockiego, aby w skutek zawartego traktatu w dniu 29. Marca 1790 roku, wyjednał u króla pomoc.

Na te błagania, król pruski, dał wykrętną odpowiedź: że zawarł traktat z Rzeczpospolitą polską, a ona później, bez jego zgodzenia się, przerodziła się w państwo monarchiczne; z tego powodu umowa już go nie obowiązuje;

* Oprócz nadmienionych trzech przewodzców, przystąpili do konfederacyi: książę Antoni Czetwertyński, Jerzy Wielhorski, Antoni Złotnicki, Adam Mośżyński, Zagórski, Suchorzewski, Kobylcecki, Szwejkowski, Tomaszewski i dalsi.

przycém dodał, że w Polsce, poczęły się rozszerzać francuzkie demokratyczne zasady, przeto wraz z innymi sąsiednimi państwami, nie może pozostać obojętnym na to widzem.

Podobnież bezkorzystne było kołatanie i do rządu wiedeńskiego, przez użytego ku temu, Adama Czartoryskiego, proszącego wspierać konstytucję 3. Maja. Austriacki gabinet odpowiedział: że Jego Mość król węgierski, w poglądzie na konstytucję majową, zgadza się z gabinetami petersburskim i berlińskim.

W takim stanie rzeczy, partya zwolenników konstytucyi 3. Maja, zamierzyła wystąpić do walki z Rosyją, o własnych siłach.— Mogła wystawić wojska 45,000, z których 30,000, oddała pod dowództwo królewskiego synowca Józefa Poniatowskiego dla bronienia Ukrainy, a 15,000, poruczyła Ludwikowi księciu wirtembergskiemu, w takimże celu na Litwie. Rozumie się, że ta armia nie mogła długo się opierać 100,000 ruskiej armii wkraczającej do Polski z stron rozmaitych. Jedyna bardziej stanowcza walka, miała miejsce nad Bugiem na granicy austriackiej pod Dubienką, między jenerałem Kościuszką i Kochowskim. Polacy zostali zmuszeni opuścić swoją, acz mocną pozycyą i dalej rejterować się.

Wśród tego, drugie wojsko ruskie pod dowództwem jenerała Kreczetnikowa, wszedłszy do Litwy, prawie nie napotkało żadnego oporu i zajęło Wilno. Tu, dnia 14 (25) Czerwca uroczyscie została ogłoszona w katedralnym kościele litewska - konfederacya, także w celu przywrócenia dawnych praw. Marszałkiem mianowano zgrzybiałego starca księcia Aleksandra Sapiechę, kanclerza litewskiego, a w razie jego niebytności, wice marszałkiem Józefa Zabiellę, łowczego litewskiego. Ale głównymi przewodzcami i twórcami litewskiej konfederacyi, byli dwaj bracia Kossakowscy, z nich jeden Szymon, przedtém czynny i odważny członek konfederacyi Barskiej, a obecnie jenerał w służbie ruskiej i przy organizowaniu konfederacyi Litewskiej, mia-

nowany polnym litewskim hetmanem: drugi zaś brat Józef z tytułem inflandzkiego biskupa, był zarazem koadjutorem biskupa wileńskiego Massalskiego.

Biskup inflandzki, posiadał umysł przebiegły i chytry, a przytém znakomite dyplomatyczne zdolności. On téż odegrał jedną z rol ważniejszych w tym epizodzie, któren służy nam do niniejszych badań.

Współczesnik z przeciwnego obozu Niemcewicz, przedstawia go w takich rysach: „Ten prałat miał wzrost kolosalny, fizygnomią pantery, a wzrok lisa. Będąc zagorzałym przeciwnikiem partyi reformy, rzadko przemawiał na sessyi w ciągu czteroletniego sejmu, ale ciągle nurtował skrycie i w poszeptach. Ruskiego posła Bulhakowa, zwykle odwiedzał sekretnie, w porach nocnych i wtenczas udzielał mu wszystkie potrzebne wiadomości, oraz podawał rady. Nigdy nie wystąpił otwarcie przeciwko jakiemubądź projektowi, a nawet niekiedy pochwalał; lecz natomiast za pośrednictwem swoich zwolenników, potrafił stawić przeszkody, gmatwać, przedłużać i jeżeli nie zupełnie obalić, to przynajmniej paraliżować.“

Drugi owczesny obserwator działań Polaków — Szule, powiada: że Józef Kossakowski, miał daleko bystrzejszy pogląd, niżeli jego polityczni przeciwnicy i jeżeli nie na sessyi sejmowej, to w prywatnych zebraniach, otwarcie przepowiadał przyszłość, do której przywiodą ich dążenia. „Razu jednego,“ przytacza ten autor, „w czasie czteroletniego sejmu, spotkałem u inflandzkiego biskupa, dwóch młodych posłów z partyi rewolucyjnej. Biskup przedstawiał im niebezpieczeństwa, jakim ulegnie Rzeczpospolita, występując tak otwarcie przeciw Rossyi, zrywając to wszystko, cokolwiek to państwo łączyło. Przekonywał ich, że Polska zbyt jest słabą, by miała walczyć z Rossyą, gdyby ta zawarła pokój z Szwecyą i Portą, że nie ma dość silnej i zaopatrzonej w wojenne rynsztunki armii, i że Prusy i Austria, kiedy kwestya będzie zbliżać się do rozwiązania, opuszczą patryotyczną partyę, osadzając ją na mie-

liznie. Słowem, wszystko to im przepowiedział, co się zjściło w czasie późniejszym. Posłowie, przy niskich ukłoniach odpowiadali: „tak — tak,“ lecz kiedy biskup począł im radzić, aby téż w podobnym guście postępowali; oni w sposobie komicznym, występowali z swoim „ale,“ z tego się pokazało, że biskup na wiatr rzucał słowa.“

Kiedy przewodzcy konfederacyi Koronnej, Potocki i Rzewuski, reprezentując starą republikańską partyę, naiwnie marzyli, że wykonają swoje plany, polegając na bezinteresownej pomocy Rossyi; konfederacya Litewska, to jest: Kossakowscy, pojmując ten przedmiot w rzeczywistym jego stanie, głośno oświadczaży, że są stronnikami Rossyi, gotowi najgorliwiéj służyć jéj widokom, ale tylko nie bez pewnych wynagrodzeń. —

Gdyby opór zbrojny, nie przyniósł pożądanego skutku, a żadna pomoc z niskąd nie przybywała, Warszawa, zamiast poprzedniego ożywienia, pogrążyła się w smutku. Gorliwi patryoci — jak Ignacy Potocki i marszałek sejmowy, Małachowski, radzili prowadzić dalej zbrojną walkę, ale król upadł na duchu i zasięgał rady u Bułhakowa: co ma począć w takim razie? poczem wydał rozkaz do wojska, aby zaprzestało walki i przesłał list do cesarzowej, proponując zawarcie traktatu związkowego, a zarazem prosił, aby mu dała na następcę wnuka swego Konstantego Pawłowicza. Katarzyna odpowiedziała stanowczém domaganiem się, aby niezwłocznie wyrzekł się konstytucyi 3. Maja i przystąpił do Targowickiéj konfederacyi. Takie żądanie przywiodło go do rozpacz, oświadczaży, że się zrzecze tronu; ale jak to zwykle z nim bywało i teraz skończył na tém, że podpisał akces do Targowickiéj Konfederacyi, czém widocznie dowiódł, że korona była dlań przyjemniejsza nad wszystko na świecie.

Przewodzcy partyi patryotycznej, wnet po tém opuścili Warszawę, udając się za granicę, a najwięcej do Dreżna; z tego więc powodu szybciej poczęto organizować prowincjonalne konfederacye pod chorągwią Targowickiéj.

Ma się rozumieć, że owe konfederacye, tworzyły się przez osoby przychylnie Rossyi i pod zasłoną oddziałów wojska ruskiego.

We Wrześniu, nastąpiło uroczyste połączenie w Brześciu litewskim konfederacyi Koronnej z Litewską, pod nazwaniem Jeneralnej Konfederacyi obojga narodów. — Wkrótce potem, przeniesiono ją do Grodna. Na mocy królewskiego akcesu, Konfederacya stała się wówczas de jure i de facto polskim rządem i dopiero energiczniej poczęła rozwijać swe działania, ogłaszając w wydawanych uniwersałach, że jedyném jój zadaniem będzie skasowanie zaszłych zmian w skutek konstytucyi 3go Maja, a wrócenie poprzednich republikańskich organizacyi. Przewódcy téj konfederacyi przedewszystkiem zajęli się najgorliwiej osiągnięciem osobistych korzyści, i tak familia Kossakowskich, ujawszy do swych rąk konfederackie sądy w Litwie, pospieszała gromadzić korzyści dla własnego i innych klientów zbogacenia.

Prusy i Austria, przystępując do wymarszu, przeciwko francuzkiej rewolucyi, obmyślały środki do wynagrodzenia siebie za koszta owéj wojny. Inicyatywa do rozwiązania téj kwestyi wypływała, z dyplomacyi pruskiej, która pilnując zasad polityki Fryderyka, — rozszerzać i zaokrąglać pruską granicę, kosztem osłabionéj Polski, by zjednać do swych widoków gabinet wiedeński — wskazywała możność oderwania dla Austrii części kraju francuzkiego; a w przeciwnym razie, robiła nadzieję, tak pożądaną przez Austryę, nabycia Bawaryi, oddając za to Belgię. — Pertraktacye w tym celu odbywały się w Lipcu 1792 r. podczas widzenia się w Moguncyi Franciszka II. z królem pruskim, to jest: przed samém wkroczeniem armii związkowych do Francyi.

Gdy ta wyprawa nie udała się a sprzymierzeńcy zmuszeni byli wycofać się z Francyi, dyplomaci tych dwóch państw, wraz z posłem ruskim przy berlińskim dworze Alopeusem, zebrawszy się w Październiku w Luksemburgu,

konferowali nad obmyśleniem planu do dalszego działania w tym celu. Pruscy ministrowie, doręczyli w dniu 25. tegoż miesiąca austryackim notę, obejmującą stanowczą wolę króla Fryderyka Wilhelma, że będzie popierał wojnę z Francją, w takim tylko razie, jeżeli Prusy pod zaręczaniem Rosyi i Austryi, otrzymają wynagrodzenie w Polsce.

Gabinet wiedeński odpowiedział na to, że zgodziłby się na żądanie Prus, jeśliby mógł zamienić Belgię na Bawaryę; ale gdy obecnie Belgia jest zajęta przez Francuzów, to może przystać na warunkowe tylko wynagrodzenie Prus w Polsce, jeżeli i Austrya z takiego działu nie będzie wyłączona.

Prusy nie odstępując od swego zamiaru, usiłowały usunąć Austryę od wspólnego wynagrodzenia w Polsce. Nareszcie Austrya lękając się utracić związkową pomoc w tak trudnej walce z Francją, zgodziła się, aby Prusy zajęły niejaka część Polski, a natomiast; aby Prusy i Rosya, zobowiązały się uczestniczyć przy Belgijsko-Bawarskiej zamianie. Prusy chociaż w zbyt wykrętnym sensie, wydały jednak taką deklaracyą. Tak tedy załatwiwszy własne widoki, dwór austryacki sam już popierał w Petersburgu żądania Prus, kosztem Polski.

Chociaż Prusy przy swém żądaniu projektowały Rosyi przyłączyć do swego cesarstwa, sporą część polskich prowincyi, wszakże ruska dyplomacya przewidując trudności, wstrzymywała się czas niejaki, niedając stanowczej odpowiedzi, ale nareszcie uległa okolicznościom, gdyż Prusy groziły wystąpieniem z koalicyi w wojnie przeciwko Francyi i zarazem, zwracały uwagę dworu petersburskiego na wzrastające wzburzenia w Polsce, wraz z postępem zwyciężkiego oręża Francuzów.

Doniesienie naszego posła Bułhakowa z Warszawy, potwierdzały w pewnym stopniu, wmawiania robione przez Prusaków. Chociaż cesarzowa widziała, że postępowanie Jeneralnej Konfederacyi, nie mogło uspokoić, a raczej

zwiększało wzburzenie w Polsce, wszakże wstrzymywała się z obawy, aby i Austria nie zapragnęła być uczestniczką przy podziale tego kraju; lecz kiedy wiedeński gabinet, sam wystąpił popierając zamiar wkroczenia pruskich wojsk do Polski, Katarzyna zdecydowała się nareszcie na odstąpienie niektórych polskich prowincyi na korzyść nie-spojkonego sąsiada, mając przytém i tę nadzieję, że tém łatwiej przygotuje resztę kraju Rzeczypospolitej do połączenia z Rosyją.

Tak tedy w miesiącu Grudniu 1792 r. nasz wice kanclerz Osterman doręczył pruskiemu posłowi hrabiemu Golcowi, zgodzenie się cesarzowej na wprowadzenie pruskich wojsk do Polski. Przy tém umówiono się jaka ma być granica Rosyji od Polski. Ostateczny traktat o podziale został podpisany 12. (23.) Stycznia 1793 r. Rosyja zabierała Ukrainę, Podol, Wołyń i większą część Litwy, razem 4157 mil kwadratowych, z trzema milionami ludności; Prusy na swój dział, wzięły Gdańsk, Toruń i część Wielkopolski, stanowiące razem 1,061 mil kwadr. z półtora miliona ludnością; a że podejrzewali jeszcze Austryę, iż zechce być uczestniczką przy tym podziale, postanowili trzymać do pewnego czasu w sekrecie warunki tego traktatu.

Cesarzowa przystąpiwszy do tego powtórnego podziału, odwołała z Warszawy posła Bułhakowa, a na jego miejsce mianowała Jakóba Siewersa *). Był on przedtém gubernatorem nowogrodzkim, potém zwierzchnikiem twerskiego namiestnictwa, uczestnicząc czynnie przy zreformowaniu obwodowego zarządu; lecz wreszcie doświadczywszy nieprzychylności ze strony Potemkina, Wiazemskiego, oraz

*) Z materyałów, jakie mamy pod ręką, a które nie były drukiem jeszcze ogłoszone, przekonywamy się, że cesarzowa w owęj epoce, była niezadowolniona z działań postów w Warszawie Bułhakowa i Kochowskiego. —

innych, opuścił służbę w r. 1782 i przebywał w swoim majątku Bauenhof w Infantach. Cesarzowa oceniając niepospolite jego zdolności, spodziewała się znaleźć w nim zręcznego wykonawcę, przy tak drażliwej kwestyi, jaką była skłonienie Polaków do dobrowolnego odstąpienia prowincyj.

W tym celu należało przede wszystkim
zorganizować w Warszawie, w tym celu
w tym celu należało przede wszystkim
zorganizować w Warszawie, w tym celu
w tym celu należało przede wszystkim
zorganizować w Warszawie, w tym celu
w tym celu należało przede wszystkim
zorganizować w Warszawie, w tym celu

I.

Mianowanie Siewersa nadwyzczajnym posłem. — Pierwsze jego działanie w Warszawie. — Charakterystyka znakomitszych figur.

Dnia 13. Listopada 1792 r. Jakób Jefimowicz Siewers, przesiadując odosobniony w swoim majątku Bauenhofie, został zaniepokojony, gdy ujrzał kuryera z Petersburga z listem od hrabiego Platona Zubowa, który w imieniu cesarzowej i w wyrazach pochlebnych projektował mu posadę posła nadwyzczajnego i pełnomocnego w Warszawie. — Przydługie usunięcie się od służby rządowej były dlań nieprzyjemne, tém bardziej, gdy córki powydawał zamaż i pozostał sam jeden. — Propozycja więc mu zrobiona, znalazła się w samą porę. — Odpisał do Zubowa, że chociaż uczuwa siebie niezupełnie zdolnym z powodu zrujnowanego zdrowia i odwyknienia od pracy, jednak z ochotą przyjmuje dyplomatyczną służbę, której poświęcał swoje młode lata. — Po upływie dni dziewięciu był już w Petersburgu, a dnia 24. Listopada Katarzyna, w dzień swoich imienin, przesłała ukaz do kollegium spraw zagranicznych, że rzeczywisty tajny radzca Siewers został mianowany nadwyzczajnym posłem przy Rzeczypospolitój Polskiej. —

Gaży przeznaczono mu rubli 20,000; na podróż i urządzenie domu rubli 30,000 i stołowych po 800 dukatów miesięcznie.

Tymże ukazem odwołano z Warszawy Bułhakowa z poleceniem, aby tam pozostawał do przybycia nowego posła.

Jednocześnie prawie został mianowany Igelstrom głównym dowódcą wojsk ruskich w Polsce na miejsce Kochowskiego, a Kreczetnikow nad oddziałami byłymi w Litwie, Wołyniu i Podolu.

Siewers przebył w Petersburgu z pięć tygodni, poświęcając ten czas na wizyty, spektakle, obiady u dworu itd., a tymczasem w kollegium spraw zagranicznych przygotowywano instrukcye dla niego i dalsze aneksa, a sam starał się zbadać dostatecznie stan Polski, gdzie miał wystąpić ze stanowczym działaniem, chociaż przedmiot ten nie był dlań zupełnie obcym, gdyż przebywając w swoim sielskim zaciszu, wiedział z gazet zagranicznych o bieżącej historii Europy.

Ma się rozumieć, że w Petersburgu do zbadania polskiej kwestyi główne źródło znajdował w rozmowach z samą cesarzową, która objaśniała go o sprzężnach, jakich użyła do swojej polityki, o widokach i planach. — Przymtem zabierał stosunki z Polakami składającymi ruską partję, gdyż wówczas znajdowała się w stolicy deputacya od Targowickiej konfederacyi pod przewodnictwem hetmana Branickiego. — Urzędowe mianowanie tej deputacyi było w celu złożenia podziękowania cesarzowej za protekcję okazaną dla Rzeczypospolitej Polskiej.

Oprócz nich przebywało w Petersburgu wielu Polaków z powodu prywatnych swoich interesów, a między nimi był Ogiński, starając się o zdjęcie sekwestru z jego majątków. — W pamiętnikach swoich powiada, że świat wyższy petersburski przychylniej ich przyjmował, aniżeli członków konfederacyi.

Następnie Siewers rozwinął korespondencją z poprzednikiem swoim Bułhakowym, robiąc mu rozmaite pytania, aby wcześniej mógł wiedzieć, co go oczekuje w Warszawie. — Bułhakow w odpowiedziach rozszerzał się więcj nad częścią ekonomiczną dotyczącą posła, to jest: lokalu,

posługi, ekwipaży itd. Wtenczas Siewers zwrócił się do dawniejszego naszego posła, hrabiego Sztakelberga. Odpisał bardzo grzecznie, ale nie wdawał się w rezenowanie o polityce, powiadając, że nowy poseł otrzyma zapewne potrzebną informację od naszej nieśmiertelnej monarchini.

Nareszcie Siewers odebrał najwyższy reskrypt z daty 22. Grudnia 1792 r. obejmujący ogólny pogląd cesarzowej na stosunki z Polską i przyczyny, które spowodowały ją do zgodzenia się na nowy podział, jakiego domagał się król pruski. — Otóż określony w treściwych słowach ten obszerny reskrypt był tej treści: Wpływ *nasz*, jaki zdobyliśmy w rządzie Polski, zawsze zmierzał do utrwalenia jój wolności i niezależności; lecz zamiast wdzięczności za to odplacono nam złościwością i krwawemi zaburzeniami, które skończyły się podziałem wykonanym w r. 1773. Uczestnictwo nasze w owym podziale było spowodowane okolicznościami; nietylko okazaliśmy w tym względzie nasze umiarkowanie, ale powściągnęliśmy „łakomstwo i chciwość“ innych dworów. Godziło się tedy oczekiwać, że po takim następstwie Polacy pojmą potrzebę zachowania trwałej zgody z naszym państwem; lecz czas wkrótce przekonał, że i same nawet niepomyślności, nie mogą odwieść ich od wiarołomstwa i niewdzięczności. Gdyż jak tylko ujrzeli nas, żeśmy zajęci byli dwiema wojnami (z Turcyą i Szwecyą), natychmiast pośpieszyli zrywać wszystkie uroczyście zaręczone zobowiązania, jakoż w dniu 3. Maja 1791 r. skasowali formę rządu, zatwierdzoną przez nasze poręczenie. Ta zmiana niezgadza się z korzyścią dla naszego państwa i dla tego postanowiliśmy, po zawarciu pokoju z Portą Ottomańską, zniszczyć ją. Do osiągnięcia tego celu, aby nie rozpoczynać otwartej wojny z nieuniknionym krwi przelewem, użyliśmy środka oddawna w Polsce praktykowanego, to jest zawiązania Jeneralnej konfederacji (Targowickiej), która właśnie została ogłoszona pod zasłoną naszego oręża. Król przystąpił do tej konfederacji, ale nie szczerze. Sami

członkowie przysłanej tu delegacyi konfederackiej przyznają, że skoro tylko nasze wojska opuszczą granice Polski, wszystkie postanowienia konfederacyi, niezwłocznie zostaną skasowane. Ale nas, nie tyle obchodzi ta okoliczność, ile rozszerzana między Polakami nieczemna jakobińskich francuzów propaganda, która z Polski, może przejść łatwo i do jej sąsiadów. Przekonaliśmy się dostatecznie, że w polskim narodzie, nigdy nie będziemy mieli spokojnego i bezpiecznego sąsiada; a że król pruski odgraża się, że zerwie związek z rzymskim cesarzem, jeżeli my niezgodzimy się na wynagrodzenie jego polskimi prowincjami, a nawet sądząc po jego porywczym charakterze, gotów i mimo naszej wiedzy, zagarnąć przemocą te ziemie; przeto postanowiliśmy: ziemie i miasta, niegdyś przynależące do Rossyi, zaludnione przez jedнопlemiennych ziomków i wyznających jedną z nami wiarę uratować od zgorzenia i zagrażającego im uciemnienia, — łącząc z państwem naszym.“

Następnie, reskrypt poleca przyśpieszyć wyjazd, zatrzymać się w Grodnie dni kilka i tam rozmaitemi obietnicami, pokrzepić, połączoną już konfederacją (Koronną i Litewską) z powodu trwogi, jaką była przejęta ruchami wojsk pruskich i wieścią o zamierzonym nowym podziale kraju. — Dalej tak reskrypt opiewa: Dokonawszy podziału, potrzeba Polskę tak urządzić, aby służyła za przegrodę przeciwko starciu się Prus z Rosyją. Niezawodnie Prusy i potem będą dążyć do nowego rozszerzenia swęj granicy w Polsce, aby dojść do równowagi z Austryją i Rosyją. Należy więc zwrócić uwagę Polaków na takie następstwo by się przekonali o niezbędnej potrzebie zachowania przyjaźni dla Rossyi.

Podobnej temu treści reskrypt był wręczony i Igelstromowi z poleceniem, aby swoje wojsko, rozkwaterował w Polsce podług nastąpić mającego podziału, między Rosyją i Prusy, nie mniej téż, aby przedsięwziął wszelkie środki bezpieczeństwa.

Na początku r. 1793., Siewers wyjechał z Petersburga, zatrzymał się w Rydze dwa dni biesiadując z swoim przyjacielem księciem Repinem, inflandzkim generał-gubernatorem, a dawniej pełnomocnym naszym ministrem w Polsce. W Mitawie wizytował księcia kurlandzkiego, Piotra Birona, w pałacu jego, położonym za miastem. Tu właśnie rozpoczęły się jego poselskie czynności, gdyż miał polecenie od cesarzowej: *najprzód*, zrobić księciu ostrą wymówkę z powodu jego kłótni z kurlandzkim sejmem, to jest szlachtą. Jak wiadomo, Kurlandya należała lennem prawem do Rzeczypospolitej Polskiej, ale rzeczywiście zależała zupełnie od Rossyi, mianowicie od tego czasu, kiedy Katarzyna zwróciła tron książęcy Ernestowi Bironowi, i obsypała dobrodziejstwami tę rodzinę. — Książę Piotr, syn i następca Ernesta, wyraził przed Siewersem swój żal, że ściągnął na siebie niełaszkę potężnej i jedynej protektorki, oraz zapewniał, że jest gotów uleść jej woli. *Drugie* polecenie, dotyczyło rozdania dzierżawnych majątków. — Siewers obowiązany był zwrócić uwagę księcia; aby te dobra były rozdawane przede wszystkim takiej kurlandzkiej szlachcie, która zostawała w rossyjskiej rządowej służbie, lub też w ogólności okazała jakiebądź usługi temu rządowi. Biron obiecał wykonać i te żądania. *Trzeci* punkt zawierał potrzebę rozmówienia się o kuzynce księcia, to jest wdowie po zmarłym jego bracie Karolu z domu Ponińskiej, która prosiła o powiększenie dla niej pensyi. Książę skąpiec, rozszerzał się w narzekaniach na marnotrawstwo tak zmarłego brata, jako też i jego żony, wreszcie obiecał uwzględnić jej prozbę. — Żegnając się z ruskim posłem książę i księżna, pokornie ze łzami w oczach, zapewniali jego o swęj uległości świątobliwej osobie Jej Cesarskiej Wielkości.

Dnia 20. Stycznia, przybył Siewers do Grodna, miejsca pobytu jeneralnej Targowickiej konfederacyi i zakwaterował się w mieszkaniu ruskiego przy niej plenipotenty, barona Biulera. Znalazł tam wielkie wzburzenie umysłów.

Przed kilku miesiącami, krążyły już złowrogie wieści o nowym podziale Polski i przejmowały trwogą Polaków. W tém przybiegł do Grodna kuryer z Warszawy od koronnego kanclerza Małachowskiego, przynosząc deklaracyę pruskiego posła Buchholca z daty 16. Stycznia n. s., którą w imieniu swego króla, zawiadamia rząd polski, o nastąpić mającém wejściu wojsk pruskich do Wielkopolski, przywodząc ku temu powody, a mianowicie: szerzenie jakobinizmu między Polakami, a szczególnie w Wielkopolsce, oraz stosunki zawiązane z francuzkami jakobińskimi klubami, a zarazem potrzebę, by Prusy zabezpieczyły się z tyłu, prowadząc wojnę z Francją. *)

Można sobie wyobrazić, jaki to smutek wywarła owa deklaracya na Targowicką konfederacyą. Pojęli wówczas, że tu rzecz idzie o nowym podziale. Wśród tego, baron Igelstrom w przejeździe do Warszawy zatrzymał się na dni kilka w Grodnie. Marszałek konfederacyi Szczęsny Potocki i wszyscy obecni jój członkowie udali się do ruskiego główno-komenderującego, prosząc, aby stanął na ich czele i zgromadziwszy polską armię, szedł przeciw Prusakom.

Igelstrom odpowiedział: że traktat egzystujący między Rosyją i Prusami, nie pozwala mu przedsiębrać coś podobnego i opuścił Grodno. — Konfederaci pusząc się patryotyzmem, postanowili powołać pospolite ruszenie do walki z Prusakami. Kanclerzowi Małachowskiemu konfederacya poleciła, aby odpowiedział Buchholcowi domagając się, by pruskie wojsko nie przekraczało granicy, a komendantowi Warszawy, Ożarowskiemu dała rozkaz, by przygotował konie pod artylerję. Najbardziej zapalał się hetman

*) Tekst deklaracyi patrz w *Recueil des traités et conventions converdant la Pologne* 297. Nie mniej też u Ferranna III. 332. O zaję-Gdańska z jego obrębem, wyszedł osobny pruski manifest z dnia 24. Lutego.

polny Seweryn Rzewuski, tylko co przybyły z Petersburga, dokąd jeździł z deputacją. Głowa téj deputacji był hetman wielki koronny Branicki, dla interesów jakoby prywatnych pozostał w Petersburgu i dla tego w obecnej chwili był głównym naczelnikiem wojennym w Polsce Rzewuski.

Dnia 25. Stycznia n. s. wojsko pruskie w sześciu osobnych oddziałach, wkroczyło w rozmaitych punktach do Polski. — W Grodnie zawrzała wielka burza. Konfederaci przechodzili od jednego do innego postanowienia; to chcieli powołać pospolite ruszenie, to zerwać konfederację. W tym właśnie czasie przybył Siewers: powitali go jak „aniola zbawiciela,” jak to sam się wyraził. Ogólne wzburzenie nie przeszkodziło wszakże, urządzić dla ruskiego posła kilku obiadów i wieczorów. Siewers, przy współdziałaniu braci Kossakowskich i starego Sapiehy, starał się uspokoić konfederatów; jakoż przy giętkim swoim charakterze, miłem obejściu się, oraz szczodrych obietnicach w zaprotegowaniu przez rząd ruski, w części mu się to udało, przytém jednak nadmieniał, że w razie dowolnego z ich strony upor, ściągną na siebie środki przymusowe. Dodał wreszcie, że całe nieszczęście Polski pochodzi z chciwości Prusaków. Poczem opuścił Grodno, poruczając baronowi Biulerowi, człowiekowi rozumnemu i zręcznemu, mieć bacność nad postępkami konfederacji.

Pośpieszał do Warszawy, pogrążonej w rozpacz, z powodu wkroczenia wojsk pruskich. Rozpacz zwiększała się jeszcze wieścią, że i armia austriacka ma przejść granicę Polski. Chociaż przewodzcy konstytucyjnego sejmu wyjechali za granicę, wielu jednak członków sejmowych znajdowało się jeszcze w Warszawie i (jak powiada Ogiński) byli serdecznie witani i przyjmowani w familijnych polskich domach; przeciwnie zwolennicy Targowickiej konfederacji wszędzie spotykali pogardę. Patryoci nie cierpieli ich w swoim towarzy-

stwie i zawsze okazywali do nich antypatyę, chociaż w mieście znajdował się nie mały garnizon wojsk ruskich. Król nie chciał lubo przystąpił do Targowickiej konfederacyi, pomimo zapraszań nadsyłanych przez jęj marszałka, jechać do Grodna. Dawał nawet się słyszeć, że w razie nowego rozbioru kraju złoży koronę, byleby mu zapewniono dostateczną pensyę do końca życia we Włoszech. Synowiec jego ksiązę Józef Poniatowski, w skutek domagania się, by przystąpił do konfederacyi, i wykonał przysięgę w charakterze szefa pieszej gwardyi, przysłał z Wiednia do Ożarowskiego zuchwałą odpowiedź, którą natychmiast ogłosił drukiem. Napróżno Stanisław August usiłował przygłuszyć ten jego postępek i polecił niszczyć egzemplarze druku, ale ksiązę Józef przysłał drugą bardziej obrażającą odpowiedź, adresując ją do Potockiego, marszałka konfederacyi i zaproponował mu pojedynkę.

Wśród tak smutnego politycznego stanu, ugodził jeszcze Warszawę i cios ekonomiczny, a mianowicie liczne bankructwa. Do roku 1792 pieniężny jęj rynek, w skutek długiego zewnętrznego pokoju. obfitował w brzęcącą monetę, a w czasie kontraktów w Dubnie, koło Nowego roku i w Warszawie około Św. Jana, w kasach bankierów i ziemskich właścicieli można było widzieć od dwóch do trzech milionów samych dukatów holenderskich. Bankierzy płacąc akuratnie procenta, zdobywali sobie ogólne zaufanie i kaźden by najmniejszy ziemianin, oddawał im swoje oszczędności, pragnąc zwiększyć kapitałik, pobierając siedem czy ośm procent. Ależ z drugiej strony ludzie przywykli wieść życie nad możność, tém bardziej, że znajdowali kredyt u tychże bankierów, dopuszczali się większych zbytków i marnotrawstwa. — Nadzwyczajne wydatki, prędczej czy później, szczególnie gdy zaskoczą nieprzyjazne okoliczności nie mogły nie zrujnować prywatnych banków. Wypadki takie nastąpiły właśnie w r. 1792, w skutek niepomyślnęj wojny z Rosssyą. Rólnictwo, a za niém i handel upadł, przytém niektórzy magnaci, skompromitowani przed rządem ruskim,

śpieszyli pozbywać się swoich majątków, i z nagromadzonej kapitałami wynieśli się za granicę. Tak tedy i brzęcząca moneta zaczęła znikać, a otrzymana wieść w czasie Dubieńskich kontraktów — o wkroczeniu wojsk pruskich, do reszty sparaliżowała handlowe i finansowe obroty.

Obraz i tak już ponury przybrał jeszcze ciemniejszą barwę, gdy odebrano zawiadomienie z Paryża, o gilotynowaniu Ludwika XVI. Naród polski obwiniany o współczucie dla jakobinów, tém bardziej nie mógł teraz oczekiwać litości od sąsiednich mocarstw; jakoż Prusy, choć powoli, ale stopniowo posuwali się — zabierając miasta jedno po drugim. Garnizony polskie, jeśli się w porę nie wycofały, były wypychane siłą, lub zabierane do niewoli, W Toruniu magistrat kazał zamknąć bramy; lecz Prusacy wylamali je toporami i weszli do miasta. Oddziały polskiego wojska zaczęły ściągać się ku Łowiczowi, a Szczyński i Rzewuski rozsyłali rozkazy, by przedsięwzięto środki do obrony ojczyzny, a przedewszystkiem zabezpieczenia Częstochowy. Pomimo danego przyrzeczenia Siewersowi, konfederacya wnet po jego wyjeździe z Grodna, ogłosiła protest przeciwko wkroczeniu wojsk pruskich i wydała uniwersał wzywając naród aby był gotowym do pospolitego ruszenia. Ale Igelstrom cofnął wszystkie rozkazy konfederacyi, nie pozwolił wojsku polskiemu zgromadzić się w jeden punkt, owszem cofnął one małemi oddziałami ku wschodnio-południowym prowincjom. Przynajmniej przedstawił Polakom takie dilemma: „Cesarzowa, albo jest po stronie króla pruskiego — albo też nie; w przypadku pierwszym, wasze uzbrajanie się do niczego dobrego nie doprowadzi, w drugim — nie potrzebne, — dość wam polegać na jej potężnej protekcyi. *)

Nowy poseł ruski przybył do Warszawy w Sobotę dnia 29. Stycznia 1793 r. i zatrzymał się na noc na Pradze.

*) Vom Entstehen und Untergange der Polnischen Konstitution.

Nazajutrz zrana odbył swój wjazd do miasta, dostając się przez Wisłę na łodzi. Na brzegu rzeki oczekiwała nań karetka Bulhakowa, w której udał się do pałacu Borcha, jednego z najpiękniejszych gmachów w Warszawie — najmowanego przez ruskie poselstwo za 2,000 dukatów rocznie. Kompania ruskich żołnierzy, będąca tam na straży, salutowała, a Bulhakow wcześniej przysposobił się, aby godnie go przyjąć. Przybył też i Igelstrom z ruskimi generałami. Obiadowali razem i Siewers przyznał, że stołowe srebro, kucharz i wino było przewyborne. — Zagraniczni dyplomaci pośpieszyli z powitaniem naszego posła, jedni tegoż samego dnia, inni nazajutrz, to jest w Poniedziałek. Nuncyusz, nie oczekując na wizytę Siewersa, sam przybył do niego we Wtorek, takiego honoru nie robił innym posłom. — „Ależ czego nie robią w potrzebie!“, zamieścił uwagę Siewers w liście do swjej córki. Potrzeba zaś do zrobienia tej grzeczności pochodziła ztąd: Targowicka konfederacya polegając w działaniach swych na Rosyji, wdała się bez żadnej ceremonii nie tylko we wszystkie sprawy cywilne, ale i duchowne, tém więcej jeszcze pozwalała sobie, że miała w swym łonie dwóch biskupów: Masalskiego i Kossakowskiego, którzy nie zwracali uwagi na nuncyusza.

Siewers dnia tego wizytował wielkiego marszałka koronnego Mniszka i zakomunikował swoje pełnomocnictwo.

Po takich wstępnych wizytach Siewers prezentował się królowi w Czwartek. — Gdy przejeżdżał do zamku, ulice i okna były napełnione ludem; w podwórzu zamkowym stał pod bronią cały batalion. — Poseł przeszedł kilka salonów, w których zgromadzone były figury należące do dworu; wszyscy w żałobnym ubraniu, z powodu zgonu Ludwika XVI. — Marszałek koronny powitał posła u drzwi sali audyencyonalnej. — Król odziany w płaszcz purpurowy stał przy tronie pod baldachimem. — Gdy poseł postępując ku niemu, oddał trzy zwykłe ukłony, Stanisław August zrobił dwa czy trzy kroki na spotkanie; poczem usiadł na

swém krześle, wskazując posłowi inne, będące naprzeciw tamtego. — Siewers przy stósowném przemówieniu doręczył królowi swój poselski reskrypt. — Na to Stanisław August odpowiedział zbyt rozciągle. — Byli z sobą znajomi, gdyż przed czterdziestu laty spotykali się na brzegach Tamizy. Siewers znalazł króla dość jeszcze pięknym mężczyzną o bladej twarzy. — Gdy król przestał mówić, Siewers powstał, oddał znowu trzy ukłony, cofając się ku drzwiom, a Stanisław August postąpił także kilka kroków. — W salonie poprzedzającym marszałek zaprezentował posłowi znakomitszych dygnitarzy Rzeczypospolitéj. —

Po załatwieniu téj ceremonialnej prezentacji — w dniu następnym miał prywatną audyencyę w gabinecie króla. — Tu będąc sam na sam, objawił poseł królowi nieukontentowanie cesarzowej za uczestniczenie w Sejmie konstytucyjnym; za czynności w dniu 3. Maja; za utrzymywane stosunki z polskimi emigrantami i za niepojechanie do Grodna w celu rzeczywistego połączenia się z konfederacją. — Siewers miał nawet szczególne polecenie, by przekonał króla o koniecznej potrzebie tam udania się, gdyż znajdzie się w miejscu odległym od warszawskich intryg i rozmaitych szkodliwych nań wpływów; wreszcie i to, że daleko dogodniej zwołać do Grodna sejm i że to będzie jedyny środek do pozyskania względów cesarzowej.

Wiadomo, że Stanisław August miał dar przemawiania długo i zręcznie, jakoż i teraz przechodząc wszystkie robione mu zarzuty, usprawiedliwiał się, że musiał uleść okolicznościom zupełnie od niego niezależnym; że uczestniczył w ustanowieniu konstytucyi 3. Maja, gdyż nie mógł iść przeciw prądowi całego narodu; że z polskimi emigrantami, jeżeli miał jakie stosunki, to jedynie w zamiarze skłonienia ich, by wrócili do ojczyzny; nakoniec rozszerzał się ze skargami na jeneralną konfederację za rozmaite nadużycia, a szczególnie na Potockiego, że na każdym kroku obraża jego królewską godność i nie przyznaje mu żadnej prawnéj władzy. — Łączyc się z taką konfe-

deracją byłoby, podług niego, zupełnie bez korzyści, same nawet pojechanie do Grodna byłoby dlań ubliżające, nie mówiąc już nic o słabości zdrowia, braku pieniędzy na podróż i niedogodnej porze zimowej. — Prosił więc posła, by doniósł swój monarchini o smutnym jego położeniu.

Nie mógł tedy Siewers w owym widzeniu się wyjednać zgody na wyjazd do Grodna; ale podobny opór nie mógł trwać długo: do przelamania jego znajdował się potężny czynnik — długi króla i brak zasobów pieniężnych. — Był dłużny półtora miliona dukatów czyli trzydzieści milionów złotych polskich. — Samemu Tepperowi należało się od niego pół miliona dukatów i ten bankier bankructwo swe przypisywał niewypłacalności króla i niektórych polskich magnatów. — Bankructwo jego przyczyniło posłowi wiele kłopotów, gdyż Tepper był zaufanym bankierem naszego rządu; u niego była złożona kasa poselstwa, lękano się bowiem, wśród anarchicznego stanu ludu, mieć ją u siebie, gdzie mogli dom zrabować, a nawet spalić.

Kiedy Siewers przeczytał przetłómaczony uniwersał wydany przez konfederację, o pospolitem ruszeniu, wezwał niezwłocznie do siebie wielkiego kanclerza Małachowskiego i domagał się, by wstrzymano publikowanie tego aneksu, oraz, aby nie komunikowano go posłom innych mocarstw. — Do Grodna zaś wysłał notę, wyrażając swe zadziwienie i troskę. — Po kilku dniach nadbiegł kurjer przynosząc odpowiedź konfederacyi, w której usprawiedliwiała się z tego kroku i zarazem dodała, że ten aneks niedostatecznie był zrozumiany, a więc zamiast jego przysłała inny uniwersał bardziej umiarkowany, a mianowicie doradzała narodowi, aby całą nadzieję pokładał we wspaniałomyślności mądrej Katarzyny. — Siewers za pośrednictwem barona Biulera zawiadomił, że jest zadowolony z tego nowego uniwersału. —

Będąc opatrzony nadzwyczajnym pełnomocnictwem, przez wielowładną ruską cesarzową, nasz poseł, stał się

w Warszawie centralnym punktem, na którym opierały się wszystkie interesa wyższego warszawskiego towarzystwa. — Cała prawie polska znakomitość starała się pozyskać jego względy; koło niego krążyli wszelkiego rodzaju intryganci, pochlebcy, nowiniarze i t. d. — W pierwszym już tygodniu uskarżał się, że zdrowie jego zaledwie może podolać owym bez końca robionym wizytom i obiadom. — Był już na trzech obiadach, a ma zapowiadanych jeszcze aż trzydzieści. — Oto co mówi w jednym liście pisanym do córki:

„W Niedzielę obiadowałem u nuncyusza, gdzie jadłem przewyborne, prawdziwie neapolitańskie lody i on dużo mówił o Neapolu. W Poniedziałek byłem na obiedzie u króla. — Wyobraź sobie, jak biędnie mieszka: obiaduje w pokoiku, mającym z lewej strony gabinet, a z prawej sypialnią i razem pokój gościnny, zajmuje te trzy tylko pokoje, oprócz paradnych salonów dla audyencji. — Na tym obiedzie było ze 17 osób, a w tej liczbie dwie kuzyny króla: hrabina Mniszek i hrabina Tyszkiewiczowa. — Król mówił mało i tylko ze mną, widać — jak dusza jego pogrążona w smutku. — W piąticy swojego odzienia ma lornetkę, a u karwasza rękawa mały zegareczek. — Żegnając się ze mną, przedstawił mi swojego prywatnego sekretarza Fryze, jako zaufanego człowieka, do którego mogę się udawać, kiedy będę miał powiedzieć królowi cokolwiek w sposobie prywatnym. — Z owej daty Fryze był już u mnie z dziesięć razy. — We Wtorek byłem na obiedzie u prymasa. — Mieszka w pięknym domu, widać, że wiele podróżował i dużo ponabywał osobliwości we Włoszech.“

Dalej Siewers opisuje ogród prymasa, zapelniony kwiatami, których sam był wielkim amatorem. — Dowiedziawszy się o takiem jego zamiłowaniu, kilku panów, posiadających ogrody i oranżerye, ponasylali mu mnóstwo wazonów z kwiatami dla przyozdobienia jego mieszkania. — Obiad u prymasa wystawny i przeciągły. — W liczbie

uczających było pięć czy sześć dam. — Po obiedzie zabawił jeszcze z godzinę na rozmowie, gdyż gospodarz wiedząc, że poseł kart nie lubi, nie proponował mu ich.

„Wieczorem“ — dodaje Siewers — „byłem w teatrze na włoskiej operze. — Teatr jest dość wielki z trzema rzędami łoż i paradyżem. — Bułhakow miał łożę przy samej scenie i płacił za nią 40 dukatów miesięcznie. — Co powiesz o takiej cenie? Wszak to gdzieindziej można za nią wynająć dom piękny. — Orkiestra dobra, teatr był dość napelniony. — Dawali *Ninę*, czyli *waryacya z miłości*, pierwszy śpiewak i prima-dona odśpiewali niezłe.“

Następnie opowiada o całym szeregu obiadów. — We Środę miał u siebie cały dyplomatyczny korpus i ruskich generałów; we Czwartek był na obiedzie u siostry króla pani Krakowskiej, czyli jak on ją sam nazywa: *Madame de Cracovie*, wdowy po hetmanie i kasztelanie krakowskim *Branickim*. — W Piątek znajdował się w teatrze niemieckim, urządzonym w domu księcia *Radziwiłła* i utrzymanym ze składek. „Dużo znajduje się tu Niemców przybyłych za panowania *Sasów*; mężczyźni i damy z *Wielkopolski* mówią po niemiecku.“ — W Niedzielę obiadował u wielkiego kanclerza *Małachowskiego*; w Poniedziałek u drugiej siostry króla hrabiny *Zamojskiej*; we Wtorek u księcia *Kazimierza Poniatońskiego*, ex wielkiego marszałka i t. d.

Z tych wszystkich, którzy ofiarowali mu swoje usługi, najprzydatniejszym okazał się niejakiś radzca tajny *Bokamp*, chytry, przenikliwy intrygant, rodem *Holender*, a w czasie siedmioletniej wojny agent *Fryderyka W.* w *Turcyi* i *Krymie*. *Bokamp*, przechwalając się, że gruntownie zna *Polaków* i *Polskę*, skreślił dla *Siewersa* charakterystykę kilku ważniejszych osób *Rzeczypospolitej Polskiej*. Zamiast wymienienia po nazwisku, oznaczył liczbami.

Pod numerem pierwszym, był król *Stanisław August*: „Grzeczném obejściem się i łagodnym charakterem, oczę-

rowywa wszystkich; którzy do niego mają przystęp. — Stworzony do towarzystwa, umie mówić nadzwyczaj gładko, pięknie i chętnie; pamięć ma wielką i posiada nie mało talentów, obznajomiony z daleko więcej przedmiotami, aniżeli inni zajmujący także stanowisko. Pragnie wszystkim się podobać i w towarzystwie nigdy nie wyrwie się z tém, czém by mógł kogo obrazić, a nawet zażenować. — Wszystkie te przymioty robią go miłym dla dworaków — ale nie więcej. Niedostaje mu przymiotów, jakie są konieczne dla zajmowanego dostojenstwa.“ Teraz odwrotna strona medalu. „Nie zna się na ludziach, ani téż zna sprawy, choćby najbardziej ważnej; nie mając własnego zdania, ulega wpływowi osób zbliżonych do niego, często zmienia opinię o ludziach i sprawach. Całe życie dawał się wodzić jak na pasku. Podsuniętém przez kogo bądź zdaniem, tak się przejmuje i tak zręcznie później objaśnia, że tylko ludzi świadomych i przenikliwych nie zwiedzie. Nie umie nic stać, ani ukochać, ani nie nawidzieć; kto chce nad nim zapanować, powinien działać za pośrednictwem ludzi mających już wpływ wyrobiony, a te figury muszą być znowu kierowane przez jednego przewodnika.“ —

Następny szkic jest poświęcony prymasowi Michałowi Poniatowskiemu, bratu króla. — „Z wielu względów stanowi sprzeczność z swym bratem, a szczególnie jest nieugięty, stały, stanowczy. — Król lęka się go i często ukrywa przed nim, coby go mogło skompromitować. — Nie przywiązuje się do nikogo, a nawet do płci pięknej; ale natomiast umie mocno i systematycznie nienawidzieć. Nie cierpi równego sobie i nie łączy się z takim stronnictwem, którym nie mógłby przewodzić. — Związków familijnych nie ceni tak wysoko, aby nie mógł ich poświęcić później próżności. Stworzony raczej dla rządu monarchicznego, niż dla ludowego — gdyby mógł — stałby się Mazarinim.“ —

Zabrawszy bliższą znajomość z prymasem, Siewers nie przyznał we wszystkim słuszności powyższej charakterystyce, gdyż pisząc do Igelstroma, tak się o nim wyraził:

„Znasz pan dobrze księcia prymasa. Gdy cokolwiek podchlebisz jego próżności, możesz z nim zrobić co zechcesz.“

Trzeci zarys Bokampa dotyczy siostry dwóch tamtych, to jest: pani Krakowskiej Izabeli, wdowy po hetmanie Branickim. „Cała powierzchowność mówi na jej korzyść, postępowanie przyzwoite, znamionujące godność, obejście się łagodne, postawa szanownej matrony, głos przyjemny, dowodzący otwartość. — Często swemu bratu numeru pierwszego, mówi nieprzyjemne dlań słowa prawdy i dla tego stara się ukrywać z swojemi głupstwami, które opowiada chyba później. — Przejęta sympatją dla Francyi pragnęłaby przekonać wszystkich, że i tu w Polsce znajduje się takż królewska familia, jak i gdzie indziej, a więc powinnyby wywierać wpływ na sprawy ogólne. Taką myśl podsuwają jej przybywający tu z obcych państw ludzie, którzy u siebie widzą inny porządek rzeczy.“

Z kolei następują dwa szkice malujące jeden wielkiego litewskiego pisarza Moszyńskiego, drugi wielkiego kancelarza koronnego Małachowskiego. — Liczyli się oni do najpewniejszych stronników Rossyi. Wiadomo, że Małachowski, sam jeden tylko z liczby polskich ministrów, nie podpisał konstytucyi 3. Maja, chociaż brat był głównym przewodzcą do jej ustanowienia. Sam jeden też wśród swoich kolegów nosił kontusz i wąsy. — Bokamp robi o nim uwagę taką: „Powierzchnością i charakterem przedstawia prawdziwego Sarmatę; posiada reputację jako człowieka stałego charakteru, oraz nie wątpliwie przychylny dla rządu ruskiego.“

Hrabia Moszyński niemniej jest poświęcony Rossyi, ale większą posiada, niż tamten, przenikliwość i giętkość. „Obdarzony nadzwyczajną zręcznością przymilania się potrafi tą drogą wybadać od wielu sekreta. — Dwór głaszcze go i często bywa, że gdy uważa już za przychylnego sobie, on tymczasem postrzegłszy, że to nie prowadzi ku widokom Rossyi, którą obrał sobie za przewodniczą gwiazdę, bynajmniej nie jest po stronie dworu.“

Bokamp tedy radzi Siewersowi, aby głównie oparł się na tych dwóch dygnitarzach, robiąc ich centralnym punktem ruskiej partii. — Nadzieje jego w tém względzie nie sprawdziły się o Małachowskim, gdyż on odstrychnął się od sprzyjania ruskim widokom, gdy się przekonał, że zmierzają do nowego podziału Polski. W krótcie usunął się z politycznej widowni i żadnej nie odgrywał roli w następnych wypadkach. — Ale za to Fryderyk Moszyński, rzeczywiście stał się głównym sprzymierzeńcem Siewersa, przy wykonaniu danego mu polecenia i utrzymał najprzyjaźniejsze stosunki. — Z tego powodu nieraz jeszcze zrobimy wzmiankę o nim, a szczególnie skorzystamy z własnej jego obrony, którą miał przed sądem, gdy podczas rewolucyi 1794 roku ujęli go i wtrącili do więzienia jako głównego stronnika Rossyi. *)

Ojciec jego umarł będąc koronnym podskarbinem; lecz nie zostawił żadnych rachunków. — Syn pozbiierał rejestra i w późniejszym czasie zwrócił do kasy Rzeczypospolitej remanent; przeciwnie innych podskarbin spadkobiercy, zatrzymywali u siebie publiczną własność i zdobywali pokwitowania. — Po tém zajął się służbą rządową, prawie przez lat jedynaście pracował w charakterze komisarza komisji skarbu i dowiódł, ile może przynieść korzyści dla dobra publicznego wytrwała praca. Dowodzą tego foliały akt będące w biurze komisji, kreślone jego ręką. Następnie został mianowany wice-komendantem kadeckiego korpusu i poświęcał się wychowaniu przyszłych obrońców kraju, a gdy Rzeczpospolita, w skutek Barskiej konfederacyi, doznała braku funduszków, utrzymywał korpus własnymi zasobami. — Kilkakrotnie był posłem na sejmach, nie robiąc żadnych zabiegów dla swój korzyści. Imię jego nie znajduje się w żadnym postanowieniu skierowaném do zguby ojczyzny, jak również nie ma żadnej sejmowej konstytucyi, któraby zawierała dla niego jaką bądź

donację, starostwo, majątek pojezuicki, lub coś podobnego. Przechodząc stopniowo rozmaite urzędowania, został mianowany litewskim pisarzem; a jednak wszystkie zajmowane urzędy, zdobywał nie kupnłem, ale wprost zasługą. — Był także posłem na czteroletnim sejmie, pracując nad obmyśleniem środków do zaopatrzenia skarbu, nie obciążając kraju nowymi podatkami, ale to jego usiłowanie pozostało bez skutku. — Podczas rewolucyi 3. Maja, nie był w Warszawie, ale gdy zasada jej o następstwie tronu była zgodną z jego przekonaniem, przeto chętnie przystał na nią. — Następnie kiedy wojsko ruskie zajęło Polskę i organizowało Targowicką konfederacyą, wydalil się za granicę i przebywał czas niejaki w Dreźnie; lecz odebrawszy zagrożenie o sekwestrowaniu jego majątków i postawienia w stanie oskarżenia, wrócił do ojczyzny, a wtenczas za przykładem króla przystąpił do Targowickiej konfederacyi.

Tak mówił o sobie Moszyński i zapewnie nie bez parcyałności. Wnosząc z wielu pism współczesnych, był to człowiek rozumny, czynny, ale wielki egoista i nadzwyczajny skąpiec. *)

Do portretów skreślonych przez Bokampa, dodamy słów kilka o osobach otaczających króla, a szczególnie

*) Na przykład zacytujemy objaśnienie jednego z wychowaućców kadeckiego korpusu, zamieszczone w jego pamiętniku: że komendant tego korpusu książę Adam Czartoryski, całą swoją gażę odstępował na utrzymanie kilku zasłużonych oficerów; ale nigdy nie słyisał, aby Moszyński w podobnym celu rzekł się swęj płacy; podobnież jak książę, i on tęż rzadko bywał w Warszawie, a kiedy przyjeżdżał, to nie wynajmywał przyzwoitego dla siebie mieszkania, lecz zabierał osobny pawilonik w gmachu kadeckiego korpusu. A jednak był bardzo bogatym i szczególnie głośnym z posiadania kolekcyi brylantów. — Autor tych pamiętników widział raz na nim brylantów zdobiących jego mundur jeneralski, szpadę, ordery i sygnety, wartości przynajmniej na milion złp. — O powierczowności Moszyńskiego pamiętniki dodają: był bardzo brzydki, wzrostu małego, puczołowały, a jednak miał siłę nadzwyczajną. (Z pamiętników Seweryna Bukara, patrz Pamiętniki Ochockiego. Tom IV.)

o tych, które przez swe wpływy na niego w ostatnich wypadkach zwrócili na siebie uwagę naszego poselstwa. — Trzech z nich: wielki koniuszy Kicki, główny gospodarz Ryx i jeszcze niejakiś Kruta, okazali się tak szkodliwymi i intrygantami, że Siewers chciał już wydalic ich z kraju, jak o tém nadmienil w liście do Igelstroma. *)

Ze świty królewskiej dwie tylko osoby zasłużyły na pochwałę posła, sekretarz Fryze i ksiądz Gigioti, szczerze oddani interesom Rossyi, chociaż ich usługi były opłacane. — Co się tyczy kobiet, które, jak wiadomo, nie małe odgrywały role w życiu Stanisława Augusta; to w danej epoce, podług uwagi Siewersa, żadna nie miała szczególnego znaczenia, a nawet faworytka jego pani Grabowska. **)

Przy skreśleniu wyszczególnionych charakterystyk, cytujemy i to, co Pruski poseł Buchholz, donosił swojemu dworowi, o dwóch głównych reprezentantach ruskiej polityki w Polsce, to jest: Igelstromie i Siwersie.

„Jenerał-enszef Igelstrom, ma lat około 65, powierzchowności cokolwiek pospolitěj, ale dość wspaniałej; jest to człowiek światowy; gruntownie posiada kilka języków i łatwo pojmuje o co rzecz. — We wszystkich jego ruchach,

*) Sejm Grodzieński ostatni. Wegnera, dodatek VII.

**) W inném miejscu o tój Grabowskiej, Siewers wyraził się jeszcze z większą pogardą. — Powiadano, że zawarła ślub sekretnie; w pożyciu domowém, słynęła jako cnotliwa i nie mieszała się do intryg dworu (patrz pamiętniki Michałowskiiego i Ochockiego). Dziwnie, że ani w korespondencyi urzędowej, ani prywatnej, nie spotykamy wzmianki o markizie Lulli, młodej emigrantce francuzkiej, która w epoce sejmu Grodzieńskiego, była szczęśliwą rywalką pani Grabowskiej. Podług Ochockiego, ta lekkomyślna marnotrawna francuzka, zupełnie opanowała podstarzałego Don-Żuana i dyrygowała jego polityką (II. 347). Zdanie Ochockiego oparte na prowincjonalnych wieściach, rozumie się, przesadzonych; lubi być mogło, że markiza, tak jak i inni, służyła za pieniądze w widokach sąsiednich mocarstw, a tylko nie wiadomo, dla czego Siewers uznał niepotrzebnem nadmieniać o niój w swych korespondencyach.

przebija się duma ze zasług jakie położył dla ojczyzny. — Mówią, że dla podwładnych jest srogi i pełen pychy. Rzecz pewna, że cała armia boi się jego nie mniej jak i Polacy.“

Zdanie to, jest zbyt pochlebne, gdyż poprzednie działania Igelstroma nie dawały mu wcale prawa być dumnym z swych zasług dla ojczyzny. — Nie pojmujemy nawet, co spowodowało rząd do mianowania go głównodowodzącym naszymi wojskami w Polsce, wśród tak krytycznej chwili? Zapewna cesarzowa widziała w nim człowieka, którego punktualnie wykona jej wolę; przytém musiała mieć na względzie i to, że znał Polskę, gdyż służył tam poprzednio pod zwierzchnictwem księcia Repnina; ale opinia, jaką powzięła o jego zdolnościach, były przesadzone. —

O Siewersie, Buchhole powiada: „Znalazłem w nim szanownego starca z sympatyczną fizyognomią. Całe jego obejście się różniło się zupełnie od tego, jakim niegdyś odznaczyli się Rossyianie. — Przy łagodnym charakterze jest nadzwyczaj grzeczny i posiada wiele taktu. — Mówi wieloma językami jasno i zrozumiale; pracuje, ile mogłem zauważać, z wielką łatwością. — Zdrowie jego widocznie słabe; lecz jest bardzo wstrzemięźliwy. *)

II.

Król zwłaoza swój wyjazd. — Dyplomatyczne wykręty. — Trudności pieniężne. — Siewers w Grodnie. —

Posel nasz wybierał się w podróż do Grodna. To miasto jak i Warszawa służyło oddawna dla sejmów. —

*) Herrmann, Gesch. des Russisch. Staates. Ergänzungs-Band. 415.

W miesiącu Lipcu 1792 r. było także wybrane przez Katarzynę dla zwołania nadzwyczajnego sejmu. *) Łatwo się domyślić, dla czego uznano Grodno dogodniejszym od Warszawy. Wielka ludność w stolicy zostając pod wrażeniem ostatnich wypadków była w stanie wzburzonym, opinia ogółu pod przewodnictwem patryotów, wywarłaby zbyt silny nacisk na sejm, z jakichkolwiek indywiduów złożony, przeciwnie w mieście prowincjonalnym, dogodniej mógł spełnić swoje zadanie. A to zawierało się na formalnym odstąpieniu prowincyj, dwóm sąsiednim mocarstwom. Wszakże o tym odstąpieniu posłowie ruski i pruski; powinni byli później rozpocząć swe działanie, a naprzód mieli mówić tylko o zapadłej konstytucyi. — Używając takich wykrętów, dyplomacya chciała osiągnąć skutek, ile być może z najmniejszymi ofiarami, bez potrzeby prowadzenia nowej wojny i krwi rozlewu. — Była to zagadka nielada, bądź jak bądź, znaglić naród do odstąpienia części swego kraju, co się zwykle otrzymuje po uporczywych chyba i rujnujących wojnach. — Ale państwa związkowe wiedziały, z kim rzecz mają i były pewne, że załatwią kwestyę drogą pokojową, przy użyciu tylko zwykłych w owym czasie dyplomatycznych wybiegów chwytają się takich samych manewr, jakich z dobrym skutkiem użyli przy pierwszym podziale Polski. — Czas nie daleki, przekonał jednak, że obliczenia dyplomacyi były w tym razie nie zupełnie trafne.

Król w listach przesyłanych do cesarzowej ciągle się uskarżał na niemożność pojechania do Grodna, to dla braku funduszków na podróż, to na ciężące go długi, na słabe zdrowie, wiosenne roztopy, wreszcie na zbliżający się czas do zwykłych dorocznych rekolekcyi i t. d. Wreszcie zdecydował się otwarcie wypowiedzieć swoją obawę, że go tam zmuszą podpisać nowy podział. Poseł ruski zbijał wszystkie stawiane przezeń przeszkody i usiłował wmówić, że żaden przymus nie może mieć miejsca. —

*) Patrz pamiętniki Chrapowickiego.

Żeby dać wyobrażenie o rozmowach, mianych w podobnym guście, przytoczym tu z korespondencji posła do wicekanclerza z 19. Lutego (2. Marca). — „W tym dniu Siewers był na obiedzie u króla w Ujazdowskim pałacu. — Po obiedzie król wezwał go do gabinetu dla pomówienia o swoim finansowym stanie. — Rozpoczął długą przedmową, przedstawiając krępujące go okoliczności i wyszukiwał usprawiedliwienia z powodu zaciągniętych przezeń długów; następnie doręczył posłowi pismo obejmujące propozycję, aby zażądano od Jeneralnej konfederacji mianowania komisji do uregulowania jego interesów i spłacenia długów. — Posel przyrzekł, że się postara to załatwić. — Późem — długo jeszcze mówił — dodaje posel — i nareszcie przyznał się, że się lęka, by przy użyciu jakiego haniebnego środka nie zmuszono go do podpisania nowego podziału Polski. — „Na to najuroczyściej zapewnilem go, że żaden krok gwałtowny nie będzie użyty ani przeciw niemu, ani też przeciw komu bądź innemu, gdyż podobne postępowanie sprzeciwiałoby się sposobowi myślenia mojej Najjaśniejszej Pani. Przekonywałem go, że udania się jego do Grodna upatruję w tém główny cel, by się usunął od warszawskich intryg, załatwił przygotowawcze niektóre środki, przeznaczył termina na sejmiki i sejm, na którym całe usiłowanie będzie zwrócone ku udoskonaleniu, ile być może konstytucyi z roku 1775. — Tym porządkiem zbliży się owa chwila, w której cesarzowa raczy otwarcie objawić mu swoje zamiary i wskazać środki do wzajemnego porozumienia się, jeżeli tylko on szczerem postępowaniem dowiedzie uległości Jój woli. — Następnie król zadawał mi jeszcze krocie zapytań i zakończył zapewnieniem, że z téj rozmowy jest zadowolony i uspokojony.“

W tymże dniu przybył kurjer z Petersburga, przywożąc wraz z reskryptem do Siewersa list cesarzowej do Stanisława Augusta, któren doręczył mu posel nazajutrz. — Król był uradowany z łaskawego wyrazu tego listu i oświad-

czył podziękowanie, lecz dodał: że cesarzowa nie nadmienia w nim o potrzebie pojechania do Grodna.

Na to Siewers odrzekł: że właśnie odebrał wyraźne polecenie, by starał się skłonić króla do téj podróży. — Stanisław August znowu począł się uskarżać na brak pieniędzy i na niebezpieczeństwo, jakie tam napotkać może, bo jeżeli naciskany przez konfederację, będzie musiał powołać pospolite ruszenie, ściągnie na siebie niełaske cesarzowej, przeciwnie, gdy nie spełni domagania się konfederacyi, wystawi siebie na hańbę przed narodem. —

Siewers znowu był zmuszony uspokajać go i dodał: „że pozostając w Warszawie ulegnie takim samym zagrożeniom; ale nie będzie miał tu poparcia ze strony posła za sobą, jakie otrzyma w Grodnie.

Następnie król prosił Siewersa o wdanie się do kancelarza, by przyłożył pieczęcie do bankowego kantoru Teppera, gdyż wierzyciele jego chcą przemocą tam się dostać dla przejrzenia ksiąg bankierskich. Jakoż Siewers zajął się gorliwie załatwieniem téj potrzeby, dotyczącej równie interesów ruskiego poselstwa, albowiem poprzednicy jego wydawali assygnacye na dom Teppera do wypłaty pensyi za przysługi robione ruskiemu rządowi: a więc zrewidowanie ksiąg bankierskich skompromitowałoby wiele osób, chociaż w obecnym czasie nie pobierali już płacy; lecz za dawniejsze postęпки staliby się podejrzanymi w oczach narodu. W skutek noty przez niego podanej opatrzone kantor pieczęciami.

Po upływie niejakiego czasu Jeneralna konfederacya mianowała kommissyę do interesów Teppera. Po bliższém rozpoznaniu tego przedmiotu Siewers wyraził swoje zdanie takie: że Tepper pomimo krytycznego stanu nie zasługuje na uwzględnienie, gdyż pooszukiwał mnóstwo osób i niegodziwie postąpił z ruskim głównie-komenderującym. — Aby dać mu możność do zaspokojenia Igelstroma, król wypłacił Tepperowi 42,000 dukatów; lecz i z tego część u siebie zatrzymał.

Opor króla w pojechaniu do Grodna, brak funduszków oraz inne jeszcze przeszkody, jakie napotykał Siewers, stały się powodem, że w jednym raporcie wyraża zdecydowanie się na zwołanie sejmu w Warszawie, byleby tylko udało się wybrać przychylnych posłów. — Ale po upływie dni kilku adjutant Zubowa przywiózł doń nowy reskrypt z daty 21. Lutego i list cesarzowej do Stanisława Augusta.

Katarzyna pisała do Siewersa między innymi:

„Pertraktacye nasze z królem pruskim względem Polski zostały ukończone. — Otrzymasz Pan instrukcyę, abyś dołożył starania do stanowczego załatwienia dzieła Wam zleconego. — *Wiadome już są Panu motywa, które spowodowały mię do obrania Grodna zamiast Warszawy — do wykonania sceny, jaka ma być tam odegrana**). Powinieneś Pan udać się do Grodna. Co się tyczy króla, niech jedzie, czy to razem z wami, czy téż przedtém lub później, jak sam uznasz, ale tylko żeby koniecznie tam się znajdował, gdy rozpoczniesz swe działania przez podanie deklaracyi, którą w tych dniach będzie Wam nadesłana. Odpowiadam na ostatni list króla do mnie i nalegam, aby niezwłocznie udał się w tę podróż. Polecam Panu ułatwić mu ten wyjazd. Wiem, że mu brak funduszków, ale chcę przyjść z pomocą tylko w razie zupełnej ostateczności, gdy nie będzie miał własnych środków. — W takim więc wypadku upoważniam Was, byście z extraordinaryjnej summy wypłacili mu 10,000 dukatów; lecz zarazem uprzedźcie pruskiego ministra, że sprawiedliwość wymaga, aby wydatki były wspólne i w równych kwotach, tak jak działamy łącznie dla wspólnego dobra. Zakomunikowałam już pruskiemu dworowi o moich zamiarach we względzie kosztów dla osiągnięcia naszych celów; nie wątpię, że

*) W poselskiej korespondencyi nie znajdujemy wyjaśnienia tych motywów. Zapewne mówiono o nich w Petersburgu, gdy Siewers odbierał od cesarzowej słowne informacje.

ten dwór usłucha mojej rady i zaopatrzy swojego posła w Warszawie extraordinaryjną summą, podobnie jak to od nas otrzymaliście.“

Odebrawszy tak stanowczy rozkaz, pozostawało teraz Siewersowi ściśle tylko takowy wykonać. W tymże dniu wręczył królowi list cesarzowej. Począł czytać głośno i zdawał się być wzruszonym z wyrażen życzliwych; lecz kiedy doszedł do tego peryodu, którym żądano, by niezwłocznie udał się do Grodna, nie mógł się powściągnąć i krzyknął:

„Boże mój! chcą mię zmusić, bym podpisał na siebie hańbę, — to jest nowy podział! Niech mię wtrąca do więzienia; niech zeszlą na Sybir, — nie, nigdy tego nie podpiszę!“...

„Najjaśniejszy Panie! — przerwał mu Siewers — są to skutki mylnego wyobrażenia, nigdy i mowy nie będzie o tém, by Was zmuszać do tego, o czém teraz wyrzekliście. — Pozostaniecie królem, jak o tém zapewnia list cesarzowej; zaręczam Was jej imieniem, — cóż więcej możecie żądać?“

Znowu powtórzono poprzednią rozmowę: po co ma jechać do Grodna? czy to będzie z korzyścią? czy jest rzeczą konieczną? — Król chciał znowu pisać do cesarzowej, a przynajmniej zaczekać do nadejścia odpowiedzi na jego list ostatni. — Ale Siewers odpierał, dowodząc, że takie postąpienie nietylko nie przyniesie korzyści; ale obrazi Jej Cesarską Mość z powodu, że król w trzech już swych listach zapewniał o swęj gotowości uledz Jej woli. — Nareszcie Stanisław August przyrzekł jechać, ale zrobił uwagę, że obiecane 20,000 dukatów nie wystarczą na opędzenie wszystkich potrzeb. Kilka razy zaczynał płakać, a że poseł zamierzał w dniu następnym wyruszyć, król uprosił go, by się jeszcze cokolwiek zatrzymał; na co poseł tém chętniej zgodził się: bo i roztopy wiosenne utrudniały odbywanie podróży.

Od króla Siewers udał się do prymasa, ztamtąd do pani Krakowskiéj. — U obu wymógł obietnicę, że będą namawiać króla, by jechał do Grodna.

Chociaż Stanisław August zgodził się wreszcie na tę podróż, to potrzeba było jeszcze użyć wielu starań, by ją przyspieszyć. — Znowu nastąpiły wymówki, to wylew rzek, to zbliżający się wielki tydzień, w którym zwykle odbywał spowiedź, to brak pieniędzy i t. d. — Znowu wystąpiła kwestya, czyby niedogodniej było zwołać sejm do Warszawy? Zabrakło nareszcie cierpliwości Siewersowi, że udał się już do surowych środków: napisał do chełmskiego biskupa Skarszewskiego, jako prezydującego w kommissyi w sprawie Teppera, że część królewskich dochodów należy przyaresztować i te będą użyte do spłacenia Tepperowi należności, a tą drogą Igelstrom zdobędzie środki do placenia za furaz i prowiant. Takie zarządzenie skutkowało. — Przybył prymas do Siewersa dla naradzenia się o zwołanie sejmu i że król objawił, iż pojedzie do Grodna; ale nie przed świętami, które przypadały 23. Marca s. s. Siewers był zmuszony zgodzić się na to, a pisząc do Petersburga, wyraził: że król za przybyciem do Grodna, zamiast jajka wielkanocnego, odbierze deklaracją państw związkowych o odstąpienie prowincyj; a tymczasem będą tu przygotowane uniwersały do jego podpisu, oraz zostaną przedsięwzięte środki do najrychlejszego zwołania sejmu.

Wśród tego kiedy nasz poseł ciągle zapewniał Polaków, że żaden podział kraju nie nastąpi, w Warszawie prawie nikt nie wątpił o zamierzonym podziale i że zwołanie sejmu zmierza do tego zamachu. — W poufnych rozmowach króla z niektórymi osobami zastanawiano się już nad tém, jak należy postąpić na sejmie? Ponieważ walka z orężem w ręku widocznie była niemożliwa, to przyjęto myśl: nie zgadzać się, trzymając się biernie.

Ogiński, któren tylko co przedtém został litewskim podskarbm, powiada: że on pierwszy podał tę myśl Sta-

niślawowi Augustowi*). Razu jednego będąc u króla radziłem, aby na wszelkie odgróźki i wymagania ruskiego posła pozostał niewzruszonym, a na sejmie pod żadnym względem nie zgadzał się na traktat podziału. Tak postępując król zmyłby z siebie tę plamę, która spadła na niego, kiedy nie stanął na czele armii i przystąpił do Targowickiej konfederacji. Znowuby pozyskał miłość narodu i poważanie Europy; przykład jego pociągnąłby za sobą całe sejmowe zgromadzenie do tak heroicznego kroku. — Ruski i pruski poseł widząc jednomyślny i nieoczekiwany opór w głowęby zachodzili. — Byliby zmuszeni albo odroczyć sessye, albo sejm rozwiązać i nowy zwoływać; a czas bieży, a nowe wypadki mogą wpłynąć na zmianę rzeczy, szczególnie iż można oczekiwać ze strony francuzkiej — rewolucyi.

Wśród takiego przemawiania przez Ogińskiego, weszli do gabinetu króla hrabiowie: Moszyński i Tyszkiewicz, wczesnie będąc uprzedzeni przez podskarbiego, a gdy król powtórzył jego plan, został zdziwiony, słysząc potwierdzającą ich odpowiedź. Z początku zdawało się, że dowodzenia Ogińskiego trafiły do serca króla; ale powoli począł robić rozmaite uwagi i powątpiewania, aby działając w tym guście, można osiągnąć pomyslny rezultat. —

Postrzegł tedy Ogiński, że z téj strony niepodobna niczego dobrego się spodziewać; że stary król pozostanie przy swym słabym i wahającym się charakterze; udał się więc do Siewersa, oświadczając mu, że chcąc ochronić swoje dobra od sekwestru, przyjął urząd podskarbiego, ale nie wprzód, aż po otrzymaniu zapewnienia od Zubowa, że nie będzie mowy o nowym podziale Polski; lecz kiedy teraz codzień szerzą się złowrogie o tém wieści, w takim razie honor mu nie pozwala nadal pozostawać w urzędzie ministra i dla tego prosi o uwolnienie.

*) Patrz Pamiętniki jego. Tom I., rozdz. 6.

Siewers zapewniał go, iż owe pogłoski o podziale są wymysłem głów pustych i wicherzających; że rzecz idzie o to tylko, aby Polskę uspokoić i wprowadzić do niej dobrą państwową organizację. — Te słowa Siewersa złagodziły cokolwiek patryotyczny zapal podskarbiego i zgodził się pozostać na urzędzie.

Tak ogłosił sam Ogiński. — Ale my mamy powód powątpiewać o sumiennem i rzetelném jego opowiadaniu. W doniesieniach Siewersa nie ma żadnej wzmianki o patryotyczném wystąpieniu ze strony nowego podskarbiego; przeciwnie, zostaje stale liczony do rzędu osób najbardziej poświęcających się widokom rządu ruskiego. Wszystko owszém znamionuje, że Ogiński tak jak i wielu innych jego rodaków, odegrywał wówczas podwójną, a nawet potrójną rolę: w gabinecie ruskiego posła był pokornym jego sługą, w kółku polskiem przedstawiał się jako zapalony patryota, a gdy wypadła potrzeba stanąć między te dwa ognie, naprzykład na sejmie, był bardzo skromnym i bynajmniej nie występował z swojemi zasadami.

„Tu potrzeba działać pieniędzmi — bez pieniędzy nie!“ — tak pisze Siewers. — A właśnie dla braku ich zostawał w trudném położeniu; bardzo rzadko nie uskarżał się o tём w swoich depepszach. — Cesarzowa przeznaczyła mu na bieżące wydatki 100,000 rubli i na nadzwyczajne 200,000, obie te kwoty z pocztowych dochodów. Przy wyjeździe z Petersburga Bezborodko zapewniał go, że te summy są już przygotowane; ale do końca Lutego otrzymał w Warszawie tylko 10,000 rubli. — Extraordynaryjna kassa, którą odebrał od Bulhakowa, zawierała do 18,000 holenderskich dukatów; lecz w tój liczbie około 15,000 w biletach Teppera, a on tu uległ bankructwu. Z tego powodu Siewers zmuszony był pożyczać po kilka tysięcy dukatów u innych warszawskich bankierów, którzy z ochotą ofiarowali swoje usługi, mając nadzieję w miejscu Teppera zostać bankierami dworu Jéj Cesarskiej Mości. Kolega jego pruski zawiadomił, że

otrzymał od swego dworu polecenie, by we wszystkim postępował zgodnie z posłem ruskim, i że oczekuje nadesłania do swój ekstradynaryjnej kassy 50, lub 60 tysięcy dukatów. Siewers oświadczył mu, że to za mało; jakoż po kilku dniach Buchholz doniósł, że przeznaczono już 100,000, z których 10,000 dukatów przypadających od Prus na koszt podróży króla, doręczył Siewersowi, gdyż Stanisław August nie chciał przyjmować z rąk Prus. Poseł nasz zazdrości swojemu koledze, i w jednej depeszy do wice-kanclerza Ostermana zamieścił: „Tego trzeba jeszcze, abym pożyczał pieniądze u Buchholca!“ Wśród tego udał się z prośbą o pomoc do Rygi, do swego przyjaciela księcia Repnina, a ten właśnie z własnego doświadczenia wiedział dobrze, że bez pieniędzy nie w Polsce nie można zrobić, jakoż niezwłocznie napisał do generalnego prokuratora o upoważnienie do wysłania Siewersowi z summ Rygskiej izby skarbowej 10,000 dukatów; ale prokurator odmówił, dodając, że pieniądze zostały już mu wysłane. Jakoż rzeczywiście przybył z Petersburga do Warszawy kuryer z pieniędzmi; lecz te wystarczyły tylko na zaspokojenie zaciągniętych pożyczek u bankierów, a ztąd okazała się potrzeba udawać się do nich o nowe. Następnie kilkakrotnie nadsyłano pieniądze ale zawsze w niedostatecznych kwotach i Siewers uskarżając się przed cesarzową, skreśla w ciemnych kolorach swoje położenie, oraz napomyka o intrygach osób ją otaczających, które przeszkadzają wykonywać jej wolę i błaga o wymierzenie im kary. Podobne temu użalania się napotykamy w pismach jego do połowy drugiej Czerwca, gdy wtém przybył z Petersburga kapitan Achmatow doręczając posłowi 50,000 talarów. Lecz i teraz spotkała go nowa nieprzyjemność. Siewers prosił o przysłanie weksłu wystawionego na Holandję przez którego z petersburskich, albo rygskich bankierów, a natomiast odebrał summę w talarach, kiedy ta moneta nie miała kursu w Warszawie

i zmienić jej nie było łatwo — z powodu bankructwa tuzszych bankierów.

Kłopoty pieniężne ruskiego poselstwa w Polsce mogły pochodzić w pewnej mierze z nie dobrego stanu naszych finansów, a gdy zewnętrzna polityka, dotyczyła tych artykułów budżetu z oszczędności, z których nie słyneliśmy; to w danym razie mogła przyczynić się i ta druga przyczyna do tych kłopotów. — Autor wiadomej biografii Siewersa, Blum, opierając się na napomknieniach niekiedy przezeń robionych, przypisuje cały powód tych kłopotów intrydze Zubowa et Comp. My jednak niepodzielamy zdania tego biografa, któren ciągle usiłuje przedstawić swego bohatera jako ofiarę rozmaitego rodzaju intryg; a nawet posuwa dobroduszość tak dalece, że nie wiedział niby, jaka rola mu była przeznaczona do odegrania w następném dramacie. Ale to musimy przyznać, że otaczający dwór petersburski rzeczywiście wywierali wpływ na przebieg naszego interesu w Polsce. Zubow miał szczególne upodobanie zajmować się sprawami zagranicznymi; lecz nie posiadając niezbędnych ku temu zdolności, przyjął do pomocy Morkowa, niewątpliwie zdolnego i doświadczonego dyplomata, ale wielkiego intryganta *). Morkow i sekretarz Zubowa Altesti, rodem z Raguzy, zostając w charakterze pomocników, stali się wkrótce przewodcami faworyta w dyplomatycznych jego widokach. Rządowy zwierzchnik ministerstwa spraw zagranicznych wice-kancierz hrabia Osterman, był to człowiek szlachetny, ale nie daleko widzący, i łatwo każdemu ulegał; z tego powodu Zubow z swoimi towarzyszami prawie ciągle dyrygowali prawami tego ministerstwa i o ile mogli, paraliżowali wysokie dążenie i energię w polityce Katarzyny.

*) Naprzykład używał wszelkich środków do usunięcia od spraw, poprzedniego swojego protektora Bezborodko, chcąc sam objąć kierunek dyplomacyi. —

Doniesienia z urzędu Siewers adresował do wice kanclerza, a półurzędowe do Zubowa. Ma się rozumieć, że ta zależność od faworyta nie podobała mu się. Przypominał, jak to przedtém była na niego łaskawa cesarzowa, zaszczycała zupełną ufnością i własnoręczną korespondencyą; te wspomnienia, oraz interes wielkiej wagi obecnie mu poruczony, rozdrażniają go tak dalece, że nie chce poprzestawać na urzędowych raportach, przechodzących przez ręce takich pośredników. Stara się więc być od nich niezależnym, próbuje zawiązać korespondencyę z samą cesarzową i wprost udawać się do nięj z swojemi kombinacyami i zapytaniami. Ale z téj obojętności w Petersburgu na brak funduszów w poselstwie — postrzegł, że zamiar wydobycia się z pod wpływu faworyta nie może mu ujsć bezkarnie. Do tego jeszcze inne poszlaki wskazywały, że główny jego pomocnik w Polsce, t. j. generał Igelstrom, pozostaje w ścisłych stosunkach z petersburskiemi dyplomatai, i że ten pan gotów podstawić mu nogę, by samemu zająć jego miejsce.

Stanisław August także chciał, mimo naszego posła, komunikować się wprost z faworytem. Wszystko to powinno było osłabić wpływ jego na postęp sprawy.*)

*) Dla dowodu, jakie się knuły intrygi i szpiegowstwa przeciwko Siewersowi, Blum cytuje Amerykanina Litlpaża. Awanturnik ten był jednym z posiadających zaufanie Stanisława Augusta. Gdy Siewers przybył do Grodna, Litlpaż zaprezentował mu się z rekomendacyami od Igelstroma i króla. Wybrał się do Petersburga w zamiarze probowania szczęścia przy naszym dworze i dla tego prosił o zaprotegowanie go. Siewers domyślając się w nim szpiega i pośrednika do zawiązania stosunków warszawskiego dworu z Zubowem, wrócił go nazad powiadając, że na przejazd do Petersburga należy wprzód wyjednać pozwolenie cesarzowej, a do Zubowa napisał, że pobyt takiej figury w Petersburgu może być szkodliwy. Potém już ani król, ani Igelstrom nie wdawali się za Litlpażem. Pozbywszy się tego szpiega, Siewers nie był tak szczęśliwym z drugim, a mianowicie z podpułkownikiem hr. Moreli, którego sama ce-

Siewers przed wyjazdem z Warszawy przedsięwziął energiczne środki, chcąc na przyszłość, ile możność dozwalała, utrzymać stolicę w spokojności. Wzburzenia tam podniecały dwa elementa: agenci z rewoltowanej Francyi i uczestnicy z 3. Maja. — Po skazaniu na śmierć Ludwika XVI. Katarzyna wydała ukaz, mocą którego okręty francuzkie nie wpuszczano do rossyjskich portów i wszyscy Francuzi, znajdujący się w Rossyi, powinni byli być wyprawieni za granicę. Mogli pozostać tylko ci, którzy przysięgą oczyszczą się, że nie mają żadnej sympatyj do rewolucyjnych zasad, przyjazd zaś do Rossyi był dozwolony tylko tym, którzy otrzymają szczególne na to upoważnienie ze strony ruskich poselstw.*)

Skutki tego ukazu Siewers rozciągnął i na Polskę, jakoteż wydał rozkaz przyaresztowania niektórych Francuzów, a w téj liczbie dentystry króla polskiego i sekretarza poprzedniego francuskiego poselstwa Bonno, którego skrycie pełnił rolę politycznego agenta. Powiadają, że zdradził go były kolega w tymże zawodzie Ober, a obecnie pozostający w służbie przy ruskiem poselstwie. Gdy policya arestowała Bonno i zabierała jego papiery, okazał on dumę prawdziwego republikanina: „Poszanowanie dla tego miejsca!“ — krzyknął, „tu się znajdują papiery należące do wielkiego narodu, a ten potrafi zemścić się za napad na jego własność. Kiedy go przywiedli do Siewersa, ten zapytał: „Na mocy czego ośmieliłeś się utrzymywać zbrodniczą korespondencję z wrogami najjaśniejszej mojej pani?“ Bonno odrzekł: „Na mocy takiegoż samego prawa, jak i pan robisz mi zapytanie!“ Po przejrzaniu zabranych papierów, Siewers doniósł Katarzynie, że od czytując te aneksa, nie raz był przejęty zgrozą, jakie to

sarzowa przysłała jako kuryera i rozkazała zatrzymać go przy poselstwie.

*) P. S. Z. 17,101.

Bonno wyrażał jakobińskie myśli, komunikując się z republikańskim rządem, a szczególnie z powodu wskazania na śmierć Ludwika XVI. Z tego powodu, wyprawił aresztowanego do Petersburga. O duchu zabranych korespondencyj można powziąć wyobrażenie z następnego frazesu zamieszczonego w jednym liście od Dumouriez: „*Si la France est heurus, la Pologne est sauve.*“

Jednocześnie Siewers wezwał warszawską policję, aby ci polscy emigranci, którzyby nie złożywszy deklaracji, że się wyrzekają konstytucyi 3. Maja, ośmielili się zjawić w Warszawie, byli wyprawieni w przeciągu 24 godzin do swoich majątności, a w razie nieposłuszeństwa zupełnie wygnani z kraju.— Takićjże karze mają uleść i ci, którzy chociaż i złożyli deklarację, ale pozwalają sobie miewać buntownicze mowy w zgromadzeniach. Od Jeneralnej konfederacyi poseł zażądał i otrzymał wyrok zabraniający noszenie za wojenne zasługi orderu, ustanowionego przez króla polskiego w czasie ostatniej wojny z Rosyą. Niemniej téż starał się, aby te środki były wykonywane i za granicą, a że najwięcej emigrantów polskich przebywało w Saksonii, zrobił przedstawienie do rządu elektora, prosząc, by rozciągnięto nad nimi srogi nadzor, a w potrzebnym razie, aby byli aresztowani i zabierane ich papiery. Robiąc takie żądanie, liczył na to, jak pisał do Zubowa, że choć elektor nie uczyni zadość jego żądaniu, jednak emigranci będą napłoszeni. Również posłał odezwę do ruskiego posła w Wiedniu hr. Razumowskiego, aby nalegał o wydalenie synowca królewskiego Józefa Poniatowskiego, jako najbardziej buntowniczego z polskich patriotów, i któren ściągnął na siebie niełaszkę cesarzowej za swój list uchwały do Szczęsnego Potockiego. Katarzyna, by pokazać na nim przykład swój srogości, rozkazała zażądać od Konfederacyi nałożenie sekwestru na jego majątki w Litwie i Polsce, — co i wykonano. Zarazem konfederacya wydała wyrok kasujący wszelkie rozporządzenia wydane do wojska w mi-

nionym roku, kiedy był głównie komenderującym Józef Poniatowski.

Stanisław August nie omieszkał udać się do naszego posła, gorzko żalając się nad nieszczęściem, jakie spotkało jego rodzinę, i za jego wdaniem się potrafił wyjednać, że starostwo Wieluńskie na Żmudzi pozostawiono w dożywociu matki Józefa, z domu księżnej Kińskiej, która przebywała u swych krewnych w Czechach. —

Siewers opuszczając Warszawę akta kancelaryjne porучzył zostającemu przy poselstwie radzcy dworu Bekkerowi, do którego téż powinni byli udawać się z wszystkimi wieściami agenci niższego gatunku, to jest, szpiegi, zostający na ruskim żołdzie. Polecił mu, by przez sztafetę, wysyłaną codzień, a przynajmniej co drugi dzień wyprawiał do Grodna swe doniesienia, pokazując one wprzódy Igelstromowi, który pozostawał w stolicy dla strzeżenia spokojności, a przytém zobowiązał się nalegać na króla, aby nieodmiennie wyjechał z Warszawy w oznaczonym już terminie. to jest: 23. Marca (4. Kwietnia).

Dziwna rzecz, że w Warszawie pozostawał jeszcze Bulhakow i nie przestawał wysyłać od siebie raportów do Petersburga. Po wyjeździe Siewersa powiedział w jednej z swych depech: „W czasie bytności tu posła byłem ciągle zajęty udzielaniem mu objaśnień o sprawach, a teraz zaledwie mogę oddać się własnym interesom i przysposobianiu się do drogi.“ —

Dnia 8. (19) Marca udał się Siewers do Grodna. — We Wtorek około 4. godziny po południu,“ pisał do młodszej swój córki, „wyjechałem z Warszawy przy świetle księżyca i po dobrej drodze; jechałem noc całą, nazajutrz przebyłem rzekę Bug, pokrytą krami; o godzinie pierwszej w nocy dostałem się do Białegostoku, gdzie odpoczywałem kilka godzin, a wczoraj, to jest: 21. Marca, przybyłem tu do Grodna, przy witaniu wystrzałami z armat, w zdrowiu dobrém, ale bardzo strudzony. Gdy wysiadł

z pojazdu, spotkali mnie dowódcy wojsk rozkwaterowanych w okolicach i mnóstwo ludu.“

Zatrzymał się w tak zwaną królewską ekonomii, w tym samym domu, którego zajmował hr. Stakelberg podczas sejmu 1784 roku. Tu wcześniej były wysłane z Warszawy wina i inne produkty, potrzebne dla częstowania członków przyszłego sejmu. Pisał do Zubowa, że niedostaje mu portretu cesarzowej ze stosownym baldachimem, o nadesłanie którego upraszał.

W jednym z listów do starszej swej córki, tak opisał pomieszkowanie swoje w Grodnie: „Jest to dom o trzech piętrach, dół zajęty na potrzeby gospodarskie, w głównym piętrze są moje pokoje i paradne salony, — lecz są niskie; trzecie piętro zajmują urzędnicy, jest tam ośmnaście pokoi; ale ta liczba okazała się niewystarczającą i dla tego wynajęto kilka pokoi w innym domu, oprócz skrzydła i kuchni, gdzie trzy pokoje przeznaczono dla warty, składającej się z jednej kompanii. Dotąd przebywam odosobniony, stół bywa przyszykowany na 16 do 18 osób, a jeszcze inny na 10 do 12. Ale w następującym wielkanocnym tygodniu dom mój będzie otwarty dla publiczności balem i kolacją. Będzie na nim 150 gości, a w tej liczbie 45 dam i panien.“ *)

„Wczoraj w Wielki Czwartek,“ pisze dalej, „byłem w kościele, którego dawniej należał do Jezuitów i widziałem ceremonię umywania nóg, spełnioną przez biskupa. Wiele jej niedostawało, aby była również rozrzewniającą jak to widziałem w Nowogrodzie i Twerze. Kościół bardzo piękny, ale w nim liche ozdoby. — Siedząc na krześle odczytywałem niektóre modlitwy na polskiej książce, które należycie pojmo wałem; lecz tam nabawiłem się kataru.

*) Dla tego tu nazwano dom rzeczywiście dwupiętrowy — trzypiętrowym, gdyż Rosssyane liczą i dół za piętro.

Przyp. tłumacza.

Trzy dni mamy już pokryte wszystko śniegiem i zaledwie dziś począł trochę topnieć. — Klimat warszawski widocznie różni się od tutejszego, jak byśmy usunęli się o sto mil ku północy.“ —

Siewers zastał koronną konfederację w zupełnej anarchii. Była bez przewodnika: bo nie miała marszałka. Kiedy nie było już wątpliwości, że nastąpi nowy podział Polski, Szczęsny Potocki postrzegłszy, „Że był ślepem narzędziem polityki ruskiej, „uczul wyrzuty sumienia“ i postanowił usunąć się od dalszego postępu tej sprawy, naśladował więc Branickiego, gdyż wyjednałszy zgodzenie się cesarzowej, pojechał do Petersburga. Katarzyna zawiadamiając o tém Siewersa dodała: że dalsza bytność Potockiego w Grodnie nie była już potrzebna dla ruskiego interesu, a dla niego samego była poniżającą.“ — Ale potrzeba było jeszcze stoczyć walkę z samą konfederacją, która nie chciała puścić swego marszałka. — Cofnęła się nie prędkiej, aż po nadesłaniu z Petersburga stanowczego o tém rozkazu. — Odjazdowi Potockiego nadano wreszcie przyzwoity pozór, jechał do Petersburga niby jako poseł od Jeneralnej konfederacyi z nader ważnemi poleceniami, a mianowicie: najprzód, otrzymawszy audyencyę, starać się porozumieć z cesarzową o warunki do traktatu, mogące utrwalić długi pokój między obu narodami; powtóre, że Jeneralna konfederacya, związana uroczystą przysięgą, strzedz całości Rzeczypospolitej, a więc w owym traktacie nie może mieścić się nic takiego, coby naruszało tę przysięgę. —

Wszystkie podobne reklamy nie zwracały najmniejszej uwagi w Petersburgu. —

Potocki był łaskawie przyjęty u dworu i zarzucony pochlebniemi, aczkolwiek nie określonymi wyraźnie obietnicami. — W tymże czasie i wielki marszałek litewskiej konfederacyi Aleksander Sapieha, z powodu słabości zdrowia, opuścił także Grodno i udał się do swych dóbr, gdzie

wkrótce umarł. — Z tych powodów wynikła kwestya, kogo teraz osadzić na czele Targowicy?

W konfederacyi koronnej był wprawdzie jeden z jej organizatorów, Rzewuski; ale niekonsekwentność jego, niepokojny charakter i ciasna głowa były dobrze wiadome wszystkim; przytém łatwo było przewidzieć, że i jego pobyt w Grodnie nie przeciągnie się. — Katarzyna zwróciła swą uwagę na byłego wojewodę, sieradzkiego Michała Walewskiego. — Przedtém należał on do konfederacyi Barskiej, ale w czasie czteroletniego sejmu był poplecznikiem Rossyi; kiedy zaś zawiązała się konfederacya Targowicka, złożył urząd wojewody i przyjął nowy — marszałka konfederacyi województwa Krakowskiego. —

W chwili przyjazdu Siewersa do Grodna koronna konfederacya była zajęta kwestyą o wyborze marszałka, a chociaż 15 tylko było obecnych członków, jednak nie mogli zgodzić się na jedno. — Walewski tam nie znajdował się, obiecał przybyć po Wielkanocy, a więc po wielu trudnościach, Siewers doradził, by obrali czasowym marszałkiem Antoniego Puławskiego, zanim przybędzie Walewski. Większe umiarkowanie i uległość okazała konfederacya Litewska, której duszą byli dwaj biskupi: Masalski wileński i Kossakowski inflantski, a głową jej, po wyjeździe Sapiehy, wice-marszałek Zabiello.

Jakim sposobem podtrzymywała się gorliwość ruskiego stronnictwa, widzimy z jednego doniesienia Siewersa. -- Przy odjeździe z Warszawy wręczył komendantowi tej stolicy Ożarowskiemu 500 dukatów za miesiąc z góry, obiecując wypłacać i nadal w takich kwotach, jeżeli na nie zasłuży. — Wice-marszałkowi Zabielle dał 1000 dukatów, z taką samą obietnicą. — Tyleż zamierzał dać biskupowi Kossakowskiemu, oraz i temu, kto zostanie wybrany marszałkiem koronnej konfederacyi. — Oprócz płac, poseł nasz musiał wynagradzać jeszcze tych stronników, korzystnymi urzędami, i tak: dla Ożarowskiego wyjednał u króla dowództwo nad pieszą jego gwardyą, opróżnione po Józefie

Poniatowskim. Gdy zachorował biskup poznański, Siewers pośpieszył uprzedzić króla, aby usunął wszystkie zabiegi w mianowaniu na jego miejsce, gdyż cesarzowa życzy, aby koadjutorem konającego biskupa był obrany jeden z krewnych Raczyńskiego, marszałka nadwornego. —

Chcąc więc zachęcić biskupa Kossakowskiego i „ożywić umysły, które poczynają słabieć“ (jak to powiedział w depe-szy z dnia 20. Marca) Siewers doradzał przeznaczyć mu 300,000 złp. z dochodów biskupstwa Krakowskiego, skonfiskowanych przez sejm czteroletni; a zaś niespokojnego Rzewuskiego udobruchać dwoma jakimi starostwami, oprócz dwóch innych poprzednio mu przyrzeczonych.

Kwestyę o wyjeździe króla z Warszawy, poseł nasz ciągle miał na pamięci. — Widzimy to z częstej korespondencyi do króla i Igelstroma, pierwszemu przypomina daną obietnicę, że wyjedzie dnia 4. Kwietnia; drugiemu poleca nalegać, by nieodmiennie w tym dniu udał się w drogę. „Jeżeli król“ — dodaje w liście do Igelstroma — „pocznie znowu wymawiać się słabością zdrowia, lub bojaźnią przed warszawskim motłochem, w takim razie upoważniam Pana w imieniu cesarzowej, oraz na mocy mojego pełnomocnictwa, oświadczyć mu na prywatnej audyencyi, że ściągnie na siebie i na całą swoją familię, gniew Jéj Cesarskiej Mości; że nie otrzyma obiecanych 20,000 dukatów i nie powinien liczyć na jakie bądź dalsze poparcie za sobą; nie dość tego — wszystkie jego dochody będą wstrzymane, a o spłaceniu długu nie ma co i mówić; sprawa zaś z Rzeczpospolitą zostanie załatwioną ostatecznie w Grodnie i bez jego współuczestnictwa.“ —

„Co się tyczy bojaźni, o mogącym wyniknąć buncie, możesz pan jego zapewnić, że nie tylko pułki będące pod dowództwem generała Ożarowskiego, ale i wojska nasze, razem do 15,000, mogą stanąć pod bronią, a na wszystkich placach będą zatoczone armaty i nikt nie ośmieli się występować z jakimkolwiek ruchem. — Aby go więc jeszcze uspokoić, możecie oświadczyć krewnym króla, że

nowe kawaleryjskie pułki posuwają się ku Warszawie, by służyły za konwój w jego podróży. — Jeżeliby powoływał się na słabość zdrowia, w takim razie radzę Panu, zabrać znajomość z jego leib-medykiem, doręczając mu prezent z 250 dukatów.

„Jeżeliby król przysłał do Pana w jakim bądź interesie swojego prywatnego sekretarza, to nadmien mu, że 20,000 dukatów na kosztą podróży masz już w swoim ręku, a tę wiadomość zapewna nieomieszka udzielić królowi i prymasowi. — W przedmiotach nie wiele znaczących należy królowi okazywać pobłażanie i ustępstwo, gdyż ceni drobiazgowości. Załączam przytém weksel do bankiera Meisnera, za którym wypłaci królowi 10,000 dukatów, przy zrzeczności należy i ten weksel pokazać.“

Igelstrom z swój strony pisał do Siewersa.

„Tu i wszędzie, gdzie są rozkwaterowane moje oddziały wojska, spokojnie. Król przygotował się do wyjazdu i najpewniej 4go, a najdalej 5go wyruszy w drogę. Pojedzie własnymi końmi, posuwając się trzy do czterech mil dziennie. — Wyprawił już ludzi, by przysposobili dlań nocegi. O tém wszystkim zapewnili mię sekretarz Fryze, Kiński, ministrowie i wiele osób z płci pięknej. W skutek takich zapewnień nie mogłem odmówić pomocy w dostarczeniu 5,000 dukatów, których potrzebował na wydatki przygotowawcze na drogę. — Obiecał nie dopominać się o więcej, dopóki nie wyjedzie; ale mniemam, że wypadnie udzielić mu jeszcze z parę tysięcy dukatów. — Pan Litlpaż, którego Panu rekomenduję z najlepszej strony, należy zupełnie do nas. — Przy swoim wpływie na króla, wymógł przyznanie się, że najpewniej król podpisze traktat o podziale. — Ten sekret udzielił tylko jemu samemu, a przeciwnie w kółku swoich krewnych i przyjaciół stale utrzymuje, że nie podpisze. — Król jest tego zdania, że powinien trzymać z narodem, a gdy większość głosów reprezentuje naród, to w niczem nie zrobi ujmy swojemu honorowi, gdy przychyli się do życzenia narodu. —“

W tymże liście mówi o wojsku zajmującym Grodno i jego okolice: „Cały grodzieński korpus zostaje do waszej dyspozycji: rozkazujecie, co tylko uznacie potrzebnem i korzystnem, — najmocniej o to upraszam. — Pańskie rozkazy będą zarazem i mojemi. — Ja i Pan stanowimy jedno. Przed wyjazdem Pańskim ztąd, przesłałem już rozkaz jenerałowi Rautenfeldowi, któr niezawodnie zakomunikował już jenerałowi Duninowi, aby przygotował kwatery dla całego grodzieńskiego korpusu i aby wszystkie rozkazy Pańskie wykonał najpункtualniej. — Rozkazałem wystąpić z miasta grenadyerom, a na ich miejsce wprowadzić cztery kompanie (roty) jegrów, żeby pułkowy oboz, kasa, lazaret i t. d. nie zawałały miasta. — Przed zebraniem się sejmu potrzeba będzie wiele mieszkań, przeto, Panie mój dobroczyńco, racz pomyśleć, aby lokale mieli nie tylko panowie, ale i służący ich. — Do tego czasu niech w mieście pozostaną tylko żołnierze uzbrojeni i to w takiej liczbie, jaką uznacie potrzebną. — Co się tyczy prowiantu, proszę mi wierzyć, że to wprost intryga Dunina, jakoby nie było jego na miejscu. Zawsze tak postępował i z Kochowskim, aby dać powód pułkom do kradzieży, a teraz probuje i zemną. — Około Grodna nagromadzono wielką ilość prowiantu, który zupełnie należy do naszych magazynów, potrzeba go tylko przewieźć.“

Po trzech dniach Igelstrom znowu pisał do Siewersa: „Król pojedzie, mam honor przesłać Panu jego marszrutę. Chcę wysłać z nim mojego dyżurnego podpułkownika, który będzie mu asystował do samego Grodna, pod pretekstem usunięcia utrudzających króla spotykań przez nasze wojsko; ale główny cel jest ten, abym mógł wiedzieć, co go może spotkać w drodze. — Podpułkownik otrzymał rozkaz, o każdym dniu przejazdu donosić mi i Panu.“

Nareszcie w przeznaczonym terminie, to jest: 4. Kwietnia (23. Marca) Igelstrom zawiadomił: „Dziś o godzinie 11tej zrana król wyjechał. — Spokojność wszędzie. Wicekanclerz Chreptowicz ma jechać w tych dniach, Mniszek

drugi bal, pokoje moje tém są niedogodne, że mają niskie sufity, a ztąd w nich duszno.“

W Niedzielę dnia 7. Kwietnia Siewers pisze dalej: „Wystaw sobie moje zajęcia i utrudzenia, wczoraj wieczorem wysłałem trzech kuryerów, a dziś rano dwóch, — w zeszły Piątek dawałem obiad na 50 osób. — Na godzinę drugą obiad już był gotów, a panowie goście zaledwie o pół do szóstej przybyli z sesyi. — Możesz tedy sobie wyobrazić, jak to było przyjemnie oczekiwać. — Dostałem jakby febry, ale ta słabość nie przeszkodziła mi obiadować u pruskiego ministra i wyprawiać kuryerów. — Dziś wielki obiad u księcia Masalskiego, biskupa wileńskiego, a wieczorem bal u mnie dla całego miasta. — W téj chwili leżę rozciągnięty na łóżku w moim wyszywanym złotem mundurze, aby się pokrzepić do przyjęcia na balu.“ Ale główny interes w tym liście w tém się zawiera: „Dzień dzisiejszy, moja droga Lizeto, będzie znakomity na kartach historii Polski, Rossyi i Prus. — Dziś będzie ogłoszony nowy podział Polski: ze strony ruskiej w prowincyach zajętych przez wojska Kreczetnikowa, a z pruskiej w téj części Wielkopolski, którą zajmuje armia Möllendorfa. — Ponieważ lubisz obznajamiać się z jeografią, chcę ci wyłożyć lekcye. — Weź mappę Polski i znajdź granicę Kurlandyi, a tam ujrzysz miasteczko Druję, ztąd postępuj prosto i w szerokości na trzy palce znajdziesz Narocz, a cokolwiek na prawo Dubrowę, dalej ku granicy Mińskiego województwa do miasteczka Stolpcy, potem do Nieswieża, z kolei cokolwiek na lewo do Pińska, następnie — w długości dwóch twoich paluszków, pozostawiając z prawej strony Ostrog, Kunow i Zasław, postępuj ku dołowi do Jampola i jeszcze do Wyszegrodka, aż do Nowej-Grobli, która znajduje się na granicy Galicyi. — Idź z biegiem małej rzeczulki do Dniestru, a poza brzegu jego do Jahorłyka, gdzie już rozpoczyna się rowa granica Rossyi z Turcyą. — Wszystko to, co leży na prawo dostaje się Rossyi i formuje trzy nowe gubernie, odcinając od nich nie wielkie kawalki

dla dołączenia do guberniów: Połockiej, Mohilewskiej, Czernihowskiej i Kijowskiej.

„Zwróćmy się teraz do drugiej strony. — Prusy zabierają, poczynając od miasta Soldau, na prawo od Torunia w dawnych Prusach; idź w dół do miejsca zwanego Wyszogrod nad Wisłą, dalej do Rawy, potem znajdź niżej na lewo ze strony Szlązka miasto Częstochowę, gdzie się znajduje cudowny wizerunek Matki Bożkiej. — Wszystko, co jest na lewo od téj linii przechodzi w posiadanie Prus. — Przytém załączam drukowaną deklarację, którą ja wspólnie z pruskim posłem złożymy Jeneralnej konfederacyi w następujący Wtorek, to jest: 29. Marca (9. Kwietnia).

„Masz tedy wielką nowinę, dla zdobycia której porzuciłem mój odosobniony kątek. — Nabytek ten przyniesie dla Rossyi niezmierne korzyści, gdyż ziemia Kijowska, Podolska, Wołyńska są nadzwyczaj urodzajne, klimat łagodny, a więc przewyborne prowincye.“

III.

Rusko-pruska deklaracja o nowym podziale. — Wałęwskl. — Przybycie króla. — Wydane uniwersały.

Dnia 17. Lutego zamieniono ratyfikacje między dworami Petersburgskim i Berlińskim, traktatu zawartego w Styczniu, na podział Polski. — Po dwóch tygodniach Siewers odebrał z Petersburga kopię tego traktatu i deklaracją, którą wraz z swoim kolegą Buchholcem powinien był przedstawić rządowi polskiemu w dniu 29. Marca (9. Kwietnia). — Przed tą deklaracją nastąpiło rzeczywiste zajęcie prowincyj przyłączonych do Rossyi, gdyż jene-

rałowi Kreczetnikowi polecono, aby zajęcie ukończył do dnia 27. Marca i jednocześnie ogłosił manifest mieszkańcom, wzywając do wykonania przysięgi na poddaństwo cesarzowej rosyjskiej*). Podobny temu manifest i tegoż samego dnia generał Möllendorf powinien był ogłosić w prowincjach zabranych do Prus.

Obliczono, aby we trzy dni po ogłoszeniu manifestów była podana rusko-pruska deklaracja. — Treść jej następująca:

Targowicka konfederacja wzięwszy na się zadanie wrócić porządek i spokojność w Rzeczypospolitej, torowała sobie drogę do objęcia władzy li tylko za pomocą wojsk Jej Cesarskiej Mości. — Twórcy rewolucyi 3. Maja

*) Patrz manifest 27. Marca 1793 r. o przyłączeniu polskich prowincyi do Rosyi: P. C. Z. Nr. 17108. Następnie ukaz do senatu 23. Kwietnia o urządzenie trzech nowych gubernii: Mińskiej, Izańskiej i Brańskiej Nr. 17112, oraz ukaz do synodu 13. Kwietnia, o organizowaniu prawosławnego biskupstwa w nowonabytych prowincjach Nr. 17113.

Manifest poczyna się wyliczaniem licznych bezkorzystnych usiłowań cesarzowej do zachowania w granicach Rzeczypospolitej spokojności i wolności; szczególnie zaś litując się nad wywieranym prześladowaniem ludności wiejskiej i miejskiej, jednoplemiennej i jednowyznaniowej z nami. — Oprócz tego Polacy zawiązali stosunki z bezbożnymi francuzkami buntownikami i chcą ich naśladować. — Z tych więc powodów w celu wynagrodzenia za mnogie straty i chcąc ochronić bezpieczeństwo Rosyi wraz z prowincjami polskimi, Jej Cesarska Mość raczyła przyłączyć do swego państwa na zawsze ziemie objęte w granicach niżej określonych (następuje opisanie nowej granicy). Wszystkim mieszkańcom zapewnia się zupełną swobodę ich religii i nienaruszone władanie własnością. — Wszyscy w ogóle i każdy z osobna poczynając od znakomitszej szlachty, powinni wykonać przysięgę na wierność. — Jeżeli kto z władających nieruchomym majątkiem nie zechce złożyć przysięgi, dozwala się jemu sprzedać swój majątek i wynieść się za granicę w przeciągu trzech miesięcy, — gminy żydowskie pozostaną przy wszystkich tych „swobodach“, z jakich obecnie korzystają.

i ich zwolennicy cofnęli się jedynie przed potęgą oręża, a następnie zajęli się knowaniem skrycie podstępów. — Nie otrzymawszy poparcia, jak się spodziewali od sąsiednich gabinetów, poczęli podburzać lud przeciw Rossyanom, wpajając ku nim nienawiść, a nawet odgrażać się wykonaniem Sycylijskich niesporów.

Cesarzowa polegając na środkach danych przez Opatrzność, przywykła przez lat 30 walczyć z nieładem Rzeczypospolitej Polski, chcąc uśmierzać szkodliwe zamiary; postępowałyby tak samo i nadal acz bez skutku, gdyby nie okoliczności zagrażające daleko większemu niebezpieczeństwem. — Nie pojęty obłęd narodu francuzkiego, tak świetnego niegdyś, a dziś upadłego, stojącego nad krańcem przepaści, zamiast coby miał służyć za przykład do przerażenia zapalonym głowom polskim; przeciwnie stał się dla nich godnym do naśladowania. — Starają się rozszerzyć w Rzeczypospolitej tę piekielną naukę, którą utworzyła sekta złożona z ludzi bezbożnych, niegodziwych, szalonych, chcąc zniszczyć wszystkie zasady religijne, społeczne i polityczne. — W stolicy i w wielu prowincjach zawiązano już kluby, które pobratały się z paryzkimi jakobinami; rozlewają swój jad skrycie, podburzając umysły. — Rzecz naturalna, że takie ognisko zwróciło uwagę państw sąsiednich; po skomunikowaniu się więc z sobą, postanowiły przedsięwziąć środki, by to złe zniszczyć w samym jego zarodzie i swoje granice ochronić od zarazy. — Jój Cesarska Mość rosyjska wraz z królem pruskim zasięgnąwszy zgodzenie się cesarza rzymskiego, uznali za najskuteczniejszy ku temu celowi środek zawarcia Rzeczypospolitą Polską w granicach bardziej ścięzionych, aby przez to ułatwić jój możność utrzymania rządu mądrego i należyte uorganizowanego, który byłby w stanie poskromić nieporządki i partye tak często niepokojące Rzeczypospolitą, oraz jój sąsiadów. — Przeto ruska cesarzowa i król pruski obejmują w swoje władanie część polskich prowincyj i wzywają polski naród, by zwołał sejm ku przedsię-

wzięciu niezbędnych środków dla zabezpieczenia trwałego rządu w Rzeczypospolitej*).

Jednocześnie z tą deklaracją wice-kanclerz przysłał Siewersowi taką instrukcyę:

„Po naradzeniu się z Buchholcem osądź pan sam, czy podać tę deklaracyę w jednym egzemplarzu za wspólném jęj podpisaniem, czy téż kaźden od siebie osobno, z warunkiem wszakże w tym drugim przypadku, aby obie były jednakowe i złożone jednocześnie. — Niemniej téż pozostawia się do pańskiej uwagi: czy ją podać wprost Jeneralnej konfederacyi, czyli téż za pośrednictwem ministerstwa, to jest: kanclerzów koronnego i litewskiego; również jeżeli uznacie korzystnym, uprzedzić zaufane osoby z członków konfederacyi, aby przyczynili się do złagodzenia pierwszych wybuchów. — Chociaż to następstwo jest oddawna przewidziane, jednak pierwsze wrażenie będzie silne i zagnione. — Użycie ostatecznych środków nie jest zastraszające; lecz z nich jedna może spowodować nieprzyjemną zwłokę, to jest nagłe rozerwanie się konfederacyi połączone z pewnemi formalnościami i rozpierzchnienie się jęj członków. — Zapobieżcie temu wszelkimi środkami: uprzedźcie, że takie następstwo nie może być dokonane, dopókaź nie stanie się zadość domaganiu się zawartemu ku końcowi deklaracyi o zwołanie sejmu. — Znagliwszy ich pozostać, przekonajcie potém wspólnie z Buchholcem, że powinni dobrowolnie uleź prawu konieczności. — Następnie stopniowo ukaźcie im *nadzieję, niebezpieczeństwa i samą rzeczywistość*, — a mianowicie: *naprzd*, obiecujcie rząd mocny i niezależny, organizowany podług ich usposobień i wyboru; korzystny handel z sąsiadami, oraz pomoc w razie pokus jakich z zewnątrz; *powtóre*: pogroź im pan trwaniem dalszych zamieszek, sekwestrowaniem,

*) Ferrand III., 344. — Angeberg 306. — Koresp. Kraj. i Zagr. 581. —

konfiskowaniem i rujnowaniem ich majątków, a nareszcie stać się może zupełnym skasowaniem Polski, to jest ostatecznym podziałem między sąsiadów; *potrzebie*: obiecujcie im urzędy i starostwa, które mogą pochlebiać ich próżności lub też wzbudzać chciwość, a między tém rozdajcie niejakię prezenta. — Pierwszym i najbliższym dla waszego działania celem będzie rozesłanie uniwersałów w formie zwykle używanęj do zwołania nadzwyczajnego sejmku, przeznaczając do rozpoczęcia jego pierwsze dni Maja. — Na sejmikach przedsejmowych użyjcie waszych wpływów, aby zostały wybrane osoby nam przychylnie. — Ma się rozumieć, że ani uniwersały, ani wybory nie powinny mieć miejsca w prowincjach do nas przyłączonych. — Przy wyborach dawać pierwszeństwo tym, którzyby także posiadali większe dobra i w granicach naszego państwa.“

Niejednokrotnie ta instrukcyja powtarza ostrzeżenie, aby Siewers we wszystkiem działał zgodnie z Buchholcem i generałami naczelnymi.

Otrzymawszy taką informacyę nasz poseł, przedsięwziął środki, aby uprzedzić wszelki wybuch ze strony Polaków. — Grodno i jego okolice strzegły silne oddziały wojska, mające rozkaz nie wypuszczać nikogo z miasta bez osobnego paszportu. — Oprócz wojsk Kreczetnikowa, które zajęły ważniejsze punkta w prowincjach nowo przyłączonych, książę Repnin posunął ku północnym granicom Litwy pułki pod jego dowództwem zostające, aby za pierwszą odezwą Siewersa skierować one podług jego wskazania. — Takież same ruchy wojska wykonali i Prusacy w Wielkopolsce.

Stósownie do powyższej instrukcyi Siewers — mając na względzie potrzebę przygotowania umysłów do odebrania zbliżającego się ciosu — przed urzędowem podaniem deklaracyi, zakomunikował ją tym przewodcom Targowicy, na przychylności których więcej polegał, jako to: dwóm bfaciom Kossakowskim, księciu Radziwiłłowi, wileńskiemu wojewodzie, i Walewskiemu, z których ostatni tylko co

przybył do Grodna, aby zająć posadę wice-marszałka w oddziale koronnój konfederacyi. —

W dniu oznaczonym, to jest: 29. Marca (9. Kwietnia), Siewers i Buchholz podali jedną wspólną deklaracyę z załączeniem tylko not osobnych. — Pomimo, że przodujący członkowie Targowicy byli uprzedzeni, wrażenie jednak okazało się wielkie. — Gwar się zrobił w zgromadzeniu, wielu w głos krzychało, że za nic nie podpiszą ani traktatu o podziale, ani uniwersałów do zwołania sejmu, gdyż łącząc się z konfederacyą, wykonali przysięgę nigdy nie zgadzać się na nowy podział. — Do ruskiego posła wysłali w delegacyi obu wice-marszałków: Walewskiego i Kossakowskiego (krewnego biskupa, któren z powodu niebytności Zabielly zastępował jego miejsce w litewskim oddziale). — Oświadczyli oni, że Jeneralna konfederacya tak przedtém, jak i obecnie, opiera swoje nadzieje na wspaniałomyślności Jój Cesarskiej Mości; prosili więc zgodzenia się na wyprawienie umyślnego do Petersburga do marszałka swojego Szezęsnego Potockiego, a zarazem nie przynaglać ich do śpiesznój odpowiedzi w oczekiwaniu przybycia króla i ministrów, do których téż wysła kuryerów. — Przytém delegatom polecono być tylko u posła ruskiego, a bynajmniej nie udawać się do pruskiego.

Siewers odpowiedział zapewnieniem o wspaniałomyślności cesarzowój; ale zarazem radził, aby konfederacya zachowywała się ostrożnie w tém wszystkiém, co będzie postanowione i publikowane. — Poczém wziął mapę i nakreślił na niej linię stanowiącą nową granicę między Polską i Rossyą. — Następnie rozszerzał się nad szczęściem, jakie oczekuje nowych poddanych cesarzowój; o podniesieniu ich handlu wśród dogodniejszój komunikacyi między Bałtyckim i Czarném morzem, z czego skorzystają nawet i mieszkańcy Rzeczypospolitéj; niemniej o szybkim wymierzaniu sprawiedliwości, o służbie i łatwój karyerze dla szlachty, czy to drobnój, czy zamożnej; w oczekiwaniu zaś tych dobrodziejstw zalecał, by się zajęli: uniwer-

salem, sejmikami, przysposobieniem materyałów do sejnu i dla rozpatrzenia konstytucyi.

Deputowani prosili, by im ukazał na mapie nową granicę od Prus. Siewers uczynił temu zadość i wtenczas dało się widzieć na ich twarzach wzburzenie, szczególnie został dotknięty Walewski, gdyż poprzednio jego województwo (Sieradzkie) odrywano do nienawistnych Prusaków.

Wkrótce po wyjściu deputowanych przybył do Siewersa biskup Kossakowski, prosząc, by wyraził jego wdzięczność cesarzowej, za udzieloną mu część dochodów krakowskich; ale ma się rozumieć, głównym przedmiotem téj bytności była kwestya o sejmie. Powtórzył on to samo, co już mówili jego koledzy, że konfederacya nie może wydawać uniwersałów do zwołania sejmu, gdyż jest związana uroczystą przysięgą, niedopuszczać oderwania choćby najmniejszej części od granic Rzeczypospolitej. Mądry i przebiegły biskup podsunął projekt do obejścia tego przedmiotu takim sposobem. W akcie pierwiastkowym organizującym Targowicką konfederacyę postanowiono powrócić w Rzeczypospolitej ten porządek, jaki został zwalony przez konstytucyę 3. Maja. Potrzeba więc przedewszystkiem wskrzesić Radę nieustającą, mianując do niej ludzi znanych z poświęcenia się i pewnych; ta Rada, wraz z królem wyda uniwersały; nowy sejm stanie się nową konfederacyą, a Targowicka będzie zwinęta.

Po długich debatach w tym przedmiocie, Siewers oświadczył, że pomyśli o tém, — jakoż rozważywszy należyte, gdy nie mógł znaleźć nic dogodniejszego, przyjął plan Kossakowskiego i doniósł o nim swojemu dworowi. —

Tegoż samego dnia, w którym była podana deklaracya, Siewers przesłał jej kopię i manifest z dnia 27. Marca królowi do Białegostoku; drugi zaś eksemplarz tych aneksów udzielił wielkiemu kanclerzowi w Warszawie. Pisząc do Stanisława Augusta dodał: „Nader przykro ruskiemu posłowi się przyznać, że się sprawdziły smutne przeczucia

W. K. Mości o losie Polski, wszakże nie pozostaje teraz królowi nic innego, jak tylko bezwarunkowie uledez woli cesarzowej.“ Dalej powiada: Że spodziewa się, iż król, wypocząwszy dzień albo dwa w Białymstoku, pośpieszy przybyć do Grodna; że sam poseł chciał pojechać do Białegostoku, aby osobiście przełożyć królowi o następstwach, ale korzysta z bytności tu kawalera Litlpaža i poleca jemu zawieźć nadmienione dokumenta.“

Stanisław August, otrzymawszy list od Siewersa, zamiast przyspieszyć, jeszcze bardziej zwłóczył swój wyjazd. Cały opór jego z powodu nowego podziału Polski zawierał się w biernym jego charakterze; użalał się tylko w listach pisanych do Siewersa i odkładał wyjazd. Trafnie Blum porównał go do ofiarnego bydłęcia ciągnionego na ołtarz, które jednak usiłuje opierać się. Ale poseł miał w swym ręku magnes, którym przyciągał go; były to obiecane subsydy. Za królem wlekła się wielka świta, a nie miał funduszków na opędzanie kosztów, a właśnie przyrzeczono wyliczyć mu 10,000 dukatów zaraz po podpisaniu uniwersałów, niemniej też doręczyć podwójną taką kwotę w ciągu trwania sejmu, jeżeli się tylko będzie dohrze prowadził, to jest, gdy we wszystkim będzie ulegał ruskiemu posłowi. Summy te zaledwie mogły wystarczyć na opędzenie bieżących wydatków, a długi ciążyły na nim swoją drogą. Do wydobycia się z takiego położenia, to jest: do możności zaciągania nowych kredytów, ruski poseł za zgodzeniem się cesarzowej obiecał urządzać komisję pogaszenia.

W tym to czasie Siewers zaziębił się, nabył kataralnej słabości i niemógł udać się do Białegostoku, aby się widzieć z królem, jak to przedtém umówili się. Król zaś pozostawał na miejscu i na domaganie się, aby podpisał dekret na wskrzeszenie Rady nieustającej i uniwersały do zwołania sejmików, odpowiedział: Że to może wykonać tylko Jeneralna konfederacya, która obecnie zawiera w sobie cały rząd. —

Zapewna, że musiało już być wiadomo w Białymstoku, iż ruski poseł napotkał niespodziewany opór w konfederacji z podniecienia wice-emarszałka Walewskiego, nie dawno wybranego na ten urząd, i to za wskazaniem samego posła. Zawiódł on położone w nim nadzieje, gdyż po dniu 29. Marca okazał się zapalonym patryotą, protestując na sesjach konfederacji, przeciwko zamiarowi nowego podziału Polski. Chociaż był wspierany przez niewielką liczbę swych kolegów, gdyż nieporównanie większy był litewski oddział, zostający pod kierunkiem biskupa Kossakowskiego, był gotów dać przychylną decyzję, na rusko-pruską deklarację, ale taka odpowiedź nie byłaby dostateczną, bez drugiej połowy członków z oddziału koronnego i bez podpisu wice-marszałka.

Napróżno Siewers kilkakrotnie powoływał do siebie Walewskiego, próbując skłonić do swych widoków, ale wice-marszałek nie tylko nie cofnął się; lecz podał wprost od siebie protestację. Wtenczas Siewers użył pogroźki, a mianowicie: 1., chcąc ulżyć mieszkańcom, zamierzał usunąć z okolic Grodna ruskie wojsko, a teraz zatrzyma na miejscu, dopóki nie będą wydane uniwersały o sejmie. 2., doradził Igelstromowi, aby nie płacił za prowiant do czasu, jak i poprzedni punkt zapowiada. 3., wyda dyspozycję, by zatrzymywano statki na Wiśle i Niemnie, aby ruskie wojsko nie doświadczało braku żywności, gdyby bezużyteczna przewłoka zagnęła trzymać one w Polsce przez czas długi; i 4., wyda polecenie, aby wojsko polskie znajdujące się w ruskim kordonie było rozbrojone. —

Pogroźki te skutkowały. Konfederacja, zamiast biernego wyczekiwania przybycia króla, wysłała do niego deputację, prosząc o przyspieszenie przyjazdu do Grodna dla udzielenia swój rady. Deputacja składała się z czterech osób: biskup Kossakowski zupełnie nam poświęcający się; podskarbi Dziekoński, przyjaciel króla, a pod względem polityki, człowiek dwuznaczny (portant le manteau sur les deux epaules, — jak Siewers powiadał o nim) dwaj

inni deputowani ksiązę Czetwertyński i Piaskowski, należeli do nieprzyjanych nam.

Ruski poseł wysłał do króla kuryera, zawiadamiając o mającej przybyć deputacyi, rekomendował Kossakowskiego, jako człowieka pojmującego lepiej okoliczności niż inni, i doradzał, niezważać na słowa i zdania trzech innych deputatów. Przynajmniej, samo z siebie wypadło, że nalegał o najspieszniejsze przybycie do Grodna, ukazując w perspektywie kwestyę o zaspokojenie długów królewskich.

Wśród tego Walewski nieustępował, owszem przysłał Siewersowi przetłomaczoną na język francuzki swoją protestacyę. Poseł wezwał jego znowu na konferencyę w obecności Ankwicza, Józefowicza i Zabielly. Rozmowa trwała półtorej godziny, ale ani zatrzymanie wojsk ruskich, ani niepłacenie za prowiant, ani też przyaresztowanie statków na rzekach niezachwiało stałości Walewskiego. Lecz kiedy poseł wyrzekł, że wczoraj wieczorem polecił generałowi Kreczetnikowi, aby rozciągnął sekwestr na majątki Walewskiego, jako burzyciela powszechnej spokojności, — zalał się łzami; a gdy Siewers zadał mu nowy cios powiadając, że Prusacy mają zająć województwo Krakowskie i Sandomierskie, gdzie także miał dobra Walewski; prosił o udzielenie mu do namysłu dwóch, czy trzech dni, zanim nie przybędzie król z ministrami. Siewers odrzekł na to: że w tym przedmiocie ani król, ani ministrowie nic nie mają z nim wspólnego, a więc ostatecznie go pytał: czy dozwoli odbyć głosowanie? Walewski odpowiedział przecząco. A czy podpiszesz jako wice-marszałek, kiedy to się spełni pomimo twój woli? podobnie odpowiedź przecząca. Wtenczas poseł przerwał rozmowę, odkładając ją do dnia następnego. Poczem naradziwszy się z niektórymi zaufanemi osobami, Siewers posłał do Walewskiego dwa swoje zapytania na piśmie, domagając się odpowiedzi także na piśmie. Ponieważ i na piśmie odpowiedź była przecząca, a do tego jeszcze

wystąpił z podobną protestacją Rzewuski; Siewers z dnia 9. (20.) Kwietnia podał do konfederacyi groźną notę zapowiadając, że jeśli który z jój członków pozwoli sobie wystąpić z protestacją, niezwłocznie majątki jego ulegną sekwestrowi, a zarazem domagał się, aby odjęto laskę marszałkowską Walewskiemu i powierzono ją poprzednikowi jego Puławskiemu. Po owój nocy przesłał zaraz i drugą, polecając zasekwestrować dobra emigrantów, by pozbawić ich możności knowania intryg i zawiązywania spisków w Lipsku, Wiedniu i Paryżu.

Wtym dniu na sesyi konfederacyi wynikły spory w kwestyi przywrócenia Rady nieustającej, przeciw czemu najmocniej opierał się Walewski. Noty podane przez posła bardziej jeszcze rozogniły kłótnie, wśród tego cały litewski oddział i pięciu członków koronnych, z poprzednim swoim wice-marszałkiem Puławskim opuścili salon, pozostawiając w nim Walewskiego z jedynastu przeciwnymi się członkami i założyli osobną sesyą w klasztorze pojezuickim.

Nazajutrz na sesyi zapadł wyrok przywracający Radę nieustającą z mianowaniem nowych członków na miejsce zmarłych i tych, którzy się usunęli. Walewski wyjechał z Grodna, a później wykonał przysięgę na poddaństwo Rosyi i wtenczas Siewers wydał polecenie o zdjęcie z jego majątków sekwestru.

Król ciągle jeszcze zwlekał swój wyjazd; a czterej deputowani wysłani do niego wrócili donosząc, że będzie dnia 21. Kwietnia. Tuż za nim przyjechali: koronny koniuszy Kicki i sekretarz Fryze, z poleceniem obejrzenia

*) Ogiński mówi inaczej: podług niego, Walewski na tej sesyi złożył marszałkowską laskę i opuścił salon, uroczyście protestując przeciwko wszelkiemu zamachowi, któryby zagrażał, niezależności i całości Polski. 2. ksiąg. 4. rozdz. — Blum powtarza to samo z dodaniem patetycznej mowy Walewskiego (III. 191.). My zaś trzymamy się doniesienia Siewersa.

zamku, czy wszystko w nim przygotowano na przyjęcie króla. Prztém Fryze doręczył Siewersowi list od króla. Stanisław August zawiadomił, że chociaż obiecał swój przyjazd na 21., ale im więcej się zastanawia nad tym przedmiotem, tém bardziej waha się i dla tego prosi posła o zawiadomienie, czy nie uzna za lepsze, by pozostał jeszcze w Białymstoku, gdyż pobyt tam jego bynajmniej nieprzeszkodzi urządzeniu Rady nieustającej.

Na to Siewers w liście z daty 6. (17.) Kwietnia szeroko rozpisując się, przywodził rozmaite powody, do potrzeby niezwłocznego jego przyjazdu do Grodna. Zgadzał się nawet, by przybył na otwarcie sesyi Rady nieustającej i podpisania uniwersałów, poczem mógłby znowu wrócić do Białegostoku i przebywać tam do czasu zebrania się sejmu.

Kicki i Fryze z swój strony wyszukiwali rozmaitych sposobów, by dostarczyć królowi pozornych przyczyn do dalszej przewłoki. Pisali: że wiele jeszcze niedostaje, aby zamek uporządkować na jego pobyt; że pokój sypialny, tylko co ukończono malować; że drogi są w złym stanie po wiosennych roztopach i t. d., a posłowi oświadczyli, że z 20,000 dukatów odebranych przez króla na podróż do Grodna, pozostał tylko jeden tysiąc; lecz poseł odrzekł: „Tém lepiej, taki stan zrobi go powolniejszym!“

Te ciągle zwłoki i mnóstwo drobnych nieprzyjemności, zniecierpliwiły posła. — Otóż co pisał do młodziej swój córki z dnia 7. (18.) Kwietnia. „Słusznie mniemasz, moja kochana, że Grodno jest dla mnie gorsze niż Warszawa. U tych Polaków znajduje się niezwykła mięszanina wad i cnót. Jedni ukrywają się, a inni nagle występują naprzód, otóż z temi wypada mi mieć rzecz.“ Mówiąc o swoim niezdrociu dodaje: „Przyrzekam oszczędzać siebie dla Włas, ale skoro tylko wypada walczyć z zakorzenioném tutaj złem, szczególnie przeciwko słabemu — nieszczęśliwemu królowi, bardzo łatwo unoszę się. Dziś właśnie wieczorem miałem długą rozmowę z jednym biskupem i trzema członkami konfederacyi. Prosilili mię

w pewnym, przedmiocie i chcąc rozczulić rzekli: „Sam jesteś ojcem i czy możesz nam odmówić?“ „Tak,“ odpowiedziałem, „jestem ojcem, ale dobrych, rozumnych dzieci i dla tego robię to, czego oni żądają; ale wy, wy jesteście przepelnieni intrygami i podstępami, sądząc, że nie ma innej drogi do osiągnięcia celu: ażeby was poprawić, muszę być nie ugiętym. Być może, że się wydaję wam być srogim, — a jestem tylko sprawiedliwym. Przez te wszystkie dni, ciągle mi dokuczali.“

Wyczerpawszy wszystkie przyczyny do zwłoki, nareszcie dnia 10. (21.) Kwietnia, w Niedzielę, po wysłuchaniu mszy, wyruszył król z swoim dworem z Białegostoku i nazajutrz między drugą i trzecią godziną w południe przybył do Grodna. Dowodzący ruskiem wojskiem tam konsystującym generał-porucznik Dunin z generałem Rautenfeldem i oficerami swego sztabu, spotkali króla na lewym brzegu Niemna; wojsko oddało należne honory, a z armat dano 51 wystrzałów. Przeprawiwszy się przez Niemen udał się król do zamku, gdzie oczekiwała na niego Jeneralna konfederacya, ministrowie, senatorowie i liczne grono dam. Członkowie magistratu, i izraelickiego kahału spotkali go za miastem. Ruski poseł z powodu słabości zdrowia nie był przy powitaniu.

Nie wszyscy ministrowie udali się z królem do Grodna. Kanclerz Małachowski do owego czasu szczerzy stronnik Rosseyi, nie chciał uczestniczyć w ostatnim akcie politycznego dramatu; złożył urząd pod pretekstem słabości zdrowia. Podobnie zrzekł się urzędu nadworny marszałek Raczyński. Napróżno poseł wyprawił do nich Bokampa nakłaniając, by pozostali jeszcze przy zajmowanych urządach; lecz te zabiegi nie całkiem były pomyślne: bo Małachowski zupełnie usunął się z pola politycznego; a Raczyński rzeczywiście był chory na podagrę, jednak obiecał przybyć później do Grodna, ażeby być pomnynym Siewersowi swojemi radami. Kiedy zdecydowano się udzielić dymisyę tym ministrom, Siewers posłał kuryera do

Warszawy do Ożarowskiego i Moszyńskiego, z wezwaniem, by niezwłocznie przybyli do Grodna. — Tak więc mieli składać przy Siewersie sekretną radę, w interesach dotyczących korony: Raczyński, Ożarowski i Moszyński; a zaś Litwy: biskup Kossakowski i wice-marszałek Zabiello. —

Gdy ze sceny działań Targowicy usunęli się: Brannicki i Szczęsny Potocki, pozostał jeszcze w Grodnie trzeci jej organizator kłótniwy Seweryn Rzewuski, który miotał piorunowe okrzyki przeciwko zamiarowi nowego podziału Polski, a w charakterze polnego hetmana porozysłał rozkazy do dowódców oddziałów i wojsk garnizonowych, aby się przysposabiali do rozpacznej obrony przeciwko Prusom. — Igelstrom często pisał do Siewersa, jak go niepokoją te jego rozkazy. — Oczywiście, że i Rzewuski, naśladując dwóch swych kolegów, chciał także wycofać się, ale rejterował z hukiem i rozgłosem gorliwego patrioty, aby nie uleść wyrzutom za przyczynienie się do nowego podziału. — Jednak Siewers był zmuszony oszczędzać go, gdyż cesarzowa wzięła organizatorów Targowickiej konfederacji pod swą szczególną protekcję.*)

Co się tyczy Rzewuskiego — rozkazała zachowywać się jak najłagodniej. „Jeżeli Rzewuski“ — powiedziano w reskrypcie z dnia 22. Marca — „znajduje niedogodnym dla siebie pozostawać na stanowisku zajmowanym w konfederacji wśród obecnych okoliczności, to ułatwicie mu środki do usunięcia się, a ja poczytam sobie za przyjemność, gdy zadowolę go wszystkim tém, coby nie sprzeciwiało się obranemu przezemnie systemowi.“ — Jednakże Rzewuski wystąpił z jawną opozycją przeciwko dworom związkowym i zagrażał przyczynić im nie mało kłopotu. —

*) Rzewuski w miesiącu Lutym posłał list do własnych rąk cesarzowej, oponując się przeciwko szerzonym wieściom o nowym podziale, skreślał w jak drażliwym zostaje położeniu i on i Potocki; zakończył, iż nie wierzy, aby taka była Jój wola. — Chrapowicki w swoich Pamiętnikach zanotował: „Czytano ten list z uśmiechem i polecono Zubowowi — niezwłocznie przygotować odpowiedź.“ —

Nadmieniliśmy już, że po Walewskim i on wystąpił z protestacją, którą polecił zaciągnąć do akt konfederacyi i ogłosić drukiem. — Powiedziano w niej, że przedtém błogosławił imię ruskiej cesarzowej i w protekcyi jej widział silną podporę dla Polski przeciwko wszelkim nieprzyjaciolom, ale deklaracya z dnia 9. Kwietnia wtrąciła go w rozpacz; uroczyście więc protestuje przeciwko niej, gdyż kaźden członek konfederacyi złożył przysięgę nie zgadzać się na jakie bądź zmniejszenie granic Rzeczypospolitej. —

W nocie powyżej nadmienionej z dnia 20. Kwietnia Siewers pogroził, że zasekwestruje i Rzewuskiego majątki; ale cesarzowa i potém trzymała się swojej polityki w protegowaniu twórców Targowickiej konfederacyi i powtarzała posłowi nieraz polecenie, aby zachowywał, co się ich tyczy, największe umiarkowanie; wyłącznie zaś rozkazała pozostawić Rzewuskiemu swobodę działania i nie przeszkadzać: „Jeżeli on zechce umyć ręce od oczekiwanych następstw, używając ku temu tych sposobów, jakie pozwalają krajowe prawa i zwyczaje.“

Historya z nim skończyła się na tém, że postanowił opuścić Grodno; ale w skutek proźby Igelstroma, ciągle lękającego się jakich wybryków tego oryginała, Siewers domagał się, aby nie mieszkał w Warszawie, oraz nie ukazywał się na sejmie; lecz z raportu poselskiego z daty 10. Maja przekonujemy się, że ciągle przebywał w Grodnie i wściekał się, gdy się dowiedział o poddaniu Kamieńca. — Komendantowi téj twierdzy Złotnickiemu dał rozkaz Rzewuski; aby bronił ją do upadłego, a on oddał ruskim bez wystrzału. —

Dnia 16. (27.) Kwietnia nadeszła nareszcie odpowiedź konfederacyi na rusko-pruską deklaracyą. — Oba wice-marszałkowie Puławski i Zabiello w imieniu jeneralnej konfederacyi oświadczyli: że ona nie posiada odpowiednich środków, by się mogła oprzeć zamiarowi dwóch państw związkowych; że będąc związana uroczystą przysięgą ochraniać całość Rzeczypospolitej, konfederacya usuwa się od wszel-

kiego uczestniczenia przy podziale Polski; że wezwała członków Rady nieustającej, by złożyli sprawozdanie z poprzednich swoich czynności i mianowała nowych do niej członków na miejsce zmarłych, lub też z mocy prawa usuniętych; nakoniec, że tej magistraturze powraca się właściwe jej pełnomocnictwo do załatwienia obecnych potrzeb Rzeczypospolitej. *)

Tą koleją wskrzeszono władzę utworzoną w r. 1755, a tak ogólnie nienawidzianą przez Polaków, i skasowaną wreszcie przed nastaniem nawet konstytucyi 3. Maja. — Przy wyborze nowych członków do tej Rady, Siewers wyrzekł w swój depeszy: „Że kierował się tém, aby nikt nie był mianowany z osób otaczających króla.“ **)

Chociaż długo oczekiwana odpowiedź konfederacyi była napisana nie zupełnie w takim guście, jak ją podyktował ruski poseł, jednak, jak sam powiedział w liście pisanym do Zubowa z dnia 16. Kwietnia, „potrzeba było cokolwiek ustąpić słusznemu ich smutkowi.“

Pierwszém dziełem Rady nieustającej było wydanie uniwersału na sejmiki przedsejmowe. — W nim zawiadomiono naród o obecném położeniu Rzeczypospolitej i że wśród tak krytycznych wypadków, Rada nieustająca, wskrze-

*) Koresp. Kraj. i Zagr. 705.

**) Oto lista członków przedstawiona przez Siewersa: Członkowie dawniejsi; biskup Szembek płocki, Giedrojć, Żmujdzki; kasztelani: Zyberg, Bernacki, Lipski, Szydłowski, Popiel, Sobolewski; starostowie: Osmiałowski, Szydłowski; chorąży piński Kurzeniecki; szambelani: Jankowski, Dzierzbicki; pułkownik Konarski; podkomorzy łęczycki Stokowski; generał-major Walewski; pisarz polny litewski Giełgud. — Nowo mianowani: Walewski, wojewoda; książę Michał Radziwiłł; podskarbi koronny Kossowski; sekretarz koronny Grarowski; chorąży krzemieniecki Świątosławski; Modzelewski; Chrapowicki; generał porucznik Zabiełło; podkomorzy Jundził; starosta merecki Józefowicz; Szwejkowski; Manuci, Ksawery Walewski, exkasztelan Teofil Załuski; expodstoli Walicki; szambelan Włodek. — Marszałkiem Rady mianowano Ankwicza, a sekretarzem Tengoborskiego. —

szona na mocy konstytucyi 1755 r. uznała za rzecz niezbędną, przedłożyć królowi, by powołał sejm nadzwyczajny, przeto wzywa się szlachta, aby w dniu 27. Maja zebrała się na sejmiki w celu wybrania posłów na sejm i zaopatrzyła ich właściwemi instrukcyami. — Do rozpoczęcia sejmku przeznaczono dzień 17. Czerwca w Grodnie.*)

Traf zrządził, że uniwersały zostały podpisane w rocznicę 3. Maja, i on wycisnął obfite łzy królowi. — Siewers domieścił swą uwagę: „że te łzy są jawnym dowodem, iż nie pozbył się błędu, a więc oczekuje mnie jeszcze wielka praca do uleczenia go.“

Dnia 23. Kwietnia (4. Maja) wice-kanclerz litewski Chreptowicz, począł przykładać pieczęcie na uniwersałach, po nim następowała takąż czynność ze strony kanclerza koronnego. — Po wzięciu dymisyi przez Małachowskiego, Siewers przedstawił do pieczęci czterech kandydatów, a w ich liczbie przyjaciela swojego Moszyńskiego, lecz wszyscy oni nie przyjęli, wtenczas oddał ją kaliskiemu wojewodzie księciu Sułkowskiemu, chociaż wszystkie jego majątki obarczone długami, znajdowały się podług nowego podziału w granicach Prus, ale był dobrze znany z swęj uległości dla Rossyi. — Wprawdzie człowiek ten nieodzynał się ani ze swego stanowiska, ani ze zdolności; lecz potrzeba śpiesznego wysłania uniwersałów nie pozwalała zwlekać mianowania kanclerza, a na prędcę nie było nic dogodniejszego. —

W jednym z późniejszych raportów, nasz poseł zamieścił dość interesującą rozmowę z królem, oświadczającym zamiar złożenia korony. —

„W przeszłą Niedzielę byłem na obiedzie u króla, przy okrągłym stoliku o dziewięciu nakryciach. — Po obiedzie wezwał mię do swego gabinetu i tam pomówiwszy o nic nieznaczących przedmiotach, zwrócił nareszcie rozmowę

*) Koresp. Kraj. i Zagr. 746.

na brzemie jakie ciąży na nim z powodu długów, oraz na ocenienie swojego położenia w oczach polskiego narodu, Europy i potomności; w końcu dodał, że stanowczo żąda mieć choć tyle swobody, by mógł rzec się korony. — Przemawiał energicznie i dość otwarcie ze łzami w oczach, pragnął tylko zaspokojenia długów, które go przygniatają i pozyskania na życie choćby nie wielkiej pensyi. —

Podług jego słów, znalazłoby się wielu takich, którzyby z ochotą przyjęli tę koronę z rąk Waszój Cesarskiej Mości; prosił więc mnie, bym o tém doniósł Najjaśniejszej Pani, lub też pozwolił napisać jemu samemu. —

Zapewniałem króla, że Wasza Cesarska Mość nie życzy, aby złożył koronę, o czém mógł się przekonać z pierwszego łaskawie nadesłanego listu. — Oświadczył, że umie dostatecznie ocenić taką względność; lecz gdyby nie przyjął tej korony wielki książę Konstanty, w każdym razie znajdą się inni, którzyby chętnie zgodzili się na ten prezent. — Jakoż nadmienił hrabiego Potockiego, aczkolwiek z widoczną pogardą i nienawiścią; — odrzekłem na to przecząco. — Poczém cytował księcia Wirtemberskiego, dalej hrabiego d'Artua, ale dodał, że oni nie przyniosą dla Polski pomyślności. —

A elektor saski? zapytałem z pewnym odcieniem chytrości — czyżby on nie przyjął korony wśród obecnego stanu Polski?

Przyjąłby z wielką ochotą! — odrzekł. —

Ależ on nie ma syna. —

Ha! ma córkę, którą bardzo kocha i która będzie bogata. --

Zdaje mi się. — odpowiedziałem z stanowczym wyrazem twarzy, że ten panujący nie posiada przychylności Jój Cesarskiej Mości. —

Zdawał się być zafrasowanym, a po krótkim namyśle powtórzył, że nic mu nie pozostaje, jak tylko rzec się tronu, gdyby tylko nie te nieszczęsne długi!

Odrzekłem na to, że niewątpliwie będzie można takowe zaspokoić za pomocą wielkich poświęceń z jego strony. —

Czy zabierzecie moje stołowe dobra? —

Tak, Panie! ofiarujecie je, wszakże przynoszą zaledwie połowę dochodów. —

Cóż mi tedy pozostawicie?... —

Pięć, a być może sześć milionów, połowa z nich byłaby użyta do spłacania Waszych długów. — Czyż byście mogli, Najjaśniejszy Panie, pędzić życie w odosobnieniu z półtora milionem?

Twarz jego ożywiła się. — Wszak to byłoby 80,000 dukatów! Tak wiele nie potrzebowałbym — będąc nawet w Rzymie, czy w Neapolu! Ach! dodał już po niemiecku, z widocznym wzruszeniem i wyciągając ku mnie ręce, — gdybyście mogli to zrządzić, mój kochany pośle! Udamy się do Włoch, tam będziemy szczęśliwi i o wszystkim zapomnim. —

Był bardzo wzruszony i ja także cokolwiek, — zawszeż to król! — Podniósł się z siedzenia i zdawało się, że chciał mię uścisnąć; lecz ja ostudziłem jego popęd przypominając początek rozmowy. — Powtórzył więc swoją prozbę, bym pisał o jego życzeniach; ale ja odrzekłem: że gdybym to i spełnił, byłoby napróżno. —

Z całej téj rozmowy się zrobiłem ten wniosek: że między nim i elektorem saskim było już jakieś porozumienie za pośrednictwem emigrantów, których tam protegują i że jemu przyrzeczono coś w dożywocie, gdyby się rzekł korony, a elektor mógł ją otrzymać. —

IV.

Sejmiki przedsejmowe. — Wybory posłów. — Projekt dla polskiej konstytucyi i zamiary cesarzowej. — Kossakowscy i byt Targowicy.

Zbliżał się tedy czas do nie małej pracy — zbliżały się sejmiki przedsejmowe. — Nadawać kierunek sejmikom polskim, była to rzecz nie łatwa dla ruskiego posła. — System, jakiego w takich razach trzymano się, wskazuje nam list Igelstroma przesłany w owym czasie do Siewersa: „Podczas konfederacyi Radomskiej w r. 1767, miałem polecenie od księcia Repnina, abym przewodniczył sejmikom w województwie Krakowskim. — Otóż będę się starał skreślić szkie działań, których używałem. — Marszałkiem konfederacyi Krakowskiej był hrabia Wielopolski, zupełnie należący do ruskiej partyi; ale ksiązę mniemał, że nie dość tego i porучzył sprawę sejmikową mnie i hr. Ponińskiemu. — Byliśmy ze sobą tak ściśle połączeni, że nasze myśli, słowa i działania były zupełnie zgodne. — On za swoją pracę otrzymał prezent z 500 dukatów, o czém nie powinienem być wiedzieć, lecz jednakże wiedziałem dobrze. — Mnie zaś doręczono 1000 dukatów z warunkiem złożenia rachunku z wydatku, a w razie potrzeby upoważniono mię, a nawet polecono kupować głosy podług skazówki Ponińskiego. — Te głosy miały być nabywane nie u zamożnych panów, ale u drobnej szlachty, która stanowiąc większość, przeważała na sejmikach. — Można nabyć u nich za 10, 15, a najwięcej 30 dukatów. — Wszystkie moje wydatki na sejmikach w Proszowicach i Oświęcimie, obejmowały, jeżeli się nie mylę, od 200 do 300 dukatów, nie licząc w to osobistych moich wydatków. — Także miałem polecenie dane mi sekretnie, abym zwracał baczność na Wielopolskiego i Ponińskiego: bo chociaż uważali się za naszych; to

w razie odstępstwa, mogłoby być za krótko już czasu do wysadzenia innych na ich miejsce. — Również, powinienem był troszczyć się o to: 1) aby na deputowanych do sejmu byli wybrani podług imiennej listy mi udzielonej; 2) aby instrukcyje dla nich były nie inne, tylko te, jakie poseł porozysłał do sejmików; 3) aby na marszałka do sejmików był wybierany marszałek konfederacyi; 4) aby instrukcyja dla deputowanego, przed jój podpisaniem, była mnie komunikowana; 5) na początku sejmików zwykle czytają odebrane reskrypta od króla, nuncyusza, biskupa, wojewody, hetmana i t. d. a więc Repnin rozkazał mi, aby pozwolić czytać reskrypta tylko wyszłe od niego i od króla; wszystkie zaś inne, aby były usuwane na wieczne zapomnienie, przez wyrzeczenie „Nie ma zgody!“ — Upoważnieni przez Pana, marszałek konfederacyi i ruski oficer, powinni wziąć pod swój dozór sąd grodzki miejscowy i bacznie pilnować, aby żadna protestacyja bez ich wiadomości i zgody nie była do ksiąg zaciągana. — Taki to materyał, podług mnie, powinien służyć do ułożenia instrukcyi, dla osób przez Pana upoważnionych, dodając jeszcze, żeby w potrzebnym razie nadawali popęd przekonywaniom, to jest: aby działali używając pogróżek, jednali przychylnych, lub zaspakajali chciwość — rozrzucając nie skąpo dukaty. — Kwoty potrzebne do załatwienia niezbędnych wydatków, racz Pan sam naznaczyć dla sztabs-oficerów; ale na najmniejsze sejmiki nie można udzielić mniej 200 dukatów. — Udział dla marszałków i prezydujących powinien być zastósowany albo do wysokości wpływu, jaki mogą wywierać, lub też w miarę chciwości każdego z nich, wszakże nie mniej 500 dukatów. — Jeżeli znajdą się tacy, którzyby woleli posiąść starostwo, lub urząd, to mogą pozostać i bez pieniędzy ruskich.“ —

Siewers postanowił trzymać się wskazanej mu drogi; lecz aby skutecznie działać, potrzeba było przedewszystkiem mieć złoto; tymczasem w raportach jego napotykaemy ciągle utyskiwania na brak pieniędzy. —

W liście do Zubowa z dnia 29. Kwietnia (10. Maja) powiada: „Prezydujący na sejmikach muszą karmić i poić wybierających. — Minął już ten czas, w którym można było jednać na swą stronę magnatów i znakomitsze figury obietnicą starostw lub innych beneficjów. — Czasy tak się zmieniły, że cztery osoby nie chciały przyjąć urzędu wielkiego kanclerza i zaledwie piąty zgodził się zająć tę posadę; ale on nic nie ma w Polsce we władaniu, a więc i nie będzie mógł wywierać wpływu przy obiorze posłów. — Zakupywać zaś głosy później, po odbytych wyborach, kosztowałoby daleko więcej. — Pruski poseł pod wielkim sekretem udziela mi połowę wydatków.“

Pomimo napotykaných trudności z Petersburga, przysposobienia do sejmu postępowały swoją drogą. — W organizowaniu Koronnych sejmików pomagali Siewersowi: Raczyński, Ożarowski i Moszyński; a w Litewskich: biskup Kossakowski z swoimi braćmi, oraz wojewoda wileński Radziwiłł, Ogiński, podskarbi; i Massalski, biskup wileński. — Oprócz rozdawania gotówki postanowiono, aby w Koronnych prowincjach każdego prezydującego w sejmiku wspierał ruski sztabs-oficer, mając przy sobie niewielki oddział wojska; przeciwnie, użycie tego środka w Litwie uznano niepotrzebném. — Główny nadzor nad sejmikami Koronnemi przyjął na siebie doświadczony w tym przedmiocie Igelstrom.

Chociaż dla osiągnięcia dobrego skutku najskuteczniejszym środkiem było przekupstwo (kuban, łapowe), jednak poseł ruski użył jeszcze innego fortelu.

W skutek jego żądania Jeneralna konfederacya wydała dwie decyzye; *pierwszą*: kto nie wyrzekł się sejmu konstytucyjnego (3. Maja) nie połączył się z Targowicką konfederacyą; zapisał się do księgi mieszczan; uczestniczył w deputacyi składającej podziękowanie za konstytucyę 3. Maja; — ten traci prawo być wybranym na posła, lub wybierającym; *drugą*: także utracił prawo uczestniczenia w sejmikach i ten, kto chociaż przystąpił do Tar-

gowickiej konfederacji, ale później ośmielił się zanieść protest przeciw jakimkolwiek bądź jej postanowieniom. — Na mocy takich ograniczeń można było wyłączyć z sejmu prawie każdego podejrzanego posła.

Siewers miał nadzieję, że wiadomość o poddaniu się Kamiénca (21. Kwietnia) wielkie wywrze wrażenie i przez to ułatwi osiągnięcie dobrego skutku w wyborach. — Ale z następnych jego doniesień dowiadujemy się, że tak się nie stało. — Polacy nadzwyczaj mało zwracali uwagę na wypadki stanowe — spełnione, przeciwnie czepiac się każdego blahego nawet powodu, zajmowali się nieprawdopodobieństwami — nadziejami. — Oto co Siewers donosił jeszcze poprzednio z Warszawy. „Zatrważająca wieść porusza tu umysły; od trzech dni mówią ciągle, że cesarz zajmuje województwa: Krakowskie, Sandomirskie, a nawet Lubelskie. — Ta wieść, zdaje się, powstała ztąd, że w Wiedniu Kobencel został usunięty z ministerstwa i wydział dyplomatyczny znowu wrócił do starego Kaunica i pomocnika jego Tuguta. — Przytém Buchholz wyprawił kuryera do swego króla, a i to dało powód do myślenia....“

Ze strony wojsk polskich, będących w ruskim kordonie, takż probowano zrobić opór. — W skutek jakiegoś dwuznacznego rozkazu, wydanego przez hetmana Kossakowskiego, ósmy pułk piechoty, kwaterujący w Nieświeżu, nie chciał wykonać przysięgi i dla tego został rozbrojony przez generała Knoringa. — Jednocześnie dwa oddziały kawalerji polskiej Suchorzewskiego i Łazińskiego przebyły Dniepr, udając się do Multan. — Siewers donosząc o tém powiada: „Polacy mają teraz zwrócone oczy na te dwa oddziały, ciesząc się możliwością wzniecenia wojny Turcyi z Rossyą*). — Liczą téż cóś i na zawiść dworu

*) Ma się rozumieć, że ten ruch, wojska skończył się na niczem. — Brygada Suchorzewskiego została rozbrojona w Multanach i żołnierze byli zmuszeni najmować się włościanom do robót, aby

wiedeńskiego, oraz zachowywane milczenie tamecznego posła Dekasche, który tu przybył przed dwoma dniami. — Do takiego nawet stopnia zajmuje wszystko ten lekko-myślny i niestały naród, że przypisują wagę wizycie jaką wczoraj złożył królowi Dekasche w podróżnym ubraniu, a nie wiedzą, że do tego zmusiła go konieczność: bo w drodze skradziono mu walizę.“

Cokolwiek później w depeszy 16. (27.) Maja dodał: „Możnaby zapelnąć niejednen arkusz, spisując falszywe wieści, które przebiegają po całej Polsce i Litwie, aby zbalamucić ludzi dobrych, by nie uczestniczyli w sejmikach, lub téż dla tego, aby tam się głupstw dopuścili. — Najniedorzeczniejsza jest taka: że jakoby dnia trzeciego wojska austryackie wkroczyły do Krakowskiego województwa i tam exmarszałek Małachowski pod protekcyą cesarza organizuje nową konfederacyą. — Również niedorzeczna gawęda o związku państw: Turcyi, Francyi, Austryi, Anglii i Szwecyi, aby wspólnie wystąpić na korzyść Polski.“

Stanisław August zachowywał się jak zwykle w biernej opozycyi, nie próbując nawet wystąpić energiczniej, by się oprzeć naciskowi. — Ponieważ miał większy wpływ na szlachtę mazowiecką, Siewers zapowiedział mu, że całą odpowiedzialność za niepomyślne przeprowadzenie tam sejmików przypisze królowi. — Gdy od króla wszystko już otrzymali, co było potrzebném i możebném, pozwolili mu wrócić do Białegostoku na jeden miesiąc, to jest do czasu otwarcia sejmu. — Dokąd takżę miała przybyć jego siostra pani Krakowska. —

zdożyć żywność dla siebie; wielu z nich wróciło potem do kraju z prośbą o przyjęcie ich do ruskiego poddaństwa. — Część zaś brygady Łazińskiego, naśladując tamtych, z rozkazu swojego dowódcy wróciła do poprzedniego kwaterunku. (Koresp. Kraj. i Zagr. 872.)

Dla komunikowania się z posełm król zostawił w Grodnie sekretarza Fryzego. — Umówiono się, że każdego dnia wieczorem będzie wysyłana z Grodna sztafeta z tém, aby nad rankiem stanęła w Białymstoku. — Siewers chciał przydać do królewskiej świty podpułkownika Stakelberga, tego samego, który mu asystował w przejeździe z Warszawy, ale na uwagę zrobioną przez Stanisława Augusta, że wyglądałoby jakby zostawał pod strażą, poseł cofnął wydane już rozporządzenie; żeby jednak nie zostawić króla bez żadnego nadzoru, powołał z Warszawy do Grodna radcę poselstwa Obera, dając pozór, że chce doprowadzić go do przysięgi, polecając przytém, by w przejeździe przez Białystok zatrzymał się dzień jeden, a wracając z Grodna dwa dni, szczególnie wtenczas, kiedy przyjdą już doniesienia o rezultatach sejmików. — Oprócz tego i sam poseł wybierał się do króla z odwiedzinami.

Głównymi przewodnikami przy wyborze posłów byli członkowie Targowickiej konfederacji. — Siewers rozesłał ich na sejmiki i nim się te odbyły, konfederacya przez ciąg trzytygodniowy zastawała — jak nazwał Siewers w swoim doniesieniu — „jakby w paroksyzmie letargu.“

Kierunek w wyborach tak podzielono: Ożarowskiemu dano dwa województwa: Sandomirskie i Krakowskie; pomocnikami do pierwszego Załuski, do drugiego Ankiewicz. — Miączyńskiemu województwo Lubelskie. — Osołińskiemu i Szydłowskiemu, Podlasie — wice-marszałkowi konfederacji Puławskiemu Wołyń i Chełmskie. — Mazowieckie, Rawskie i Płockie pozostawiono na opiece samego Igelstroma. — Litwę zaś poruczono Kossakowskiemu i jego pomocnikom. —

Figury owe, wysłane do kierowania sejmikami, ma się rozumieć, były zaopatrzone pieniędzmi ruskimi i pruskimi. — „Potrzeba było“ — donosi Siewers, — „dać na stół i traktamenta niezbędne podczas wyborów; na koszta podróży i wynajęcie lokalów, oraz na własne ich życie; potrzeba było zaopatrzyć jeszcze w ekwipaże, na

wydatki przy powrocie i rozdać jakiegokolwiek bądź nagrody, to w gotowych pieniądzach, orderach lub posiadach. — Przyznam się, że to wszystko nie zwiększa we mnie poważania dla Polaków.“

Ogólne wydatki były takie: Igelstrom otrzymał na Koronne sejmiki 10,000 dukatów, z nich dał Miączyńskiemu 3,000, a oprócz tego dostał na sejmiki Krakowskie i Sandomirskie 1,000 dukatów. — Puławskiemu do pobieranej przezeń miesięcznej pensyi po 1,000 dukatów, doręczono na sejmiki Wołyńskie 2,000 i Chełmskie 500 dukatów. — Biskupowi Kossakowskiemu na Litwę 4,000 dukatów. — Drugorzędni pracownicy, rozumie się, daleko mniejsze dostawali kwoty; naprzykład: jednemu z pomocników Puławskiego, majorowi Łobarzewskiemu dano tylko 300 dukatów.

Siewers w raporcie do Zubowa z dnia 13. Maja powiada: „że wybory sejmowych posłów nigdy nie załatwiono tak tanio. — W przecięciu wypada na każdego posła — w Litwie po 200, a w Polsce po 500 dukatów.“ —

Nadszedł wreszcie dzień uroczysty 16. (27.) Maja, „dzień ogólnego febrycznego drgania w Polsce“, to jest poselskie wybory. — Siewers rozkazał usunąć w Grodnie wojsko i armaty z placu przylegającego do kościoła, w którym miały się odbywać sejmiki. — Środek ten zrobił dobre wrażenie. —

„Wybory Grodzieńskie“, pisze, ukończyły się nader przyzwoicie. — Obrano wice-marszałkiem konfederacyi Zabiellę i starostę Ziniewa.“

Po upływie dni kilku, kiedy odebrano wiadomość o rezultatach i na innych miejscowościach, ruski poseł w raporcie z dnia 22. Maja wyraża: że rezultat tych wyborów przewyższył jego oczekiwanie i zarazem pochwała gorliwość osób, którym był poruczony kierunek ich; na sejmikach litewskich nie użyto żadnego oddziału wojsk ruskich, ani nawet ruskiego sztabs-oficera; ale w Polsce niepodobna było zaniedbać takiej ostrożności. — Sejmik Chelmu-

ski postanowił wysłać do mnie deputacją z prośbą o przyjęcie do ruskiego poddaństwa. — Zapewniają mnie, że i na wielu litewskich sejmikach wnoszono taki projekt.“

Liczba wszystkich posłów dochodziła do 140. — Większa część przypada na członków Targowickiej konfederacji i na marszałków miejscowych konfederacji, łączących się z Targowiczanaми*).

Dla przykładu, jak się odbywały sejmiki i wybory na ostatni sejm Rzeczypospolitej, opiszemy sejmik Lubelski. — Bierzemy to z owoczesnej warszawskiej gazety, a więc mieć będzie cokolwiek urzędowy charakter, gdyż periodyczne dzienniki wychodziły wtenczas pod ostrą kontrolą ruskiej dyplomacji.

„Urzednicy i obywatele województwa Lubelskiego przybyli na sejmiki w znakomitej liczbie, udali się o godzinie ku temu przeznaczonj do marszałka Lubelskiej konfederacji JW. P. Miączyńskiego, a od niego poszli do ratusza. — Tam marszałek wraz z członkami konfederacji urządził sąd konfederacki, a pozostawiwszy mianowanych przez siebie radców, sam z całym gronem obywateli udał się do kościoła OO. Dominikanów, gdzie się zwykle odbywały sejmowe wybory wojewódzkie. — Sędzia ziemski, Andrzej Koźmian, jako najstarszy z urzedników, zagał sejmiki; w przemówieniu swém zwrócił się z prośbą do Miączyńskiego, aby jako marszałek konfederacji ujął prezydencką łaskę. — Nie omieszkał uczynić zadość tej prośbie, jakoż wnet począł dysponować wyborami, używając ku pomocy członków konfederacji, i niezwłocznie jednomyślnie wybrano sześciu posłów (ma się rozumieć byli oni wcześniej już mianowani). — Pierwszym został sam Miączyński, — a do liczby pozostałych pięciu weszli trzej członkowie konfederacji. — Gdy przeczytano

*) Lista wybranych osób patrz w Kor. Kraj. i Zagr. 909, oraz dodatek do depeszy Siewersa z dnia 22. Maja (2. Czerwca).

poselską instrukcyę, marszałek zamknął sejmiki i wszystkich obecnych, więcej pięciuset osób, zaprosił do siebie na obiad. — Pierwsze toasty wniesiono za ruską cesarzową i za króla polskiego. — W dniu następnym był wspaniały bankiet u dowódcy oddziału ruskich wojsk Miłaszewicza. — Stoły były nakryte w ogrodzie pod namiotami, ozdobione kwiatami i rozstawionemi między niemi piramidami ciast, cukrów, fruktów i t. d. Było tam do 200 obywateli i znowu pili za zdrowie cesarzowej i króla przy dawaniu salwy z armat i odgłosie wojskowej muzyki. — Wyborne wino, obficie rozlewane, wywołało nieudaną w bankietujących wesołość*).

*) Kor. Kraj. i Zagr. 951. Oprócz tego urzędowego opisanja znajdujemy jeszcze kilka zarysów o tym sejmiku w Pamiętnikach Kajetana Koźmiana. — Według słów jego lepsi obywatele i urzędnicy starali się usunąć od uczestniczenia w tych wyborach. — Z powodu niebytności wojewody, podkomorzego i chorążego, przyszła kolej do zagajenia sejmików na jego ojca Andrzeja Koźmiana, sędziego ziemskiego. — Chciał też i on usunąć się od sejmików i w tym celu posłał swego syna do Miączyńskiego, zawiadamiając, że jest chorym; ale marszałek konfederacyi, pomimo dawniej znajomości z Koźmianem, nie przyjął żadnego tłumaczenia i domagał się, by sędzia przybył koniecznie, gdyż w przeciwnym razie ściągnie na siebie prześladowanie; wreszcie oświadczył, aby spróbował szczęścia u jenerała Miłaszewicza. — W mieszkaniu jenerała Koźmian, syn, zastał kilku radzców konfederacyi i niektórych obywateli podających siebie za kandydatów na sejmowych posłów, a więc bardzo się troszczących, aby sejmiki odbyły się pomyślnie.

Gdy się dowiedzieli w jakim celu przybył, wszyscy w jeden głos wrzasnęli: „Nie, ta choroba jest zmyślona!“ i pośpieszyli uprzedzić o tém jenerała. — Miłaszewicz znał osobiście sędziego Koźmiana, a był to człowiek łagodny i uprzejmy. — Wynurzył swoje ubolewanie, ale dodał, że nie jest w stanie zrobić dla jego ojca, gdyż ma ostry rozkaz od gówno-komenderującego Igelstroma, a przytém będąc pobudzany przez Miączyńskiego i radzców konfederacyi, zostanie zmuszony posłać szwadron dragonów na eksekucyę do majątku sędziego.

Jako wzór instrukcyi dawanych posłom sejmowym, przez swych wyborców, zacytujemy jedną ułożoną dla posłów województwa Trockiego. *)

Instrukcyja owa zaczyna się od retorycznego rezonowania o smutném położeniu ojczyzny, która „stała się ofiarą cudzoziemskich zamiarów, rozdzierających ją na części i odłączających brata od brata, synów od matczynego łona.“

Do wykonania swoich zamiarów sąsiedne państwa z wielkim pośpiechem zmuszają do zwołania nadzwyczajnego sejmu. Nie wchodząc w rozbiór tych okoliczności, aby nie zwiększać trosk naszych, obywatele mają nadzieję, że potomność usprawiedliwi ich i pojmie rzeczywiste przyczyny, które przywiodły ojczyznę do upadku.

Daléj instrukcyja, sama podzielona jest na 10 punktów. W punkcie pierwszym powiedziano: że podział Polski koniecznie musi dotyczyć interesów innych państw i Rzeczpospolita niesłusznie pominęła możność odwołania się do mocarstw europejskich w czasie pierwszego jej podziału. Milczenie takie, Europa mogła uważać za dobrowolne zgodzenie się; azatém zaleca się posłom, starać się o to, by został wysłany pełnomocny minister do wspinałomyślnego angielskiego narodu; również, aby rezydenci będący przy innych dworach europejskich, byli zaopatrzeni w stosowne instrukcyje. Gdyby zaś wyrok Europy nie był pomyślny dla Polaków, w takim razie upokorzą się przed wolą Bożką. Następnie polecono starać się o lepsze zorganizowanie rządu; o zachowanie dawnéj republikań-

Pamiętniki dodają: że jenerał radził młodzieńcowi, aby spieszył do ojca i uprzedził go, by się na czas niejaki ukrył ze swego majątku. Oprócz tego Miłaszewicz wyraził swoją niechęć dla Targowiczaków i jakoby wyrzekł: „We mnie płynie krew polska i przykro mi patrzeć na takie zaślepienie i nikczemność.“ Sędzia ziemski niekorzystał z powołności jenerała.

*) Manuskrypt z biblioteki Krasińskich w Warszawie. —

skiej formy; o zmniejszenie wojska i ministrów, stosownie do zmniejszonych granic i dochodów Rzeczypospolitej; wyjednać od ruskiej cesarzowej wynagrodzenie strat poczynionych przez jej wojska, i domagać się wycofania ich z naszych granic; także prosić cesarzową i króla pruskiego o wrócenie kass rządowych, które w prowincjach zostały przez nich zabrane; starać się o wznowienie dawnych trybunałów i przywileji dla sądownictw; o przejrzenie postanowień (sancita) Jeneralnej konfederacyi i zatwierdzenie takich tylko, które mają stanowić stałe prawa.

Gdyby zagraniczne mocarstwa zmuszały do wznowienia konstytucyi z roku 1755., to niechże posły starają się przynajmniej o odjęcie Radzie nieustającej władzy wykonawczej i oraz mocy tłumaczenia praw. Nakoniec elektorowie polecili swoim posłom, aby pod żadnym względem nie zgadzali się na spłacenie długów królewskich z funduszków państwowych.

Owóż ta instrukcyja, jak widzimy, utworzona pod zupełnym wpływem ruskiej partyi, to jest, partyi Kossakowskiego, gdyż rzeczywiście zgadzała się już wcześniej na główne żądanie ruskiej dyplomacyi, pozwoliła tylko sobie wyrazić cichą skargę i zanieść skromną apellacyą, do potomności i do zagranicznych dworów.

Dnia 10. Maja zmarł nagle Michał Kreczetnikow, któremu było polecono urządzenie prowincyi nowo przybyłych od Polski. Kilka dni przed śmiercią, za swoją pracę został mianowanym, hrabią; lecz kuryer z reskryptem znalazł go już bez życia. Był to dawny kolega i przyjaciel Siewersa. W listach pisanych do wielu osób, wyraża Siewers dotkliwy smutek z téj straty, a zarazem troszczy się, kto będzie mianowany na jego miejsce. Zwierzchniczy zarząd w prowincjach zachodnich objął tymczasowie najstarszy z rangi jenerał Derfelden i zawiadamiając o tém Siewersa, dodaje: że kto tylko zna jego, życzy widzieć następcą po Kreczetnikowie. Krążyła wieść, że miał być

mianowany Igelstrom, czy też Repnin, albo Tutolmin. — Sam Repnin w liście do Siewersa nadmienia o takiej gawędzie, ale w nią niewierzy i ma nadzieję, że się dostanie Siewersowi, gdy ukończy dane mu polecenie w Polsce. —

„W doniesieniu przesłaném cesarzowej z dnia 14. Maja, Siewers otwarcie wyraził, że chętnie zająłby miejsce po Kreczetnikowie, gdyby posiadał te lata i siły, jakie miał podczas Twerskiego namiestnikowstwa; — teraz zaś nadmieniając o krążącój wieści, dodaje: „ale na miłość Boga, nikogo z takich jak Passek, *) Potemkin, albo Kochowski.“ —

„Na jedno z miejsc opróżnionych, raczcie Wasza Cesar-ska Mość pamiętać o zacnym gubernatorze owój obrzydliwój Finlandyi, jeżeli tylko nie macie zamiaru użyć go do za-wojowania całego tego kraju.“

Ten „zacny gubernator“ był nie kto inny, tylko zięć Siewersa, mąż starszój jego córki generał Hiuncel. — W liście jednocześnie pisanym do Zubowa, Siewers jeszcze otwarciój wyraża życzenia całej swój duszy, by mógł zająć posadę po księciu Repninie, to jest: zarząd w rodzinnych swoich nadbaltyckich prowincjach. — Co do następcy po Kreczetnikowie powiada: „Jeżeli ma być książę Repnin, tobym litował się nad Infantami, a moglibyście pocieszyć one, Panie Hrabio, tylko mnie mianując po nim; a pierwszy generał-gubernator Twerski byłby z tego zadowolony. — Jeżeli zaś Igelstrom, to nie przysyłajcie mi dzieciaka na generał-en-szefa, wolę mieć drugiego jeszcze generał-porucznika, aby osobne korpusy zostawały połączone pod moim zarządem. **)

*) Blum III. 248. „nur kein Paper? noch ein Potemkin oder ein Kochowski.“ — Zapewnie Blum nie dobrze wyczytał nazwisko: bo i dodał znak zapytania, a Passek był generał-gubernatorem Białostockim. —

**) I w tym liście jest wzmianka o zięciu, dowodząca (przeciwko zapewnieniom Bluma), że Siewers nie zaniedbał starań u Zubowa

Ale te wszystkie projekta runęły mianowaniem po Kreczownikowie generał-gubernatora Ołoneckiego i Archan-gielskiego Tutolmina. —

Jednocześnie z przysposobianiem się do sejmu, ruski poseł zajmował się jeszcze innym przedmiotem, to jest: przejrzeniem i przerobieniem głównych artykułów ustawy do państwowej organizacyi, wykończając ją tak, aby po przedłożeniu sejmowi nie pozostawało mu nic innego, jak tylko przeczytać i zatwierdzić. —

Do wykonania téj pracy, służyła mu konstytucya r. 1775. — W doniesieniach w przeciągu miesiąca Maja, Siewers posyłał swojemu dworowi osobne części tych projektów, o ile zdołał ukończyć. — Z początku przygotował pacta conventa i prawa zasadnicze. — Podług domieszczonej przezeń uwagi, całą pracę nad przejrzeniem polskiej konstytucyi zawdzięcza dwom hrabiom: Raczynskiemu i Moszyńskiemu. — Udawał się po radę i do biskupa Kossakowskiego; ale ten odmówił, powiadając, że nie chce być drugorzędnym, lecz tylko głównie działającym w tym przedmiocie. —

Projekta tychże osobnych części konstytucyi komunikował także i królowi, a z uwag i ożywionego z jego strony uczestnictwa, widoczném było, że zamiar złożenia korony nie był szczéry. —

Gdy przyszła kolej do napisania organizacyi dla sejmu, nasz poseł przedstawił do decyzji cesarzowej następane zapytania: czy termin do zwoływania sejmów, zamiast dwuletni, nie przeznaczyć czteroletni? czy sejmy mają się odbywać koniecznie w Warszawie i Grodnie? Co do Grodna, — podług jego kombinacyi, przemawia z jednej strony potrzeba wynagrodzenia Litwy, gdyż Warszawa stanowi

o sobie i swoich krewnych: „Dla mojego zięcia raczcie udzielić jaką bądź gubernatorską posadę na południu, gdyż on nie przyjmie ani na północy, ani w środkowej części kraju. — Ręczę Panu za tego zdolności.“ (Archiw. min. Spr. Zagr.)

stolicę kraju, oraz w Warszawie sejm ulega więcej wpływowi dworu i partyi; Litwa zaś była zawsze przychylna Rossyi i łatwiej nią przewodniczyć; ale z drugiej strony, Grodno znajdując się bliżej granic tych prowincyi, które zostały przyłączone do Rossyi, a więc i sejm tam odbywany, będzie przypominał mieszkańcom tych prowincyi, że należeli do Polski. — Wreszcie miejsce do zwoływania nadzwyczajnych sejmów powinny być obrane stale w Grodnie. — Sesye sejmowe powinny się odbywać przy drzwiach zamkniętych, przez to zapobieży się wielu nieporządkom i podburzaniom, pochodzącym od arhitrów (publiczności).

Najważniejsza zmiana dotyczyła się sejmu elekcyjnego. — Zamiast zgromadzania się, jak to bywało, w polu pod otwartym niebem i zamiast prawa nadającego szlachcie wolność uczestniczenia każdemu przy wyborze króla — prawa, rozumie się imaginacyjnego, gdyż drobna szlachta była tylko narzędziem w rękach arystokratycznych familij; projektował zwoływać taki sejm z wybranych osób, przeznaczając trzykroć większą ich liczbę, niżeli do zwykłego sejmu. — W takim razie łatwiej mógłby ruski poseł przewodniczyć nimi jak niesforną kupą, która dotąd reprezentowała elekcyjny sejm. —

Z kolei następowały projekta o sejmikach, o Radzie nieustającej, o urządzeniu sądownictw, o liczbie wojska, o publicznej edukacyi, o finansach i środkach do splacenia długu królewskiego it. d.

Dotykamy z lekka tej nowej polskiej konstytucyi, gdyż późniejsze następstwa byt jęj przerwały. — W jednym z listów Siewersa znajdujemy o tej pracy znaczące słowa: „Patrzę w przyszłość. — Potomek mojej władczyni będzie kiedyś panem i uszczęśliwi ten kraj, w którym mówią po polsku i nie będzie domagał się o dalszą jego część, gdzie już zapomną ten język.“

Nie wiemy, czy te słowa, dotyczące zapewne wielkiego księcia Konstantego, znamionują osobiste życzenie; aby

w danym razie pójść przeciwko zamiarom cesarzowej, lub téż są odbiciem poufnych zwierzeń w Petersburgu? — My zaś widzimy starania ze strony Katarzyny w tém tylko, aby na czas przyszły utrwalić naszą przewagę w Polsce, usuwając od wszelkiego wpływu na nią inne sąsiednie mocarstwa. — Taka jéj polityka rozjaśnia się cokolwiek z późniejszych instrukcyi dawanych posłowi. —

Ot! naprzykład, co powiedziano w reskrypcie z dnia 24. Maja: „Z doniesień Waszych postrzegając z przyjemnością, że dzieło Wam poruczone przyszło już do takiego stopnia, iż pozostaje teraz tylko zatwierdzić i przypieczętować uroczystym traktatem między nami i Rzeczpospolitą Polską, rozkazaliśmy ułożyć projekt do takiego traktatu i przesłać go Wam wraz z dołączeniem pełnomocnictwa. Artykuły do niego, są zastosowane do tych, jakie weszły do traktatu z roku 1773, z powodu przyłączenia wtenczas Białorusi. — Postanowienia zaś nowe teraz domieszczane nie mogą nie podobać się Polakom, gdyż pozostawiamy do ich woli, aby podług własnych uwag organizowali rząd wewnętrzny, oraz załatwili stosunki polityczne i handlowe z sąsiednimi mocarstwami.“ —

„Na mającym się zebrać sejmie nie należy zajmować się żadnemi innemi sprawami, jak tylko starać się najspieszniej ukończyć wiadome przywłaszczenia nasze i berlińskiego dworu; przeto, skoro tylko sejm zostanie zagajony, żądajcie, aby niezwłocznie była mianowana zwykła delegacya do rozpoczęcia z nami pertraktacyi. — Dopilnujcie, aby wszystkie warunki w naszym projekcie zamieszczone, były w całości przyjęte; a ukończywszy pomyslnie tę negocyacyę, pozwólcie posłowi pruskiemu rozpocząć podobnie swoją, udzielając wzajemnie wszelką pomoc do najspieszniejszego i korzystnego uwięczenia ogólnych naszych interesów. — Gdy dojdziecie do końca, wtenczas wypada, albo zupełnie sejm rozwiązać i nowy powołać, lub téż odroczyć na czas niejaki; aby przy powtórném zebraniu się byli już cokolwiek ochłonieni z trosk i smutku,

jakie naturalnie muszą przecierpieć z powodu poniesionych strąt i ofiar, a zarazem, aby się mogli rozpatrzeć w swém nowém położeniu.“ —

Daléj polecono posłowi, aby, co się tyczy sejmu i delegacyi, rządził się przykładem, jaki znajdzie z roku 1773, a w przypadku jakiegokolwiek bądź trudności, konferował z posłem pruskim. — Treść téj instrukcyi obiecano zakomunikować wprost berlińskiemu dworowi, dla wydania stosownego polecenia swojemu ministrowi, a tym czasem, Siewers był powinien zawiadomić o niej od siebie swego kolegę, w dowód przyjacielskiej otwartości. —

W drugim reskrypcie z dnia 26. Maja, cesarzowa otwarcie już wykazała te motywa, na których opiera swą decyzję, aby traktat Rzeczypospolitej z dwoma państwami tyczący się odstąpionych im prowincyi był przeprowadzony osobno, od kwestyi ułożenia nowéj konstytucyi i zawiązania przyszłych stosunków Polski z sąsiadami: „Te motywa“ powiedziano w reskrypcie, — „mogłéś Pan pojąć w części z instrukcyi danéj Wam przy wyjeździe. — Ale później doszły do mnie wiadomości z różnych stron, o obawie Polaków, że Polska, w skutek nowego podziału przyszedłszy do słabości i nicstwa, nie będzie w stanie reprezentować państwa w charakterze niezależnym; azatém, prawie jednomyślne jest życzenie, uledez przeznaczeniu takiemu, jakie spotkało innych, którzy zostali wcieleni pod moje panowanie; lecz ja nie mogę usłuchać takiego głosu bez niewzbudzenia zawiści w państwach sąsiednich, przyczyniając sobie mnogie kłopoty. — Ścisłe połączenie dwóch narodowości nie podobna wykonać. — bez oddania jednéj pod władzę drugiey. — Dwór berliński chciałby, albo działać wspólnie podług moich widoków, albo téż samemu zdobywać nowe nabytki; lecz ani to, ani owo nie zgadza się z moim planem. — Jak tylko Prusy urządzą podług swoich widoków przyłączone teraz prowincye, postaram się usunąć je za obręb dalszej gry.“ —

Następnie pozostawiono do własnej Siewersa decyzji, czy ma dalej trwać sejm obecny, lub też po formalném przeprowadzeniu interesu o nowym podziale, ma być rozpuszczony, a później znów zwołany, w celu zatwierdzenia nowój konstytucyi. — Przy tém powtórném zgromadzeniu obowiązkiem będzie ruskiego posła tak usposobić zdania, aby traktat związkowy z Rossyą był dobrowolnie podany przez samych Polaków i nieodmiennie w takim znaczeniu, w jakim został przez cesarzowę uznany za dobry. — Termin między rozpuszczeniem i nowem zwołaniem sejmu, przeznaczono od 6 do 8 tygodni, gdyż potrzeba dać im możność przysposobienia się do urzędzenia „naszego“ interesu z Rzeczpospolitą, póki nasz sąsiad pruski zajęty nad Renem. — Dla załatwienia bieżących interesów w owėj przerwie, posłuży Rada nieustająca, albo jakabądź rządowa władza. — O zamiarze króla, złożenia korony, zrobiono w reskrypcie taką uwagę: „Wybrał też chwilę ku temu najnieodgodniejszą. — Potrzeba, aby władzę zatrzymał w swém ręku dopóty, dopóki państwo nie wyjdzie z obecnej kryzys. — Powiedźcie mu, że pod tym tylko warunkiem pomyślę o jego losie, aby był szczęśliwym w odosobnieniu, o którym marzy.“

Ruskiego posła zajmowała inna jeszcze kwestya: co zrobić z zbyt dużą liczbą wojska polskiego? Ta część, która znajdowała się w prowincjach przyłączonych do Rosyi, wykonała już przysięgę na poddaństwo i weszła do skompletowania ruskich pułków; ale gdy podług kombinacyi posła, Rzeczpospolita w obecném jój ograniczeniu nie mogła utrzymać więcej nad 16,000, — co przedsięwziąć z przewyższającą liczbą złożoną z 20,000 ludzi? — Siewers podawał projekt cesarzowėj, aby cały ten nadkompletny etat przyjęła do ruskiej służby, a za to wynagrodziła Rzeczpospolita, biorąc na siebie część holenderskiej pożyczki. Rozważając ten przedmiot, należało uprzedzić Austryaków i Prusaków, którzy niewątpliwieby skorzystali, werbując tę przewyżkę wojska dla siebie; w razie zaś nagłego roz-

puszczenia takiej liczby żołnierza w kraju, zagrażałoby spokój i bezpieczeństwo ludności. —

Cesarzowa z początku zgodziła się na projekt Siewersa i poleciła mu, aby zażądał od sejmu mianowania osobnej komisji do zdecydowania tego przedmiotu, starając się obsadzić pierwsze krzesła osobami przychylnymi Rossyi; ale stanowczą w tym względzie decyzję obiecała udzielić później, rozkazując zatrzymać tymczasem te wojska na poprzedniej stopie i nie dozwalać werbunku Prusom i Austryakom. —

Cytowane przez nas reskrypta obejmujące ogólny zarys kierunku ruskiej polityki, oczywiście nie zaspakajały naszego posła. — W raportach jego przesyłanych do hrabiego Zubowa, napotykałyśmy cały szereg narzekań na brak więcej szczegółowych i stanowczych instrukcyi, przed oczekiwaniem następującego sejmu. — Na wypracowane główne artykuły do ułożenia polskiej konstytucyi nie odbierał żadnej odpowiedzi; przytém przedstawił petersburgskiemu dworowi kilka ważnych kwestyi do rozwiązania. —

Oprócz niewiadomości, co zrobić ze zbytecznym wojskiem, wynikła inna: Co robić z Prusakami, którzy przekroczyli demarkacyjną linię, nakreśloną przez traktat o podziale, i zajęli kilka punktów tak, że ich nowa granica posunięta prawie do samej Warszawy? Dalej przedstawiał kwestyę o lennej zależności Kurlandyi, którą podług zdania Siewersa, możnaby za opłatą pewnej summy przenieść z Polski do Rossyi. — Nakoniec zapytywał: w jakim guście notą powinien odkryć sejm zbliżający się?

Ale na te wszystkie zapytania odbierał tymczasem okólnikowe, nie stanowcze informacje. Do rządu użaleń na brak wyraźnych instrukcyi, dodaje jak i poprzednio narzekania na nieakuratne nadsyłanie pieniędzy. — Gdy się nadarzy zrzęcnosć, nie zaniędbuje wychwalać szczęśliwe położenie swojego pruskiego kolegę, który hojnie zostaje zaopatrzony przez swój dwór pieniędzmi i dostatecznymi instrukcyami. — Przyznaje się nawet w depešy

z dnia 22. Maja, że gdyby nie połowiczna kwota dostarczana przez Buchholtza, na pokrycie wspólnych wydatków, toby nie miał o czém żyć i zaopatrywać stronników Rossyi na sejmie. —

Oprócz pieniędzy, poseł był zniewolony używać i innych ponent, to jest: obiecywał jeszcze orderzy, urzędy, majątki i t. d. ale zarazem lękał się ryzykować zanadto, gdyż nie miał do tego upoważnienia; obawiał się i tego, że partya dwór otaczająca, postrzegłszy trudne jego położenie, ufać mu nie będzie. —

Nadmienia przytém, że te wszystkie nieprzyjemności nań spływające, pochodzą z partyi będącej przy Petersburgskim dworze, która omijając posła, rozwinęła bezpośrednią komunikacyę z dowódcami litewskiej konfederacyi, to jest: z Kossakowskiemi. —

Ta okoliczność mogła mieć swój udział; ale rzeczywistę przyczyny powściągnięcia się i pewnego wachania w instrukcyach Katarzyny, potrzeba szukać w zewnętrznych owego czasu stosunkach. — Nad Renem toczyła się walka Austriy-Prusaków z Francuzami, nie przeważając szali ani na jedną, ani na drugą stronę. — Obawiano się wtenczas, że Austriya widząc trudności do wykonania swego planu, by Bawaryę nabyć kosztem Belgii, zażąda dla siebie udziału przy tém nowem okrojeniu Polski, a właśnie ani Rossya, ani Prusy nie życzyły przypuścić ją do uczestnictwa. — Król pruski tak samo jak i cesarz, powinien był zgromadzić swoje głównejsze wojska nad Renem, a więc Katarzyna, pilnie obserwując obroty owej walki, wyczekiwała pomyślnęj chwili, by mogła wystąpić stanowczo z swojemi zamiarami o Polskę.

Wśród tego antypatya, jaka się zrodziła między Siwerssem i przewodzcami ruskiej partyi w Litwie — Kossakowskiemi, coraz wzrastała. — Biskup infantski bogatemi prezentami i pochlebstwem potrafił zjednać dla siebie Zubowa i jego ulubienca Altesti. — Ofiarowany brylant wysokiej wartości, poruszył nawet rozmaite gawędy

w Petersburgu. — Rozkaz cesarzowej dany Siewersowi, aby w przedmiotach ważniejszych zasięgał rady u biskupa, tak go oburzył, że już miał posłać prozbę o dymisyę, a nawet w gazetach zagranicznych zamieszczono wieść, że na jego miejsce miał być mianowany Morkow. — Jak już wiemy, Igelstrom trzymał się strony silniejszej, to jest Zubowa i Kossakowskich. — Ciekawe jest jego rezonowanie o Kossakowskich w odpowiedzi na list Siewersa, zapytujący o przyczynę nagłego wyjazdu generała Kossakowskiego z Grodna do Warszawy. — Powiada: że rzeczywiste przyczyny nie są mu wiadome, ale być może, że generał nie miał co robić w Grodnie i chciał usunąć się z przed oczu pośta, dopóki nie będzie dlań przychylniejszym; a za przyczynę do wyjazdu użyto zreformowanie pułków. —

„Racz mi Pan pozwolić“ — pisze dalej Igelstrom — „pomówić z Nim otwarcie, jak z przyjacielem. — W ostatnim swoim liście użyłeś Pan takich wyrazów o Kossakowskich, które mię zdziwiły. — Ci panowie wszystkie sejmiki w Litwie ukończyli bez użycia wojska, bez pieniędzy i bez nadzoru. — Jakże to się stało, że nie mogli pozyskać pańskiego zaufania?“ Oni usunęli Walewskiego i gorliwie spełniają wszelkie Pańskie żądania. — Ale że chcą swój i swych przyjaciół byt zabezpieczyć kosztem Rzeczypospolitej, jest to rzecz bardzo naturalna i mogą im zazdrościć tylko ci, którzy ich w tym względzie uprzedzili. — Król i cała jego familia, tak samo postępowali w czasie każdej konfederacyi: n. p. obdzierali hrabiego Brüllę; brat króla, wielki szambelan, zabrał od Brüllę starostwo Cipskie, przynoszące 30,000 dukatów rocznego dochodu; inne zaś jego dobra, porozchwytała też familia. — Przy pierwszym podziale Polski, wzięli oni cztery starostwa, przynoszące najmniej po 12,000 dochodu. — Teraz król domaga się, aby spłacono dług jego, wynoszący do 30,000,000, a jednak działa przeciwko nam, kiedy przeciwnie Kossakowscy zawsze będą trzymać z nami. —

Wszystko to wprawdzie mnie się nie tyczy, ale postępuję jak Wasz przyjaciel i jestem pewny, że kiedyś będziecie mi za to wdzięczni.“ —

Owóz główne źródło do tój antypatyi. — Kossakowscy korzystając ze sprzyjających okoliczności, pośpieszyli zbogacać siebie, swoich licznych krewnych i klientów rozmaitemi sposobami, kosztem państwowych i prywatnych majątków; Siewers zaś uważał się obowiązany, przerwać takie ich rabunki; lecz walka z Kossakowskimi była niełatwa. — Igelstrom trafnie wykazał ich zasługi: tak wielką okazali przychylność i gorliwość dla Rossyi, że niepodobna było, aby cesarzowa zrobiła z nich ofiarę dla Siewersa. — Zapewnili oni dla nas prawie wszystkich sejmowych posłów z Wielkiego Księstwa Litewskiego. — Dowiedzieliśmy się już z szerzonych wieści, że na wielu sejmikach w Litwie, występowano z gotowością, przejść do poddaństwa ruskiego. —

Nie wiemy, o ile te wieści zawierały prawdy, lub ile tam było szczerości w robionych oświadczeniach; lecz cesarzowa unikała do pewnego czasu, dać powód do zazdrości sąsiednim mocarstwom, a także wzniecać rozterki na sejmie między Polakami i Litwinami. — Rozkazała tylko podziękować Chelmcom, za ich przychylność i poruciła posłowi, aby tymczasem, nie w tém względzie nie przedsiębrał. —

Jak wielkie w owym czasie Kossakowscy mieli znaczenie i w jak wysokim stopniu posiadali zręczność do wykretów, przekonywa wniesiona kwestya o rozwiązanie Targowickiej konfederacyi. —

Siewers przedstawił cesarzowój, że niepodobna utrzymać tój konfederacyi obok agitującego się sejmu. — Targowica, nie posiadała przychylności u Polaków, a więc zachowując ją, możnaby niekorzystny wyrzucić wpływ na umysły sejmujących. — Katarzyna zgodziła się na to zdanie, ale w reskrypcie z dnia 24. Maja, poleciła: zwracać baczenie na to, aby oczekiwany sejm, nieokazał konfедера-

cyi jakiej pogardy, „gdyż własny nasz honor wymaga, byśmy ludzi tak otwarcie nam przychylnych ochraniali od wszelkich zniewag i prześladowania!“ —

Gdy w skutek tego, Siewers szykował się przed samém rozpoczęciem się sejmu do rozwiązania konfederacyi, odebrał powyżej cytowany, przez nas reskrypt z dnia 26. Maja, aby czasu w przerwie między sessjami sejmu użyć do załatwienia spraw bieżących, Radę nieustającą i inną jeszcze rządową władzę (autorité). — Tę tak ogólną wzmiankę o owęj władzy, Siewers wytłómaczył sobie, że jest w tém mowa o Targowickiej konfederacyi i dla tego wstrzymał się z jej rozwiązaniem. — Chcąc jednak zabezpieczyć siebie od wymówek swego rządu, w razie jakich bądź trudności; w przedstawionych depeszach, znowu powoływał się na wskazane już poprzednio przedmioty, mogące nie dobre wyrzecz na umysłach sejmujących wrażeń; zamieścił więc naprzód: wstrzymane rozwiązanie konfederacyi, dalej, brak stanowczej decyzji w kwestyi o polskiem wojsku, a z nią łączącą się inną, o długi Rzeczypospolitej; nakoniec, nie wypłacenie mieszkańcom, za wybrane sposobem rekwizycyi produkta dla wojska ruskiego.

W reskrypcie z dnia 15. Czerwca odpowiadającym na jego przedstawienie, cesarzowa powtórzyła swe zgodzenie się, na niemożność zatrzymania Targowicy obok sejmu, a zarazem nadmienila, że on źle zrozumiał reskrypt z dnia 26. Maja, gdyż w wyrażeniu „innęj władzy“ miało się na myśli nie konfederacyą, ale władzę pochodzącą z konstytucyi z r. 1775. Polecila mu tedy, niezwłocznie rozwiązać Jeneralną konfederacyą i wszystkie połączone z nią częściowe konfederacye. —

Zdawało się, że po odebraniu tak stanowczo wypowiedzianęj decyzji, nie powinna zachodzić żadna wątpliwość o dalszém trwaniu Targowicy i że Siewers zajmie się natychmiast wykonaniem tego wyroku, o który tak gorliwie dobijał się; ale stało się przeciwnie. — Posel nasz

wziął na się odpowiedzialność odraczając spełnienie wyroku do czasu niezakreślonego i dozwolił konfederacy egzystować obok sejmu. Ograniczył tylko jej działalność, pozostawiając przy niej atrybucye wyższego sądu w Rzeczypospolitej. — W raportach jego, z których korzystaliśmy, nie napotykamy wyraźnego objaśnienia przyczyn, które spowodowały tak postąpić i możemy li tylko domyślać się. —

W kwestyi zatrzymania, lub zwinienia Targowicy, ma się rozumieć, nikt inny nie mógł być tak interesowany jak bracia Kossakowscy. — Pod ich zarządem zostawał litewski oddział, a zatem i władza ich rozciągała się na całą Litwę. — Po rozwiązaniu więc Targowicy, ustawała możność robienia dalszych ekonomicznych operacyi; lecz bardziej lękali się tego, że natychmiast utracą popularność między polską szlachtą, a zarazem, ludzie przez nich pokrzywdzeni i zrabowani, wystąpią ze skargami. — W takim razie, sejm zostając pod naciskiem powszechnej opinii, weźmie się do przejrzenia i przesądzania ich wyroków. — Wtenczas krewni i agenci Kossakowskich będą zmuszeni oddawać napowrót ze wstydem majątki, starostwa, urzędy i t. d., lub też ulegać niemałym zamieszkom. Mając to wszystko na względzie, Kossakowscy nie wątpliwie poruszyli wszelkie sprężyny, by skorzystać z czasu odkładając zwinienie Jeneralnej konfederacyi. — Przytém i nasz poseł powziął myśl, by zatrzymać konfederacyę na przypadek jakiego bądź niespodzianego oporu ze strony sejmu, albo też nagłego zerwania jego; mniemał więc: że będzie miał za sobą powagę, występując z nią na scenę, gdy tego potrzeba się okaże i nada działaniu swemu cień prawności. —

Taką myśl niewątpliwie podsunął mu sam biskup Kossakowski; a podsunął w samą porę. — Gdy otrzymał w Grodnie reskrypt z dnia 15. Czerwca, sejm już był otwarty, a na nim wystąpiła opozycya; postrzegł tedy Siewers, że kierować nim nie tak będzie łatwo jak mnie-

mał. — Biskup zapewne nie omieszkiał wmówić i to, że wpływ jego na posłów litewskich zależy przedewszystkiem od stanowiska zajmowanego w Jeneralnej konfederacji, a więc pod tym tylko warunkiem może ręczyć za ich uległość. —

Jak bądź tam się stało, dość, że nasz poseł napotkawszy w sejmie trudności, uległ namowom, gdyż ważną dla niego było rzeczą, mieć za sobą tak wpływową figurę i tak zręcznego dyplomaty, jakim był biskup inflantski. — Do tego jeszcze należy dodać, że familia Kossakowskich była protegowana przez Zubowa. — Same nawet ogólnikowe wyrażenie w reskrypcie z dnia 26. Maja, ukrywało w sobie wahanie się o daną kwestyi, a przynajmniej nie postrzegamy tego, aby cesarzowa okazywała potem nieukontentowanie posłowi z powodu, niespełnienia jej polecenia danego w reskrypcie z dnia 15go Czerwca. *)

Co się tyczy zamiaru Katarzyny, by po zatwierdzeniu traktatu; o odstąpienie prowincyi, sejm odroczyć, to nasz poseł przeciw temu oponował. Podług jego zdania, posłowie Koronni radzi usłyszą ten zamiar, gdyż większa ich część, przez czas trwania sejmu, pobiera od ruskiego poselstwa płacę na swe utrzymanie; litewscy zaś, chętniej przebędą w Grodnie przez kilka tygodni, aniżeli mieliby wracać do domów i znowu tu przyjeżdżać. — Oprócz tego wnet po zawarciu traktatu o podziale, potrzeba

*) Kombinacye przez nas wyrażone, potwierdzają się z następnych danych: Sam Siewers później przyznał się, że zrobił błąd ulegając namowom Kossakowskich i pozwolił tak długo egzystować konfederacyi obok sejmu (Blum 434). Z powodu scen burzliwych przy samém otwarciu sejmu, Siewers w liście do cesarzowej mówi otwarciu, że Kossakowscy wcześniej przewidywali możliwość zerwania sejmu i nadania nowego życia konfederacyi (Blum 276). Być może, że i opozycya występująca na początku sejmu nie obyła się bez sekretne go uczestnictwa biskupa, pragnącego pokazać, że konfederacya może się jeszcze przydać. —

pośpieszyć z innym związkowym i handlowym; niemniej zając się ułożeniem nowej konstytucyi, by uprzedzić Austryę i Prusy do przedsięwzięcia jakich zabiegów przeciwko ruskiej przewadze nad Polską. —

V.

Marszałek sejmowy. — Otwarcie sejmu. — Początek opozycji. — Arbitrowie. — Kwestya o delegacyi.

Z powodu zbliżającego się terminu do otwarcia sejmu, miasto poczęło się ożywiać, gdyż zjeżdżali się posłowie ze wszystkich stron Korony i Litwy. — Nie łatwo było Siewersowi przy słabem zdrowiu i podeszłym wieku, zając się załatwieniem wszystkich potrzeb w rozłokowaniu przybywających, utrzymaniu ich i ugaszczaniu u siebie. — Nie mogąc jednocześnie przyjmować wszystkich w swém mieszkaniu, urządził obiady kolejne, zapraszając na kaźden po 60 osób. — „Te obiady“ — pisał do córki, „bardzo mię utrudzają. — Wystaw sobie, po kaźdych dwóch dniach, dawać obiad na 60 osób i to dla pijusów, których nawet i nie znam!“ — W drugim liście zawiadamia, że w pewnem zgromadzeniu słyszał z wielką przyjemnością, prześlicznie odśpiewane arye włoskie przez hrabinę Kamelli, i że zostający przy poselstwie hrabia Morelli, także śpiewa i gra wybornie na gitarze, a niekiedy śpiewają razem.“ —

O pięć dni wcześniej przed rozpoczęciem sejmu, przybył téż z Białegostoku do Grodna król z siostrą panią Krakowską i dwiema kuzynkami — paniami: Mniszek i Tyszkiewiczową. — Wśród tego zjeżdżali się z Warszawy

do Grodna ministrowie obcych dworów, jako to: nuncyusz Salucco, poseł angielski Hardner, szwedzki Toll i hollenderski Krigenheim. —

Ruski poseł miał teraz ważne zadanie do rozwiązania: kogo wybrać na marszałka sejmowego? — Kombinacje swoje w tém przedmiocie, wyraził w depeszy z dnia 22. Maja (2. Czerwca). „Mniemam, że dla Litwy należy wybrać wice-marszałka obecnej litewskiej konfederacyi Zabiellę, generał-porucznika i wielkiego łowczego, któren dał się poznać z gorliwości i poświęcenia się interesom Rossyi.” — Dla korony, jeszcze nie mógł się zdecydować. — „Oczekuję przybycia hrabiego Ożarowskiego z województwa krakowskiego. — Gdyby mi się udało namówić go do przyjęcia laski marszałkowskiej, to polegając na jego talencie i gorliwości, mógłbym być pewnym powodzenia. — Ale, że ta laska była złowrogą dla księcia Ponińskiego, to ich od niej odstręcza. *) Jeżeli zaś nie potrafię pokonać jego drażliwości, w takim razie mam na liście z kolei hrabiego Bielińskiego. Jest to człowiek wypróbowanych zdolności i gorliwości, ale roztrwoniwszy swój majątek, nie posiada szacunku. — Po nim następuje hrabia Ankwicz, były poseł w Danii podczas rewolucyi, także na majątku zniszczony, ale mógłbym poręczyć za niego, z warunkiem wszakże, jeżeli kto inny nie da mu więcej odemnie. Trzecim znajduje się hrabia Miączyński, podobnie zrujnowany, lecz stale trzyma się dobrych zasad względem interesu Rossyi. — Ostatnim, a po Ożarowskim najwięcej obiecującym, liczę wice-marszałka konfederacyi Puławskiego, ale brak mu zdolności do kierowania zgromadzeniem składającym się z 140 osób. —

*) Adam Poniński, wielki koronny podskarbi i marszałek na sejmie r. 1773—1775, na którym zatwierdzono pierwszy podział Polski. — Sejm czteroletni aresztował go, oddał pod sąd i pozbawił praw stanu. —

Owóż, gdy potrzeba było stosownie do widoków naszych obsadzić to ważne krzesło, lista poszczególnionych osób, prawdę mówiąc, była bardzo niezadowolniająca. — Figurują na niej: szulery — jak Bieliński i Miączyński; przekupni jak Ankwicz, albo taka nicość jak Puławski (niższego stopnia członek owój kupy, która dała się poznać w czasie Barskiej konfederacyi. *)

O stanowczój w téj kwestyi decyzji, Siewers doniósł w depeszy z dnia 4. (15.) Czerwca: „Po rozmówieniu się z Ożarowskim, któren za przyjęcie marszałkowskiej laski, zbyt wiele wymagał; zdecydowałem się oddać ją Bielińskiemu, posłowi z Warszawy. — Posiada dar krasomówczy

*) O Miączyńskim, oprócz Pamiętników Koźmiana, znajdujemy jeszcze wzmiankę w Pamiętnikach Michałowskiego (II. 16.): „Przy kartach, był to jeniałny szuler, ale co jest zadziwiającem, a nawet zdaje się być nieprawdopodobném, że siadając do gry, oświadczał z góry, że ogra, a jednak nie odstręczał tém amatorów.“ — Biskup wileński książę Masalski, także lubiący życie rozkoszne i karty, razu jednego będąc zgrany przez Miączyńskiego, dał słowo, nigdy więcej z nim nie grać. — Po upływie dwóch lat, gdy biskup w przejeździe do Rzymu, zatrzymał się w Wenecyi, i był w kawiarni, zachęcił go do gry jakiś ormianin, któren bank ciągnął w faraona. — Przegrawszy sto tysięcy złotych, biskup zasmucony, miał już opuścić kawiarnię, aż w tém, mniemany ormianin, zrzuca z siebie perukę i brodę i prezentuje się Miączyński: „A! Wasza Książęca Mość niedotrzymałeś słowa!“ — Często pożyczzał pieniądze u swych przyjaciół i nigdy nie oddawał, ale natomiast, często rozdawał innym i nigdy niedopominał się. — Ogromne powygrywał sumy w Polsce i za granicą, a pod koniec życia utrzymywał się z niewielkiej ruskiej pensyi (Male parta, idzie do czarta) dodaje Michałowski. — Człowiek ten, tak zepsuty do gruntu, ale nie pospolicie udarowany zdolnościami, przez cały swój wiek nie przeczytał ani jednej książki, a jednak tak był przyjemnym w towarzystwie, tak dowcipnie umiał dyskutować, że prawdziwi literaci pozostawali w obec niego na boku. — Pomimo zupełnego zdemoralizowania, nikt inny nie posiadał u szlachty takiej popularności, jak Miączyński. — Taka popularność rzuca wprawdzie zbyt jaskrawe światło i na ogół ówczesnej szlachty. —

rozumny, przenikliwy, niezmiennie przychylny dla Rossyi, nienawidzi króla i dwór jego, ale zrujnowany na majątku i biędny tak, że potrzeba będzie karmić go. — Obiecałem mu posadę marszałka Rady nieustającej. — Gdyby konfederacya była rozwiązana, w takim razie Zabiello byłby marszałkiem sejmowym z Litwy, i na ten przypadek zna-gliłem miasto Grodno, by wybrało go na posła. — Ale, że konfederacya istnieje jeszcze, niemniej téż, że mogłoby wyniknąć współzawodnictwo między dwoma przy-dującymi, postanowiłem mianować jednego tylko marszałka sejmowego, jak były już podobne przykłady. — W przy-padku choroby Bielińskiego, zastąpi go Ankwicz, poseł z województwa krakowskiego. —

„Tak urządziwszy ten przedmiot, przejdę z kolei do innego, również ważnego, — do mianowania kanclerza litewskiego, bez którego nie może sejm działać. — Z po-wodu zgonu Sapiehy, postanowiłem, aby konfederacya przedstawiła królowi na jego miejsce wice-kanclerza Chrep-towicza, który obecnie znajduje się w Karlsbadzie. — Wiadomo, gdzie leżą jego dobra, a więc możemy na nim polegać. — Oprócz tego, zawsze liczył się jako przychylny do widoków Rossyi i był ostatnim, ulegając prądowi rewolucyi. — Na posadę wice-kanclerza przeznaczam hrabiego Platera, kasztelana trockiego. — Znanym jest jako przy-jaciel króla, ale i jego dobra są w granicach ruskich. — Biskup Kossakowski ręczy za niego. — Wielkim hetmanem litewskim myślę mianować Zabiellę, a Gielguda marszał-kiem litewskim.“ —

W owym to czasie Siewers coraz więcej począł uczu-wać nie łatwe do przebycia zadanie, ale pocieszał się tém, że tak uciążliwe dla niego brzemie sejmu, skończy się prędko, najwięcej, jeżeli potrwa dwa do trzech tygodni. *)

*) Taką nadzieję miał i pruski jego kolega, lecz tylko zakreślał czas cokolwiek dłuższy: „Spodziewam się“ — pisał do Mellendorfa,

Ze wszystkiego godziło się wnosić, że się osiągnie pomyślny skutek. — Wybór posłów w koronie wykonał się podług życzenia ruskiego rządu, a na Litwie, byli to w większej części klienci Kossakowskich, a ich poświęcenie się tak dalece sięgało, że nie jednokrotnie proponowali, zamiast dzielenia na części, połączyć całą Polskę z cesarstwem rosyjskiem. — A więc znakomita większość sejmu należała do ruskiego stronnictwa i dawała dobrą otuchę do pomyślnego przeprowadzenia dzieła. —

Przeciwnie rząd pruski liczył szczupłą garstkę swych stronników, a mianowicie tych, których swym kosztem utrzymywał. — Stanowisko tych ludzi było bardzo drażliwe wobec ogólnego oburzenia Polaków przeciwko Prusom, jako sprzymierzeńcowi zdradzającemu i głównemu winowajcy w projekcie dokonania nowego podziału. —

Liczba senatorów na sejm przybyłych była tak mała, że zaledwie godziło się nazwać izbą senatorską; znalazło się ich 12 czy 13 osób, łącząc w to i obecnych ministrów. — Donosząc o tak nieprzyjemnym składzie, Siewers dodaje: potrzeba i na tém poprzestać, gdyż to dowodzi zamiar dworu, nie mieszać się zbyt do téj sprawy. —

Polegając na widokach rychłego ukończenia sejmu, Siewers oczywiście nie wiedział tego, że wybór posłów nie wszędzie tak się wykonał, jak on mniemał. — Pomimo wszelkie środki przedsiębrane przez ruskich agentów, i targowicką konfederację, potrafiło wcisnąć się na posłów kilku śmiałych patryotów, którzy postanowili wytrwać w najuporczywszej opozycji. — Najwięksi zapaleńcy okazali się wybranymi w tych województwach, w których wpływ króla był najsilniejszy, to jest: w mazowieckiem, plockiem i rawskiem; (Karski, Mikorski, Szydłowski, Krasnodębski, Rakowski, Ciemniewski i dalsi). A jednak ruski

„że pod koniec Lipca, albo na początku Sierpnia wszystko będzie skończone.“ (Herrmann. Ergänz.-Band. 424).

(Przyp. autora).

poseł w swych depešach oddawał pochwałę działaniom Igelstroma, gdzie właśnie on przewodniczył w sejmikach. —

Dnia 6. (17.) Czerwca, wezwał do siebie dla narady przewodzców ruskiego stronnictwa, przybyli do niego: biskup Kossakowski, Raczyński, Moszyński, Ożarowski, Bieliński, Plater i Ankwicz. — Umówiono się tam, jaki nadać kierunek w dniu pierwszym sejmu, a szczególnie o wybranie Bielińskiego na marszałka sejmowego. — Nazajutrz, w Poniedziałek, zgromadzili się w królewskim zamku senatorowie i posłowie, poczem wraz z królem udali się do zamkowej kaplicy. Wysłuchali mszy świętej odprawionej przez Józefa Kossakowskiego, biskupa inflantskiego; po mszy wystąpił krewny jego i zarazem koadjutor Jan Nepomucen Kossakowski, znakomity w owym czasie mówca z kazaniem, stosując one do obecnych okoliczności. Główna myśl w tém się zawierała: „Bóg będąc najdoskonalszą dobrocią, stworzył człowieka na to, aby zawsze był szczęśliwym; te zaś troski i nieszczęścia, na które świat się uskarża, są dziełem samego człowieka.“ Po skończonem kazaniu, król wrócił do swoich apartamentów, a posłowie do izby poselskiej w tymże gmachu będącej. — Miejsca przeznaczone dla publiczności były już zapełnione; ruski poseł wystąpił niezwłocznie domagając się, by wszystkich arbitrów usunięto z salonu sejmowego, a dla dania przykładu sam się na sesyi nieznajdywał. —

Hrabia Ankwicz jako poseł krakowski, a więc pierwszy z rzędu, ujął łaskę marszałkowską i przemówił do zgromadzenia. — Rozpoczął w ogólnych frazesach o nieszczęściu, jakim została dotknięta ojczyzna; wskazał na krzesła dziś nie zajęte, gdzie przedtém zasiadali posłowie rozległych prowincyi, zabranych przez sąsiadujące mocarstwa; napomknął o wewnętrznych kłótniach, jako źródle nieszczęść spadłych na Rzeczpospolitą; wspomniał ale z poszanowaniem o jeneralnej konfederacyi, która połączyła w jedną całość wszystkie województwa, ziemie i powiaty; nakoniec wezwał stan rycerski, aby wybrał

marszałka sejmowego, a zwracając się do publiczności zażądał, aby ustąpiła z izby, jakto zwykle działo się podczas wyboru marszałka. —

Po ustąpieniu z salonu arbitrów, rozpoczęto głosowanie i jednomyślnie obrano Bielińskiego na marszałka sejmowego. — Lecz kiedy przeczytano rotę przysięgi, którą miał wykonać, powstał wrzask ogromny. — Rota owa była ułożona w kancelaryi Jeneralnej konfederacyi. — Między inném, było w niej powiedziano, że marszałek obowiązany ulegać skonfederowanej Rzeczypospolitej, niemniej, powinien doglądać, aby sesye sejmowe odbywały się przy drzwiach zamkniętych, to jest, bez obecności arbitrów. — Te oba punkta zrobiły bardzo niedobre wrażenie: w pierwszym widzieli, że Targowiczanie pragnęli poddać sejm pod swą władzę; w drugim zaś, postrzegli nieprzyjemną nowość, w skutek której publiczność, podług słów Siewersa „została pozbawiona możności zajęcia się i wywierania wpływu.“ — Gdy hałas cokolwiek przycichł, wpuszczono napowrót publiczność do izby sejmowej. — Hrabia Ankwicz, zwracając się do nowo wybranego marszałka, przypomniał mu, że on w swęj rodzinie jest trzecim z rzędu, któren przyjmuje na się przewodnictwo w sejmie, w najsmutniejszėj chwili dla ojczyzny; poczem prosił go, by wykonał wskazaną przysięgę, i przyjął od niego łaskę marszałkowską. — Ale wnet powstały nowe okrzyki na rotę przysięgi, i wszczął się największy nieporządek. — Bieliński po dwakroć przyklekał, ale okrzyki zupełnie głuszyły jego słowa; wielu posłów chcąc nie pozwolić mu wykonać przysięgi, wypadli z swoich siedzeń, odtrącili ławkę i wyrwali krucyfix. — Ankwicz podniósłszy do góry łaskę i przywróciwszy tym sposobem cokolwiek spokojności, zażądał, by publiczność znowu ustąpiła z izby. — Ale i po tém spory nie przerywały się. — Nareszcie, po upływie więcéj czterech godzin na takich burzliwych scenach, Ankwicz solwował sesyę, na godzinę jedenastą nazajutrz. —

Na obiedzie dnia tego było u Siewersa ze czterdziestu posłów. — Po téj uczcie, wezwał na konferencyę tychże samych, co i poprzednio doradców z dodatkiem jeszcze kanclerza Sułkowskiego. — Na téj naradzie oświadczyli, że nieporządki pochodzą z nienawiści jaką mają posłowie z Korony, a szczególnie Mazowieccy do Targowickiej Konfederacyi. — Przytaczali takż, że i dwór wywiera wpływ niedobry. — Każden z tych doradców przyjął na się obowiązek, przełożyć wpływowym członkom izby poselskiej, aby starali się zwrócić swych kolegów na prostą drogę. —

Siewers przyzwał do siebie sekretarza królewskiego, i polecił mu, aby oświadczył królowi, że jeżeli nie przywróci porządku na sesyi sejmowej, to może nastąpić nader dotkliwa dla niego nieprzyjemność. —

Ale i druga sesya nie była spokojniejszą od pierwszej. — Ankwicz znowu usunął arbitrów z izby i oświadczył sejmującym, że w przepisywaniu roty przysięgi zasza pomyłka, gdyż przy wyrażeniu obowiązku o uległości ze strony marszałka, opuszczono słowa, albowiem powinno być: *Stanom sejmującym Rzeczypospolitej skontefderowanėj*. — Tym porządkiem — kwestyę o punkcie pierwszym usunięto, ale drugi o wyłączeniu arbitrów z izby, wzniecił poprzednią burzę. — Znowu ubiegło kilka godzin czasu na samych wyrzekaniach i ścieraniu się, a rozwiązanie kwestyi, wypadło podobnież odłożyć do następnej sesyi. —

Ruski poseł domyślał się, że w tém się ukrywa jakaś intryga, czy téż ułożona zmowa i to nie bez uczestnictwa króla; gdyż widoczném było, że zamierzono sejm zerwać. — Potrzeba było tylko tę trzecią sesyę zwlec bez połączenia izby senatorskiej z poselską, a w takim razie, cel spiskujących byłby osiągnięty, albowiem, podług zwyczaju i przepisów, sejm uważa się za zerwany, skoro izby nie połączyły się w ciągu trzech dni. — Zabiegi robione przez Kossakowskich i innych przewodców

Targowicy, nic nie pomogły. — Wreszcie i o szczerem ich działaniu powątpiewano, gdyż w razie zerwania sejmu, konfederacja wystąpiłaby na scenę i to jeszcze z większą siłą, niż poprzednio. —

Siewers raz jeszcze wezwał swych zaufanych na konferencyę i ci doradzili, aby nazajutrz rano, to jest w dniu stanowczym trzecim, posłał ruskich oficerów, po jednym do każdego z sześciu najzapaleńszych posłów, aby „towarzyszyli im w ich mieszkaniach, nim przysięga nie będzie wykonaną.“ Tak się też i stało. — Pięciu z tych krzykaczy znaleźli oficerowie jeszcze w mieszkaniach i zatrzymali ich; szósty zaś Karski wymknął, i dostał się do przedpokoju królewskich apartamentów i temu dano pokój. — Oprócz tego Siewers chcąc bardziej pogrozić i znaglić publiczność do obawy, rozkazał pułkowi kawalerji być w gotowości na koniach o pół wiorsty od miasta, a batalionowi strzelców zająć plac przy królewskim zamku. —

Przed sesją Siewers wzięwszy z sobą dwóch jenerałów i obu wielkich marszałków, koronnego i litewskiego, udał się do króla. — Wyraził przed nim swe ubolewanie, że dwa dni stracono w sposób najnieprzyzwoitszy, oraz dodał: że odtąd ostro będzie ścigał podobny temu nieład i nie dozwoli, aby sejm miał się rozpaść, nie dokonawszy swego zadania. —

Król swoim zwyczajem usprawiedliwił się, że jest w tym względzie zupełnie niewinny. —

Poczem Siewers z samym tylko marszałkiem litewskim, poszedł do izby senatorskiej, ale tam nikogo jeszcze nie zastali. Ztamtąd zwrócił się do izby poselskiej, gdzie już była niewielka liczba posłów. — Poleciał marszałkowi dopilnować, aby publiczność nie była wpuszczoną, nie mniej, aby żaden poseł z sesji nie wydalal się i na ten cel kazał postawić straż przy drzwiach. —

Środki takie poskutkowały. — Chociaż i trzecia sesya była dość szumna, jednak marszałek wykonał przysięgę. — Poczem wyraził podziękowanie izbie za honor

mu okazany nad zasługi jego; dziękował także i Ankwiczowi przyjmując łaskę marszałkowską. — Następnie rozpoczął swoje urzędowanie, mianując sejmowym sekretarzem Jezierskiego, który też wykonał przysięgę; oraz wybrał trzech deputatów, aby donieśli królowi w izbie senatorskiej o wybraniu marszałka i zarazem, aby prosili o pozwolenie na połączenie izb obu. — Deputatami byli: z Małopolski, Teofil Załuski, z Wielkopolski, Staniszewski, z Litwy, książę Łubecki. — Ci panowie delegowani zastali króla siedzącego na tronie, otoczonym przez senatorów. — Załuski jako starszy przemawiał, a od tronu odpowiedział Sułkowski, kanclerz koronny. — Po ucałowaniu ręki królewskiej, deputowani wrócili do izby poselskiej i tenże Załuski złożył sprawozdanie. —

Podług praktykowanego zwyczaju, należało teraz oczekiwać deputatów wysłanych z senatu z królewskim wezwaniem, by się izby połączyły, ale, że liczba obecnych senatorów była tak mała, iż nie podobna było mianować deputacyi; widząc to marszałek sejmowy i oceniając potrzebę korzystania z czasu, zrobił wnioszek, aby do połączenia się z senatem ominąć tę formalność; jakoż polecił sekretarzowi sejmowemu przeczytać listę imienną posłów podług województw i w tym porządku udali się do izby senatorskiej. — Tam, za wskazaniem przez wielkiego marszałka litewskiego, posłowie zajęli swoje miejsca. Bieliński przemówił do króla, wyrażając przepaść — do której została wtrącona Rzeczpospolita przez były sejm rewolucyjny, i że obowiązkiem będzie obecnego, obmyślić środki do przyniesienia ulgi ojczyźnie. — Na tę przemowę odpowiedział także kanclerz koronny. — Wreszcie posłowie byli dopuszczeni do ucałowania ręki królewskiej i na tém skończyła się sesya, solwując do dnia następnego to jest Czwartku. —

We Czwartek także powtórzyły się poprzednie nieporządki, a że sesya odbywała się w izbie senatorskiej, więc i władza przewodnicząca należała do jednego z mar-

szalków Rzeczypospolitój, a mianowicie tego, w którego obrębie kraju sejm miał miejsce, a więc ta władza przysługiwała marszałkowi wielkiemu litewskiemu Ludwikowi Tyszkiewiczowi, który był żonaty z kuzynką królewską. —

Marszałek sejmowy nie powinien był zagajać sesyi przy bytności arbitrów, ale tu — usunięcie ich, zależało już od marszałka wielkiego litewskiego. — Gdy część pewna posłów domagała się wykonania tego obowiązku, Tyszkiewicz oczywiście należąc do nieměj intrygi przeciwko sejmowi, oświadczył: że przysięga, jaką spełnił marszałek sejmowy, nie była jemu komunikowana, a sam nie będąc w podobny sposób związany, postępuje stósownie do prawa, ale właśnie nie upoważnia go do usunięcia z izby arbitrów. — Król w tym sporze pozostał biernie, nie odezwał się ani za tą, ani téż przeciwną stroną. — Nareszcie marszałek sejmowy oświadczył, że sam zagaja sesyę i prosił arbitrów, by wyszli z izby. — Kiedy ci ulegli takiemu żądaniu, Bieliński doniósł zgromadzonym stanom, że otrzymał dwie noty od posłów: ruskiego i pruskiego. — Były obie jednakowe z formy i treści; domagano się w nich, aby sejm mianował pełnomocną delegacyę do pertraktacyi i następnie zawarcia traktatów z dwoma sąsiednimi mocarstwami, na zasadach wyrażonych w deklaracyi z dnia 9. Kwietnia (29 Marca).

Kiedy przeczytano owe noty, król w podniesionym głosie objawił: że połączył się z Targowicką konfederacyą popług aktu przez nią spisane, w którym położono za główny warunek, zachowanie całości Rzeczypospolitój, a więc on pod żadnym względem nie odstąpi od tego zastrzeżenia i dla tego wniósł: by sejmujące stany przesłały odpowiedź w słowach umiarkowanych, z proźbą do obu dworów, aby powrócili Rzeczypospolitój zajęte przez nich prowincye, gdyż naród Polski nie dał żadnego powodu do takiego zaboru. — Dalej król mianował konstytucyjną delegacyą, (która redagowała sejm-

we postanowienia, czyli konstytucye), przeznaczając do niej trzech senatorów, a marszałek sejmowy sześciu posłów. *)

W dniu następnym, to jest w Piątek, znowu wszczęła się kwestya o arbitrów. — Tyszkiewicz ukazując nadesłaną mu z bióra konfederacyi kopię roty do przysięgi dla sejmowego marszałka, prosił arbitrów, aby się usunęli. — Posłowie mazowieccy mając na czele Karskiego, i teraz zrobili zarzut, że takopia nie jest zaopatrzona pieczęcią, a więc nie jest ważną. — Obecni członkowie konfederacyi na wezwanie Tyszkiewicza, poświadczyli na nią, że jest aktualną. — Ale mazowieccy posłowie, utrzymują się przy swoim; wśród tego większość posłów domaga się wyjścia arbitrów. — Gdy tak z obu stron spierają się, Tyszkiewicz przechyla się na stronę opozycji i oświadcza: że mówiąc prawdę, to i sam nie widzi prawnego powodu do usuwania z obrad publiczności. — Oponujący posłowie przyklasnęli mu, a arbitrowie powtórzyli za nimi jeszcze głośniej, na których wszakże oburzyła się większość izby. — Ożarowski energicznie wystąpił z zarzutem na nieuszanowanie dla króla, senatu, a nawet samego stanu rycerskiego. — Arbitrowie wyszli, a marszałek sejmowy zagaił sesyę. —

Zabiello, poseł wołyński zrobił wniosek, by ucałować rękę królewską, w dowodzie ogólnej wdzięczności, za wczorajsze jego przemówienie o zachowaniu całości Rzeczypospolitej. — Nastąpiło tedy ucałowanie ręki, a to zajęło dużo czasu. — Z kolei przystąpiono do decydowania o ruskiej i pruskiej nocie. — Niektórzy posłowie rozwijając myśl podaną przez króla, radzą sprzeciwić się zamierzonemu podziałowi i udać się do wspaniałomyślno-

*) Senatorowie: Suchodolski, Łazocki i Ledóchowski. — Posłowie: z Litwy — Kossakowski i Godaczewski, z Małopolski, Ankiewicz i Miączyński; z Wielkopolski, Kliki i Drewnowski.

ści ruskiej cesarzowej. — Biskup Kossakowski wystąpił ze zwykłym swoim zdaniem, że ratunek dla ojczyzny widzi tylko jedyny w ścisłym połączeniu się z Petersburskim dworem, a jeżeli w księdze przeznaczeń powiedziano: że Polska ma być wykreślona z rzędu państw, to zamiast bezskutecznego oporu, uważa lepszym, mężnie przetrwać te nieszczęścia. — Gołyński, poseł czernichowski, wyraża obawę, aby teraźniejszy sejm nie stał się podobnym sejmowi z roku 1775, na którym zatwierdzono pierwszy podział z zaręczeniem, że drugi nigdy nie nastąpi. — Jankowski, poseł sandomirski, podał projekt do odpowiedzi na odebrane noty, że będą wysłani pełnomocnicy do dworów: petersburskiego, berlińskiego i wiedeńskiego z tém: aby od dwóch pierwszych domagać się wycofania wojsk z polskich prowincyj, a zaś u trzeciego wyjednać poparcie na skutek zawartych traktatów, gwarantowanych przez te wszystkie trzy dwory. — Gałęzowski lubelski, proponuje też samo z dodatkiem, aby deklaracje obu mocarstw i odpowiedź daną na nie, przez Jeneralną konfederację były zakomunikowane znajdującym się obecnie w Polsce posłom innych mocarstw. — Całe zgromadzenie wyraża zgodę na ten jego projekt. — Wśród podawania nadmienionych projektów, Teofil Załuski, chcąc oderwać od nich ogólną uwagę, zrobił wniosek, że obok zajęcia się sprawami zewnętrznymi, należy pomyśleć i o wewnętrznych. — Mając poruczony sobie przez Jeneralną konfederację wydział finansowy, przedstawił sejmowi nędzny stan kasy państwowej, gdyż po zajęciu prowincyj przez sąsiednie mocarstwa, zmniejszyły się dochody tak dalece, że wojsko nie pobiera żołdu, jak również i inne konieczne wypłaty nie załatwione; przeto prosi, by się zajęto przedewszystkiem zastósowaniem rozchodów do przychodu. — Karski odpowiada na to, że nie pozwoli dyskutować nad żadnym innym projektem, dopóki nie będą rozesłane noty do ministrów państw obcych: „Potrzeba umrzeć“ — rzekł — albo uratować

ojczyznę, a jeżeli potrzeba już zginać, to lepiej zginać z honorem, nie zaś z hańbą!“ —

Na sesji w Sobotę, Tyszkiewicz zaprezentował kopię z wykonanej przez marszałka sejmowego przysięgi, opatrzoną we wszelkie formalności i na mocy takowej, prosił arbitrów, by izbę opuścili. — Po wyjściu ich, przystąpiono do odczytania dwóch odpowiedzi, które kanclerz powinien był w imieniu sejmu doręczyć posłom: ruskiemu i pruskiemu. — Odpowiedź dworowi pierwszemu była ułożona w ogólnych niejasnych wyrażeniach, nadmieniając o zawartych traktatach, i zwracając się do sprawiedliwości i wspaniałomyślności ruskiej cesarzowej, — a zakończona prozbą, aby wyraźnie był wytknięty cel dla którego domagano się delegacyi. — W odpowiedzi zaś Bucholtzowi, otwarcie powiedziano, że sejm nie upatruje żadnego powodu do zajęcia polskich prowincyj przez wojska pruskie i oczekuje, kiedy nareszcie będą z tego kraju wycofane.

W Poniedziałek 1³/₂₄ Czerwca, odczytano notę z odpowiedzią obu zagranicznych reprezentantów. — Znowu w niej domagali się delegacyi zaopatrzonej w pełnomocnictwo. — Podniosły się ożywione dyskusye: jedni żądają błagać Katarzynę o wspaniałomyślność; inni robią nadzieję, że europejskie mocarstwa nie pozwolą naruszać równowagi z korzyścią dwóch dworów. — Aleksandrowicz, poseł lidzki, uniesiony retorycznym zapalem, wołał: „Najjaśniejszy Panie! prowadź nas, a my za Tobą pójdziemy!“ Król odpowiadając na to wołanie, przyrzekł opierać się przeciwko jakiemu bądź oderwaniu prowincyi, i wzywał sejmujące stany uzbroić się w męstwo. — Niektórzy popierają projekt Jankowskiego, mając nadzieję w pomocy ze strony dworu wiedeńskiego. Ale wielu, a szczególnie Ankwicz, nie zgadzają się na ten projekt. — Bieliński nie oddaje go pod głosowanie; lecz usiłuje skłonić sejm do wyznaczenia delegacyi. — W dniu następnym jednak projekt Jankowskiego oddano pod wota, i utrzymał się większością. — Tym porządkiem postanowiono udać się do zagranicznych

mocarstw, a przede wszystkim do Anglii, i Austrii prosząc o interwencję w celu powrócenia prowincyj, zajętych przez wojska ruskie i pruskie. —

Na sesjach 25 i 26 n. s. przemawiano wiele za назначeniem delegacyi i przeciwnie. — Biskup Kossakowski chcąc pogodzić obie strony, zaproponował, aby zamiast jednej, mianować dwie delegacye, to jest: aby pierwsza traktowała z reprezentantem ruskim, a później druga z pruskim; ale żadnej z nich nieupoważniać do zawierania traktatu. —

Marszałek sejmowy wezwał zgromadzenie by rozważyło ten projekt, a na sesyi dnia 26, oddał takowy pod wota. — Ale zrobił takie zapytanie: czy należy zapatrzyć delegacye instrukcyami do pertraktacyi z Rosyą i Prusami, lub też umawiać się tylko z pierwszą? — Król oświadczył się za przyjęciem tego projektu i gdy poszedł pod wota, naliczono głosów za — 107 a przeciw — 24. — Lecz nie postanowiono jeszcze nic, ani o liczbie delegowanych, ani o nadanie im pełnomocnictwa. —

Nie spodziany opór ze strony króla jaki napotkały związkowe gabinety i uroczyste jego oświadczenie, że się nie cofnie od głównego warunku, na mocy którego połączył się z Targowicką konfederacją; zwróciło uwagę świata dyplomatycznego. — Ale zaledwie możnaby znaleźć takiego, którenby uwierzył, że król wytrwa w takim postanowieniu. — Wszystkim dobrze był znany jego chwiejny charakter i słabość do odgrywania komedyi. — Domyślali się zaraz, że taki krok z jego strony musi mieć styczność z zachętą wyszlą z jakiego dworu zagranicznego, a takim nie inny mógł być, tylko Austria, niemogąca z zimną krwią poglądać na przyrost Prus. —

Siewers nieraz napomykał w swoich depeszach, że król często widuje się z reprezentantem Austrii panem Dekasche, a w liście do Zubowa z dnia ¹³/₂₄ Czerwca, dodał: że pieniądze nawet znalazły się u króla i zaprzestał dokuczać mu kwestyą o swoich długach, kiedy po-

przednio ani dnia jednego nieprzepuścił, żeby o nich nie nadmienić. —

Po niejednokrotnych zapewnieniach, że wszystko należy przyszykować, i że jest nadzieja rychłego ukończenia dzieła, nagle Siewers ujrzał się w nader nieprzyjemnym i trudnym położeniu. — „W minionych dniach“ — pisał do swój córki, „była szkaradna niepogoda: przydad do tego: obiady, kłopoty, kłamstwa, intrygi, zdrady, i jeśli to wszystko potrwa dłużej, zupełnie stracę cierpliwość. — Sejm przyczynia mi wiele pracy; po obiedzie, już nawet nie zasypiam. — Codzień przychodzą do mnie ośm osób z doniesieniami, co się działo na sesyi i dla naradzenia się, jaki nadać kierunek w dniu następnym. — Nie lękaj się wszakże moja kochana, abym pragnął pozostawać wśród tego lekkomyślnego narodu; przez cztery dni oni kręcili się w kółko o zachowaniu białych formalności, i zaledwie dnia piątego, kiedym nastraszył ich moją notą, zajęli się ważnym przedmiotem o podziale.“ —

Wśród tylu nieprzyjemności, jakich doświadczał nasz poseł, potrzeba jeszcze dodać, że nie odbierał od swego dworu wyraźnych i stanowczych instrukcyi, oraz, że najgorliwsi jego pomocnicy, hrabia Raczyński i Moszyński, wyjechali na czas niejaki do Warszawy, gdyż bankructwo bankierów, zagrażało własnym ich interesom. — Do tego przewodzca na Litwie, — biskup Kossakowski, dorzucił nowy kłopot, zapewniając, że cała Litwa, a nawet część Korony gotowi połączyć się zupełnie z Rosyą, z warunkiem gwarantowania dawnych prerogatyw, to jest przywilei szlachty polskiej i katolickiego duchowieństwa. —

Partya Kosakowskich poczęła nawet zbyt ostro występować na sesyach sejmowych z przychylnością dla Rosyi, a że jednocześnie energicznie mówiono przeciwko Prusom, z tego powodu nasz poseł znalazł się w bardzo drażliwym położeniu. —

Gdy na sesyi ¹⁵/₂₆ Maja, jak już wiemy, było tylko 24 głosów opoujących względem zawarcia traktatu z jedną tylko Rossyą; Buchholtz, pełen gniewu, począł podejrzewać, że taki rezultat nie obył się bez skrytego wpływu naszego posła, a nie wiedział tego, (jak to Siewers donosił), że gdyby on chciał, to i owe 24 głosów połączyłyby się z większością i byłyby jednomyślność. — Starzał się więc uspokoić drażliwość swojego pruskiego kolegę, przyrzekając podać na sesyi następnej wspólną notę. —

Jakim porządkiem w ruskim poselstwie spisywano sprawozdanie o sejmowych sesyach, widzimy to w depeszy Siewersa do vice-kanclerza z dnia ¹³/₂₄ Czerwca. „Przedstawiam Panu dziennik z sześciu pierwszych sesyi, zredagowany przez Obera, podług doniesień złożonych, przez wiele osób, które nie wiedzą jeden o drugim.“ — Ci panowie, ma się rozumieć byli opłacani posłowie. — Dalej poseł dodaje: „Widzi Pan, jak się umysły burzą, wszakże wolę dać im cokolwiek czasu, niżeli używać represyi. — Dziś będą decydować o mojej i Buchholtza replice; wyznaczą delegacyę i polecą na dzień następny ułożyć projekt do instrukcyi i pełnomocnictwa. — Wszystko to jutro oddadzą zapewne ad deliberandum, to jest: do rozpatrzenia, a pojutrze zdecydują. — Zdaje się, że dnia 28 n. s. delegacya rozpocznie swoje działanie.“

Mieliśmy już dowód z poprzednich doniesień, że podobne wyrachowania, robione w skupioném kółku, złożoném z polskich doradców, nie sprawdzały się.—

Dnia 26., chociaż sejm i zgodził się na rozpoczęcie układu z Rossyą, ale niezaopatrzył delegacyi żadném pełnomocnictwem. — Znajdujemy dalej, że ruski poseł, używszy raz nacisku, musiał już coraz bardziej kroczyć tą drogą, a zaniechać zupełnie środków łagodnych. —

Nim pójdziemy za tą jego walką toczoną z sejmową opozycyą, przytoczym tu jeszcze jeden epizod z pierwszych dni tego sejmu. — Ogiński powiada w swoim

pamiętniku, że chciał przedstawić izbie jakiś patryotyczny projekt, we względzie nowój organizacyi rządu. Ten projekt doręczył sekretarzowi sejmowemu, mniemając, że jak bywało zwykle, wydrukują i rozdadzą go posłom, a po upływie trzech dni na ogólnój sesyi będą o nim decydować. — Ale po dwóch dniach o godzinie pierwszej w nocy pan podskarbi odbiera od ruskiego posła takie zawiadomienie.

„Hrabio! w téj chwili dowiedziałem się, że Pan przedstawiłeś sejmowi projekt, o którym zupełnie nie byłem zawiadomionym, a który nie ma na celu nic innego, jak tylko przeszkodzić zdecydowaniu ważniejszego przedmiotu. — Zawiadamiam więc Waszą Hrabioską Mość, że jeżeli niezwłocznie nie doniesiecie marszałkowi sejmowemu, iż cofacie ten swój projekt, w takim razie za godzinę wydam rozkaz o nałożeniu sekwestru na Wasze majątki.“ —

Grodno 19. Czerwca 1793 r. Siewers.

Ogiński natychmiast zawiadomił Bielińskiego o otrzymaném zagrożeniu; ale dodał: że nie może cofać swego projektu, lecz niech sobie marszałek sejmowy postąpi z nim, jak mu dyktują przepisy; (to jest: niech odłoży na bok). — Nazajutrz podskarbi litewski przybył do Siewersa i nic nie nadmieniając o odebraném zagrożeniu, prosił pozwolić mu udać się na czas niejaki do swych dóbr, będących nieopodal Warszawy, gdyż zdrowie jego wymaga zaradczych środków. — Poseł nie omieszkał uczynić temu zadość, a tylko wymógł obietnicę, że wróci do Grodna, jak mu tylko dozwoli zdrowie. — Wyjechał tedy natychmiast — ma się rozumieć — bardzo kontent, że choć na czas niejaki wydotanie się z roli niezręcznie obmyślanej polskiego patryoty, a jednocześnie sługi ruskiego rządu. *)

*) Zacytowane tu zdarzenie, służy za przykład jak są nierzetelne i pełne fałszu Pamiętniki Ogińskiego. — Powiada, że dnia 17., gdy sejm zagajono, miał mowę o koniecznej potrzebie reformy i w tym

Nie długo jednak korzystał z téj dogodności, gdyż w skutek domagania się posła wkrótce przybył znowu na sejm. —

VI.

Energiczne środki przedsięwzięte przez ruskiego posła. — Instrukcye z Petersburga. — Projekt pełnomocnictwa dla delegacyi. — Wyznaczenie do niej deputatów. —

Zwróćmy teraz uwagę na te środki, jakich użył Siwers do pokonania oporu króla w kwestyi o delegacyi. „Powodując się radami moich przyjaciół,“ — donosi: „wstrzymałem się od ukarania niektórych członków sejmu; ale postanowiłem zwrócić atak na króla, któren pomimo robione obietnice zachowywać się biernie, pozwolił sobie przybrać wrogą pozycyę — i tak: 1. Zawiadomiłem warszawskiego bankiera Mejsnera, amsterdamskiego Haselgrona i zawiadowców innych bankierów, że nic niebędzie przedsięwzięto w spłaceniu długów królewskich, póki nie zostanie zawarty traktat i sejm się nie ukończy. 2. Napisałem do dwóch podskarbich i do szambelana Badeniego, dyrektora królewskich ekonomii, aby nic nie wypłacali królowi. 3. Ponieważ wielki marszałek litewski Tyszkiewicz okazał sympatyę dla arbitrów, poleciłem jenerałom, by rozciągnęli sekwestr na jego majątki, i 4. We-

celu doręczył swój projekt sekretarzowi sejmowemu. A wiadomo przecie, że dzień 17. przeszedł na samych sporach o rocie przysięgi dla sejmowego marszałka; że sekretarz niebył jeszcze wtenczas mianowany i izby z sobą się nie połączyły. — Ogiński złożył projekt nie wprzód, aż na sesyi 24. Czerwca i wówczas on raz pierwszy przemawiał. (Kores. 1317). Przypisek autora.

zwałem księcia prymasa, aby niezwłocznie tu przybył. — Buchholtz także pisał do niego.“ —

Król na takie zarządzenie, przysłał do Siewersa swego sekretarza z usprawiedliwieniem się, ale ten odrzekł: że nie życzy sobie mieć do czynienia z królem, chyba że otrzyma to wszystko od niego, o co się domagał. —

W przeciągu dwóch dni następnych sekretarz niepokazywał się, ale w trzecim przychodził razy kilka, prosząc o usunięcie sekwestru z dochodów królewskich i majątków Tyszkiewicza. — Siewers oświadczył: że zdemnie sekwestr wtenczas, kiedy będzie wyznaczona delegacja i podpisany traktat, jak również, gdy będzie miał dowody o niedwuznaczném, lecz szczerém postępowaniu króla. *)

Igelstrom nie przestawał pisać z Warszawy, wyrażając potrzebę użycia przez posła środków naglących. — W liście z dnia 28. Czerwca, wyraża swój pogląd na polskich entuzyastów i na środki do ich powściągnięcia. — Nie wierzy w szczeróść tego patryotyzmu, lecz mniema, że kaźden z nich w swém działaniu powoduje się *egoizmem*, a *patryotyzm* służy im za pretext; — że przeciwko nim potrzeba użyć takiej saméj broni, to jest: pochwalać patryotyzm, a egoizm poskramiać, albo zaspokajać. — Potrzeba kaźdego z naszych stronników uwielbiać, stosownie do jego słabostek i podniecać między nimi antypatyę, gdzie da się postrzedz. — Upartych zaś należy wysyłać do miejsc

*) Ogiński powiada: że kiedy poseł polecił wstrzymać wypłacanie dochodów, wielu członków sejmu, z wielką nieprzyjemnością dla Siewersa, zebrało składkę z pół miliona złotych, ofiarując ją królowi, lecz on podziękował im, i takowéj nie przyjął. — Tę wiadomość ze słów Ogińskiego powtórzyli: Ferraud i Blum; ale w doniesieniach posła nic podobnego nie znajdujemy. — Przypisek autora.

zajętych przez wojska zmarłego Kreczetnikowa, pod pozorem, że działają nie podług danej im instrukcyi; ażeby zaś nikt nie dowiedział się, dokąd zostali wyprawieni, potrzeba na każdój pocztowej stacyi, zmieniać ich nazwiska; tą kolejną wkrótce o nich zapomną. — Co się tyczy arbitrów czy to w izbie, na ulicach, lub téż nawet w domach, to radzę Panu, urządzić ruską policję w taki sposób: cztery bataliony strzelców z ich armatami i osobno połową baterję z ośmiu dział wprowadzić do miasta. Miasto podzielić na cztery części dla każdego batalionu, a te części, podzielić jeszcze na cztery części, czyli kwartały, dla rozlokowania po jednej rocie. Panowie generałowie niech urządzą kordygarde, pikiety i rezerwy wzmocnione armatami. — Nikt nie powinien ani wyjść, ani wejść bez osobnego Pańskiego pozwolenia. — Przez czas trwania sesyi niech wszyscy mieszkańcy siedzą w domu. — Wszystkie drogi prowadzące do Grodna w odległości ćwierć mili, powinny być obsadzone kozakami, albo karabinierami. Taki porządek wprowadzony choćby na trzy dni tylko, zwróci wszystkich na właściwą kolej, utrwali spokojność i zrobi pana Dyktatorem. — Racz przyjąć, mój przyjacielu tę radę ja dowód otwartości z méj strony i szczerego życzenia, byś na wieczne czasy wznosił dla siebie marmurowy pomnik w ruskiej i polskiej historii.“

Podobne rady, mimowolny wywołują śmiech, gdy się ma na względzie, jak się nie powiodło autorowi ich, w roku następnym, kiedy sam musiał odgrywać główną rolę w polskim dramacie. — Wreszcie energiczne środki przezeń wskazywane były w pewnym stopniu użyte, jak to ujrzymy później.

Nadmieniliśmy już, że Siewers i Buchholtz udali się do prymasa, zapraszając go, by przybył do miejscarozwijających się działań. — Mieli nadzieję, że za jego pośrednictwem potrafią powściągnąć opozycję króla i prosili, jeżeliby niechciał przyjechać wprost do Grodna, to przy-

najmniej do Białostoku. — Takie ich żądanie zawarte w liście, Igelstrom obowiązany był poprzeć słownie. — Ale całe jego krasomówstwo rozbiło się w walce z dyplomatyczną giętkością księcia prymasa. — Oświadczył wprawdzie szczere życzenie, aby traktat o odstąpieniu prowincyj był zawarty najrychlej, kiedy już inaczej być niemoże. — Przyznawał, że sejm działa pod wpływem egoizmu i że jedna partya usiłuje oczerniać drugą; ale kiedy go zapraszano, by pośredniczył do pogodzenia tych partyi, chociażby nieuczestnicząc w sejmowych sesjach, odrzekł: że prymas nie może znajdować się w Grodnie, nie mając dla siebie miejsca i głosu w sejmie. — A że na sejmikach zupełnie do niczego nie wpływał, przeto i niena do swój dyspozycyi żadnego poselskiego głosu. — Cóżby więc miał robić na sejmie?

Igelstrom donosił Siewersowi między inném o fałszywej wieści obiegającej w Warszawie, że nasz poseł porozumiał się z królem i konfederacją, by niepozwoić zawierać traktat z Prusami, oraz, że w skutek tego ma nadejść do Igelstroma rozkaz, aby się połączył z Polakami i wygnał Prusaków z granic Polski. — Do rozszerzenia podobnych wieści przyczynił się wydany przez Ożarowskiego rozkaz do armii koronnej, aby była w pogotowiu. — Od tego czasu warszawski arsenał został zamknięty podwójnym łańcuchem; koszary pilnuje także straż zdwojona; żołnierze polscy przez całe noce utrzymują w swych mieszkaniach światło, — nie zrzucają ubrania i zawsze mają nabitą broń i działa. — Pikiety wzmocnione i często bywają wysyłane patrole, chociaż w Warszawie i na Pradze zupełna spokojność. — Igelstrom prosi więc Siewersa, by zagnił Ożarowskiego do cofnięcia wydanego rozkazu i bez jego zgodzenia się nieprzedsiębrał nadal żadnych środków. —

Tymczasem na sesyi dnia 17., (29. Czerwca) została złożona wspólna nota posłów ruskiego i pruskiego. — Wyrazili w niej swoje zadziwienie, że sejm próbuje roz-

łączyć interesa dwóch dworów ściśle z sobą związkowych; azatém powtórzyli domaganie się o mianowanie delegacyi zaopatrzonej w pełnomocnictwo do traktowania jednocześnie z obu posłami. — Ale ta nota nie wywarła już wrażenia, gdyż przewodzey większości uzyskali pozwolenie, by w kwestyi o traktacie rzecz się toczyła osobno z Rosyą, niezależnie od Prus. — Tegoż dnia Gołyński, poseł czernichowski, przedstawił sejmowi swój projekt do ułożenia instrukcyi dla deputacyi, czyli kommissyi, mającój umawiać się z ruskim posłem (tę kommissyę postanowiono nazywać deputacyą, nie zaś delegacyą, aby samém nazwaniem zmniejszyć jój znaczenie).

Oba te anexa, to jest: notę ambasadorów i projekt Gołyńskiego oddano ad deliberandum do następnej sesyi. —

Na sesyi w dniu 1go Lipca, n. s. wniesiono materję, aby zakreślić zwykły termin i dla obecnego sejmu; przytém niektórzy proponowali, przenieść takowy do Warszawy, inni domagali się zupełnie go rozwiązać. —

Takie bezkorzystne spory zajęły cztery godziny czasu; nareszcie kwestyę o terminie trwania sejmu oddano pod głosowaniei większością postanowiono kontynuować sejm do 15. Lipca. — Z kolei wystąpił projekt Gołyńskiego, a jak Siewers nazwał — pusta gadanina. — O odstąpieniu prowincyj nie było w nim ani słowa, a tylko robi nadzieję, polegając na wspaniałomyślności cesarzewej, że rozkaże wrócić części zajęte; dalej, zamiast wysadzenia deputacyi z pełnomocnictwem projektuje zwykle rozmówienie się z posłem ruskim o traktacie handlowym i związkowym i to przy bytności posła austryjackiego; — że deputowani powinni wykonać przysięgę, że od nikogo nie przyjmą procentów ani też żadnych obietnic. — Projekt ten popierany przez opozycyą, uległ niektórym lekким zarzutom, ale nie otrzymał większości głosów. —

Siewers postrzegł, że wszystkie trzy stronnictwa, to jest: królewskie czyli dworu, Kossakowskich i patryo-

tów połączyły się z sobą w tym celu, aby ukończenie dzieła o odstąpienie prowincyj przedłużyć w nadziei na polityczne wypadki, które mogą zmienić zamiary sąsiednich mocarstw. —

„Polacy ciągle się ludzą podobnemi nadziejami“ — donosił Siewers. — Naradziwszy się więc z swoimi zaufanemi, postanowił znowu przyaresztować najbardziej opornych posłów, jakoż nazajutrz zatrzymano ich siedmiu w mieszkaniach i nie pozwolono udać się na sesyę. —

Po zagajeniu sesyi, książę Adam Poniński, i poseł infancki, zawiadomił izbę o przyaresztowaniu posłów i oświadczył, że niedopuszczy do traktowania żadnego przedmiotu, dopóki nie przybędą tamci posłowie. *)

Wszczął się gwar wielki. — Wielu proponuje udać się z protestem do mocarstw innych, uskarżając się na takie pogwałcenie prerogatyw sejmu. — Marszałek sejmowy doradza, podać przez kanclerzów notę do ruskiego ambasadora z oświadczeniem: że sejm wstrzymuje swe działania, nim nie będą oswobodzeni przyaresztowani posłowie. — Niektórzy chcą jeszcze dodać do takiej noty prozbę o zdjęcie zaprzeczenia rozciągniętego na królewskie dochody i dobra Tyszkiewicza. — Inni domagają się, aby nota była zakommunikowana wszystkiemu poselstwu obecnemu w Grodnie i wpisana w Volumina legum. — Bieliński we względzie ostatniego żądania oświadcza, że każde postanowienie sejmowe, zaciąga się do księgi praw. — Projekt do przedyskutowanej noty był niezwłocznie ułożony — jednomyślnie zatwierdzony przez izbę, która potem pozostała milczącą, chcąc przez to dowieść, że

*) Ten Poniński był synem owego sławnego Marszałka na sejmie r. 1773, a więc oczywiście chciał tym krokiem, stanąwszy w opozycji, złagodzić tę niepopularność, jaka ciążyła na jego rodzinie. — Przyp. autora.

rzeczywiście nie przystąpi do żadnych narad, w oczekiwaniu powrócenia przyaresztowanych posłów. — Z tego powodu król zawiesił sesję na dwie godziny i wyszedł, a za nim niektórzy z posłów, reszta zaś ich pozostała na miejscu. —

Kanclerz koronny udał się do Siewersa, lecz nie doręczył mu noty z urzędu, ale tylko pokazał poufnie, opowiadając to wszystko, co zaszło na sesyi. — Poseł powołał do siebie swoich zaufanych i stosownie do ich żądania, polecił odwołać oficerów, którzy „towarzyszili“ siedmiu patryotom. —

Sesya rozpoczęła się zaledwie o godzinie 7ej wieczorem. — Kanclerz doniósł izbie, że nota adresowana do ruskiego ambasadora nie była już potrzebną, gdyż znalazł podpisany rozkaz uwolnienia przyaresztowanych posłów. — Biskup Kossakowski potwierdzając tę wiadomość doradzał poprzestać na tém i nie obrażać sąsiedniego mocarstwa, którego przyjaźni Polska najbardziej potrzebuje. — Burza jaka zrana powstała, poczęła przycichać, a ztąd i doradzanie biskupa przyjęto przychylnie. — Krasnodębski próbował wystąpić z zarzutem, że sejm nie odebrał żadnej odpowiedzi o zdjęciu zaprzeczenia z królewskich dochodów i z majątków Tyszkiewicza, ale król solwował sesję do dnia następnego. —

Król wraz z Bielińskim zamierzili zająć się na owój sesyi ułożeniem instrukcyi dla deputacyi. — Ale gdy przyszło do tego, debaty były ciągle przerywane z jednej strony przez posłów z opozycyi, którzy odwoływali się do postanowienia z dnia poprzedniego, nie spełnionego dotąd; z drugiej przez stronnictwa ruskie, które zdecydowały się otwarcie wystąpić z projektem Unii Polski z Rosssyą. — Pierwszy z tém się odezwał Zaleski, poseł podlaski: stawiał za przykład Uniję Litwy z Koroną, oraz królestwa Czeskiego z Węgierskim, to jest: projektował połączyć Polskę z Rosssyą, pod jedném berłem, zachowując tylko wszystkie właściwości osobnego pań-

stwa. — Niektórzy posłowie usiłują poprzeć tę myśl. — Ale opozycya, a szczególnie Karski, Szydłowski i Poniński odrzucają ją, a natomiast stanowczo domagają się, aby protest przeciwko pogwałceniu sejmowi, był doręczony tak Siewersowi, jako téż i innym zagranicznym posłom i wpisany do księgi praw. — Jeden z członków opozycyi Służewski, poseł sandomierski, robi wyrzut marszałkowi sejmowemu, że miewa częste narady z Siewersem, i że same nawet przyaresztowanie posłów, głos powszechny jemu przypisuje; gdyż sesye odbywają się przy drzwiach zamkniętych, a więc i ruski ambasador nie powinienby wiedzieć, kto z posłów przeciwi się jego wymaganiom. — Bieliński odpiera, że to jest czysta potwarz. — Bronią go niektórzy posłowie, a najbardziej Miączyński, prosząc zaniechać osobistych antypatyj, a zająć się sprawą obchodzącą ogół. —

Na tejsze sesyi, odczytano odezwę Szczęsnego Potockiego z dnia 2., (13.) Czerwca, przyslaną z Petersburga. — Donosił sejmującym stanom, że spełnił dane mu zlecenie przez Jeneralną konfederacyą i że dla pokrzepienia zdrowia, udaje się za granicę. — Nakoniec domieszcza radę, by ulegli konieczności, ochraniając choć część Polski, która przecie w początkach swego organizowania się była jeszcze mniejszą. —

Przy końcu sesyi przeczytano znowu projekt Golyńskiego, i także w tym przedmiocie ułożony projekt przez kanclerzy; ale nie przyszło do zdecydowania, kóren z nich przyjąć. —

Nazajutrz taka sama històrya. — Zaledwie poczęto rozważać instrukcyę, Poniński przerywa i wnosi projekt o zabezpieczeniu sejmujących posłów. — Wniosek jego popierają koledzy i po mnogich debatach, aby sejm, w razie przyaresztowania jego członków przerwał swoje czynności przyjęto. Poczém na nowo wprowadzają materyę o zakreślenie terminu do trwania sejmowi i o przeniesienie takowego do Warszawy. — Następnie biorą pod rozbiór kwestyę

o deputacyi, lecz przerywają ją innemi przedmiotami. —

Wśród tego odebrał nareszcie Siewers więcej stanowcze instrukcje. — W reskrypcie z dnia 15. Czerwca, cesarzowa oddaje mu pochwałę za gorliwość jaką okazał z powodu przekroczenia przez Prusaków demarkacyjnej linii; poleca dopilnować, by zachowano umówioną granicę, a szczególnie ochraniać województwa: Rawskie i Płockie, gdyż inaczej, Warszawa znalazłaby się na samym krańcu. — Wreszcie zaleca postępować z Prusami w guście przyjaznym i gdyby nie dało się przeprowadzić linii granicznej w prostym kierunku, to można wykonać i w załomach, wszakże starać się, aby ani jednej, ani drugiej stronie nie zrządzić krzywdy. —

W drugim reskrypcie z tejże daty powiedziano: że jak tylko traktat o odstąpieniu prowincyi będzie ratyfikowany, Siewers nie będzie miał nic do wspólnego z pruskim posłem operowania, „gdyż mój wpływ na Polskę przybierze swoje poprzednie i wyłączne działanie.“ — Dalej cesarzowa wyraża, że jest pewna, iż traktat związkowy Polacy przyjmą z uniesieniem i wdzięcznością. — Jednocześnie powinien być zawarty i drugi handlowy traktat. — Przy tém należy wykazać Polakom jaka zachodzi różnica w polityce Rossyi i Prus; że cesarzowa zawsze pozwalała im prowadzić handel w Czarnomorskich portach, przebywając przez kraj ruski i nie zdobyty od Polski; przeciwnie król pruski, pomimo zawartych umów, utrudnia handel w przejeździe przez prowincye oderwane od Rzeczypospolitej. —

W późniejszych reskryptach z dnia 23. Czerwca cesarzowa rozkazuje ściśle pilnować się poprzednich instrukcyi a mianowicie: 1, Posel nie powinien zachęcać Litwinów do zamiaru oderwania się od Polski, by się połączyć z Rosyją, ale przeciwnie, powinien starać się pojednać ich z innymi posłami Rzeczypospolitej we względzie odstąpienia zajętych prowincyi. 2, Powinien usunąć na bok wszystkie inne kwestye, a w tej liczbie

i zależność Kurlandyi. 3, Co się tyczy wojsk polskich, otrzyma później szczegółową instrukcyę. — Przy tém cesarzowa zawiadamia o żądaniach Wiedeńskiego gabinetu. — Austria pragnie takż uczestniczyć w tym drugim podziale i prosi Katarzyny, by w tym celu mogła zająć Kraków i część kraju przylegającego do Galicyi. — Ale cesarzowa powiada, czyniąc temu zadość, byłoby to zbyt osłabić Polskę. — Możnaby, korzystając z takiego wystąpienia Austrii, znaglić Prusaków do wyrzeczenia się Częstochowy; ale oni przy swój chciwości szybko zabierają, a co raz dostanie się w ich ręce, tego już nie oddadzą. — „Ciagle nalegajcie o mianowanie delegacyi do zawarcia umowy z Wami i Waszym pruskim kolegą, a z Wami wprzód. — Używając na przemian, to obietnic, to pogroźek, pilnując się instrukcyi. — Dajcie uczuć sejmowym posłom, że jeżeli będą się upierać, to Wy macie rozkaz, zerwać pertraktacye i postąpić z Polską jak z podbitym krajem, ściągając kontrybucyą i zresztą oddać ten kraj pod wojskowy zarząd, wyłączając rozumie się te prowincye, które połączone już z naszym państwem. — Wezwijcie i pruskiego ambasadora, aby i on postępował w takim duchu. — Gdy przyjdzie kolej do umawiania się z nim, starajcie się jednać dla niego Polaków i podtrzymujcie wspólny interes stron obu, według sprawiedliwości.“

Widzimy z tego, że stosunki między dwoma dworami przybrały charakter bardzo nie szczery. — Początkowe instrukcye polecające, aby Siewers działał we wszystkim nierozłącznie z pruskim posłem, ulegają już cokolwiek zmianie: otrzymuje teraz rozkaz umawiać się osobno i wprzód niż z jego kolegą pruskim. —

Chociaż zamiar stronnictwa Kossakowskich o przyłączenie Litwy do Rosyi, a nawet i całej Rzeczypospolitej tymczasem odrzucono; jednak takie jego wystąpienie oczywiście wywarło wpływ na stosunki nasze względem Prus, a nawet na ułożenie planu do zajęcia w cza-

sie późniejszym pod swoją władzę Rzeczypospolitej Polskiej. —

Przed odebraniem jeszcze ostatnich reskryptów, nasz poseł zdecydował się użyć nowego nacisku, by przyspieszyć decyzję o delegacji. — Blisko miasta stał obozem batalion jęgrów i pułk karabinierów. — Siewers rozkazał dowódcy dywizji generał-porucznikowi Duninowi, aby wzmocnił ten posterunek trzema batalionami piechoty, a dwa szwadrony karabinierów wprowadzić do miasta. — Z drugiej strony Niemna posunięto bliżej pułk Kozaków z tém, aby utrzymywał pikietę na wszystkich drogach prowadzących do miasta; niemniej drugiemu pułkowi Kozaków, będącemu w Kownie, kazano przybyć do Grodna. Dwie kompanie (roty) grenadyerów posłano do majątku marszałka Tyszkiewicza. — Jednocześnie z takim zarządzeniem, nasz poseł podał do sejmu notę z taką pogroźką, że użyje wszelkie zależne od niego środki, do zatrzymania w izbie posłów póty, nim nie nastąpi decyzja o wyznaczeniu delegacji i nie będzie podpisane dla niej pełnomocnictwo.

Ostre słowa użyte w tej nocy o rewolucjonistach 3go Maja i ukrytym Jakobinizmie, zrobiły takie wrażenie na króla, że przez swoich ministrów uprosił Siewersa, by nie nalegał na niezwłoczne odczytanie onęj przed zgromadzeniem sejmujących, ale dozwolił objawić treść jej członkom z opozycji. —

Ponieważ książę Adam Poniński i Służewski, poseł sandomierski, bardziej niż inni przerywali rzecz o delegacji, występując z swojemi protestami we względzie areztowania posłów, Siewers rozkazał ich samych przyaresztować, lecz oni wtenczas nie znajdowali się w mieszkaniach. — Oprócz tego, przesłał nową notę domagając się, aby wymienieni posłowie byli oddani pod sąd za ubliżenie i pogroźki, jakie pozwolili sobie wypowiedzieć przeciwko sejmowemu marszałkowi.

Ta nota podobnież nie była przeczytana przed zgromadzeniem sejmowem, ale tylko pokazana osobom interesowanym. —

Zrobiona demonstracya odniosła swój skutek: przyjaciele Ponińskiego i Służewskiego udali się do Siewersa, prosząc wydania paszportów dla ich obu, aby mogli wyjechać do swych majątków, poręczając przy tém za nich, że nie zanoszą żadnych protestacyi. *)

Po użyciu przez Siewersa środków, o których nadmieniliśmy, oczekiwano stosownych skutków z sesyi 25. Lipca (6. Czerwca). Zajęli się naprzód kwestyą, jak odpisać pruskiemu posłowi na jego wspólną notę z ruskim. — Gdy jedni radzą wejść z nim w pertraktacyę, inni zaś na to się nie zgadzają; Ożarowski, w charakterze regimentarza komunikuje zgromadzonym stanom raport od jednego jenerała z Krakowa, że kolumna wojsk pruskich zamierza przejść granicę i posunąć się dalej w głąb kraju, oraz że obywatele otrzymali rozkaz od pruskiego jenerała, by mieli w gotowości prowiant, pod zagrożeniem, w razie nie spełnienia tego, ostrój ekzekucyi.

Hetman Kossakowski wystąpił z patryotyczną mową przeciwko takim gwałtom ze strony Prus i radził udać się z prozbą po Katarzyny II. o udzielenie pomocy. — Po nim przemawiano zapalczywie przeciwko dworowi Berlińskiemu, robiąc wniosek, by nie rozpoczynać żadnej umowy z pruskim posłem. — Ożarowski deklamował w takimże tonie i zakończył prozbą, by zgromadzone stany wydały rozkaz do bronienia ojczyzny.

*) Depesza Siewersa z dnia 27. Czerwca (8. Lipca.) — Widocznie, że prozbę ich uwzględnił, gdyż na późniejszych sesyach nie napotykamy wzmianki o Ponińskim i Służewskim. — Ten drugi był rotmistrzem kawaleryi narodowej i wkrótce widzimy go na jarmarku Berdyczowskim kupującego konie wraz z Ochockim, który właśnie wspomina o tém w swoich Pamiętnikach. — Te konie były nabywane dla przyszłego powstania. — Przypisek autora.

Zawiadomienie o otrzymanym raporcie z Krakowa, prawdopodobnie nastąpiło za poprzednim na to zgodzeniem się Siewersa; dalsze zaś następstwa były już w skutek zbytecznej gorliwości posłów, a być może i ukrytej myśli, gdyż Siewers w liście do Zubowa wyrzekł: że hetman Kossakowski zrobił swoje „zabawne wystąpienie przeciwko Prusakom,“ nie zawiadomiwszy poprzednio jego; również i Ożarowski, niemniej okazał się śmiesznym z swojemi „rodomontadami,“ które w proch się skruszyły, gdy Ankwicz zwrócił uwagę, „że wojsko polskie od mięsica nie pobiera łożdu i umiera z głodu.“ —

Wśród takich zapalczywych debatów, Łobarzewski, poseł czernichowski (i major w ruskiej służbie) wnosi: by udać się do ruskiego posła, prosząc o udzielenie z jego strony pomocy przeciwko Prusakom, a gdy król poparł jego wniosek, wysłano niezwłocznie obu kanclerzy do Siewersa. — Następnie Józefowicz poseł inflancki, widocznie wyczekując tak dogodnej chwili, by mógł wystąpić z przyszykowanym już wcześniej projektem, zwracał uwagę stanów na konieczną potrzebę zawarcia ścisłego związku z ruską cesarzową i zarazem złożył w tym guście projekt do mianowania delegacyi z nadaniem jęj nieograniczonego pełnomocnictwa do układów z ruskim posłem. —

Narbut, poseł lidzki, nazwał ten jego projekt zabójczym wyrokiem dla ojczyzny. — Członkowie opozycyi niezaniechali także wystąpić przeciwko projektowi. — Marszałek sejmowy i kilku posłów przemawiają za nim. Poczém został oddany ad deliberandum. — A że już była spóźniona pora i kanclerzy jeszcze nie wrócili, król solwował sessyę. —

W przeciągu ostatnich trzech dni Stanisław August począł skłaniać się do działania zgodnie z dążeniem ruskiego stronnictwa; przeto i Siewers zrobił mu nadzieję, że się porozumieją; jakoż w Niedzielę, kiedy nie było sejmowej sessyi, zażądał u niego audyencyi. — Konferowali z sobą przez pięć kwadransów. — Król zapewniał

o swój niewinności, i zarazem prosił o przebaczenie dla Tyszkiewicza. — „To raz pokorny i poświęcający się,“ — pisze Siewers do Zubowa, — to pełen ognia i rozpaczy; to znowu łzy wylewający; słowem, byłby godzien litości, gdyby posiadał moc charakteru. — Ciągłe wacha się nad drobiazgami, a ztąd staje się bardziej nieszczęśliwym; — naprzykład: któryś z posłów sejmowych przymówił mu, o owych dwudziestu tysiącach dukatów, które dałem jemu na podróż do Grodna, a więc obiecuje przedsięwziąć wszystko, co będzie możliwem, by mi tę kwotę wrócić, a jednak nie ma teraz pieniędzy na najkonieczniejsze wydatki.“ —

W Poniedziałek 27. Czerwca (8. Lipca) kanclerzy donieśli sejmowi, że Siewers obiecał użyć swego pośrednictwa do powstrzymania wojsk pruskich od dalszego wkraczania, ale z warunkiem, aby sejm dał skuteczną odpowiedź pruskiemu ambasadorowi na domaganie się jego, o przystąpieniu do układów. — Po krótkiej naradzie, sejm postanowił przesłać osobne odpowiedzie do Siewersa i Buchholtza. — Poczém marszałek sejmowy zwrócił uwagę na pełnomocnictwo zaprojektowane przez Józefowicza, ale wnet wybuchła burza groźniejsza, aniżeli w chwili jég złożenia. — Bobrownicki, poseł krakowski, domagał się, aby Józefowicz był sądzony jako zbrodniarz stanu, jak również i ci wszyscy, którzy się zgodzą na podział polskiego kraju. — Inni członkowie z opozycyi, szczególnie Szydłowski, Krasnodębski i Mikorski popierają jego domaganie się. — Mikorski porównywał Józefowicza do Katyliny. — Stronnicy zaś ruscy, mianowicie Ożarowski, Zaleski i Ankwicz bronią Józefowicza, ale ich przemawiania przerywają patryoci. — Król chcąc przerwać takie ścieranie się solwuje sessyę, a więc ku większemu utraپieniu Siewersa, kwestya nie została zdecydowana. —

Nareszcie na sessyi następnég, to jest we Wtorek 28. Czerwca (9. Lipca) sejm zatwierdził projekt pełnomocnictwa, lecz nie taki, jaki podał Józefowicz, ale ułożony

przez wysadzoną na to kommissyę i poprawiony przez kanclerzy stósownie do konstytucyjnych deputacyi. — Niektórzy posłowie zrobili wniosek, aby wybór osób do delegacyi pochodził nie od króla, ale od sejmu. — Biskup Kossakowski, jakby na przekorę Siewersowi, oświadczył się za tym wnioskiem i król sam się zrzekł tej prerogatywy jemu przysługującej, zostawując mianowanie delegatów sejmowi.

Zatwierdzone pełnomocnictwo było takie :

„My król, po jednomyślném zgodzeniu się Stanów Rzeczypospolitéj, zgromadzonych w Grodnie na sejm extraordinaryjny, w połączeniu z Targowicką Konfederacją, wybraliśmy na deputatów (takich), dla porozumienia się i pertraktowania z nadzwyczajnym ruskim posłem; a więc nadajemy pełnomocnictwo tym deputatom do wejścia z nim we wszelkie umowy i układy, projektować, postanawiać i podpisywać to wszystko, cokolwiek uznają korzystnym ku najlepszemu dobru dla kraju i zgodnym z interesami społeczeństwa Rzeczypospolitéj. — My zaś przyrzekamy naszym słowem królewskim to wszystko, co deputaci zrobią, postanowią i podpiszą, przyjmiem i zatwierdzim, skoro tylko uznane będzie za korzystne i zgodne z udzieloną instrukcją deputacyi, niemniej potwierdzone przez Stany.*)“

Takie niestanowcze i warunkowe pełnomocnictwo, ma się rozumieć, nie zaspokoilo ruskiego posła. — Oprócz tego na sessyi następnj wszczęły się drobiazgowe kwestye o sposobie mianowania deputatów. — Jedni chcą, by się odbyło przez sekretne głosowanie, drudzy otwartego kreskowania, trzeci, jak naprzykład Szydłowski, nie życzą żadnych wyborów; inni projektują poruczyć mianowanie Radzie nieustającej, inni jeszcze domagają się oznaczenia wprzódj liczby deputatów i t. d.

Siewers postrzegłszy, że sejm gotów cały tydzień

*) Korresp. 1,163.

zmarnować na samą kwestyę o sposobie mianowania deputatów; przyzwał do siebie obu kuzynów króla (z powodu ich żon), to jest: Mniszka i Tyszkiewicza, niemniej wielkiego koniuszego Kickiego. — Ale zamiast nich przybyła hrabina Mniszek i sekretarz króla z usprawiedliwieniem Stanisława Augusta. — Siewers oświadczył im, że wyszle wojskową egzekucyę do wszystkich dóbr należących do familii i przyjaciół króla, jeżeli nie poprawi swojego postępowania. — Nazajutrz, to jest: 30. Czerwca (11. Lipca), podał do sejmu groźną notę takiej treści:

Wyraził najprzód swoje ubolewanie, że od samego początku zgromadzenia sejmowego aż dotąd powtarzają się w Izbie nieporządki z pominięciem nawet przyzwoitości, nieuszanowania królewskiego tronu i laski sejmowego marszałka. — Sejm z roku 1773 powinien być posłużyc za przykład przy wyborze delegatów. — Wówczas król za pośrednictwem kanclerza sam mianował z grona senatorów, a marszałek sejmowy ze stanu rycerskiego. — Należy powodować się tamtym przykładem, na przekór wicherzącej partyi, która poniża godność tak wysoko stojącego zgromadzenia, — partyi, która na poprzedniej sessyi rozbiieranym przedmiotem tak pokierowała, że trąci Jakobinizmem rewolucyjnego sejmu 3. Maja. — Przymem dodał: iż słyszał, że w akcie pełnomocnictwa raz pierwszy użyto słów „Targowicka konfederacya“ wtenczas, kiedy nie jest już działającą i podług woli cesarzowej powinna była być rozwiązana. — Przeto zostaje zmuszonym oświadczyć, że do układów z sejmem nadzwyczajnym, wolnym i uznanym za skonfederowany, nie przyjmie żadnego pełnomocnictwa, w którym będzie wzmianka o tej konfederacyi. — Podobnie wiadomo mu i to, że od członków delegacyi mają żądać wykonania przysięgi, że nie dadzą się skorumpować. — Użycie takiego środka byłoby osobistą dla nich obrazą i niewłaściwe ich stanowiskowi jako reprezentantów. — Przysięga w podobnym guście byłaby plamą i dla samego nawet wysoko stojącego zgromadzenia, że wśród

swego grona nie znalazło mężów wolnych od podejrzenia a przekupstw. — Nakoniec usilnie nalega, aby niezwłocznie była wyznaczona delegacya bez najmniejszej straty czasu, gdyż w przeciwnym razie ujrzy się w przykrym dla siebie obowiązku, usunąć z sejmu podżegaczy, naruszających porządek i spokój, prawdziwych wrogów własnej ojczyzny i jako jedyną przeszkodę do zgodnego z prawem działania sejmu, który zmarnował około czterech tygodni czasu, coby mógł załatwić we cztery dni.

Ta nota została wzmocniona w Izbie wieścią, że do majątków hrabiego Tyszkiewicza rzeczywiście naznaczono wojskową egzekucję. — Przystąpiono do debatów. — Opozycya przypomina o niedawno zapadłej decyzji, że gdy sejm będzie zagrożony przyaresztowaniem posłów, przerwie swoje czynności. — Ale większość postanowiła wysłać do ruskiego ambasadora kanclerzów w celu porozumienia się o delegacyi i z prośbą cofnięcia egzekucyi z majątku Tyszkiewicza. — W oczekiwaniu odpowiedzi zgromadzenie wstrzymuje swoje narady; lecz pozostaje w Izbie. — O godzinie 9 wieczorem kanclerze przybywają z taką odpowiedzią: Siewers obiecał cofnąć egzekucję, jeśli nazajutrz rano będzie wyznaczona delegacya. — Przytém powołując się na konstytucję z roku 1775, aby do delegacyi król przeznaczył wszystkich ministrów, niemniej członków z senatu i z koła rycerskiego, a marszałek sejmowy powinien uczestniczyć w niej z swego urzędowania.

Niektórzy posłowie chcą pozostawić królowi przysługującą mu prerogatywę w mianowaniu deputatów, ale on oświadcza, że pozostaje przy poprzedniej decyzji, to jest, że tę prerogatywę powierza stanom i wtenczas tylko gotów będzie jej użyć, gdy nastąpi na to jednomyślna zgoda.

Biskup Kossakowski zręczny znajduje środek do wywikłania się z tych sprzeczności; zaprojektował bowiem, aby król wymienił osoby, które życzyłyby mianować, a sejm zrobi z nich wybór. — Bieliński po trzykroć zapytuje

zgromadzenie i otrzymuje odpowiedź „Zgoda“. — Poczém król natychmiast wyznaczył na członków do deputacyi, a mianowicie: z senatu sześciu, to jest: z trzech prowincyj, z każdej po dwóch; ze stanu rycerskiego po sześciu czyli 18 osób. — Razem więc z obecnymi ministrami liczba deputatów z 31 członków*). Na ten wybór podobnież trzykrotnie okrzyknięto „Zgoda.“ —

Pod koniec sessyi Siewers udał się do zamku i wizytował siostrę króla panią Krakowską, u której nie bywał w ostatnich czasach, gdy ochłodyły stosunki między nim i Stanisławem Augustem. — Dowiedziawszy się o mianowaniu delegatów natychmiast złożył podziękowanie królowi za rychle rozwiązanie téj kwestyi. — Ale jakże został zasmucony, gdy wróciwszy do siebie dowiedział się od swoich agentów, że król mianował 14 osób, które nie znajdowały się na liście, jaką poseł wcześniej mu udzielił, i że liczba deputatów także wcześniej określona, została zmniejszoną o 7 członków. — Niemniej téż, by poniżyć marszałka sejmowego, zamieścili go w liczbie innych posłów wtenczas, kiedy powinien był uczestniczyć z zajmowanego urzędu, nie zaś jako deputat.

Gniew jego bardziej się jeszcze powiększył, gdy mu powiedziano, że z powodu wizyty, zrobionéj pani Krakowskiej, rozeszła się wieść, iż jakoby król wykreślił z listy

*) Z senatu biskupi: Skarszewski chełmski, Kossakowski, infancki, Massalski wileński; Ożarowski, kasztelan wojnicki, Oborski, kasztelan ciechanowski i Radziwiłł, wojewoda wileński.

Z Izby poselskiej: Ankwicz, Kossakowski (z Krakowskiego), Załuski, Jankowski, Kunicki, Walewski (z Wołyńskiego), Rokitnicki, Staniszewski, Ostrorog, Bieliński, Kliki, Zambrzycki, Szyzko, Kleczkowski, Zyaiew, Kossakowski (z Kowieńskiego), Giełgud i Łopot.

Ministrowie litewscy: marszałek Tyszkiewicz, podkanclerzy Plater, Kossakowski, hetman, Ogiński, podskarbi, Dziekoński, nadworny podskarbi. — Koronni: Sułkowski, kanclerz i Zabiełło, hetman polny.

Przyp. autora.

kandydatów do delegacyi te figury, które są oddane widokom Rossyi i to za zgodą się ze strony Siewersa. — Natychmiast więc poszedł do króla z wyrażeniem swego nieukontentowania. — W skutek tego Stanisław August w dniu następnym przedłożył sejmowi by mianowali jeszcze 7 członków, gdyż w początkowym projekcie postanowiono delegować z każdej prowincyi nie po sześciu, ale po ośm deputatów, oraz potrzeba dodać jednego członka na miejsce marszałka Bielińskiego, gdyż ten będzie zasiadał z urzędu swego. — Tych dodatkowych członków mianowano: Miączyńskiego, Puławskiego, Drewnowskiego, Skarbka, księcia Aleksandra Ponińskiego, Snarskiego i Józefowicza. — Ale ten wybór napotkał w sejmie tak energiczną opozycyę, że ci kandydaci sami zrzekli się być wybranymi i liczba deputatów pozostała poprzednia.

VII.

Konferencya Siewersa z deputatami. — Projekt do traktatu o ustąpieniu Rossyi prowincyj. — Groźna nota. — Sessya 6/17. Lipca. — Traktat podpisany.

Dnia 2/13. Lipca w Sobotę nastąpiła pierwsza konferencya deputatów. — Odbywała się w salonie tronowym, jako najobszerniejszym w zamku. — Z prawej strony królewskiego tronu stało krzesło dla ruskiego ambasadora, a z lewej dla Massalskiego, biskupa wileńskiego, który był prezydującym w deputacyi. — Biskupi i inni członkowie powitali posła przy drzwiach salonu. — O godzinie 11¹/₂ prezydujący zagaił sessyę mową w języku polskim, którą później przetłómaczono dla Siewersa na francuzki. — Treść téj mowy w tém się zawierała, że naród całą swą nadzieję pokłada we wspaniałomyślności Jéj Cesarzkiej Mości.

Posel odpowiedział w podobnym guście. — Poczém zakomunikowano wzajemnie pełnomocnictwo. — Następnie Siewers zrobił uwagę, że nie powinienby akceptować takiego aktu, w którym nadmieniono o Targowickiej konfederacyi, mającej być wkrótce rozwiązaną; że jego własna odezwa powiada o nadzwyczajnym wolnym sejmie, z którym tylko może traktować; wszakże poprzestaje tymczasem i na tém pełnomocnictwie, zanim nie będzie ułożona inna. — Z kolei przeczytał projekt do traktatu, napisany w języku francuzkim, między Rossyą i Polską. Tengoborski zaś sekretarz sejmowy powtórzył przetłómaczony na język polski. — Następnie Siewers dodał: że dowiedział się o poleceniu daném deputacyi, aby przesyłała ciągle sejmowi sprawozdanie o swój czynności, aza-tém prosi ją, by projekt do traktatu przedstawiła Izbie sejmowej tegoż dnia po południu. — Nic w nim nie może być ani dodane, ani też ujęte, a że stracono już bez żadnej korzyści cztery tygodnie czasu, przeto jest zmuszony traktować rzecz w guście lakonicznym.

Prezydujący oświadczył, że naród polski ma nadzieję, iż Jój Cesarska Mość zaszczyci Rzeczpospolitą traktatem związkowym. — Po nim w tym samym przedmiocie szeroko rozwodził się biskup Kossakowski i wice-kanclerz Plater.

Do dalszego konferowania z deputatami posel przeznaczył następującą Środę, a między tém oświadczył, że sejm powinien zająć się rozważeniem i zdecydowaniem tego dzieła.

Tak tedy po dwugodzinnój naradzie konferencya skończyła się i wszyscy obecni odprowadzili posła do drzwi salonu.

Deputacya jednak uznała, że nie ma koniecznej potrzeby w dniu tym składać sejmowi projektu do traktatu, a przed Siewersem usprawiedliwiała się, że nie miała dość czasu do naradzenia się z sobą. — W Niedzielę delegowani zeszli się do mieszkania biskupa wileńskiego i tam

ułożyli sprawozdanie o odbytych naradach, oraz napisali notę w guście odpowiedzi ruskiemu posłowi. — W Poniedziałek zrana zgromadzili się znowu na konferencyą i wezwawszy na nią Siewersa, prosili go, aby sporządzony przez nich akt przedstawił cesarzowej, a oni będą oczekiwali na łaskawą jej odpowiedź. — Ale poseł zważywszy, że taki akt nie ma na celu nic innego, jak tylko zamiar skorzystania na czasie przynajmniej z kilka tygodni do nadejścia od cesarzowej odpowiedzi, odmówił ich żądaniu, a sam wymagał, aby nieodmiennie tegoż samego dnia przedstawili projekt sejmowi. — Od siebie zaś przesłał do sejmu notę o spisaniu nowego pełnomocnictwa.

Na wymówki zrobione królowi o dwuznaczne postępowanie, Stanisław August, jak zwykle, zapewniał o swęj niewinności i że się tylko nie usuwa od większości zdań. — Siewers odrzekł mu, że tego nie dość, że potrzeba przemawiać i przekonywać wprzód, nim kwestya będzie odana pod wota.

Ponieważ nadszedł dzień 4/15. Lipca, a z nim kończył się termin zakreślony dla sejmu, przeto na sessyi dnia tego przedewszystkiem zajęli się kwestyą o przedłużeniu. — Jakoż postanowiono prolongować jeszcze na dwa tygodnie, to jest: do 30. Lipca n. s. — Poczém zestarzały biskup Massalski doniósł Izbie o dwóch mianych konferencyach deputatów z ruskim posłem i o naradzie, jaką mieli ze sobą w Niedziele. — Po nim przeczytali: Tański, sekretarz deputacyi, protokoły o tych konferencyach; a sekretarz sejmowy projekt do traktatu złożony przez Siewersa.

Projekt poczynał się pobieżném powtórzeniem wiadomych już przyczyn do wdania się ze strony Rossyi i potrzeby zwołania nadzwyczajnego sejmu. — Następnie wyszczególniono dziesięć artykułów do traktatu: 1) Między ruską cesarzową i jej następcami z jednej, a polskimi królami z drugiej strony, zawiera się wieczny, nienaruszony pokój; wszystkie zaś dawne nieporozumienia powinny być zapomniane. — 2) Ustanawia się nowa granica między

Cesarstwem Ruskiem i Rzecząpospolitą. (Druja, Narocz, Dubrowa, Stołpcy, Nieświż, Pińsk, Kuniew, Wyszogrodek). — 3) Król Polski za siebie i następców zrzeka się wszelkich praw do odstąpionych prowincyj. — 4) Cesarzowa wyzreka się za siebie i swoich następców robienia nowych jakichkolwiek bądź przywłaszczeń od Rzeczypospolitej. — 5) Gwarantuje ona taką formę rządu, jaka będzie ustanowiona przez króla i Rzecząpospolitą. — 6) Poddanym obu państw zabezpiecza się prowadzenie swobodnego handlu, który szczegółowie obejmie osobny traktat. — 7) Z obu stron będą wyznaczeni komisarze dla przeprowadzenia na gruncie granicy i usunięcia mogących z tego powodu wyniknąć kwestyj między sąsiadami. — 8) Poddani cesarzowej utriusque ritus, (to jest: rzymskiego i unijackiego obrządku) w całym cesarstwie będą korzystać ze swobodnego wyznawania swęj religii, bez naruszenia ich przywilejów i własności. — 9) Jeżeli okaże się potrzeba do jakichkolwiek bądź nowych porozumień, w takim razie będą mieć takż samą moc, jakby stanowiły część terażniejszych. 10) Ratyfikacya traktatu z obu stron powinna nastąpić w przeciągu sześciu tygodni, licząc od dnia podpisania takowego. —

Następnie czytano notę Siewersa. — Domagał się o zaopatrzenie deputacyi należytą plenipotencyą, aby prawomocną była podpisać projekt traktatu bez żadnej zmiany. — Przytém dodał: że poprzednie noty, jakie przesyłał sejmowi w ciągu czterech tygodni, straconych na bezkorzystnych utarczках, powinny przekonać, że dalsza zwłoka może tylko pogorszyć położenie ludu, który doświadczywszy wielu klęsk, ma prawo wymagać od sejmu, by gorliwie zajął się załatwieniem jedyneęgo środka, jaki może przynieść krajowi spokój i pomyślność. — Poseł zaś podpisawszy ten traktat, będzie oczekiwał nadesłania pełnomocnictwa do zawarcia innych: o związku i handlu, a które posłużą na korzyść dla obu narodów. —

Oba te odczyty Izba wysłuchiwała będąc pogrążona w głębokiem milczeniu „avec une espèce de stupeur“ jak

Siewers powiadał; — poczem zamknięto sesyę, nie naznaczając nawet dnia do zadecydowania o traktacie.

Nazajutrz zrana o godzinie 9tej Siewers zgromadził w mieszkaniu księcia biskupa (Massalskiego) swoich „soi-disant“, przyjaciół, i odbył z nimi długą naradę. — Stańło na tém, że nota jego ostatnia była napisana dość łagodnie, aby miała nastraszyć zgromadzenie. — Siewers więc ułożył niezwłocznie drugą, którą tegoż dnia przeczytali w Izbie sejmowej. — Powiedział w nią: „Że wszelką dalszą zwłokę w udzieleniu pełnomocnictwa będzie uważał jako odmowę w prowadzeniu układów, a tém samém za wypowiedzenie wojny.

„Smutne następstwa z takiego postępku sejmu, któremu naród powierzył terażniejsze i przyszłe swoje dobro, ściagną klęski na wszystkich, a szczególnie na nieszczęśliwych i niewinnych wieśniaków. — W razie wyraźnej odmowy, dorównywającój wypowiedzeniu wojny, poseł zostanie zmuszony wysłać wojskową egzekucyę do majątków i samych mieszkań tych członków sejmu, którzy będą przeciw się ogólnemu życzeniu uczciwych ludzi i całego narodu, by raz już mogli wydostać się z przygniatającój ich anarchii. — Jeżeli król będzie trzymał ze stronnictwem opozycyjnym, w takim razie wojskowa egzekucya będzie rozesłana do wszystkich jego dóbr stołowych, a także do majątków tych wszystkich osób, które z jakiegokolwiek bądź tytułu należą do jego familii. — Daléj jeszcze, w skutek takiego postępowania sejmu nastąpi zasekwestrowanie dochodów Rzeczypospolitój, oraz będzie wstrzymana wypłata za prowiant i furaz, wzięte dla wojska, które nadal będzie utrzymywane kosztem nieszczęśliwych ziemian.“ —

Notę tę zakończył temi słowy: „Niżej podpisany, nadzwyczajny i pełnomocny wielki poseł, ma nadzieję, że te środki przedsięwzięte w mocy odebranój instrukcyi zwrócą uwagę sejmu, i że nie zaniecha w dniu następnym to jest 6. (17.) Lipca ułożyć dostateczne pełnomocnictwo do podpisania traktatu.“ — Nareszcie dodał jeszcze, że

nie może przemilczeć tego, iż obecnie użyte środki są zbyt dalekimi w swych skutkach od tych, jakimi zamierzał kierować się w poleconem mu poselstwie; — środki, które zamiast ścisłego związku i korzystnego traktatu z Rosyą, zapowiadają stracone zadowolenie i przyjaźń Jéj Cesarskiej Mości, a bez nich Polska nie może liczyć na byt niezależny i na pomyślność w przyszłości, albowiem to dobro byłoby gwarantowane owym traktatem.“ *)

Gdy ukończono odczytanie téj noty, wszczęły się gorączkowe przemawiania. — Członkowie opozycji spieszyli jeden za drugim wypowiedzieć swoje patryotyczne uczucia: podawali, mniej więcej blahe środki — naprzykład: projekt do traktatu i ostatnią notę Siewersa zakomunikować zagranicznym ministrom i oczekiwać ich odpowiedzi; przerwać narady; wysłać poselstwo do Katarzyny; i t. d. „Oratorzy ci“ — donosi Siewers: „ulegają wszelkim porywom entuzjazyzmu przesadzonego, upstrzonego deklamacyami, ozdabiając imieniem patryotyzmu. — Nietylko swoje majątki i wolność, ale nawet i życie wolą poświęcić raczej, aniżeli zgodzić się choćby na najmniejsze oderwanie! Lepiej zginąć wraz z Rzeczpospolitą!“

Wśród tych deklamacji, Łobarzewski podał projekt, w którym powiedział, że sama konieczność zmusza, by uledez domaganiu się ruskiego posła i że los narodu należy złożyć w rękę cesarzowej. —

Projekt ten wznicił ostre zarzuty, ale niektórzy posłowie przemawiają za nim, szczególnie Puławski i Miączyński. — „Inni nasi stronnicy“ — donosi Siewers, — „pozostali miczący i król także.“ — Tak sesya skończyła się na niczem. —

Nazajutrz pozostawało sejmowi, albo dać zaspakajającą odpowiedź Siewersowi, albo téż oczekiwać na skutki zapowiedzianych przezeń pogróżek. —

*) Korrespon. 1217.

Ruski poseł nie zaniechał z swęj strony użyć wszystkiego, co tylko było w jego mocy, by dobić się żadanego skutku. — Najprzód tedy zrana posłał do króla odezwę domagając się niezwłocznego obsadzenia wakujących ministerskich krzesel, jako to: po Mniszku, który złożył urząd wielkiego koronnego marszałka, mianować hrabiego Moszyńskiego; hrabiego Bielińskiego marszałkiem nadwornym i hrabiego Załuskiego podskarbin koronnym. — O tym ostatnim, Siewers nie miał dobrego zdania, ale usilnie przemawiał za nim Igelstrom. — Oprócz tego zażądał wydania dyplomu Miaczyńskiemu na pisarza. —

Potrzebował wyjednać owe nominacye, raz dla tego, jak sam powiedział: „Zeby w delegacyi mieć więcej ministrów; raz drugi, żeby pokazać przed publicznością, jaki może wywierać wpływ na króla, gdyż poczęli już wątpić o tém.“ — Jakoż król najspieszniej uczynił temu zadość. — Dalej w tęj odezwie powtórzył: że jeżeli w tym dniu nie będzie wydane pełnomocnictwo dla delegacyi, nieodmiennie wykona zapowiedziane w ostatniej nocy środki przymusowe; będzie to go mocno bolało, ale sama konieczność tego wymaga. —

Tegóż dnia zrana Siewers zgromadził znowu swoich pretendus-przyjaciół w mieszkaniu księcia biskupa, powtórzył tam zrobioną już pogrózkę o wojskowej egzekucyi i zwróciwszy się do biskupa Kossakowskiego, oświadczył: że w nim widzi główną przyczynę tęj zwłoki, azatém i tych nieszczęść dla Polski, jakie w przyszłości spadną na nią; gdyż ciągle zapewniał, że ma w swojej dyspozycyi 60 głosów z Litwy, a jednak dozwolił, aby decyzya sejmu, obrażająca dwór ruski i dotykająca wyłącznie ruskiego ambasadora, przeszła jednomyślnie; sam i cała jego partya milczała i najspokojniej słuchała, kiedy owi fanatycy miotali obelgi. — Jeżeli zaś i teraz nie będzie załatwione pomyślnie domaganie się, to biskup, jego brat i cała familia staną się pierwszymi za to ofiarami, gdyż postanowił dnia tegoż jeszcze wysłać wieczorem kuryera z rozkazem o wyprawienie

wojskowej egzekucyi do nadanych mu dóbr krakowskiego biskupstwa, a nawet tak łatwo będzie mógł zupełnie mu odjąć te dobra, jak potrafił nadać takowe. — „Ta tyrada“, jak nazywa Siewers w swoim doniesieniu, — „wywarła wielkie wrażenie.“ —

Dnia 6. (17.) Lipca o godzinie czwartej po południu rozpoczęła się znakomita sejmowa sesya. — Bieliński, przytoczył smutny stan ojczyzny; niepodobieństwo pierania się przeciwko ruskiemu dworowi o ustąpienie prowincyj i zapytał zgromadzone stany, czy się zgadzają na odczytanie projektu podanego przez Łobarzewskiego? W tém król miał wzruszającą mowę, wyraził w niej, że za nic nie chciał dopuścić odstąpienia prowincyj, dopóki była na widoku jaka dorzeczna nadzieja na pomoc; ale teraz, nie widząc żadnej, wypada uleść konieczności. — „Cały kraj zaległy obce wojska; Grodno ze wszech stron obszczone, nawet miejsce dla naszych narad otoczone. — Ani na krok nie może nikt wysunąć się. — Jakież mamy środki, byśmy mogli siłę odeprzeć siłą? Wiadomo stanom sejmującym, że gdybyśmy mogli liczyć coś na współdziałanie tych mocarstw, do których byśmy przesłali odezwy, musielibyśmy oczekiwać na ich odpowiedź; ależ czy pozwolą na to państwa dokonujące podział?“ Poczém król doradzał, aby przed przystąpieniem do zdecydowania o podziale, wysłać do ruskiego posła kanclerzów z przełożeniem w jak drażliwym położeniu znajduje się Izba i dla tego prosić, aby pozwolił na przesłanie do Petersburga aktu sporządzonego przez deputacyę, którym los Polski oddaje się wspaniałomyślności Jej Cesarskiej Mości, a tymczasem oczekiwać odpowiedzi i od obcych mocarstw. —

Marszałek sejmowy zapytuje Izbę, czy się zgadza na projekt Jego Królewskiej Mości? Odezvano się jednogłośnie „Zgoda“; azatém kanclerze udali się do Siewersa. — Wśród tego, kontynuują się narady. — Ożarowski czyni uwagę, że w obecném smutném położeniu Europy nie można mieć żadnej nadziei na obcą pomoc. — Mikorski

występuje powiadając, że woła niech im ręce obetną, aniżeli mieliby podpisać hańbę na swą ojczyznę. — Narbut wskazując na przygniatającą przemoc wypadków, doradza zachować umiarkowanie. —

Wracają kanclerze donosząc, że ruski poseł nie zgadza się ani na krok jeden cofnąć się od decyzji ostatniej; oraz, że przybyło doń trzech kuryerów, jeden za drugim przynosząc rozkaz dworu, by na najmniejszą nie zgadzał się zwłokę. — Powstaje w Izbie wzburzenie do najwyższego stopnia. —

Jeden poseł doradza oczekiwać na wykonanie zapowiedzianej pogróżki „gdyż w takim razie“ — powiada, — „będziemy mogli usprawiedliwić się, że ulegliśmy przed ostateczną niesprawiedliwością i przemocą, a wówczas, któż będzie mógł przekonywać Europę, żeśmy odstąpili nasze prowincje w skutek swobodnie zawartej umowy?“ — Inny mówca żąda, by zawiadomiono posła o zdecydowaniu się sejmu, stanowczo wyczekiwać spełnienia zapowiedzianej przezeń pogróżki, podobnie jak rzymscy senatorowie czekali na śmierć z rąk Gallów. — Trzeci dodaje: że ustępując przed pogróżkami, Polacy staną się niegodnymi uczestnictwa tych mocarstw, do których udali się, żądając pomocy: „Lepiej gińmy z honorem, ale godni poszanowania, i nie ludząc się fałszywą nadzieją uratowania resztek ojczyzny i nie okryjem siebie wieczną sromotą!“ — Czwarty energicznie woła: „Nie! męztwo nie lęka się cierpień! grożą nam Sybirem; jego pustynie będą nam przypominały, żeśmy stali się ofiarą przywiązania do ojczyzny. — Tak, niech nas powysyłają na Sybir! prowadź nas tam Najjaśniejszy Panie! Tam Twoje i nasze męztwo zmusi blednieć naszych wrogów.“ — Przy tych słowach część zgromadzenia podniosła się i powtórzyła okrzyk: „Tak, prowadź nas na Sybir!“

Karski rzucając roziskrzony wzrok na tych, którzy nie podzielali jego patryotycznego ognia, oświadcza: „Że jeżeli w Izbie znajduje się ktokolwiek bądź taki, któryby

ośmielił się zgodzić na traktat, to on pierwszy pokaże mu, jaki los oczekuje zdrajcę.“ Rozlegają się wyrzuty nawet na samego króla za jego słabość i niestanowczość; przypominają mu, że on jako członek Targowickiej konfederacji przysiągł ochraniać całość Rzeczypospolitej. — Wśród tego, inni zwracają się do niego prosząc o radę. —

Król z właściwem jemu krasomówstwem po kilkakroć poczynął przemawiać, chcąc usprawiedliwić swoje postępowanie i uspokoić wzburzoną Izbę: „Zasługuje na szacunek“ mówił — „odwaga tych, którzy oświadczają, że się nie zleknią niewoli, a nawet samej śmierci i z ochotą ją spotkają! Ależ czy takie poświęcenie się właściwe jest dla obowiązków senatora i posła? Czyż dobrowolnie oddając się do niewoli, lub na śmierć obronim tych, którzy pozostaną? Pomniście, że możecie uratować resztkę narodu, albo ją wtrącić w przepaść! Powinność ojca, kochającego swoje dzieci, zmusza mię, powiedzieć Wam słowa prawdy.“ —

Większej części posłów tego sejmu nie znał, a więc przyjemnie mu było widzieć tylu dzielnych rodaków i dla tego tém bardziej poczuwa się do obowiązku wynurzyć swoje ojcowskie uwagi. — Czyż nie byłby to błąd powiedzieć mocarstwu, przeciwko któremu nie możemy z niczém wystąpić: niszczyć do reszty, zamieniać w niewolników jeszcze cztery i pół miliona ludności, których jesteśmy reprezentantami, chcemy tego, albowiem ty stałaś się już władczynią innych czterech milionów naszych braci! Musielibyście to wszystko powtórzyć stanowi rycerskiemu tych województw, które tu Was wysłały; mieszkańcom miast, zamienionych w ruiny; nareszcie włościanom, czyli tej klasie ludzi, którzy aczkolwiek w społeczeństwie stoją na stopniu najniższym, ale są prawdziwymi dobroczyńcami. — Jeśliby więc obecny stan kraju miał trwać dalej, to po upływie kilku miesięcy ujrzą oni swoje stodoły i obory zupełnie pustymi. — Ach! czyż mogę zamilczeć przed Wami, jak okropny obraz przedstawi głód i morowe zarazy, — gdyż takie następstwo byłoby nie-

uniknięcie!... Nie możemy już uratować oderwanych naszych braci, powinniśmy przynajmniej ratować tych, których nam zostawiają.“

Ankwicz, Podgórski i niektórzy jeszcze inni popierają zdanie króla i radzą przyjąć projekt Łobarzewskiego. — Biskup Kossakowski oddając pochwały patryotyzmowi, którym jest ożywiona Izba, jest pewnym, że to samo dostatecznie usprawiedliwi Polaków przed Europą i potomstwem; a więc doradza nie opierać się dłużej, lecz upoważnić deputacyę do podpisania traktatu w takim stanie jak jest przedłożony. — Przytém zrobił uwagę, że podpisanie nie jest jeszcze ostatnie słowo, że z kolei powinna nastąpić ratyfikacya, a zanim do tego przyjdzie, mogą jeszcze zajść takie polityczne wypadki przyjazne dla Polski co mogą zmienić złowrogi przebieg sprawy. — Nakoniec dodaje, że odstępując Rossyi, Polacy mogą mieć nadzieję, że nie będzie popierać domagania się Prus. —

Mowa króla i Kossakowskiego cokolwiek usmierzyły poburzonych. — Marszałek sejmowy korzystając z chwili uspokojenia się, przemówił do Izby, że teraz gruntownie została wyjaśniona konieczność użycia niezbędnego i jedyne go środka ratowania ojczyzny, gdyż nie upatruje innego bardziej skutecznego, jak tylko przyjąć projekt Łobarzewskiego. — Sejmowy sekretarz pomimo usiłowania opozycyi by mu przeszkodzić, czyta ten projekt. — Bieliński robi zapytanie: czy ma być projekt Łobarzewskiego oddany pod wota Izby? — Stronnictwo opozycyjne odrzuca, ale znacznie większa liczba głosów odzywa się za przyjęciem zapytania. W skutek tego Bieliński prosi wielkiego marszałka litewskiego, aby przywrócił porządek w Izbie i zarządził zbieranie głosów. Tyszkiewicz zapewniwszy o swój, bez żadnych osobistych widoków, służbie dla ojczyzny; wezwał referendarza, by odczytał zapytanie zrobione przez marszałka sejmowego ad turnum, to jest: czy projekt Łobarzewskiego poddać pod wota,

lub też nie? Referendarz czyta projekt dla senatu, a marszałek sejmowy powtarza dla koła rycerskiego. Po zebraniu głosów okazało się 77 za, a 20 przeciwnych. Następnie Bieliński stawia drugie zapytanie: projekt Łobarzewskiego, przyjęty do decydowania, czy Izba akceptuje, czyli też odrzuca? Znowu 20 głosów przeciwnych, a 74 zatwierdzających (trzech posłów wstrzymało się od wotowania). — Tym porządkiem projekt Łobarzewskiego oddający los Polski wspaniałomyślności ruskiej cesarzowej i upoważniający deputację do podpisania traktatu, złożonego przez Siewersa, został nazwany *rezolucją* i zamieniony w prawo. —

Staniszewski proponuje, aby dwie ostatnie noty ruskiego posła, wraz z traktatem były zakomunikowane zagranicznym ministrom. — Propozycja ta została jednogłośnie przyjęta przez Izbę. — Była już godzina 12. w nocy, gdy król rozwiązał sessję.

Siewers natychmiast wyprawił kuryera do Petersburga z doniesieniem o decyzji sejmu. „Jeżeli nadzieja nie zawiedzie mnie“ pisze, (wyraźnie, że doświadczenie zmuszało go mówić warunkowo) „to spodziewam się, że traktat będzie podpisany w Poniedziałek 11 (22) Lipca, w uroczystości podwójnej wielkiej księżnej Olgi. *) Kiedy zawarcie traktatu z nami napotkało tyle trudności, to należy oczekiwać daleko większych przy traktacie z Prusami. Wielu z najzaufańszych osób oświadczyło mi, że ich przychyłność dla Rossyi nie sięga tak daleko.“

Jednocześnie pisał Siewers do Zubowa: „Przyznam się Panu, że trzy dni minione wiele mi krwi zepsuły.

*) W tym dniu obchodzono podwójną uroczystość: rocznicę urodzin i imienin malenkiej księżny Olgi Pawłówny. — Było wtenczas w zwyczaju pomyślnie polityczne wypadki łączyć z uroczystymi dniami cesarskiej familii. — Tak samo oddanie twierdzy Kamieńca Podolskiego nastąpiło w dniu rocznicy urodzin cesarzowej. Przepisek autora.

Od łagodnego postępowania, musiałem przejść do pogróżek. — Przykry to środek, jednak potrzeba go będzie użyć znowu przy umowie z Prusami, jeżeli jeszcze, nie coś gorszego.“

W następujące dwa dni czwartek i piątek, nie było sessyi, z powodu zagajonej konferencyi deputacyi z Siewersem. — W sobotę na sessyi, Skarżewski biskup chełmiński, w niebytności prezydenta deputacyi Masalskiego, złożył sprawozdanie o mianej konferencyi. — Rozważano szczegółowie i objaśniono punkta traktatu; w śród tego ruski poseł oświadczył: że cesarzowa przyjmuje na siebie do spłacenia 3,000,000 z długu holenderskiego, oraz, że podatki przypadające z prowincyów zabranych, do dnia zawładania ich przez Rossyę, będą zwrócone Rzeczypospolitej; niemniej, że cesarzowa obiecuje skłonić dwór berliński, do takich samych wypadków z jego strony.

Na sessyi w tym dniu, opozycya długo powstrzymując swoją nienawiść do targowickiej konfederacyi, raz pierwszy wylała potok zarzutów. — Szydłowski, Hutorowicz i Chodzko z oszmiańskiego, oraz Drongowski z Podlasia, energicznie zarzucili jęj dokonane przez nią bezprawia i domagali się skasowania targowickich wyroków. (Zasługuje na uwagę, że trzej ostatni mówcy, sami byli członkami jnneralnej Konfederacyi. Przypisek autora.)

Karski uskarża się, na przemoc wywieraną w sejmie i że miasto znajduje się w stanie blokady; wnosi więc by się domagać o zdjęcie tego stanu, gdyż w przeciwnym razie, narady sejmu, będą uważane za nieważne. *)

*) Z powodu rozlokowania wielkiej liczby wojska wewnątrz i około miasta, wszystkie wyjścia z niego tak były zamknięte, że nikt, nie wyłączając nawet cudzoziemców, nie mógł bez okazania osobnego na piśmie pozwolenia ruskiego poselstwa wyjść z miasta, choćby tylko na przechadzkę. — Przypisek wydawcy.

Pod koniec téj sessyi przedstawiono notę Bucholtza, żądając wydania pełnomocnictwa deputacyi do zawarcia traktatu z Prusami. —

W Niedzielę Siewers był na obiedzie u króla i tam mówiono wiele o silnej opozycyi, którą napotka umowa z Prusami. — Król doręczył Siewersowi list swój do cesarzowej, aby się zgodziła na przeniesienie sejmu do Warszawy, prosząc zarazem, aby i on z swéj strony poparł ten zamiar. — Po obiedzie, przy dalszej o tym przedmiocie rozmowie, kuzyna króla, Urszula Mniszek, wyrażała trwogę, wylewając łzy, że król pozostając w Grodnie może zapaść na zdrowiu, gdyż tu pozbawiony jest wszelkich rozrywek i ma niedogodne mieszkanie. — Poseł obiecał dorzucić od siebie słówko, ale wątpił, by nastąpił pomyślny skutek, gdyż wszyscy są tego przekonania, że w Grodnie prędkiej się załatwią sprawy, aniżeli w Warszawie. —

Traktat o odstąpieniu prowincyi rzeczywiście został podpisany dnia 11go (22) Lipca, to jest: w dzień uroczysty wielkiej księżnej Olgi Pawłówny. — Z doniesieniem o takim ustępstwie, Siewers wysłał kuzyna swego barona Hindelhofa. (Do podobnych zawiadomień zwykle używa się osoba, której się życzy, by otrzymała nagrodę).

W depeszy swojej poseł domieścił prozbę o nagrody dla wszystkich, którzy przyczynili się do rychłego ukończenia interesu, a szczególnie dla posłów sejmowych, zostających u nas w służbie, jako to: Józefowicza i Łobarzewskiego. —

Po podpisaniu traktatu, ruski poseł dał wspaniały obiad o 77 nakryciach dla senatorów i sejmowych po-

Gdy inni zagraniczni posłowie na to się uskarżali, Siewers proponował im, aby dla siebie i swojej świty wzięli bilety do swobodnego wyjścia, ale oni nie zgodzili się na to, uważając takie bilety za ubliżające ich godności. — (Ogiński). Przepisek autora.

słów, (zapewne dla tych, którzy głosowali za projektem Łobarzewskiego) nie mniej w innym pokoju dla 25 urzędników poselstwa. — Obchodzili właściwie dzień imienin wielkiej księżnej, wnosząc toasty przy salwie z dział za jej zdrowie. — Wieczorem poseł odwiedził batalion jeźdźców, stojący obozem nad brzegiem Niemna. — Dowódca tego batalionu podpułkownik Kastaliński urządził fajerwerk i transparent z cyfrą Siewersa. — W liście do córki powiada, że widok na miasto był wtenczas bardzo malowniczy. —

Repnin odpowiadając na wiadomość, udzieloną przez Siewersa, o postępie dzieła wyrzekł: „Z całego serca życzę Panu pomyślnego skutku w prowadzonych umowach. — Wczoraj powinien był być podpisany traktat. — Z tego powodu jestem uradowany i szczerze ściskam Was, za tak dobrą wieść. — Powiadali mi, że zaledwie macie chwilę czasu do snu; że jesteście zmęczeni pracą, audyencyami, obiadami i t. d. Strzeżcie się, aby zdrowie Wasze nie ucierpiało. — Byłem młodym, kiedy wykonywałem podobną operacyą, a do tego miałem czerstwe zdrowie. — Ale w terażniejszych naszych latach, to prawie nie dopokonania.“ —

W tymże czasie Siewers otrzymał i od Igelstroma powińszowanie w stylu napuszonym: „Imie Wasze,“ powiedział, „będzie teraz na wieki wpisane do kroniki, a to imie błogosławiąc — wspomni potomek daleki. — Poczytałbym siebie za szczęśliwego, gdybym mógł powitać przyjaciele, który łagodnością i cierpliwością pokonał wszystkie przeszkody, i jako mąż wielki bez rozlewu krwi ludzkiej spełnił życzenia swęj monarchini i swojego narodu. — Otóż prawdziwy dowód błogosławieństwa Bóżego. — Niech szczęście i zdrowie służy Wam przez długie lata!“

Między tém doszedł reskrypt cesarzowej do Siewersa z dnia 13. Lipca. — Widać z niego, że do przesłania korespondencyi z Petersburga do Grodna potrzeba było

użyć nie mało czasu i że Katarzyna nie zbyt spieszyła odpowiadać mu nawet wśród trwającego sejmu. — Reskrypt ten odpowiada razem na trzy jego raporta (27go Czerwca, 2. i 16go Lipca).

Na doniesienie o wyznaczeniu delegacyi, cesarzowa pisze: „Nie pochwalam tego, żeście pozwolili sejmowi przyswoić sobie prawo, aby miał wglądać w szczegóły prowadzonej przez delegacyą z Wami umowy, gdyż sprawozdanie o rezultacie każdej konferencyi, zwiększy tylko trudności. — To znaczy, żeście niepilnowali się początkowych instrukcyj Wam danych, gdzie wyraźnie poleciono, byście się kierowali przebiegiem dzieła, przy pierwszym rozbiorze, a mianowicie, że po naznaczeniu delegacyi, akt podpisany przez nią, przedstawia się wprost na zatwierdzenie sejmu. — Zapewnie, że ta okoliczność przeszkodzi do szybkiego zakończenia interesu, a więc i będziecie zniewoleni użyć nacisku, a przecie wiecie, że nie lubię podobnych środków. — Mając na względzie Wasze doświadczenie, nie widzę jednak tego, żeby miało być bardzo korzystnem wywierać surowe środki wyłącznie na niektóre osoby; lepiej jest w razie potrzeby zwrócić one na ogół, nie wyłączając króla i członków jego familii. — Pierwszy sposób postępowania może tylko rozdrażnić umysły i zmusić do narzekań na prześladowanie, pobudzając nienawiść przeciwko Waszym działaniom. Przed użyciem nacisku, chcę, abyście spröbowali sposobu więcej łagodnego z głównymi członkami opozycyi, na przykład: robiąc obietnicę nagród, posad, awansów, a nawet rozdania starostw. — Jestem pewna, że każdy z posiów tam zgromadzonych miał na względzie troskę o osiągnięcie osobistych korzyści. — Z tego wypada, że pociągając ich za taką strunę, byłaby dobra polityka. Jeżeli wczesnie nie zrobicie obietnic w rozdawaniu dóbr, pozbawicie ich jedynęj nadziei, gdyż użyta w swym czasie, mogłaby ich nakłonić do powolności.

„Zauważałam także, że przyjęliście zasadę sprzeciwiać się odstępowaniu urzędów osobom prywatnym. — Zwyczaj taki trwa od dawna i wielu z obecnych, kupowało urzędy. — Nie znajduję dogodnym, wprowadzać w tém względzie zmiany. — Co się tyczy odgrózek ze strony Prus do zajęcia Krakowskiego i Sandomierskiego województw, to obawa takiego następstwa może być w ręku Waszém potężnym orężem do wywarcia wpływu na króla i przewodzców rozmaitych stronnictw. — Ale użycie tego tylko w razie koniecznej potrzeby do zwołania sejmu, by przyspieszył zawarcie traktatu.

„W raportach Waszych zauważałam jeszcze i to: że po rozwiązaniu Targowickiej konfederacji zamierzacie sformować *rekonfederacyę*. — Wyraz ten zaniepokoił członków pierwszej konfederacji, gdyż w Polsce ma on takie znaczenie, że jest związkiem utworzonym przeciwko tamtej, a więc będzie zwrócony przeciwko Targowickiej. Ogłoście, że Targowicka rozwiązana ostatecznie i że obecny sejm nadzwyczajny, zwołany przez króla i Radę nieustającą, może utworzyć pod przysięgą nową konfederacyę. — Przypomnijcie królowi i otaczającym go osobom, w jaki sposób w czasie rewolucyi 3go Maja złamali przysięgę wykonaną w początku sejmu r. 1788; przypomnijcie im także, jakich to gwałtów używali, zmuszając ludzi, którzy nie byli jednakiego z nimi sposobu myślenia. — W ogólności, historia obecnego panowania może dostarczyć Wam wiele przykładów. — Co się tyczy umowy z Prusami, w razie trudności, oddajcie wszystko ad referendum i poprzestawajcie na środkach przyjaznych, nim nie pokończym nasze projekta.“

Do tego reskryptu domieszczone taki dopisek: „Przy wyprawieniu kuryera odebraliśmy Wasze raporta z dnia 6., (17) Lipca. *) Jestem bardzo uradowana, że nareszcie

*) A więc kuryer do przejechania z Petersburga do Grodna potrzebował około tygodnia czasu. — Przypisek autora.

dzieło wzięło rozumny obrot i wielce pochwalam Wasz energiczny i stanowczy sposób postępowania. — Jak tylko otrzymam traktat o odstąpieniu prowincyi, przeszlę Wam moje instrukcyje do zawarcia innych o związku, handlu i artykułach organizacyjnych. We względzie kontr projektu przeciwko temu traktatowi, doręczonego Wam przez nuncyusza, jest moją wolą, abyście nie wchodzili w żadne umowy z tym ministrem. *Nie widzę potrzeby zwracać uwagi na wtrącanie się papieża*; tak jak to miało miejsce przy pierwszém podziale. Po przesłaniu powtórnej nawet odemnie prośby, o udzielenie kardynalskiego kapelusza mohilewskiemu biskupowi, (Siestrzancewiczowi) on i wtenczas jeszcze odmówił. Upoważniam Was, byście wytknęli to nuncyuszowi“ *).

W następnym reskrypcie z dnia 16. Lipca, cesarzowa powtarza polecenie Siewersowi: że gdy Targowicka konfederacya nie jest już nadal potrzebna, powinna być rozwiązana, a jój akta zachowane; nic nie powinno być przywrócone cokolwiek wyszło z sejmu czteroletniego, a gdyby jakie prawo wtenczas ustanowione, okazało się być korzystnym, to przedłożyć do decydowania, jako projekt do prawa zupełnie nowy. — Przynętem poleca posłowi, dopilnować, aby do oznaczenia linii granicznej byli mianowani z polskiej strony na komisarzy ludzie

*) W przedmiocie nagród, o które poseł prosił dla niektórych osób, za okazane przez nich usługi Rossyi przy odstąpieniu prowincyi, ot co znajdujemy w depesyji vice-kanclerza z dnia 26. Lipca: „Co się tyczy Tengoborskiego i Fryze, możecie doręczyć pierwszemu tabakierkę z 1,000 dukatów; drugiemu, niejaką kwotę pieniędzy, albo też kosztowny prezent, podług Waszego wyboru. — Cesarzowa pozwala powiększyć żołd Józefowiczowi do 1,200 rubli; jednorazowo nagrody 600 rubli. Łobarzewskiemu 1,000 dukatów jednorazowie.“ „P. S. Ożarowski chce być naczelnikiem artyleryi; dowiedz się, ile za to odstąpienie będą żądać i jeżeli wymagania nie będą zbyt wysokie, Jój Cesarska Mość zapewne kupi dla Ożarowskiego.“ *Przyp. aut.*

nam przychylni. Dalej mówi: „Polacy domagali się, aby z długu Rzeczypospolitej Rosyja przyjęła na siebie 5,000,000, to jest: połowę; a więc cesarzowa poleca posłowi, żeby nieobiecywał nic więcej nad przyrzeczoną kwotę 3,000,000. Co do długów królewskich, znowu pochwała plan ułożony przez Siewersa, we względzie ich zaspokojenia. Nakoniec w kwestyi przeniesienia sejmu z Grodna do Warszawy, pozostaje przy poprzednim zdaniu za Grodnem, a jeżeli król czuje się tam być słabym, to na złą porę roku może wyjechać.

Widzimy tedy, że do załatwienia tej części programu, którą uważano mniej trudną, to jest: zagnąć sejm do zgodzenia się na odstąpienie Rosyji pewnej prowincyi, potrzeba było użyć około pięciu tygodni czasu. Oczywiście, że ruska dyplomacya niespodziewała się napotkać taki opór ze strony sejmu, złożonego z ludzi przez nią samą do obrania wskazywanych i jak się zdawało, zostającego w jej dyspozycji.

Badając wzajemne stosunki między głównymi przewodzcami tego dramatu nie możemy pominąć uwagi na taką okoliczność:

Dyplomacya ruska we wszystkich prawie objawach ze strony Polaków na sejm zgromadzonych, nie przyznając im prawdziwych patryotycznych pobudek, utrzymuje: że to pochodzi tylko z intryg, widoków osobistych, chęci popisania się, Jakobinizmu i t. d.

Historya nie może zupełnie zgodzić się na takie zdanie. Prawda, że w postępkach większości wybitnie odgrywały rolę osobiste widoki, ależ inaczej być nie mogło, gdyż ta większość była zwerbowana, mniej więcej z ludzi przekupionych i pobierających jeszcze pensję ruską i pruską. — Ale nie możemy odmówić tej garstce sejmowej opozycyi w pewnym względzie prawdziwego patryotycznego popędu, aczkolwiek ten popęd dalekim był jeszcze od heroizmu. Członkowie opozycyi, którzy dostali się do sejmu pomimo zabiegów dyplomacyi,

pochodzili mniej więcej z rewolucyjnego stronnictwa, które dokonało przewrót w kraju dnia 3. Maja. Przykład dany przez nich, często pociągał za sobą i większość, która w ścieraniu się z zagranicznymi wymaganiami uczestniczy przynajmniej o tyle, by przybrać pozór, że ustępują li tylko samej konieczności. —

Druga okoliczność zauważana przez nas i będąca ściśle połączona z poprzedzającą, jest to, że niedostatecznie miano w Petersburgu wyobrażenie o sposobie myślenia Polaków. Cesarzowa ciągle polecała Siewersowi, aby używał środków łagodnych i doradzała działać więcej uprzejmością, oraz obietnicą nagród, niżeli naciskiem i pogrózkami, a jednak zostaje nieukontentowana, jeżeli poseł okazał jaką powolność; nieukontentowana także, gdy i sama umowa postępowała powoli. Zawsze stawiała mu za przykład rok 1773, a sama nie zwracała uwagi na zmiany, jakie zaszły w przeciągu lat 20. Zdaje się, że w Petersburgu nie dość gruntownie oceniano trudne i powikłane stanowisko ruskiego posła na Grodzieńskim sejmie. —

VIII.

Domaganie się Prus. — Sejm sprzeciwia się wchodzić w umowę z Prusami. — Zostaje do tego zagnonym. — Kwestya o pełnomocnictwo.

Dotąd pruski dyplomata pozostawał na boku, aby nieprzeszkadzać pertraktacyi swojemu koledze. Ale kiedy kwestya o odstąpienie prowincyj na korzyść Rossyi została w sejmie załatwiona; Buchholtz nie omieszkiał wystąpić na scenę. — Widzieliśmy już, że na seessyi 9. (20) Lipca, podał notę, domagając się, aby deputacya była zaopatrzona w dostateczne pełnomocnictwo do traktowania z Prusami, jak to zapowiedziane było w po-

przednich notach za wspólnym podpisem z posłem ruskim. Wcześniej już wszyscy przewidywali, że zawarcie traktatu z Prusami napotka daleko większy opór, aniżeli z Rosją. — Siewers niejednokrotnie nadmienia o tém w swoich depezbach. —

Większość w sejmie składała się z stronników i klientów Rosyi; przeciwnie, partya pruska liczyła nie wielu, i to drugorzędnych posłów, którzy zgodzili się za pieniądze popierać domaganie się Prus i znosić szyderstwa miotane na nich przez większość. (Podgórski, Drewnowski, Włodek, Rokitnicki, Rokasowski i inni). Przyp. aut.

Dnia 12. (23) Lipca, marszałek sejmowy zagajając sessyą, wezwał Izbę, aby seryo zwróciła uwagę na domaganie się pruskiego ministra, wyrażone w nocie z dnia 9. (20) Lipca. Przytoczył smutny stan kraju i niepodobieństwo obronienia Polski w jej granicach; a zarazem usiłował pocieszyć reprezentantów narodu możliwością lepszego wtenczas Rzeczypospolitej urzędzenia, które posłużyłoby do zapomnienia obecnej niedoli i utrwaliłoby byt w przeszłości. —

Przy odczytaniu pruskiej noty powstała prawdziwa burza. — Wielu z posłów jeden przed drugim domagali się głosu, chcąc w najostrzejszych słowach wypowiedzieć oppozycyę przeciwko rozpoczynaniu jakiegokolwiek bądź umowy z Prusami. Wtenczas to poląła się żółć nagromadzona w duszy Polaków z powodu zdradliwego postępku dworu pruskiego od roku 1788. — Obwiniali oni, że podburzając Polaków przeciw Rosyi w czasie trwania czteroletniego sejmku i ludząc ich urojonym związkiem, nastawili się na Polskę. Niektórzy zarzucali Prusom jedyną przyczyną nieszczęść Polski, chociaż obowiązane być powinny za byt swój i nagromadzone jej kosztem bogactwa. Inni wyszydzali wymarzony pozor jakiego użyły Prusy do swoich pogwałceń, to jest: mniemany Jakobinizm u Polaków. — „Niech król pruski strzeże sobie tych Jakóbinów, których upatrzył w Wielkopolsce!“ — woła Krasnodębski, „ale

byłoby to niedorzecznością, aby używając takiego tytułu, domagał się odstąpienia jemu téj prowincyi.“ — Karski oświadcza: że zgodzi się tylko na taką delegacyę, której zadaniem będzie oczyszczenie polskiej ziemi od wojsk pruskich. Mikorski wyliczywszy wszystkie stósunki Berlińskiego dworu do Polski, poczynając z dawnych nawet czasów i przytaczając zobowiązanie się, jakie przyjął przez traktat ostatni, wnosi projekt do noty z odpowiedzią, aby zrobić w niej takie zapytanie Buchhotzowi: „Czy związek zawarty między królem pruskim i Rzeczpospolitą w czasie poprzedniego sejmku ma być uważany za trwający, czy téż za zerwany? Jeżeli został zerwany, to z jakich powodów? Chodźko zapewnia, że nigdy się nie zgodzi na odstąpienie, choćby jednej garści piasku.“ —

Gołyński, poseł czernichowski, nie poprzestając na opozycyi przeciwko domaganiu się Prus, zwrócił się do traktatu tylko co zawartego z Rosyją. Rozwodził się w swéj mowie o osobistem niebezpieczeństwie, zagrażającej stracie majątku i samej nawet wolności; unikając więc od takich następstw, nie znajdował się na sessyi w dniu 17., wszakże wszelkie odstąpienie chociażby najmniejszej części Polski jest dla niego nie do pojęcia; przeto wniósł projekt do uroczystego zaprotestowania przeciwko podpisanemu przez deputacyę traktatowi z Rosyją, jako wymuszonemu przemocą i ten protest rozesłać do wszystkich europejskich dworów. W skutek uporczywego domagania się członków opozycyi Karskiego, Mikorskiego, Stoińskiego, Gosławskiego i Kimbara, był odczytany projekt Gołyńskiego i ciż sami członkowie zażądali oddania pod wota.

Ale marszałek sejmowy sprzeciwił się temu, jako naruszającemu decyzją, zamienioną już w prawo.

Ożarowski próbuje zwrócić uwagę Izby na domaganie się Prus i doradza, by wśród takich nieszczęść udać się pod protekcyę wspañiałomyślnéj ruskiej Cesarzowéj. Czyni wniosek, aby za pośrednictwem kanclerza, prosić

ruskiego posła o przyczynienie się z jego strony, do oswobodzenia kraju zajętego przez Prusaków, jeżeli nie w całości, to przynajmniej niektórych jego części. — Wniosek Ożarówskiego popiera Kunicki dodając, żeby z taką prośbą udać się jeszcze do Austryackiego dworu.

Pod koniec sessyi, kiedy patryotyczne zbyt długie deklamacye zmęczyły i mówców i słuchaczy, wystąpił Rokitnicki, poseł z Płocka, przemawiając: że chociaż użalania się przeciwko Prusom są słuszne, to wszakże zważywszy, że dalszy opór mógłby większe jeszcze zrządzić nieszczęście w prowincjach zajętych przez wojska pruskie, proponuje wyznaczyć delegacyę do układów z Prusami. — Dyskusya o pruskiej nocie była na tej sessyi przeplatana ścieraniem się o inny przedmiot, o Targowicką konfederacyę, jedni domagali się zwinięcia jęj, drudzy przeciwnie utrzymania takowej jako władzy sądowniczej. Przeciągnęła się sessya do godziny dziewiętej wieczorem i zakończyła się nie nie postanowiwszy.

W dniu następnym dały się już słyszeć głosy, za potrzebą wyznaczenia delegacyi, z powodu, że żadnych nie ma na widoku środków do odparcia w tym względzie nieszczęścia. Oprócz marszałka sejmowego przemawiali w takim samym duchu jeszcze Włodek, poseł rawski i książę Aleksander Poniński, poseł zakroczymski. Przy tém doradzali, by wezwać pośrednictwa posła ruskiego i zatrzymać Targowicką konfederacyę, dopóki nie będzie obmyślana inna trwała rządowa forma. Ale przeciwko wyznaczeniu delegacyi znowu podniosły się ożywione głosy. Między innymi Suchodolski, kasztelan smoleński, niezgadzając się na żadne umawianie się z Prusami, proponuje udać się wprost do Petersburgskiego dworu, wyrażając: że naród polski nie traci nadziei, że „wielka Katarzyna“ poda mu pomoc. Dalej w oratorskim swem uniesieniu zwraca się do króla, aby jako dobry ojciec ludu poprowadził swoich synów na ofiarę za miłą ojczyznę, jak Abraham spełniając wolę Boga, poświęcił na śmierć

własnego syna; a Król królów powstrzyma miecz swego gniewu i zachowa naród polski, jak zachował życie Izaaka *).

Kimbar, poseł upitski, niezgadzając się także na pertraktacyę z Prusami, domagał się, aby kanclerze zakomunikowali stanom seimującym, jeżeli mają jakie depešze z Wiednia od polskiego posła Wojny.

W skutek tego kanclerz koronny złożył otrzymaną depešę takiej treści: że kilkakrotne miał konferencye z ministrami austryackimi: baronem Tugutem i księciem Kolredo. Obadwaj są tego przekonania, że rezultaty z wypadków spełniających się w Polsce są niedogodne dla Austrii, ale w obecnym stanie Europy nie mogą nic stanowczego obiecać Polakom. Dwór Petersburgski, — jak oni powiadają, — korzystając z trudnego położenia, w jakim się teraz znajduje Austrija, stara się wyjednać u cesarza, by gwarantował dla Rossyi i Prus nowo zabrane od Polski prowincye. Przy tém Wojna dodaje: że dowiedział się prywatnie, iż Razumowski i pruski poseł w Wiedniu wyteżają usiłowania, aby dobić się owęj gwarancyi i domagają się kategorycznej odpowiedzi, że nie dawno Razumowski doręczył cesarzowi list od Katarzyny, którym jakoby ona zgadzała się, by i on uczestniczył w podziale Polski. Słowem, że Austrija zostaje teraz pogrążona w wojnie przeciwko Francyi, a więc wśród takich

*) Wniesiony projekt, by się udać do ruskiego posła, prosiąc o pośrednictwo, ma się rozumieć, zrobiono w skutek poprzedniego zgodzenia się na to przez Siewersa. W depešy do vicekanclerza napisanej zrana dnia tegoż, to jest: 13. (24.) Lipca powiada: „Dziś przedstawią projekt do pełnomocnictwa dla deputacyi; będą wielce domagać się do osiągnięcia korzyści z handlu, i o spłacenie długi, niemniej téż, abym ja był pośrednikiem przy konferencyach. — Te ostatnie żądanie, nie zupełnie jest dla mnie przyjemne.“

okoliczności, poseł doradza wyczekiwać zmiany w ogólnych interesach Europy*).

Takie zawiadomienie dostarczyło nowego żywiołu dla opozycji. Stała się ona bardziej jeszcze podnieconą i nie ukrywała już swoich wielkich nadziei, na pomoc ze strony Wiedeńskiego dworu.

Na sessyi dnia 12. (26.) Lipca, liczba głosów za wyznaczeniem delegacji zwiększyła się tak znacznie, że ich musiano wysłuchać. — Drewnowski, poseł łomżyński, wnosząc projekt do umówienie się z dworem pruskim, dodaje, że odmowę do pertraktacyi król pruski będzie uważał za zgodzenie się milczące na tę uzurpację. Ta uwaga zrobiła tak wielkie w Izbie wrażenie, że się zgodzono oddać sam projekt do odczytania. Treść jego była taka: aby deputacya, która podpisała już traktat z Rosyją, odbyła konferencyę z pruskim posłem, pod warunkiem wszakże nie rozpoczynanie od innego przedmiotu, jak tylko od spisania traktatu handlowego, jako też aby o rezultatach tych konferencyi składano każdego razu sprawozdanie sejmowi do zatwierdzenia. —

Członkowie opozycji nie zgadzają się na mianowanie delegacji, a między innymi Szydłowski wyrzuca biskupom, a nawet i samemu królowi, że odstępują od tylokrotnie powtarzanego zaklęcia się, że lepiej jest uleść śmierci, aniżeli zgodzić się na podział Polski.

*) O wachaniu się austriackiej polityki w kwestyi, gdzie ma szukać wynagrodzenia dla siebie za walkę prowadzoną z francuzką rewolucyą: w Bawaryi, czy też w Polsce, albo we Francyi? patrz moją uwagę zamieszczoną (w Ruskim Wiestniku, za miesiąc Listopad r. 1867.) a napisaną na podstawie dodatkowego tomu do *Historji Rossyi*, Herrmana. Wiadomość udzieloną przez Wojnę o zgodzeniu się Katarzyny na udział Austrii przy powtórny podziale Polski, ma się rozumieć, jest nie słuszne; ale mogło się zrodzić w skutek niestanowczych odpowiedzi Petersburgskiego dworu. — Patrz artykuł Siebel: *Polens Untergang und der Revolutionskrieg*. (Historische Zeitschrift 1870 I.) napisany na fundamencie dyplomatycznych dokumentów w Wiedeńskim archiwum. *Przyp. autora.*

Król odpowiada, że gotówby poświęcić siebie na taką ofiarę, jeśliby ona mogła przynieść ratunek dla ojczyzny; ale obecnie byłaby niekorzystną, gdyż rzecz dotyczy uratowania reszty Polski. — Przeto proponuje upoważnić kanclerzów do podania ruskiemu posłowi noty z przytoczeniem wszystkich przyczyn, dla których sejm nie zgadza się na domaganie się Prus i że gotów uleść jego radom, jak ma nadal postępować.

Bieliński, Ożarowski, Łobarzewski, Młodzianowski, Skarżyński, Włodek, Suffczyński i Radziński popierają projekt podany przez króla. — Golyński zaś, chcąc go sparaliżować, wznawia wniosek Kunickiego, o zakomunikowanie takiejże noty dworowi Wiedeńskiemu. — Chodźko i Karski przemawiają za domieszczeniem tego dodatku. — Marszałek sejmowy stawia zapytanie takie: projekt podany od tronu czy ma być dodatkiem Kunickiego, czyli téż bez niego? Po zebraniu głosów okazało się: 67 przeczących, a 52 za projektem z dodatkiem.

Nazajutrz na sessyi czytano notę ruskiego posła z odpowiedzią. — Wyraził w niej: że z przyjemnością widzi nowy dowód zaufania, jaki sejm pokłada w Najjaśniejszej jego Pani, jednakże stanowcze instrukcyje jakie odebrał, zmuszają go nalegać o niezwłoczne rozpoczęcie umowy z ministrem pruskim i o zaopatrzenie delegacyi, właściwem w tym celu pełnomocnictwem.

Zgromadzone stany zwróciły większą uwagę na ton łagodny, w jakim przemawiał poseł, aniżeli na samą myśl jasno w niej określoną i dla tego nie spieszyły z rozwiązaniem kwestyi.

Członkowie opozycyi nie przestawali rzucać swe gromy przeciwko każdemu pokuszeniu o rozpoczęciu umowy z Prusami. — Z szczególną cierpkością przemawiał Skarżyński, poseł z Łomży. — Nie zgadzał się na żadne odstąpienie prowincyj, ani Prusom, ani Rossyi, dowodząc, że udawanie się do pośrednictwa posła ruskiego jest zupełnie bezkorzystne, gdyż on podług swych instruk-

cyj obowiązany popierać interes dworu Berlińskiego, tak samo jak i ruskiego. — Nalegał, aby wysłano poselstwo wprost do samój cesarzowej.

Ożarowski wtrąca materję, że armia nie pobiera już płacy od wielu miesięcy i dla tego wnosi starać się o wydobycie podatków z prowincyj, zajętych przez Rosyę i Prusy. — Król przemawia za tym wnioskiem dodając, że przedewszystkiēm należy zająć się obmyśleniem środków do zaspokojenia armii.

Podczas dyskusji o delegacyi biskup Kossakowski powiedział: godzi się mieć nadzieję na zmianę stosunków między dwoma dworami uczestniczącemi w podziale; a w oczekiwaniu tēj zmiany należy rozpocząć układy z Prusami.

„Takie niewłaściwe odezwanie się jego“ — donosi Siewers, — „wywarło wielkie wrażenie.“ — Po sessyi zrobił biskupowi małą wymówkę. — Przytēm polecił oświadczyć dwom braciom Skarżyńskim, lomżyńskiemu i czerlichowskiemu, że jeżeli w swoich mowach pozwolą sobie wyrażēn przeciwnych interesom cesarzowej, to wyszle egzekucyę do ich majątków. —

Z tego powodu nazajutrz Szydłowski, Karski i inni nie omieszkali uskarżać się na gwałt wywierany w sejmie i zrobili wniosek o wysłanie do Siewersa kanclerzów; lecz ci nie zgodzili się na to i na tēm poprzestano.

Gdy się już zbliżał dzień 30. Lipca, a sejm nie spełnił swojego zadania, w następujące dwa dni 28. i 29. n. s. dyskusye o delegacyi były przeplatane gorączkowym ścieraniem się o to: czy należy odłożyć zgromadzenie sejmowe, czyli tēż przedłużyć jego sessyę? Po oddaniu tēj kwestyi pod głosowanie, większość zadecydowała przedłużyć sejm znowu na dwa tygodnie, to jest do 15. Sierpnia. — Na sessyi dnia 19/30. Lipca szczupłe pruskie stronnictwo zdecydowało się śmielej wystąpić w kwestyi o delegacyi, a zarazem i ruski poseł podał nową notę, powtarzając w nięj domaganie się o niezwłoczne zaopatrze-

nie pełnomocnictwem deputacyi do zawarcia traktatu z Prusami. —

Po zagajeniu sessyi Drewnowski znowu przywodzi swój projekt o traktacie handlowym z królem pruskim. — Ale to było sygnałem do wzniesienia krzyków i rezonowania. — Stronnictwo opozycyjne odwołując się do projektu Mikorskiego, aby kanclerze podali notę do Buchholtza z zapytaniem: czy związek zawarty między Prusami i Rzeczpospolitą poczują za zerwany i z jakiego powodu?

Gdy sekretarz sejmowy przeczytał projekt Mikorskiego, Podgórski, poseł wołyński, domagał się także odczytania projektu Drewnowskiego, a w tej właśnie chwili marszałek sejmowy okazał nadmienioną notę Siewersa. — Z tego powodu wszczęły się spory, podniesione do tak wysokiego stopnia, że Izba rozdzieliła się na dwie przeciwne sobie połowy. — Sekretarz począł czytać projekt Drewnowskiego, ale był zmuszony zamilknąć wśród wrzaskliwych krzyków i osobistego ścierania się. — Wtém Chodźko zwraca się do króla z takim wykrzyknięciem: „Co powie potomstwo, widząc imię Waszój Królewskiej Mości na akcie Jeneralnej konfederacyi, a obok tego ratyfikacją tych dwóch traktatów?“

Marszałek sejmowy błaga króla, aby raczył objawić swoje zdanie, mając przed sobą Izbę na dwie części zerwaną!

Król odpowiada, że potomność będzie zapewne tak sprawiedliwą iż odróżni okoliczności, które spowodowały go do połączenia się z Targowicką konfederacją od tych, w jakich znalazł się później. — Co się zaś tyczy kwestyi dzielącej Izbę, żąda usłyszeć wprzód zdania senatu.

Niektórzy z senatorów przemawiają, jako to biskupi: Skarszewski i Kossakowski, że nie upatrują żadnego środka do przeszkodzenia w przystąpieniu do układu z Prusami. — Czas niejaki trwały jeszcze spory, w tém Bieliński stawił zapytanie ad turnum: czy ma być przyjęty projekt Mikorskiego, czy téż wniosek Rokasowskiego (z beł-

zkiego), by oddać pod wota projekt Drewnowskiego? Za pierwszym niech będą wota potwierdzające, a za drugim odrzucające. —

Po załatwieniu głosowania okazało się: „rzecz nie bywała“, jak wyrzekł Siewers, „jeżeli tylko nie była wcześniej ułożona“; — z każdej strony znalazło się po 53 głosów. — W takim razie Izba zwróciła się do króla, by raczył „rozwiązać“ *paritas*. — Król skłania się do projektu Rokasowskiego, a zarazem poleca kanclerzom podać Buchholtzowi notę, ułożoną podług projektu Mikorskiego. — Tym porządkiem stara się zaspokoić obie strony. —

Nazajutrz kanclerze przedłożyli zgromadzonym stanom notę Buchholtza z odpowiedzią na przesłane mu zapytanie: czy król pruski uważa obowiązującymi jego traktaty z r. 1773 i 1790 roku? — Poseł odrzekł wykrętnie, że objaśni się w tym względzie z delegacją, która będzie upoważniona do przeprowadzenia z nim umowy.

Następnie projekt Drewnowskiego oddano pod ostateczne zadecydowanie i został przyjęty przez większość 65 przeciwko 39 głosom.

Siewers donosi, że wielu nie chcąc siebie kompromitować, nie wotowało, a z nimi zapewne znowu byłaby *paritas*. —

Tą koleją zadecydowano, aby też sama deputacya, która traktowała z ruskim posłem, rozpoczęła umowę i z pruskim; ale za przedmiot do téj pertraktacyi powinien być traktat handlowy.

Po niejakiich sporach o zrobienie pewnych dodatków do projektu Drewnowskiego zostały jeszcze z wniosku biskupa inflanckiego włączone do instrukcyi dla deputatów następane: 1. w samym prologu téj instrukcyi powiedzieć, że sejm przychylił się do wyznaczenia deputacyi tylko w skutek wywieranej przemocy. 2. Nadmienić, że sejm nie może odstąpić ani najmniejszej części z kraju

Rzeczypospolitéj; i 3. Wszystko, co zrobi deputacya, będzie tylko projektem, podlegającym decyzji stanów*).

Aby kanclerze mieli dość czasu do ułożenia wszystkich annexów dla deputacyi, król solwował sessyę na dwa dni. —

Okolo tego czasu Siewers w jednym z swoich raportów donosi, że widział sekretne odpowiedzie (kanclerzów) na depesze wszystkich polskich posłów, zostających przy obcych dworach. — Odpowiedzie te oddają pochwałę królowi i sejmowi za okazywany opór i wprost wyrażają, że nadzieje ich polegają na skorzystaniu z czasu w oczekiwaniu mogących zajść zmian w interesach europejskich dworów.

O postępowaniu zagranicznych ministrów, akredytowanych przy Rzeczypospolitéj, nasz poseł zauważył: że szwedzki nie ukrywa swój radości z powodu utrudnień napotykaných przez Prusy; angielski zupełnie obojętny; austriacki maskuje swoje uczucia lepiej od szwedzkiego, ale one wyglądają na przekór jego skrytościom.

Tymczasem nad Renem szczęście zwróciło się na stronę Prus. — Dnia 22. Lipca n. s. Francuzi zajmujący twierdzę Moguncyę kapitulowali. — Siewers donosi, że wiadomość o zdobyciu Moguncyi wywarła na Polakach wielkie wrażenie i gdyby była doszła przed dwudziestu czterema godzinami wcześniéj, wpłynęłaby na układaną instrukcyę dla deputacyi. Ton téj instrukcyi, jak powiada Siewers, dowodzi nierozsądek i beztaktowość (*l'imbecilité et la fatuité*) w zgromadzonych stanach. — Zapowiada, że w pierwszej konferencyi z pruskim ministrem nie będzie uczestniczył; lecz późniéj zostanie zapewne zagniony do tego.

Dnia 25. Lipca (5. Sierpnia) złożono pierwszą konferencyą deputacyi z pruskim posłem. — Prezydujący, ksiązę

*) Text instrukcyi — patrz w Korrespond: 1309. —

biskup Massalski, przemówił do posła: że mają nadzieję, iż zachowa przyjazne usposobienie dla polskiego narodu. — Poseł odpowiedział w takimże guście, lecz dodał, że okoliczności zmusiły panujących (w Rosyi i Prusiech) przedsięwziąć wspólnie środki ku zabezpieczeniu swoich państw — wśród smutnego stanu Europy. — Późem odczytano pełnomocnictwo. — Ożarowski zrobił uwagę, że annex pruski mówi o odstąpieniu wszystkich tych prowincyj, które są zajęte przez wojska pruskie, a zatem ta okoliczność nie dozwala zamienić pełnomocnictw; gdyż dowodziłoby, że deputacya wcześniej zgodziła się już nietylko na odstąpienie, ale i na wszystkie inne w niej zawarte szczegóły wtenczas, kiedy pełnomocnictwo deputacyi mówi wyłącznie tylko o handlowym traktacie. — Mając na względzie tę sprzeczność Massalski zaprojektował, aby na ten raz poprzestać na odczytaniu pełnomocnictw. — Ale Buchholtz domagał się ich zamienienia, jednakże po niejakiach dyskusjach cofnął swoje żądanie i wyjechał. — Deputacya postanowiła doręczyć mu notę.

Tegoż jeszcze dnia w mieszkaniu Massalskiego ułożono notę i przesłano ją Buchholtzowi. — Wykazano w niej niepodobieństwo zawiązania układów z powodu, że deputacya podług swojej instrukcyi nie może zgodzić się na pełnomocnictwo pruskie, w którym punkt pierwszy obejmuje odstąpienie prowincyj Rzeczypospolitéj, a przecie i pełnomocnictwo posła ruskiego nie zawierało tak stanowczo wyrażonego domagania się.

Nazajutrz przyszła od Buchholtza nota z taką odpowiedzią: że różnica w wyrażeniu nie może służyć za przeszkodę do prowadzenia umowy. Deputacya zawiadomiła go, że wśród takich okoliczności musi udać się do stanów i dla tego wstrzymuje się z dalszem usprawiedliwieniem się.

Sprawozdanie w tym przedmiocie złożyła sejmowi na sessyi 27. Lipca (7. Sierpnia). Na tejsze sessyi odczytano i Buchholtza notę, którą protestował przeciwko odmowie

przez deputację zanesionęj co do zamienienia pełnomocnictw, utrzymując, że sama zamiana jest prostą formalnością, a jako fundament do układów służy instrukcja.

Wtenczas powstał Ciemniewski, młody jeszcze człowiek, poseł Różański i postawił wniosek, aby stany oświadczyły podziękowanie deputacyi za wykonanie obowiązku zleconego jój przez sejm. — Deputacja odpowiedziała mu, że nie żąda od sejmu pochwał, ale tylko potwierdzenia jój zapatrywania się na rzecz. — Marszałek sejmowy czyni wniosek, by poprześć na takiem wyrażeniu; ale znalazło się wielu, którzy nie odstąpili od projektu Ciemniewskiego i domagali się, aby było oddane pod formalną decyzję. — Sypnęły się zaprzeczenia i poprawki do tego projektu, a nareszcie skończyły się utarczki, gdy sessyę solwowano.

W dniu następnym król — jak zwykle, przyszedł do senatu o godzinie 11., lecz znalazł tak małą liczbę obecnych, że musiał odroczyć sessyę do godziny 4. popołudniu. — Oczywiście, że wielu z sejmujących unikało od uczestniczenia w drażliwój kwestyi o deputacyą. — Gdy zagajono sessyę, Izba jakby zupełnie zapomniała o tym ważnym przedmiocie i wprost zajęła się dawno napoczętym — o wojsku, jego liczbie, przekształceniu i środkach do wypłacenia żołdu. — Po długich sporach stanęło na tém, aby wyznaczyć kommisyę, któraby odebrała od hetmanów i regimentarzy rachunki, wykazy o stanie wojska i kas wojskowych. — A tymczasem kwestya o deputacyą zajmowała wszystkie umysły i wywołała najbardziej naprężoną działalność.

Ruski poseł był centrum téj działalności. — Buchholtz natarczywie nalegał o uczestniczenie w jego żądaniach. — Polacy także z swój strony błagają o pomoc. — Na próśbę o udział w pośredniczeniu, Siewers urzędownie odpowiedział, że sprzeczności z stron obu są tak wielkie, że nie może działać bez krzywdy jednéj lub drugiéj strony. — Jednak w doniesieniu jego z daty 28. Lipca (8. Sier-

pnia) wprost powiedziano, że kwestya deputacyi będzie jutro rozbiekana, a pojutrze nastąpi decyzya, to jest: 10. Sierpnia n. s. — To samo dowodzi, że bez przerwy komunikował się z większością sejmu. —

Cała sesya dnia 29. Lipca (9. Sierpnia) przeminęła na gorączkowém ścieraniu się o deputacyą. — Zdania podzieliły się na dwa projekta: Włodka z Gostyńskiego, i Młodzianowskiego z Różańskiego, posłów. — Pierwszy wniósł, aby deputacya zamieniła pełnomocnictwo i rozpoczęła konferencyę z pruskim ministrem, nie oczekując nieprzyjacielskich kroków przez pruskie wojska; drugi nie zgadzał się na żadną negocyacyę, dopóki pełnomocnictwo nie będzie zmienione. — Członkowie opozycyi: Szydłowski, Kimbar, Karski, Bogucki, popierają Młodzianowskiego; inni zaś, a szczególnie Miączyński, bronią projektu Włodka. — Nareszcie biskup Kossakowski godząc swoim zwyczajem obie strony, stawil wniosek: niech deputacya zażąda, aby pruski minister starał się o wyjednanie innego pełnomocnictwa, a w oczekiwaniu takiej zmiany, niech konferuje z nim nie w guście active, ale tylko projective, to jest, nie stanowczo, lecz warunkowo. — Cała Izba zgodziła się na tę myśl. — Ostateczną decyzyę o deputacyi odroczone do dnia następnego. —

W tym dniu, to jest: w Sobotę 30. Lipca (10. Sierpnia) sesya rozpoczęła się odczytaniem dwóch not: od Siewersa i Buchholtza, którzy nakłaniali Izbę, aby porzuciła bezkorzystne sprzeciwianie się i zadecydowała niezwłóczną zamianę pełnomocnictw. — Po ukończeniu czytania tych not znowu wszczęły się dyskusye, czyj przyjąć projekt? czy Włodka poprawiony przez deputacyę, czyli téż Młodzianowskiego z poprawkami zrobionemi przez kasztelana Suchodolskiego? Sekretarz sejmowy odczytał oba projekta. — Marszałek chce — je oddać pod wota, ale wielu posłów przerywa mu, prosząc o głos; między innymi Krasnodębski i Ciemiński, popierani przez opozycyę; druga zaś część Izby,

domaga się niezwłóznego decydowania. Po długich sporach daje marszałek nareszcie głos Krasnodębskiemu. —

Mówca ten podziękował najprzód swym kolegom, że mu pomogli do wyjednania głosu, a następnie tak przemówił: „Najjaśniejszy Królu! Panie mój najmiłościwszy, oraz prześwietne Stany Skonfederowanej Rzeczypospolitej! Chociaż prawo wojny nie jest prawem sprawiedliwości, jednak podług panującego zwyczaju z niepamiętnych czasów, w tym zepsutym świecie przybrało na się jój pozór i odtąd zwycięzca, podług swój woli rozporządza majątkiem zagarniętym od zwyciężonego. — Ale gdyby przez samo nawyknienie chcieć korzystać z cudzego dobra, nie wypowiedziawszy mu nawet wojny, a tylko uczuwając w sobie większą siłę, jest to rabować na publicznej drodze spokojnego podróżnika i nie słyszałem jeszcze o takim prawie, któreby pozbawiało pokrzywdzonego — możności skarżenia się i domagania się u sądu, aby wrócono jego własności.“

Z takim to rozbojem na publicznej drodze, mówca porównywał zabranie prowincyj przez obce wojska. — Protestuje więc przeciwko ratyfikacyom jakichkolwiek bądź zaborów, (rozumie się, mowa tu o zawartym już traktacie z Rosyją) oraz przeciwko wszelkim pełnomocnictwom w skutek wtargnięcia do kraju wojsk obcych. — Niech go zakują, zabiorą majątek, życie nawet, nic nie zmusi go, by miał cofnąć swą protestacyę. —

Po nim w takim duchu i z takim zapalem przemawiał Ciemniwski. — Mniema on, że nie ma innej nadziei do uratowania Rzeczypospolitej, chyba tylko wyczekiwać dopóki cesarz austriacki, oswobodziwszy się z wojny z Francją, nie będzie mógł użyć przeważnego swego pośrednictwa w sprawie Polski. — Dalej, używając silnych wyrażeń, zwrócił się do króla, przypisując wszystkie nieszczęścia Polski jego panowaniu. „Cała historia tego nieszczęsnego panowania mieści się w czarnej księdze. — Pozostaje jedna tylko biała karta i ta w Twoim ręku“, woła nieustraszony orator, „niech przynajmniej na téj karcie napiszą, żeś

się nie zgodził na odstąpienie naszych prowincyj! Myśmy wynieśli Ciebie na ten wysoki stopień i podtrzymywaliśmy na nim. — Myśmy hojnie dostarczali na wszelkie potrzeby, spłacaliśmy Twoje długi; poźnieśliśmy na pierwsze stanowisko osoby Tobie blizkie i obsypywaliśmy je dobrodziejstwami Rzeczypospolitej. — Zdaje się więc, że mamy prawo oczekiwać innej wdzięczności — nie zaś, żeby widzieć Ciebie podpisującego haniebną sromotę narodu.“ *) Zakończył swą mowę Ciemnewski podobnie jak i Krasnodębski, odrzucając wszelkie umowy z Prusami, i popierał projekt Młodzianowskiego. —

Dziekoński, podskarbi nadworny litewski i Ankwicz, spieszą wyrzec kilka słów w obronie króla, przypisując nieszczęścia Polski nie jemu, lecz uporowi i kłótniom samych obywateli. — Ale nie wiele potrafili zagładzić wróżenie wywarte mową Ciemnewskiego. —

Po czém marszałek oddaje ad turnum zapytanie: który projekt przyjmuje Izba? Włodka, czy téż Młodzianowskiego? Za pierwszym zebrano głosów 63, za drugim 26. — A więc zdecydowano się, aby deputacya kontynuowała konferencyę z pruskim posłem i zamieniła z nim pełnomocnictwa. —

Pod koniec sesyi król poczuł się do obowiązku oczyścić siebie od zrobionych mu zarzutów. — Mówił długo — a niekiedy z wyrazem szczerości i prawdy. — Skreślił historyczny pogląd wypadków za swojego panowania, poczynając od siedmioletniej wojny. — Wskazywał, że źródłem nieszczęść, którym nie mógł zapobiedz, było: zbieg rozmaitych okoliczności; wadliwa organizacya rządowa, postępowanie sejmów, intrygi stronnictw, a co się tyczy jego samego, wiadoma dewiza: „Król z narodem, a naród z królem.“ — Z kolei doszedłszy do epoki Targowickiej, to jest, kiedy odstąpił od Konstytucyi 3. Maja i całego dzieła pa-

*) Depesza Siewersa z dnia 4. (15.) Sierpnia.

tryotów, Stanisław August usiłował usprawiedliwić siebie temi słowy:

„Raz jeszcze zapytuję: co powinno było przeważać w duszy panującego, czy uludna chęć sławy i zwodnicza jej mara, by toczyć wojnę, poświęcić stolicę i kraj cały? czyli też starać się o zachowanie bytu ojczyzny? Kto słyszał mnie wtenczas mówiącego i kto podpisał akt konfederacyi, ten nie może mię obwiniać, że polegając na danem mi zapewnieniu i pragnąc zachować całość państwa, zrobiłem tę ofiarę, acz nader bolesną dla mnie samego. — Równo z chwilą przystąpienia do Targowicy — pozbawiono mię możności przedsięwzięcia jakichkolwiek działań, a nawet odjęto samowładzę. — Wszystkim jest dobrze wiadomo, jak ta druga władza, która po mnie nastąpiła, dysponowała naszym wojskiem i jak potem sprzeciwiała się wszelkiemu w tém przedmiocie udoskonaleniu.

„Gdy ta władza domagała się, abym zwołał sejm obecny, cóż takiego zrobiłem, do czegobym nie był zobowiązany jako głowa narodu, której pozostawiono tytuł swobodny i niezależny? Wyrzekłem do tego skonfederowanego sejmu: „Jako przełożony naszego sprawiedliwego dzieła, będę bronił go dopóty, dopóki Wy sami będziecie trzymać za niem.“ — Dotrzymałem tych słów. — Przemoc, jakiej używają przeciwko nam, stopniowo tak się wzmogła, że narreszcie powiedzieli: „Albo dziś jeszcze podpiszcie, albo jutro będziecie mieć wypowiedzianą wojnę.“ Ależ jaką wojnę? nie taką, aby się rozpoczęła na krańcach naszego kraju, ale w samym środku, zaległym przez 180,000 obcej armii. — z nich jeden korpus, rozłożony w czterech obozach, otacza same miasto, w którym się naradzamy, a drugi zajmuje naszą stolicę. — Cóż więc pozostawało nam począć? Około 30,000 naszego wojska, bez artyleryi, bez zapasów i pieniędzy, rozrzucono maleńkiemi grupkami po całej przestrzeni Rzeczypospolitej i otoczono sześć kroć silniejszym wojskiem, które nasza nieszczęśliwa ziemia

zmuszona karmić, nie odbierając dotąd i dziesiątej części wynagrodzenia.

„Wszystko to było już Wam wykazane. — Samiście uznali zupełną konieczność uledez; a większość Wasza zdecydowała. — W czymże jest moja wina? Dziś nawet większość wyrzekła to, co uznała za najdogodniejsze. Czyż godzi się mnie teraz, jak i w każdym innym razie, występować przeciwko Waszój decyzji? — Niech to posłuży tym wszystkim, którzy dziś jeszcze nalegali na mnie, bym się opierał. — Gdyby wystarczało użycie samych słów do odpowiedzi przeciwko działaniom obcych wojsk, z pewnością nie skąpilibyśmy ich.“ — W końcu podziękował król Dziekońskiemu i Ankwiczowi za ich usiłowania, by go usprawiedliwić. —

Po téj sesyi Siewers przesłał list długi do posła ruskiego w Berlinie Alcepeusa, gdyż on zawiadomił, że dwór Berliński bardzo niezadowolony z tego, że traktat Polski z Prusami nie był jednocześnie zawarty z traktatem ruskim. — Siewers więc starał się usprawiedliwić swoje postępowanie i objaśnić, jaka była trudność w tém zadaniu. „Jeżeli przeczytacie biuletyny całego sejmu“, piszy do Alcepeusa, — „to przekonacie się, ile dokładałem starań, by skłonić umysły do zawarcia ze mną traktatu. — Gdybym nie był odebrał od mojego dworu rozkazu, umawiania się osobno, nie zawarłbym go był i do téj pory, a jednak ciągnęło się i tak przez pięć tygodni. — Nie pozostawało mi nic innego, jak obiecywać niebieskie góry i cuda, dorzucając niekiedy pogrożki, przy użyciu najrozleglejszego systemu — podkupu. — Żadne objaśnienia i wpływ nie zmusiłyby ich zgodzić się na zamianę pełnomocnictwa i kontynuować konferencyę, gdybym nie popierał mojemu notami. — Większość głosujących oświadczyła, że ustępuje tylko przez uległość dla Rossyi. — Postawcie siebie na mojem miejscu. — Po zasekwestrowaniu dochodów króla, naznaczeniu wojennej egzekucyi do majątków Walewskiego, Rzewuskiego, Tyszkiewicza i innych, zatrzymaniu spławu statków, nie

placeni za prowiant i furaz, cóżby mi było pozostawało przedsiębrać innego, jak tylko chyba wydać dyspozycją do działań wprost nieprzyjacielskich? — Ale król z swoim długiem na 30 milionów, — obaj hetmani i większość sejmowych posłów będąc także obarczeni długami, pragnęliby doczekać takich kroków. — Jakąż byśmy osiągnęli korzyść, występując w obec traktatu — przeciw nim z orężem? Zdaje mi się, że lepiej jest być cierpliwym i osiągnąć tenże sam cel o kilka tygodni później, chociażby z użyciem niejakiego nacisku, ale za to bez rozlewu krwi niewinnej, nie ryzykując się na rozpacz narodu i wtrącania się zawistnej Austrii; jak niemniej, nie narażając się na nieprzyjaźń Turcyi i Szwecyi, podniecanych przez Francję.

„Co się tyczy granicy ku Częstochowie przez Rawę, Prusacy nie pilnowali się linii, jaką projektowano (w konwencji z Rosyją), lecz zajęli więcéj od 70 do 80 kwadratowych lieue, w kraju bardzo udobrzonym. — Dla Polaków jest to rzecz nader bolesna, że granica zbliżona ku Warszawie, z tego więc powodu byłem upoważnionym oświadczyć, że kommisya demarkacyjna ma rozkaz przeprowadzenia granicy w kierunku łamanym, podług nakreślonej linii, nie rozrywając wszakże małych majątków i wynagradzając obie strony w innych punktach. — Przeciwnie zaś — pruski projekt do umowy domaga się tego wszystkiego, co już zajęli i jeszcze dwóch województw Rawskiego i Płockiego wtenczas, kiedy linija dzieli one na dwie połowy.

„Artykuł o religii niemniej podaje powód do utrudnień. Przewiduję, że Polacy będą spierać się o kaźden punkt, krok za krokiem. — Lękam się tego, że mi wypadnie potrzeba wtrącać się bardzo często dla usunięcia nieporozumień. — Potrzeba, aby przez zawarcie traktatu handlowego przekonali się Polacy, że chcą z nimi traktować jak będącemi na równej stopie. — Ostrożność i rozsądek tego wymagają. — Zmniejszenie hollenderskiego długu króla o jedną trzecią, lub o jedną czwartą część, pociągnęłoby go na korzyść pruskich wymagań.“ —

Całe to wyjaśnienie udzielone było Aleopeusowi w tym celu, aby je pokazał pruskiemu ministerstwu. — Przed wysłaniem tego listu, Siewers odczytał takowy wprzód Buchholtzowi i jak donosił: widocznie był z niego zadowolony. —

Co tylko ruski poseł pisał o napotkanych trudnościach, było rzetelne; ale zamilcza o głównym przedmiocie, to jest: o nieukontentowaniu Prusaków z powodu nie dość gorliwego popierania ich wymagań, a także o swoich stosunkach z większością w sejmie. — Wreszcie uwaga jego o zbyt dużym zajęciu przez Prusaków terytoryum, w porównaniu do oznaczonej w umowie linii, wyraźnie nadmienia, że jest główną przyczyną do wstrzemięźliwości z jego strony. — Oprócz téj sprzeczności między związkowemi, był jeszcze i inny powód do nie zbyt gorliwego popierania Prusaków; cesarzowa uważała za rzecz potrzebną, pokazać Prusakom, że sami jedni, bez pomocy Rossyi, nie mogą niczego dokołać się w Polsce. *)

Jeszcze list Siewersa nie dostał się do rąk podług swego przeznaczenia, gdy w tém Buchholtz zakomunikował mu nowe depesze, jakie odebrał od swojego dworu. — W nich to, w tonie bardziej wzniosłym, niżeli poprzednio wyrażono nieukontentowanie, z powodu zwłoki w zawarciu umowy. — Rząd pruski określił nawet termin do podpisania traktatu, a mianowicie 9. (20.) Sierpnia, grożąc w przeciwnym razie rozpoczęciem kroków wojennych. — Siewers zwrócił na to uwagę Buchholtza, że taki termin jest niemożliwy i prosił, by się wstrzymał do nadejścia odpowiedzi od Aleopeusa. — „Położenie moje“, jak wyrzekł do wice-kancelerza w liście „jest nader nieprzyjemne. — Poseł wiedeński

*) Stanisław August w liście do Bukatego, posła polskiego w Londynie, wyraził, że jakoby Siewers mówił mu (królowi) i innym jeszcze osobom, że życzy, aby pruska negocyacja przedłużyła się jeszcze więcej, niżeli jego własna. — Dokum. do historii 2. i 3. podziału. 259. —

milczy, szwedzki złośliwie raduje się, angielski pojechał do Warszawy na dwa tygodnie.“ —

Wśród tego — ruch w sejmie, wzniecony przez Ciemnińskiego w przymówkach robionych przeciw królowi, nie poprzestał na sesyi w dniu 30. Lipca, zajął jeszcze sobą i większą część następnjej sesyi w dniu 1. (12.) Sierpnia. — Wielu z posłów pospiesza zapewnić króla o swém przywiązaniu i chęcą wystąpić z obroną. — Oczywiście, że w przerwie, między temi sesyami, partya królewska umówiła się użyć wszelkich środków, aby zagładzić nieprzyjemne wrażenie wywołane mową Ciemnińskiego. — Szczególną gorliwością w bronieniu Stanisława Augusta odznaczył się Podgórski, poseł wołyński, jeden z królewskich szambelanów i Szydłowski, poseł podlaski *), wyliczali dobrodziejstwa złane przezeń na kraj, a najbardziej przez powszechne kształcenie ludu i protegowanie sztuk pięknych.

„Jest to zwykle postępowanie Polaków“, wyrzekł Podgórski, „zasmucać swoich królów za życia, a pokrywać po ich zgonie kwiatami mogiłę.“ —

Ciemniński próbuje usprawiedliwić swoje nieumiarkowanie w mianém przemówieniu, ale nie mógł jeszcze powstrzymać się, by nie wyrzekł, zwracając się do króla: „Widzicie Najjaśniejszy Panie! że jeżeli wypadnie Wam usłyszeć powiedziane przez kogokolwiek słowo prawdy, wnet podnoszą się inni, którzy usiłują zagłuszyć tamtego — pochlebstwem.“

Na tejże sesyi Ciemniński zrobił wniosek, aby w celu zmniejszenia wydatków skasować pensye tym z wojskowych dygnitarzy, którzy przebywając za granicą, bynajmniej nie troszczą się o spełnianie swych obowiązków. — Ten projekt podał powód Gosławskiemu, posłowi sandomierskiemu,

*) Tego Szydłowskiego, starosty mielnickiego, nie należy brać za jedno, z dwóch innych Szydłowskich z Ciechanowskiego, a szczególnie z Płockiego, znakomitego mówcy w sejmowej opozycji i także królewskiego szambelana. —

szeroko wyrzekać w ogólności na magnatów, którzy powodując się osobistemi widokami, ściągnęli do kraju obce wojska, a sami opuściwszy ojczyznę, pogrążoną w troskach i nieszczęściu, spokojnie przesiadują za granicą. — Projekt przyjęto ad deliberandum. —

Pod koniec sesyi Sufezyński, poseł chełmski, występuje znowu z pochwałami dla króla i za pośrednictwem marszałka sejmowego prosi o pozwolenie zgromadzonym stanom ucałować jego rękę. —

Król odpowiada: „Że łagodny ojciec przytuła do serca dzieci swoje, szczególnie te, które przywykły okazywać mu miłość, uszanowanie i wdzięczność.“ — Nastąpiła potem ceremonia całowania ręki. —

IX.

Ratyfikacya ruskiego traktatu. — Konferencya z pruskim posłem. — Siewers pośrednikiem. — Uczty i w ogólności życie w Grodnie. —

W nocy dnia 2. (13.) Sierpnia przybył do Grodna kuryer z Petersburga, przywożąc najwyżej zatwierdzony traktat zawarty dnia 11. (22.) Lipca między Polską i Rosyją. Przy tém załączony był dla Siewersa order Św. Andrzeja z reskryptem nader łaskawym.

Zaraz więc przesłał do kanclerzów tę ratyfikacyę, wyrażając nadzieję, że król i stany nieomieszkają ratyfikować z swój strony tenże traktat dla udzielenia ruskiemu rządowi. — Gdy powyższą notę wniesiono do sejmu, Ankiewicz wnet przedstawił projekt do wzajemnej ratyfikacyi. — Niektórzy członkowie z opozycyi chcąc przygłuszyć ten przedmiot tak wstrętny, zwracali uwagę Izby na inne kwestye: jeden wnosi projekt o wynagrodzenie brygadyera

Dąbrowskiego za usługi poświęcone dla ojczyzny; drugi projektuje zmniejszyć podatki, a Szydłowski, poseł plocki, wprost wymierzył atak na ratyfikację i rzekł między innymi:

„I w starożytnych wiekach upadały narody, mordowane mieczem swoich wrogów; lecz i w samym upadku pozostały nam do naśladowania piękne przykłady z jaką gorliwością, mężstwem i stałością należy bronić swojej ojczyzny. — A my przywykliśmy już do takiego upodlenia, że z samego tylko przestachu raz drugi odstępujemy nasze ziemie, ludząc siebie błędną nadzieją, uratowania przez to reszty kraju. — Prześwietne Stany! przyjdzie może w krótkce czas, że potrzeba będzie oddać i raz trzeci, gdyż w obecnym wieku nikt nie może polegać na traktatach i związkach. — Wszystko możemy utracić, ale przynajmniej niech honor pozostanie przy nas. — Niech usłyszy cała Europa, że Polacy, nie posiadający dostatecznych sił, zostali przygniecenieni, ale nieustraszeni; nie chcieli odstąpić nikczemnie swoich rodaków pod obce panowanie, aczkolwiek nie mogli ich obronić. — Mówię to w takiem rozumieniu, że nigdy nie potwierdzę dzieła gwałtu; nie zgadzam się na przedstawiony obecnie projekt i przeciw podniesieniu go uroczyscie protestuję. —

„Kochana Ojczyzno! usłysz mój głos, z którym nie pierwszy raz stawam przed tobą; — wytrwam takim i nadal, a wśród zaguby Rzeczypospolitej śmiało powiem: Bracia moi! nie mogłem obronić Was od niewoli, aczkolwiek wszystkich sił używałem, by zachować w całości i wolności! Będąc odparty większością głosów, pomimo wszelkich starań, nic nie mogłem zrobić pomyślnego.“

Kończąc swoją mowę, Szydłowski prosił kanclerzy, aby udzielili wiadomość Izbie, co się zawierało w ostatnich depezbach polskich ajentów, akredytowanych przy zagranicznych dworach.

Izba poparła tę prozbę i kanclerze złożyli sprawozdanie o tych depezbach. Treść ich była taka. W Wiedniu

rozprawa z Francuzami zajmuje wyłącznie uwagę wszystkich, a obecnie myślą o ważnej negocjacji z Prusami. — W Berlinie przygotowują się do energicznego prowadzenia wojny z Francją. — Anglia nakłania Danię, by naśladowała ją pod względem handlu z Francją. — Szwedzki i Duński dwory nie nie przedsięwzją na korzyść Polski; bez porozumieją się z mocarstwami zainteresowanemi. — Od Hagi niepodobno nic oczekiwać, bez zgodzenia się Anglii, będącej z nią w związku, a ta właśnie zajęta tylko wojną z Francją i wyteżga zabiegi do wzmocnienia koalicji. *)

Na téjże sesji były odczytane noty Siewersa i Buchholtza z odpowiedziami o podatkach przypadających z prowincyj zajętych przez wojska związkowych mocarstw. — Tu znowu postrzegamy różnicę w tonie. — Kiedy ruski poseł uznaje za rzecz słuszną domaganie się sejmu i zapewnia, że cesarzowa zgodzi się na wrócenie zatrzymanych przez jój wojska podatków; Buchholtz odpowiedział, że i ten przedmiot powinien uleść zdecydowaniu wraz z innemi punktami traktatu i że jego monarcha wyznaczy ku temu osobną kommissyę. —

Ta sesya wyraźnie wskazywała, jakiej jeszcze należało oczekiwać burzy z powodu ruskiej ratyfikacji, chociaż sama rzecz o odstąpieniu prowincyj była już zdecydowana, a ratyfikacja stanowiła prostą dyplomatyczną formalność. —

Za poprzedniem porozumieniem się ruskiego posła z przewodzcami większości sejmu, postanowiono, aby Ankwicz przedstawił projekt ratyfikacji na sesji w Piątek to jest 5. (16.) Sierpnia, a nazajutrz, żeby były zamienione; ale pomimo takiego umówienia się, projekt został wniesiony nie w Piątek, lecz w Sobotę, czyli 6. (17.) Sierpnia. — Sesya w tym dniu przedstawiła dziwny obraz walki i choasu. —

*) Depesza Siewersa z dnia 4. (15.) Sierpnia. —

Marszałek sejmowy wzywa Ankwieza, aby odczytał projekt. — W tém powstają: Karski, Mikorski, Krasnodębski, Szydłowski i jeszcze kilku członków z opozycji, prosząc o głos. — Marszałek odmawia im głosu, dopóki wprzód nie będzie odczytany projekt i ponawia o to wezwanie. — Gdy sekretarz posunął się naprzód i chciał czytać, posłowie mazowieccy porwali go za rękę, by go cofnąć na powrót. — Aż tu podbiegli Podgórski i kilku członków z przeciwnego stronnictwa, ujęli sekretarza z drugiej strony, chcąc zatrzymać na miejscu. — Nieszczęśliwy Jezierkowski ściskany i potrącany w przeciwnie strony, nie mógł zrobić ani kroku. — Scena tak nieprzyzwoita odbywa się wśród ogromnych krzyków, że niepodobno było coś usłyszeć. — Nareszcie w chwili przycichnięcia wrzawy, król przemawia do zgromadzenia, wyrażając zadziwienie z powodu takiego nieporządku. — Marszałek chcąc także skorzystać z tego momentu, próbował załatwić odczytanie projektu, — lecz napróżno, — gdyż w Izbie znowu powstaje gorączkowa kłótnia. — Kiedy to się dzieje, jakiś głos nader silny odezwał się: „Że taki projekt tylko może być dziełem zdrajcy, lecz i ten, kto wnosi o jego odczytanie, także jest zdrajcą!“ — Ankwicz stanąwszy przy marszałku domaga się na siebie sejmowego sądu; ale członkowie opozycji nie cofając się przed jego żądaniem, proszą takiegoż sądu i nad sobą. — Nareszcie przyjaciele Ankwieza odprowadzają go na właściwe miejsce, a odczytywany projekt zaledwie w połowie był słyszany. — Wtenczas wszyscy jednocześnie domagali się głosu. — Marszałek odmawia, dodając, że każdy będzie mógł swobodnie motywować swoje zdanie w czasie wotowania. — Niezadowoleni z tego, członkowie opozycji zwracają się do wielkiego marszałka litewskiego, prosząc go o pozwolenie do przemawiania. — Lecz ten się tłumaczy, iż jest w tak trudnym położeniu, gdyż z czterech marszałków on jeden musiałby spełniać obowiązki tego urzędu wśród krytycznych i smu-

tych okoliczności. — Wzywa więc do zgody i doradza uleść przed koniecznością. —

Król znowu odzywa się z persfazją i wzywa do zaniechania bezkorzystnych sporów. — Jednakże opozycja nie zamilkła i król był zmuszony usłyszeć jeszcze wiele cierpkich wyrzutów. —

Marszałek sejmowy oddaje pod decyzję takie zapytanie: czy przyjąć projekt ratyfikacji ad turnum, czyli nie?

Następują liczne przemawiania, między innymi Ankwicz oświadcza: że niewłaściwie wnioskowi jego nadano świetne nazwanie projektu, wtenczas, kiedy traktat z Rosyą już jest podpisany, a w ostatnim paragrafie tego traktatu zastrzeżona ratyfikacja jego; przeto wyraził tylko w jakich słowach ma być ta decyzja umieszczona do Zbioru Praw Sejmowych. — Chciał, aby ratyfikacja była li tylko następstwem przyjętego już przez sejm zobowiązania się, nie zaś w guście podania nowego projektu do decyzji stanów, odnawiającego świeżą jeszcze ranę, zadaną pogwałceniem. — Jeżeli zaś jego zdanie ma być mianowane projektem, to chociaż nie chętnie, zgadza się, by one oddano ad turnum, — to jest głosowanie. —

Rezultat głosowania był stanowczy. — Po czém podano drugie zapytanie: czy przyjąć projekt do ratyfikacji, czyli też odrzucić? Ztąd nowe ścieranie się, nareszcie zatwierdzono ratyfikację większością 66 głosów, przeciwko 21. —

Sesja rozpoczęła się o godzinie 5tej po południu, a skończyła się o godzinie 3ciej po północy. —

Wysyłając biuletyn, „tego niezwykłego dnia“.— Siewers dodaje: „służy on za dowód, ile to trudności potrzeba będzie przebyć przy zawarciu traktatu z Prusami.“

Nazajutrz była Niedziela, a więc w Poniedziałek można było zamienić ratyfikację, przytém Siewers nie zaniedbał

zażądać, aby w egzemplarzu, mającym się jemu doręczyć, tytuł ruski poprzedzał polski. —

Przy samój zamianie kanclerz Sułkowski i biskup Massalski przemawiali do posła, że cała pomyślność Rzeczypospolitej zależy od jej związku z Rosyją i zarazem przypomnieli mu, jaką obiecywał nadzieję z traktatu związkowego i handlowego. — Siewers odpowiedział, że ma rozkaz uczynić zadość temu żądaniu i że układają już na ten cel instrukcyę i pełnomocnictwo. —

Pożegnawszy deputacyę, Siewers na żądanie króla udał się do jego gabinetu i tam zastał go bladego i z sił opadłego. — Stanisław August powiedział, że z trudnością zaledwie trzyma się na nogach i tylko rozmaitemi spirytusami podtrzymuje siebie od zemdlenia. —

— „Czyś Pan kontent?“ zapytał, „i czy będzie zadowolona Jój Cesarska Mość?“

— „Tak jest“, — odrzekł Siewers, „jeżeli Wasza Królewska Mość i nadal będziesz spełniać Jój wole.“ —

Król począł się uskarżać na te okropności, które go spotkały na sesyi sobotniej i dodał, że większych jeszcze oczekuje nieprzyjemności przy umowie z Prusami. — „Czyż mię znowu znaglicie podpisywać i ten traktat?“ pytał głośno. — „Poprzestałbym na żołdzie szeregowego ruskiego żołnierza, gdybym mógł tylko uratować tę część Polski!“ —

Mówił jeszcze dłużej w takim rozpaczliwém usposobieniu. Z kolei przeszedł do armii, finansów, konstytucyi, do zupełnego zjednoczenia się obu części Rzeczypospolitej, to jest: Korony i Litwy; domagał się przeniesienia sejmu do Warszawy; uskarżał się na brak funduszków do zaspokojenia swych potrzeb i prosił, by dochody jego były pozostawione w całości, chociażby do Nowego Roku. —

Przeniesienie sejmu do Warszawy Siewers odmówi stanowczo; a co się tyczy dochodów, to się zgodził z warunkiem, aby spłacanie królewskiego długu częściami rozpoczęło się od miesiąca Września. —

Ale wróćmy do umowy z Prusami. —

Dnia 1. (12.) Sierpnia odbyła się druga konferencya między Buchholtzem i deputacją. *) Książę biskup wileński oświadczył pruskiemu posłowi, że sejm zadawalnia się jego odpowiedzią, to jest: że sposób wyrażenia w jego pełnomocnictwie przyjmuje, jako prostą formalność do niczego nie obowiązującą i że Stany upoważniły do wzajemnego zamienienia w téj nadziei, że w ciągu odbywać się mających konferencyj, poseł odbierze od swojego rządu inne pełnomocnictwo, zastósowane więcej do ich żądań; a nim to nastąpi, nie będzie żadne stanowcze postanowienie, tylko same projekta. —

Zamieniwszy pełnomocnictwo, biskup stawil takie za pytanie: „Czy król pruski uważa traktaty z lat 1773 i 1790 za obowiązujące? — Ponieważ przebywanie jego wojsk, w granicach Rzeczypospolitej, jest zbyt uciążliwe dla mieszkańców i sprzeczne z charakterem ułożonych wówczas przyjacielskich stosunków; przeto Stany mają prawo spodziewać się, że król wycofa swoje wojsko.“ —

Na takie naiwne przemówienie Buchholtz odpowiedział w podobnym guście, dyplomatycznej komedyi: „Że król jest bardzo skłonny do spełnienia umowy z lat minionych, w tém wszystkim, co nie będzie sprzeciwiać się nowemu porządkowi rzeczy; gotów nawet wznowić traktat z roku 1790, chociaż on prawie uległ zmianie, z powodu zaszłych następnie zmian w wewnętrznym ustroju Polski i wypadków zagrażających spokój w państwach sąsiednich. — Dzień 3. Maja zrządził wiele nieszczęść. — Dzieło w dniu owym dokonano bez zgody się Jego Królewskiej Mości, a nawet ukrywano przed pruskim posłem Golcem do ostatniej

*) Wszystkie wiadomości o konferencyach deputacyi tak z ruskim jako téż i pruskim posłem, czerpaliśmy wyłącznie z raportów Siewersa. —

chwili. — „Wiem“, — dodał Buchholtz, — „że się powołują na list króla pochwalający tę zmianę; ale był on rezultatem złudnego światła w jakim przedstawiono królowi samą rzecz, przez doniesienie wysłane na prędcę do Berlina w dniu drugim po rewolucyi.“ —

Po czém Buchholtz zaczął czytać projekt do traktatu między Prusami i Polską. Poczynął się, jak to było wówczas w zwyczaju, powoływać się na wstrząśnienie zrządzone przez rewolucyą 3. Maja, które spowodowało panujących Rossyi i Prus, do przedsięwzięcia wspólnie właściwych środków, dla zabezpieczenia swych państw. Sam zaś projekt obejmuje takie punkta: 1) O wzajemnej i wiecznej przyjaźni. 2) *Za fundament do téj przyjaźni posłuży odstąpienie prowincyj zajętych przez pruskie wojska, podług linii od Częstochowy na Rawę i Soldau (Działdów), a oprócz tego miast: Gdańska i Torunia z ich okręgami.* 3) Po takim odstąpieniu, pruski monarcha za siebie i swoich następców zrzeka się wszelkich dalszych przywłaszczeń z tego kraju, jaki obecnie zostaje we władaniu Rzeczypospolitej i gwarantuje jój pozostałą część. 4) Rzeczpospolita Polska także z swój strony gwarantuje całość posiadłości Prusom. 5) W odstąpionych prowincyach katolicy będą korzystać z wszelkich swoich praw i religijnej swobody. 6) Król pruski obowiązuje się wspierać utrzymanie w Polsce wewnętrznego porządku i spokojności; w końcu dodano trzy paragrafy, co do formalności traktatu.

Biskup Massalski przedłuży grę dyplomatycznej komedy; — oświadczył zadziwienie, że po tylu zapewnieniach o przyjaznym usposobieniu w projekcie do traktatu, znajduje się w punkcie pierwszym odstąpienie prowincyj. — Żądał więc od posła, aby udzielił czas deputacyi do namysłu o zakomunikowanych przezeń propozycyach. Na tém zakończono drugą konferencyę.

Po dwóch dniach znowu się zgromadzili. -- Deputacya oświadczyła, że jój odpowiedź co do zaprojektowane-

go traktatu jeszcze nie jest gotowa i dla tego żądała odłożyć udzielenie jój do następnej konferencji. Zniecierpliwiony taką zwłoką Buchholtz, natychmiast udał się do Siewersa i natarczywie domagał się, by uczestniczył w konferencyach. Siewers odpowiedział, iż uczyni zadość jego proźbie, jeżeli będzie do tego wezwany przez sejm i deputację, — a że takie wezwanie nastąpi, o tém nie wątpił. — Zapewnie, że i sama zwłoka ze strony deputacji była zrobiona w tej myśli, aby zmusić Buchholtza, żeby sam starał się u Siewersa o uczestniczenie w pertraktacji. —

Jakoż rzeczywiście na sesyi dnia 3. (14.) Sierpnia biskup Skarszewski w imieniu deputacji przedstawił wniosek: „Prosić posła ruskiego, aby był obecnym na konferencyach i pośredniczył w umowie z posłem pruskim.“ — Ma się rozumieć, że taki wniosek nie mógł napotkać zaprzeczenia w Izbie, gdyż większość miała nadzieję znaleźć podporę w ruskim posle przeciwko pruskim wymaganiom. — Ale niektórzy członkowie opozycji nie zgadzali się na niezwłoczne zatwierdzenie tego wniosku. — Krasnodębski objawił, że bierze takowy ad deliberandum. — Grodzicki zaś mniemał, że pośrednictwo Siewersa nie przyniesie dla Polski żadnej korzyści, gdyż dwory Petersburgski i Berliński porozumieli się z sobą, co do sprawy Polski. — Król radzi przyjąć projekt Skarszewskiego tém bardziej, że jest mu znana przychylność posła ruskiego dla polskiego narodu. — Marszałek chciał rozpocząć wotowanie; lecz podług prawa nie mogło to nastąpić, gdyż potrzeba było ogólnego zgodzenia się zgromadzenia, a tu właśnie wzięto projekt ad deliberandum. — Król przemówił do Krasnodębskiego, aby cofnął swą opozycję; lecz ten odpowiedział: „Że nie ma tego zwyczaju, aby raz powzięte zdanie zmieniał.“ —

Nazajutrz dnia 5. (16.) Sierpnia wznowiono dyskusye o projekcie Skarszewskiego. — Krasnodębski rozwijając myśl Grodzickiego o bezkorzystnem pośrednictwie posła ruskiego, wyrzekł: udając się do posła w tym względzie,

byłoby to przyznawać Rossyi władzę dyktowania praw Polsce, jakby swojej prowincyi, a uszestnictwo jego przyczyni się tylko do prędszego zawarcia traktatu z Prusami. — Lecz gdy projekt poszedł pod wota, został przyjęty prawie jednomyślnie. —

Poczynając od Poniedziałku dnia 8. (19.) Sierpnia, rozpoczął się szereg konferencyj — przy uczestnictwie Siewersa i przeciągnął się bez przerwy do dnia 13. (24.) włącznie. —

Deputacya zachęcona przez Siewersa, zdecydowała się wejść w układy i o odstąpienie prowincyj, chociaż dane jój pełnomocnictwo upoważniało tylko do handlowego traktatu. — Ale za to gorliwie sprzeczała się o każdy punkt pruskiego projektu. — Najognistsze ścieranie się wynikło z powodu linii granicznej. — Siewers przedłożył jój swoją mapę, sporządzoną w skutek petersburgskiej konwencyi. —

Po długich sporach Buchholtz zgodził się nareszcie cofnąć cokolwiek pruski kordon. — Z kolei przystąpili do kwestyi o duchownych majątkach: deputacya domagała się, aby te dobra pozostawały i nadal jak poprzednio wolnemi od wtrącenia się władzy cywilnej. —

Wiele téż trudności przedstawiała polskiego prymasa i biskupa poznańskiego dyecezya, która w pewnej części przechodziła pod panowanie Prus, a reszta pozostawała przy Polsce. — Siewers zaprojektował urządzić nowy episkopat Warszawski, łącząc do niego pozostałe części od tamtych dyecezyi. — Następnie duchowni członkowie deputacyi (Massalski, Skarszewski i Kossakowski) żądali, aby znakomity wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, jako świętość narodu, wraz z jego bogactwami należał do Polski; przeciwnie Buchholtz dowodził: że obraz należy do tego kościoła, w którym obecnie znajduje się; że Polacy przechodzący pod panowanie pruskie, także są katolikami i również cenią zachowanie téj świątyni; wreszcie, że religia katolicka, chociaż nie będzie w Prusach panująca,

będzie przecie miała pozostawioną zupełną swobodę. — Dalej prowadzono dyskusye o handlu i cła pograniczném. — Nakoniec deputacya zwróciła się z prośbą do Siewersa, aby przedstawił cesarzowej prozbę Polaków o udzielenie swego medyatorstwa i gwarantowania pruskiego traktatu w ścisłem jego wykonaniu. —

Łatwo pojąć w jak drażliwém położeniu między dwoma sprzeczącymi się stronami znajdował się ruski poseł. Z Petersburga odbierał ciągle powtarzania, by działał łagodnie i ostrożnie, nie używał nacisku i popierał Polaków w kwestyi granicznój, oraz w zawarciu korzystnego handlowego traktatu. —

Deputacya widząc za sobą jego poparcie, trwała w uporze przeciwko wymaganiom pruskim. — Buchholtz zaś niecierpliwił się i nalegał o przyjęcie w całości przedłożonego przezeń projektu. — Niejednokrotnie groził zerwaniem umowy i Siewers tylko powstrzymywał go od użycia ostatecznych kroków, niemniej wyjednywał rozmaite ustępstwa w złagodzeniu samego projektu. — Jednocześnie był zmuszony mieć czynną korespondencyę z Mellendorfem, głównym dowódcą wojsk pruskich, który przybierał postawę, że zamierza przekroczyć kordon i zająć województwa Krakowskie i Sandomierskie. — Siewers zażądał, aby się z tém wstrzymał, a Mellendorf odpowiedział: „Że jeżeli do dnia 27. Sierpnia n. s. nie będzie traktat podpisany, przejdzie granicę.“ — „Dano mi gordyjski węzeł do rozwiązania, bez użycia miecza“ — pisał Siewers do Zubowa. —

Niecierpliwość Prus i nieukontentowanie z utrudnień doświadczanych w Polsce wzmogły się wówczas, w skutek zatrważających wieści z Wiednia. — Rzecz była taka: Austria poczęła tracić nadzieję w otrzymaniu dla siebie wynagrodzenia na Zachodzie. — Anglia nie zgadzała się na zagarnięcie przez nią Bawaryi, a zdobycie czegoś od Francyi, okazywało się coraz więcej wątpliwyszém. — W skutek tego wiedeńscy dyplomaci dali się z tém słyszeć,

że ich rząd musi znaleźć dla siebie wynagrodzenie, „przez zupełny rozbiór Polski“, a właśnie takiego następstwa nie życzyła ani Rosya, ani Prusy. —

Otoż co pisał Buchholtz do generała Mellendorfa dnia 22. Sierpnia n. s. *) „Miewam co dzień konferencye z delegacją. — Stosownie do żądania sejmu znajduje się na nich obecny ruski poseł; ale nie okazuje on takiej energii, jakiej używał przy zawarciu swojego traktatu. — Za jego pośrednictwem wiele nam przybyło ziemi w województwie Rawskim, a to zdaje mi się pochodzi z Petersburga, gdzie chcą odsunąć nas od Warszawy. — Mniemaliśmy zawsze, że dwór Wiedeński pomagać nam będzie; a tymczasem nietylko, że nas w tym względzie zdradza, ale jeszcze za pośrednictwem swoich kreatur otwarcie przeciwko nam czyni zabiegi. — Gdybym nie posuwał się naprzód ostrożnie i zaryzykował zerwać umowę, w takim razie nasze wrogi wygraliby sprawę. — Gdybym zaś zamierzył konferować sam jeden, (bez ruskiego kolegi) wtenczas wyśmiewaliby się z moich pogroźek, albowiem cóż Litwinom do tego, jakie będą następstwa w Wielkopolsce i w Krakowskim województwie?

„Na nasze umawianie się należy patrzeć z innego punktu, jak na ruskie, a to z takich powodów: 1) Polska przywykła już zostawać pod ruskim wpływem. 2) Prowadziła wojnę z Rosyą. 3) Z nami zamyśla tylko wojować. 4) Polacy nienawidzą Niemców. — Wszystkie te okoliczności nader utrudniają moje stanowisko. — Przytém Rosya ma swoje wojska w całej Polsce, a my przeciwnie.“

Jeszcze silniejsze zawiera skargi list Buchholtza z dnia 25. Sierpnia: „Rosya korzysta z zawikłanego stanu, w jakim znajduje się nasz dwór i zmusza nas, byśmy drogo okupili traktat o odstąpieniu; sama zaś pragnie odegrać w tém zdarzeniu władzę prawną. — Jest to widoczne w postępo-

*) Herrmann. 429.

waniu ruskiego posła. — Polacy nie chcą mieć żadnej czynności z Prusami i ukrywają się za Rosyją. — Baron Siewers pozwolił pociągnąć siebie ich namowami, albo życzeniami do przypodobania się swojej pani. — O wstąpieniu wojsk naszych do Krakowskiego województwa, poseł nie chce i słyszeć, oświadczając, że nie ma upoważnienia, by miał dozwolić na prowadzenie wojny z Polakami. — Poczyna okazywać nadzwyczajną dla nich sympatyę; obiecuje zmusić ich do podpisania traktatu, a dalej prawie od wszystkiego usuwa się. — Traktatu nie chciał za nic przyjąć w takfem zredagowaniu, w jakim odebrałem od mojego dworu i wymaga odemnie wszelkich możliwych ustępstw, na które powiększj części musiałem się zgodzić, chociaż nie bez oporu i objaśnień. — Jednóm słowem, aby nie popsuć całego dzieła, byłem zmuszony poprzestać na takim traktacie, jaki załączam do tój depeszy. — Teraz, gdyśmy z konferencyą ukończyli, będzie przedstawiony sejmowi. — Prawdziwie, położenie moje jest rozpaczliwe. — Przedłużać układy byłoby jeszcze niebezpieczniej; poseł, z roli mojego kolegi, przedzierzgnął się w rolę pośrednika?“ — W kilka dni Buchholtz zrobił taką uwagę: „W Warszawie i do chwili zawarcia traktatu z Rosyją byłem zupełnie kontent z postępowania p. Siewersa, ale od pięciu czy sześciu tygodni, jak się on całkiem zmienił!“

Wśród tego, gdy w Grodnie zapadał wyrok nad historją Rzeczypospolitj Polskiej, zgromadzona tam polska publiczność najmniej nie myślała zmieniać swoich nawyków do balowania, przy każdém dogodném, a nawet i niedogodném zdarzeniu. —

Ma się rozumieć, że te bale i ucztj krążyły około ruskiego posła. — Dnia 14. (25.) Lipca przypadaly jego imieniny, a więc reprezentanci Rzeczypospolitj gorliwie tём się zajęli. —

„Wczoraj“, pisze Siewers do młodszj swojój córki — „obchodzili dzień moich imienin. — Powinszowania sypaly się rzęsiście! Ponasyłali kosze i wazony z kwiatami,

a nawet wiersze włoskie. — Księżę biskup wileński dał obiad na 50 osób, a pani hrabina Ożarowska, kasztelanowa, wspaniały wieczór z kolacją, do której jednak nie zasiadałem: bo wiem, żeby się to Wam niepodobało.“

W tymże dniu imienin Siewersa przysłał król przez swego sekretarza prezenta dla jego córek, lecz on nietylko takowe nie przyjął, ale nawet nie chciał obejrzeć. — Sekretarz ze łzami w oczach zapewniał Siewersa, że król każe mu, aby wysłał podług przeznaczenia przez kuryera. — Siewers ostrą zrobił uwagę, że jeżeli ośmieli się to wykonać, w takim razie niech nie próbuje przestąpić nawet progu w mieszkaniu posła. „Nie smućcie się moje miłe dziatki!“ dodaje, zawiadamiając o takim odmówieniu — „niech wynagrodzenie nastąpi z innej strony, byleby nie z ręki biednego króla, któremu w tymże dniu kazałem oddać kosztowne kamienie, wartujące do 25,000 dukatów, ofiarowane przezeń krajowi.“ —

Ucztę dla Siewersa nie ograniczały się na dzień jeden, ciągnęły się przez cały tydzień, to w rodzaju obiadów, rautów, kolacyi, fajerwerków i illuminacyi; a listy zaś z powinszowaniami napływały jakby potokiem. — Nareszcie począł podejrzyc, że takie fetowania mają myśl ukrytą, by łudząc i oświadczać przychylność, zrobić z niego polonofila i pozyskać czynną protekcję przeciwko pruskim wymaganiom. — „Wszystko to dowodzi“, — pisze do córki, — „że jeszcze mnie nie znają, albo co jeszcze gorszego, (to jest chęć przekupić). Jest to naród bardzo lekkomyślny; nie do mnie należy ulepszać i gotów bym wyrzec się takiego zadania.“ — Znowu po kilku dniach dodaje: „W tym nieszczęsnym kraju nie ma żadnej cnoty, albo bardzo mało. — Być może, że się ukrywa w chatach włościańskich, ale ona daleka od apartamentów króla, od sejmu, od ogółu magnatów i figurantów. — Ciągłe mnie zwodzą; ciągle gniewam się; a to wszystko napróżno! A król? jest to, pomimo jego przymiotów, prawdziwa nędzota dla nieszczęśliwej Polski.“

Imieninowe uczty ukończyły się 21. Lipca (1. Sierpnia), i to bardzo świetnie. — W tym dniu był wystawny obiad u nuncjusza, na którym znajdowało się wiele dam; pili nie tylko za zdrowie Siewersa, ale i jego córek. — Po obiedzie oczekiwała posła przyjemna niespodzianka. — Baronowa Hejking, żona deputata kurlandzkiego rycerskiego stanu i hrabina Kamelli, obdarzone nadzwyczaj pięknym głosem, urządziły dla niego spektakl w pawilonie za miastem. — Dla rzetelniejszego opisu kładziemy słowa o nim przesłane córce: „Najprzód przedstawili niewielką francuzką sztukę pod tytułem *Le proverbe*, po czém drugą taką małą, napisaną przez barona Hejkinga. — Przysług Wam obie przez pierwszego kurjera. — Wiersze i muzyka zapewne Wam się spodoba; wiersze wysławiają Waszego tatkę i zachęcają do dobrego; lecz Wy wiecie, że nie cierpię pochwał. — Przy tém rozlegały się klaskania przez półtora osób. — Nic nie powiem o muzyce, która akompaniowała śpiewom pani Kamelli. — Były to ulubione moje melodye, a brat jój Martini, przedstawiał komicznego kapelmistrza. — Hrabia Morelli śpiewał piękną aryę przy akompaniowaniu na gitarze; przedstawiał abbata Ducè. — Nakoniec młoda i bardzo piękna baronówna Hejking, krewna barona, odegrała prześlicznie *Marquerie*, chociaż z początku żenowała się.“

Następnie całe towarzystwo udało się do botanicznego ogrodu (założony przez znakomitego podskarbiego litewskiego Tyzenhauza, przy akademii medyczno-chirurgicznój). Tam przygotowane były rozmaite zabawy przez marszałka konfederacyi — Puławskiego. — Zgromadzenie było liczne, gdyż zaproszono wszystkich sejmowych posłów, jako téż i oficerów polskich i ruskich. — Kasztelanowa Ożarowska własną ręką zapaliła wspaniały fajerwerk, który podług słów Siewersa kosztował do 800 dukatów. — Pod koniec fajerwerku zajaśniała cyfra ruskiego posła; po czém nastąpiła illuminacya, a na miejscu najbardziej widoczném, ukazała się druga także cyfra. Wreszcie całe zgromadzenie zapro-

szono na kolację, przyszykowaną w obok położonym *pallacco* (także przez Tyzenhauza zbudowany), w pawilonikach umyślnie dla tego wzniesionych. *) Po kolacji muzyka zagrała poloneza, a poseł z kasztelanową Ożarowską rozpoczął bal; lecz ja bacząc na swoje zdrowie, opuściłem o godzinie 11tój zabawę, która się była przeciągnęła wraz z illuminacją przez całą noc. —

Nazajutrz — nowa uroczystość. — Gdyż w tym dniu przypadają imieniny żony następcy tronu ruskiego, Maryi Teodorówny; Siewers dał obiad na 60 osób. —

Po kilku dniach Puławski urządził u siebie nowy bankiet dla hrabiego Mikołaja Zubowa, (młodszego brata Platona) który w przejeździe z Petersburga do Warszawy zatrzymał się w Grodnie. — Opowiadał Siewersowi, jak o kilka godzin przed wyjazdem jego ze stolicy przybył tam kuryer z Grodna, przywożąc zawarty traktat, z którego cesarzowa była nader uradowana. **)

*) Korrespond. 1336.

W obecnym czasie zamek Tyzenhauza pozostaje cichym: jest to gmach murowany, niewysoki, zajęty przez gubernatora. — Były ogród botaniczny, teraz publiczny, nazwano Gubernatorskim. — Ta część miasta nazywa się *Horodnica*; leży na prawym brzegu *Horodniczanki*, rzeczki wpadającej do *Niemna* między stromemi górami. — Na jednej z nich, położonej z lewej strony, dają się widzieć ruiny starożytnego królewskiego zamku, a na drugiej przeciwniej, ocalała część cerkwi *Kołożskiej*, niegdyś wytworny pomnik dawniej ruskiej architektury. —

Przyp. autora. —

**) Jak już wiemy, kuryer ten był to krewny Siewersa, baron *Hildenhof*; w nagrodę został awansowany na porucznika artylleryi. — „Jest to skorzystać piętnaście lat służby!“ mówi Siewers w liście do córki. — „Bogu dzięki! Gdyby moja siostra (matka *Hildenhofa*) żyła, cieszyłaby się wraz ze mną.“ — W ogólności Siewers zajmując wysokie stanowisko, nie zaniedbywał korzystać ze zdarzenia, aby obdarzać i posuwać swoich krewnych i ziomków, których miał nie mało w swojej świecie. — Z przedłożeniem zamienionej ratyfikacji traktatu, wysłał jako kuryera do Petersburga młodzieńca barona *Kampenhauzena*. —

Przyp. autora. —

Pochlebstwa i zabiegi robione przez polską publiczność, pomimo wszelkie Siewersa zapewnienia, o zdolności przewidywania i bezinteresowności, wywarły także wpływ niejaki na naszego posła. — Użalania się jego na zepsutą u Polaków moralność, nie przeszkadzają mu jednak oddawać się marzeniom o możliwości uszczęśliwienia i obdarzenia dobrodziejstwami ten stroskany naród. — Coraz więcej przejmuje się dla niego serdecznym współczuciem. — Jakoż zawiadamiając córkę o otrzymanym orderze Św. Andrzeja, przy najłaskawszym reskrypcie, dodaje: „Dzięki Bogu! ale nie tyle za wstęgę niebieską, ile za to, że zasłużyłem na pochwałę mojej nieśmiertelnej monarchini;— wywołała mię z cichego mojego kąta, by zaszczycić świetnym, a zarazem nie łatwym do spełnienia poleceniem, — być może, dla uszczęśliwienia milionów ludzi!“

Cudownie piękny głos hrabiny Kamelli, widocznie miał także swoją część do wzbudzenia w nim sympatyj dla biednej Polski. —

„Kreślę te słowa dla Ciebie“, — mówi w liście z dnia 12. (23.) Sierpnia, „kiedy jednocześnie dyktuję odezwę do generała Mellendorfa, żeby powstrzymać go od wojennych kroków przeciwko nieszczęśliwym Polakom, którzy uparcie usuwają się od podpisania własnego upadku. — O moje miłe dziecko! Jakże często serce moje krwią się zalewa. — Jestem pośrednikiem między silnym i słabym, jeżeli jeszcze nie czem większym. — Jednakże muszą podpisać. — Dziś wieczorem słyszałem śpiewającą hrabinę Kamelli; śpiewała jak anioł — wenecką melodyę i pieśń ruską.“ —

Po upływie tygodnia otrzymawszy od młodszej córki od dawna oczekiwane zawiadomienie o urodzeniu syna, Siewers między innemi odpisał:

„Dziś była dla mnie potrójna uroczystość. — Podobało się przeznaczeniu, że dzień dzisiejszy wybrałem dla dania wielkiego koncertu; a wiadomość o twojem szczęśliwem rozwiązaniu przywiodła mi na pamięć, że właśnie dziś jest

rocznica moich urodzin. — Koncert był bardzo dobry, dzięki ślicznemu głosowi hrabiny Kamelli i nowo wynalezionemu klarnet-marszowi. — Późem grali, a potem była kolacja; zaledwie o północy mogłem opuścić towarzystwo, aby się dostać do łóżka i napisać do Ciebie tych słów kilka.“ —

Gdy zajrzemy w ówczesne gorączkowe życie w Grodnie, mieć będziemy oryginalne zjawisko: równolegle z wyrazem smutku i rozpacz, rozlegających się na sejmowych sesjach, w obywatelskich mieszkaniach przebiega prawie nieprzerwany strumień wesołości i hulank. — Miasto w stanie blokady; ulice i okolice zaległe przez ruskie wojsko i kozaków; wszędzie widać obozy, pikiety i przeciągające patrole; a między tém, rauty, obiady, bale, kolacje i t. d. następują jedne po drugich. — Rozumie się, że te wszystkie przyjemności opłacały się ruskiemi i pruskiemi pieniędzmi, — oprócz bankietów, jakie wydawał sam ruski poseł i znakomitsi przewodzcy większości sejmowej; gdyż zwykle każdy wpływowy sejmowy poseł, (szczególnie członkowie deputacyi) pobierał subsydy, aby mógł ugaszcać swoich przyjaciół, utrzymywać dla nich stół otwarty do obiadów i kart. — Wielu z członków sejmu i Targowickiej Konfederacyi przybyło z swojemi żonami, córkami i kuzynkami. *) Widocznie starano się, aby w towarzystwie dam, przy winie i kartach utrzymywać reprezentantów Rzeczypospolitej w odurzeniu i rozpędzać ich polityczne trwogi; a więc dyplomacya nie napróżno traciła pieniądze i zachęcała do życia wesołego. — Oficerowie ruscy najczynniej zajmowali się w tych wszystkich przyjemnościach, starannie wychylali kielichy z węgierskiem i szampańskiem winem z Polakami; przegrywali im w karty i umizgali się do ich żon, których mężowie nie bardzo

*) Podług uwag w Pamiętnikach L. N. Engelhardta, księżna Czetwertyńska zaćmiewała wszystkie inne swojemi wdziękami. —
Przyp. autora.

byli zazdrośni, szczególnie wtenczas, kiedy te umizgi były poparte wysokiej wartości prezentami. — Zapewne, żeby nie rozdrażniać patryotycznego uczucia widokiem obcego munduru, oficerowie mieli dany sobie rozkaz, aby w godzinach niesłużbowych przywdziewali cywilne ubranie, (w takich kostiumach często oni wciskali się między arbitrów na sesjach sejmowych).

Jakiś p. Ochocki, będąc w owym czasie w Grodnie, zamieścił w swoich Pamiętnikach kilka ożywionych zarysów, do charakterystyki zgromadzonej tam publiczności. —

Ochocki będąc na jakimś wieczornem zebraniu, spotkał się tam, z swoim przyjacielem z Lubelskiego — Janem L., sejmowym posłem, a także z jego siostrą Franciszką, która była już wtenczas zamężną za Lublinianinem Józefem Z. również posłem sejmowym. — Franciszka opuściła tańce, poświęcając resztę czasu na rozmowę z Ochockim. —

Potrzeba wiedzieć, że przed kilku miesiącami nie byli względem siebie obojętnymi, a teraz właśnie zajęli się przypominaniem minionego czasu. — Kostium młodej damy, szczególną zwrócił jego uwagę. — Najprzód uderzyły jego oko, bosc jój nóżki, a na każdym ich palcu — pierścień z drogiemi kamieniami; zamiast trzewików miała jakieś sandały, w rodzaju kapucyńskich, uwiązane białemi wstążkami, co oplatały nogę do samego kolana. — Przyglądając się dalej, dostrzegł, że niemiała na sobie koszuli, lecz tylko suknię z lekkiej materyi, podniesioną do góry festonem z prawej strony powyżej kolana; przy tém pierś prawie zupełnie odsłonięta. — Gdy Ochocki wyraził swe zdziwienie, widząc tak ubraną; Franciszka powstała i przed nim się okręciła, aby sprezentować mu całą harmonię swojego kostiumu. — „Bardzo on jój przypadł,“ — powiedziano w Pamiętniku, „gdyż rzadko kogo tak hojnie udarowało przyrodzenie; ale zdobywając piękność, utraciła skromność, najwięcej zdobiącą

kobietę.“ — Przechadzając się z nią po salonach, przekonał się, że w większej części damy były ubrane w podobnym guście, ale tak, że człowiek z tém nie oswojony, mógł sobie wyobrazić, że się znajduje na Olimpie, wśród wymarzonych Wener, Dian, Psyche, albo téż w Atenach i Rzymie, gdzie występowały przed nim Aspazye i Westalki; a niektóre panie w kostiumie *á la sauvage*, unosiły wyobrażenie na wyspę Ottaiti. — W jednym kadrylu, Ochocki zauważył piękną damę, połyskującą od nóg do głowy brylantami. — Gdy zapytał: kto ona? dowiedział się, że to markiza Lulli, nowa kochanka króla. — Pokazało się, że to ona właśnie wprowadziła tu tak nieskromną modę, przywiezioną z Paryża, gdzie jak wiadomo panowała wówczas chęć naśladowania starożytnego świata. — *)

Nazajutrz, Ochocki był zaproszony na śniadanie do mieszkania państwa Z. i zadziwił się wytworności, jaka ich otaczała. — Gdy się skończyło śniadanie, lokaj zameldował przybycie brygadiera Cicijanowa. — Gospodyni zarumieniła się i widocznie była zmięszana; mąż

*) Co się tyczy ubrania mężczyzn, to była wielka różnorodność. — Gdzie niegdzie można było spostrzedz staropolskie koutusze i głowy podgolone, wasy długie, szable zakrzywione przy bogatych pasach, oprawne w srebro i złoto. — Ale częściej ubrania męskie były mieszanką staropolskiego z francuzkim i angielskim. — Najbardziej gorliwi eleganci pilnowali się mody dworskiej, to jest: nosili fraki z wysokim i krótkim stanem, a długimi i ostro ściętymi skrzydłami, guziki stalowe i kołnierz ogromny; loki zawijane na około głowy; na szyi długa chustka tak zawiązana, że cały podbródek w niej się chował; na nogach pończochy i trzewiki, z boku szpada na temblaku. — Między młodzikami często można było napotkać piękny kostium kawalerji narodowej, (ciemno-granatowa kurtka z amarantowemi obszlągami, pantalon węgierskie z lampasami amarantowem; i bóty nie wysokie) bardzo dogodny tak do konnej jazdy, jak i do mazura. —

(Polska w r. 1793, Fryderyka Szulca).

Przyp. autora. —

i brat jój, kazali prosić. — Wszedł pan, ubrany we fraku mający około 30 lat, wzrostu małego, łysy, ospowaty, w ogólności nieokazały, ale bardzo miły i edukowany. — Służył w gwardyi, a obecnie był na urlopie. *) Gospodarze zaznajomili dwóch swoich gości. — Cicijanow zszedłszy się wkrótce znowu z Ochockim, przyznał się, że jest rozkochany w pani Franciszce i bardzo się uskarżał na jój oziębłość; zaintrygowanie kosztowało go już do 30,000 rubli; dama przyjmuje prezenta i niespodzianki, a jednak dotąd nie jest wzajemną jego uczuciom. — Gdy Ochocki nadmienił o nim pani, odrzekła mu, że nie lubi Cicijanowa, ale mąż jój jest dla niego bardzo przychylny. —

W dniu następnym Ochocki będąc zaproszony do państwa Z. na obiad, znalazł liczne zebranie dam i mężczyzn, a w ich liczbie z dziesięć oficerów we frakach, wszyscy z gwardyi i mniej więcej z dobrych familij. Serwis srebrny, porcelana saska, gustowne potrawy i wyborne wina znowu zadziwiły gości, gdyż gospodarze, jak wiedział, posiadali poprzednio niewielki fundusz. — Po kawie rozłożono wielki stół zielony, i mężczyźni nie tracąc drogiego czasu, zajęli się faraonem, a damy wyjechały. — Wieczorem Ochocki na proźbę męża, zawiózł jego żonę do teatru, gdzie miała abonowaną lożę; w antraktach do téj loży przychodziło mnóstwo osób znajomych i nieznanomych. — Gdy wrócili do domu, znaleźli jeszcze grających w karty, a o godzinie dwunastój zabastowali. — Nazajutrz to samo powtórzyło się. — W dniu trzecim, Ochocki znalazł się na balu u ruskiego posła, zawdzięczając to Janowi L., który miał do rozdania kilka biletów. — Tu ujrzał przepych

*) Jeżeli tu mowa o księciu Pawle Dmitrowiczu Cicijanowie, przyszłym bohaterze na Kaukazie i w Gruzii, to tenże urodził się w r. 1754tym, a więc wówczas miał około lat 40, nie zaś 30. — Przytém znajdował się w Grodnie nie za urlopem, ale był tam dowódcą pułku grenadyerskiego. —

i zbytek. — Trzy ogromne salony i kilka mniejszych komnat w pałacu Sapieżyńskim były zapelnione gośćmi;*) liczna usługa nieustannie roznosiła rozmaite słodycze i chłodniki. — Wewnątrz był oświetlony kilku tysiącami świec woskowych, a zewnątrz różno-kolorowemi lampami. — Na stolikach rozstawionych do gry połyskiwały kupy złota. — Gdy podano przepyszna kolacją, Franciszka powiedziała mężowi, że jej coś nie dobrze, a ten zlecił Ochockiemu, by odwiózł ją do domu. — Po kilku dniach, Cicijanow zaprosił państwa Z. i Ochockiego na biesiadę, którą urządził w domu zajezdnym na przedmieściu. — Było tam kilka dam polskich i ruskich; generałowa Muchanow pełniła rolę gospodyni. — Bawili się tam do godziny piątej rano, a karty były w użyciu swoim zwyczajem. —

Razu jednego, Ochocki, niemógł się wstrzymać i zapytał swego przyjaciela Jana L. z kąd się wzięły u jego szwagra Józefa Z. dostatki, na tak wytworne życie? Jan zamiast odpowiedzi odemknął komodę i pokazał dziesięć worków po tysiąc dukatów w każdym; po czém otworzył szafę, a tam było jedenaście worków z rublami. — „Gra szczęśliwa! rozmaite spekulacye,“ przemówił gospodarz. —

Zbliżył się pan Józef i zaprowadził gościa do swoich pokojów, gdzie ukazał również takąż kasę. — Rzecz się w tém zawierała, że oni obaj byli członkami deputacyi do umów zawieranych z sąsiadującemi mcarstwami. — W roku następnym, w czasie powstania, obaj zostali zaliczeni do proskrypcyonistów i ratowali się ucieczką. **)

*) Pałac Sapieżyński zwrócony frontem ku rynkowi, był w owym czasie najpiękniejszym gmachem w Grodnie, podług uwagi zrobionej przez współczesnego, (Polens Ende, von Sirisa) w obecnym czasie, jest znany pod nazwą domu Lubeckiego, chociaż niedawno przeszedł do rąk jednego Żyda. — W nim najbardziej zasługuje na uwagę główny salon, w dawnym stylu, z podwójném światłem i śladem byłego chóru, dziś już nie exystującego. —

Przyp. autora.

**) Udział jaki mieli w deputacyi panowie L. i Z. mógłby przywieść na myśl, że pod temi literami ukryto zapewno Łopota ex

Ochocki bywał na sessjach sejmowych i tam widział króla siedzącego na tronie, przy którym trzymali straż polscy gwardziści, a wejście do salonu strzegły ruskie szyldwachy. — Znalazł uderzającą zmianę w powierzchowności Stanisława Augusta, w porównaniu, jakim był przed dwoma laty w czasie czteroletniego sejmu. — Wówczas fizyognomija jego miała wyraz przyjemny i ożywiony a teraz jest starcem godnym litości: wychudły, twarz pożółkła — pomarszczona, wzrok spuszczoney — przygasły, jakby co tylko opuścił łoże po ciężkiej chorobie.

W dnie niedzielne, jako wolne od sejmowych sessyi, król ze zwykłą assystencyą wychodził do sali tronowej, udzielając publiczne posłuchanie. — Ochocki był na jednej z takich audyencyi, gdzie się znalazła mała liczba dworaków i kilka obcych osób tak, że około króla była rażąca próżnia. —

Po dwu tygodniowej bytności w Grodnie, opuścił to miasto z generałem Działyńskim. — Na pożegnanie panowie L. i Z. wystąpili z obiadem, na którym znajdowało się z 60 osób. — Po obiedzie, pani Franciszka, jój mąż,

oboźnego litewskiego, posła nowogrodzkiego i Ziniewa, starosty bereznickiego, posła grodzieńskiego. — Ale pierwszy miał imię Michał, a drugi Maciej. (Korrespond. 1638) W ogólności w tém opowiadaniu, chełpliwy Ochocki: oczywiście dla upiększenia stylu, pozwolił sobie użyć pewnej przesady, nie troszcząc się o prawdę. — Mamy jeszcze na poparcie tego zarzutu taki przykład: mówiąc o nieskromnej modzie i obyczajach wprowadzonych przez markizę Lulli, robi uwagę: „Że niebyło nikogo, co by miał doglądać zachowanie przyzwoitości; nie było pani Krakowskiej, Tyszkiewiczowej, Kamińskiej i Umieckiej, szanownych matron, będących ozdobą tamtego wieku.“ Ależ przecież wiadomo, że siostra króla, pani Krakowska, była obecną wtenczas w Grodnie, wraz z hrabiną Tyszkiewiczową (jeżeli tylko o niej mowa). O swoich przyjaciółkach L. i Z., Ochocki powiada: „Że jeden uczestniczył w delegacyi pertraktującej z jednym dworem, a drugi w delegacyi, umawiającej się z innym. — Widocznie nie wiedział tego, albo też zapomniał, że z obydwoma posłami umawiała się jedna i taż sama deputacya. —
Przyp. autora. —

brat i Cicijanow odprowadzili Ochockiego do pierwszej pocztowej stacyi, gdzie jeszcze wypili kilka butelek wina szampańskiego. — Ochocki naiwną robi wzmiankę o swoich stosunkach z panią Franciszką, ale nie wie, czy pomyslnie były zabiegi Cicijanowa. — Nie wie również, jak daleko posunął się trzeci pretendent pan Działyński. —

Pewien Inflantczyk podróżujący, przejeżdżając przez Grodno przed samém rozpoczęciem się sejmów, pozostawił w swoim pamiętniku kilka lekkich zarysów, które są dla nas interesujące: „Odkrywający się widok z góry na miasto, jest bardzo piękny. — Wiele kościołów z wieżami i kilka pałaców, zbudowanych w nowym guście, rozrzuconych tu i owdzie występuje na tle ciemnym chat drewnianych, które właściwie stanowią miasto. — W pewnym oddaleniu od miasta widziałem niemałą liczbę dział, wymierzonych na miasto. Wjazd dość dobry. — Upiększa go zamek królewski i domy panów, grupujące się tu w liczbie niemałej. — Minąwszy tę część, dostajemy się do wielkiego nowego mostu i do samego miasta, w którym, jak zwykle w polskich miastach, najrozmaitsze budowle skupione w jedno miejsce. — Obok porządnego domu stoją dwie albo trzy drewniane chałupy chylące się do upadku a za niemi pałac; dalej kościół; bruk co zaledwie go tak nazwać można, gdyż po deszczu, zalega na nim błoto. —

Wreszcie w owęj porze Grodno było ludne i ożywione miasto. — Oprócz silnego ruskiego garnizonu byli tu posłowie z swojemi familiami; główny sztab wojsk rozłożonych w okolicach; oraz ci polscy magnaci, którzy odważyli się wystąpić na oczekiwanym sejmie. — Zupełnie nie było widać, żeby w tém mieście król się znajdował; przebywał w zamku z swoim małym dworem, prowadząc odosobnione i zamknięte życie. — Przed zamkiem nie spotkałem ani jednego ekwipażu, ale za to bardzo wiele przed mieszkaniem naszego (to jest ruskiego:) posła. — Nasi sztabs-officerowie w wytwornych ekwipażach, zaprę-

onych sześciami, albo czterema końmi, gonili przez ulice, a magnaci polscy w powozach skromnych usuwali się im na bok. — Wiele sklepików, utrzymywanych przez warszawskie modniarki, gdyż tu się zjechała wielka liczba pięknych i znakomitych panien, aby dać przykład (jak mniemam) do zbliżenia się rozmaitych partyi i narodowości do ustępstw i pojednania. — Dla tak wielkiego zjazdu miasto jest za szczupłe; otaczające okolice nie odznaczają się obfitością; z tego powodu mieszkania i produkta nadzwyczaj drogie. — Pokój z pościelą, kosztował na dobę od jednego do trzech dukatów; a porządny obiad od ośmiu do dwanastu złotych. — Za wózek siana płacono od trzech do czterech dukatów. — Wszystko inne stosunkowo było takie. *)

*) *Reise eines Lieflaenders von Riga nach Warschau. Berlin 1795. (Patrz Polska w r. 1793).*

Otą co mówi o Grodnie inny współczesnik „Po Wilnie, jest lepszym miastem w Litwie, ale liczy mieszkańców tylko 4,000; z nich część czwarta Żydów. — (W obecnym czasie z 19,000 mieszkańców, jest Żydów 10,000. — Bobrowski)

Nie ma ani bram, ani wału otaczającego, leży w części na górze, w części na dole, a okolone górami. — Stary królewski zamek oprowadzony rowem głębokim, znajduje się w ruinach, a tylko jedno skrzydło może być zamieszkałe. — Nowy zamek jest wielki i piękny, zbudowany regularnie. — Szczególnie swą pięknnością uderza w nim rozległy salon, senatorska izba i kaplica. — W mieście jest dziewięć kościołów katolickich, jeden luterski i dwie cerkwie greckie, oraz murowana synagoga. — Dalej mieści się w tym dziele opisanie fabryk, fundowanych przez Tyzenhauza, a w tym czasie opuszczonych. — Polens Ende von Sirisa Warschau 1797.

Główniejsza pamiątka z zeszłego wieku, tak nazywany nowy królewski zamek (zbudowany przez Augusta II.) zachował tylko swojapowierzchność: bo wewnątrz, zupełnie przerobiony tak dalece, że nie znaleźliśmy żadnych prawie śladów sejmowego salonu i królewskich komnat. — Tam ulokowano teraz szpital wojskowy. —

X.

Sprawozdanie deputacyi o konferencyi z Buchholtzem. — Podgórski i oppozycya. — Burzliwa sessya dnia 18. (29) Sierpnia. —

W Ponedziałek, dnia 15 (26) Sierpnia, marszałek sejmowy doniósł zgromadzeniu, że deputacya wyznaczona do zawarcia układu z pruskim ministrem, chce złożyć stanom sprawozdanie o swoich konferencyach. — Biskup Skarszewski, zamiast prezydującego w deputacyi Massalskiego, przedstawił sejmowi, że deputowani ściśle pilnowali się danej sobie instrukcyi, a jako dowód tego, złożył protokoły konferencyi. — Po czém zwracając się do Grodzickiego, posła krakowskiego, wezwał go, aby odczytał te protokoły, gdyż on jest dobrze obznajomiony z przebiegiem pertraktacyi i uczestniczy w wydziale spraw zagranicznych. — Bieliński w imieniu stanu rycerskiego, powtórzył o to prozbę. — Jakoż Grodzicki zaczął czytać owe protokoły, spisane na 20 arkuszach i obejmujące konferencye z dnia 5. do 24. Sierpnia włącznie. — Z kolei wyszczególniono: zamianę pełnomocnictw, spory z Buchholtzem, wezwanie ruskiego posła na pośrednika, poprawki jego w projekcie do pruskiego traktatu, stanowcze domagania się Buchholtza, aby deputacya wyjednała niezwłoczne zatwierdzenie traktatu, zapytanie zrobione przez deputacyę, z jakiego powodu król pruski z niedawnego jeszcze sprzymierzeńca Rzeczypospolitój stał się jej wrogiem? — Te zapytania deputacya wsparła niektórymi dokumentami z czasów czteroletniego sejmu, a między innemi, złożyła protokół pamiętnój konferencyi, jaką miał poprzedni poseł pruski hr. Golec z Chreptowiczem, podkanclerzem litewskim w dniu 16. Maja 1791 r. przy bytności innych dygnitarzy Rzeczypospolitój. — Golec zakomunikował wtenczas, że Fryderyk Wilhelm polecił wyrazić Polakom swoje zadowolenie z powodu

nowej ich konstytucyi i wybrania saskiej dynastyi na tron polski. —

Przy odczytaniu protokołu tej konferencyi, Grodzicki przeczytał i depeszę księcia Jabłonowskiego, będącego wówczas posłem w Berlinie. — Jabłonowski zawiadamiał o swej audyencyi u króla pruskiego, na której objaśniał o zmianach zaszłych w dniu 3. Maja. — Król przyjął tę wiadomość bardzo przychylnie i między innemi rzekł; „Że Polska znajdzie w nim zawsze szczerego sprzymierzeńca!“

Izba słuchała tego sprawozdania, zachowując zupełną spokojność. — Ale gdy odczytano ostatnie annexa, przypominając Polakom zgubne następstwa, wynikłe ze zdradliwej pruskiej polityki, nie mogli utrzymać swojego oburzenia, powstało chaos, że Grodzicki niemógł już kontynuować czytania i król rozkazał solwować sessyę. —

W dniu następnym Grodzicki ukończył odczytanie sprawozdania i doręczył marszałkowi sejmowemu projekt pruski do traktatu, z poprawkami, domieszczonemi przez Siewersa. — Kiedy i to się skończyło, Adam Podgórski prosił o głos. — Był to jeden z sejmowych posłów przekupionych przez Bucholtza, — z reputacyi szuler. — Otrzymawszy od marszałka głos, zaledwie wyrzekł słów kilka, gdy w tém, zagłuszyły go wściekle krzyki ze strony oppozycyi. — Z tego wywiązało się wielkie zamieszanie. — Wszyscy razem w jeden głos wołali przeciwko Podgórskiemu, wielu zarzucało zdradę, — że się ośmiela popierać podobny traktat. — Niektórzy, jak np. Godaczewski grożą mu rozsiekaniem; aż wtem z stron rozmaitych poczęli wołać: zgoda! zgoda! — Podgórski z całych sił krzyczy, że gdy nie pozwalają mu mówić, to on swój wniosek odracza. — Ale gorączkowe usposobienie co raz się wzmaga i trwa przeszło godzinę. — Wreszcie przycichły krzyki, a wówczas Szydłowski, poseł plocki, bardziej umiał zająć uwagę Izby. —

W mowie swojej jednej z najergicniejszych, Szydłowski wyrzekł: że nie wie, jaki jest projekt Podgórskiego,

ale niewątpi, co w sobie zawiera; chce upoważnienia dla deputacyi do podpisania tylko co odczytanego traktatu z Prusami, to jest: dokonać przepaści dla ojczyzny. — „Niech już ona zaginie z fałszu i przemocy! ale niech przypadnie choć jeden z tój sromotnej większości, która podała rękę pomocną do naszej zaguby! — Ogłaszam, że każdego będę prześladował, kto się ośmieli wnosić taki projekt i że go przywlokę przed sąd sejmowy, jako zdrajcę ojczyzny!“ — W tój chwili przerywają mu podniecające okrzyki. — Podniecony niemi, mówca stawia wniosek, aby spadła jego, albo zdrajcy głowa. — Po czém podaje projekt w guście deklaracyi takiej treści: kiedy król pruski uważa, że go nie obowiązują traktaty z 1773 i 1789 r. w takim razie zrywają się wszelkie umowy z jego ministrem, jako bezużyteczne i szkodliwe dla Rzeczypospolitej. —

Oppozycya domaga się od marszałka, aby natychmiast podał ad turnum. — Marszałek mając na względzie wzburzenie Izby, chce rozpocząć zbieranie głosów, ale Miączyński i Zaleski powstrzymują go, biorąc projekt ad deliberandum. — „Wiem o tém,“ — przemówił Szydłowski, „że prawo dozwala brać rzecz do namysłu, ale nie wiem, żeby patryotyzm miał dozwalać, kiedy ten przedmiot dotyczy podobnego projektu!“ — W tój chwili, drugi Szydłowski, poseł ciechanowski, głośno nazwał kogoś zdrajcą, ale wśród ogólnego wrzasku, nie dosłyszano kogo?

Po czém powstaje Krasnodębski i zapytuje kanclerzów, jaki był rezultat z podanej noty ruskiemu posłowi, zawierającej prozbę, aby wojsko ruskie wycofano z kraju polskiego, ponieważ traktat z Rosyą już został ratyfikowany. — Plater przedstawia notę Siewersa z odpowiedzią, z dnia 13. (24) Sierpnia, w której powiedziano: że miał już być wydany rozkaz do wymarszu wojsk ku granicom Rzeczypospolitej, ale utrudnienia, jakie miały miejsce przy zawarciu traktatu z Rosyą i zwłoka w ułożeniu takiegoż traktatu z Prusami, niemniej nie zupełnie jeszcze zorga-

nizowany rząd w Polsce, a ztąd obawa o naruszenie powszechnej spokojności, zmusiły do cofnięcia takiego rozkazu. —

Gdy Izba miała się już uspokoić i przejść do zdecydowania kwestyi o podatkach, oraz innych dochodach Rzeczypospolitej, aż w tém Karski znowu napada na projekt do traktatu z Prusami. — Tak dalece zapędził się w swoim przemówieniu, że zrobił wyrzut królowi, przypominając mu wyrzeczone jakoby przezeń słowa: „Póki pozostanie Polski choć taki kawałek, ileby starczyło na przykrycie go kapeluszem, nie opuścę mego miejsca i zatrzymam rząd na nim!“

Przemówka ta zrządziła nieukontentowanie w Izbie. — Miączyński domagał się, aby Karskiego oddano pod sąd sejmowy. — Król począł zapewniać, że nigdy nie mówił słów takich i przebacza Karskiemu; ale znaczna liczba posłów domaga się, aby był sądzony. — Król przemawiając, prosił o darowanie mu. — Izba przystaje na to, lecz pod warunkiem, aby Karski odwołał słów przytoczonych i przeprosił króla, wóczas uległ takiemu wezwaniu go i ucałował rękę króla. — Na wniosek Szydłowskiego cała Izba otrzymała takiż honor. —

Kończąc sessyę, król wezwał posłów, aby nadal nie spóźniali się do Izby lecz nieodmiennie byli zgromadzeni o czwartej godzinie. —

Gdy posłowie wychodzili z salonu, Miączyński zastępując Szydłowskiemu drogę, zapytał:

— „Czy nie mnie nazwałeś Pan zdrajcą?“

— „Tego, ktoby chciał podać pruski projekt!“ — odrzekł poseł ciechanowski. —

— „A więc pana Podgórskiego?“, pytał dalej Miączyński. —

Puławski zapobiegając dalszemu ich starciu się, przemówił: Tak, to o Podgórskim! —

Gdy Miączyński już wyszedł, Puławski kiwając za nim głową, zwrócił się do Szydłowskiego i do posłów ich otaczających — dodał:

— Ależ i on sam nie lepszy! *)

Stanowczo wyrzeczona na poprzedzającej sesji odmowa sejmu w przystąpieniu do jakiegokolwiek bądź umowy z Prusami, wielce zaniepokoiła Buchholtza. — Udał się więc po radę i pomoc do Siewersa. — Poseł ruski zwlekał jeszcze ciągle użycie środków przymusowych i umówili się wyrzucić na sejm wpływ przez wspólne noty. — Przy tém radził swemu koledze, aby nie skąpił pieniędzy do zjednania dla siebie stronników między członkami sejmu. **)

Siewers przywołał do siebie Podgórskiego i doręczył mu projekt do podpisania traktatu pruskiego. — Podgórski powinien był przedłożyć ten projekt sejmowi, jako jego własny i popierać go przemówieniem. —

W nocy ułożono noty, ruską i pruską, w dniu następnym 17. (28.) Sierpnia przedstawiono takowe sejmowi. — W notach tych przypomniano sejmowi o potrzebie zachowania w czasie sesji porządku i spokojności, niemniej domagali się o niezwłoczne upoważnienie deputacyi do podpisania traktatu. — W ruskiej zaś nocy jeszcze dołano, że generał Mellendorf miał już dnia 20. wprowadzić wojsko do Krakowskiego i Sandomierskiego województwa i że takie nieprzyjacielskie kroki zostały wstrzymane tylko w skutek proźby ruskiego posła. —

Jednak te ostrzeżenia nie tylko nie wywarły pożądanego skutku, ale przeciwnie — obrażający ton pruskiej

*) Diariusz sejmu ekstraordynacyjnego 1793 r.

**) Ekonomiczno-rachunkowy charakter pruskiego rządu, wykazał się i w tych trudnych okolicznościach. — Buchholtz agentom swoim, wybranym z sejmowych posłów, nigdy nie wypłacał wprzód; jak to robił trąskliwy ruski poseł, dopiero wtenczas, gdy okazali rzeczywiste usługi. (Wagner 106).

noty wywołał nadzwyczajne wzburzenie. — Ze wszystkich stron wołano, że poseł pruski postępuje już z Polakami, nie jak z narodem wolnym; lecz jak z podwładnymi. — Członkowie opozycji domagali się zatwierdzenia projektu podanego przez Szydłowskiego, to jest: aby zerwać wszelkie układy z Prusami. — Wielu posłów domagało się jednocześnie głosu, a między nimi i Podgórski. — Marszałek sejmowy, ma się rozumieć, będąc już uprzedzony, daje głos Podgórskiemu. — Ale napróżno wyteża głos, chcąc przekrzywić innych. — W tém wydobył z kieszeni projekt, położył na stół przed marszałkiem, a sam usiadł. — Marszałek wzywa sekretarza, aby ten projekt przeczytał. — Kiedy już miał spełnić polecenie, wrzawa jeszcze się zwiększyła. — Szydłowski, Jankowski, Gosławski, Stoiński, Skarzyński, Kimbar, Krasnodębski i Karski miotają na Podgórskiego obelgi, domagając się, aby był sądzony jako zdrajca. — Napróżno sekretarz chce znowu rozpocząć czytanie, obrażają — grożą mu. —

Szydłowski wystąpił na środek i stanął podług technicznego wyrażenia „pod laską marszałkowską“, to jest przy marszałku sejmowym i wzywał Podgórskiego, aby także tam stanął, co oznaczało, że siebie i swojego przeciwnika oddaje pod sąd sejmowy. — Wielu głosów domagało się, aby Podgórski temu zadość uczynił; lecz on odpowiada, że obwinianie go o zdradę jest przedwczesne, gdyż projekt nie był jeszcze przeczytany i Izba niewie, co się w nim zawiera. — Niektórzy posłowie zbliżają się do marszałkowskiego stołu i razem z Szydłowskim czytają ten projekt po cichu dla siebie tylko. — Opozycja woła ciągle o sąd na Podgórskiego, czyniąc mu wyrzuty, że się lęka tego sądu. — Wtenczas mała liczba członków z pruskiego stronnictwa podnosząc głos w obronie swojego kolegi: Józefowicz, Wilamowski i Międzyński, domagają się od marszałka, aby projekt był odczytany. — Marszałek znowu poleca to sekretarzowi, ale odpowiadają mu, że sekretarz nie jest jego lokajem; lecz zostaje w służbie Izby. —

Józefowicz powtarza domaganie się, lecz słyszy tylko same sykanie i słowa obelżywe; wtenczas już sam zrobił wniosek, aby te wzajemne ścierania się oddano ad deliberandum, a tymczasem Izba będzie mogła zająć się innemi przedmiotami. — Ale Stoiński opiera się temu, oświadczając, że nie dopuści do decydowania jakiejkolwiek bądź innej kwestyi, dopokąd Podgórski nie będzie pod sąd oddany. — Wśród tych zamieszek znowu udało się Szydłowskiemu zająć ogólną uwagę. — Oświadczył, że ma dowody o zdradzie Podgórskiego, który wziął za to pieniądze i dla tego powtórnie powołuje go do łaski. — Podgórski pozostaje na swoim miejscu i z prawdziwym stoicyzmem słucha obraz na siebie miotanych. — W końcu król, chcąc przerwać sceny tak niestosowne dla tego miejsca, solwuje sesję. —

Nazajutrz Siewers wysyłając depezę wyraził: „Po wczorajszej sesyi zdawało się, że już niepodobna oczekiwać czegoś więcej burzliwszego, a jednak to dziś miało miejsce.“ —

Buchholtz udał się do Siewersa, prosząc o użycie energiczniejszych środków przeciw oporowi ze strony opozycyi. — Jednak Siewers poprzestał i teraz na przesłaniu do sejmu noty; a jednocześnie napisał do Tyszkiewicza, wiel. mar. list, przypominając mu w nim, że jest najwięcej zobowiązany zapobiegać, aby porządek i spokój były zachowane na sesyi, niemniej domagał się stanowczo, aby wszyscy nie należący do składu sejmu, bez wyjątku byli usunięci z Izby, gdyż swoją obecnością podniecają opozycję, a przeciwnie bojaźliwe osoby, stanowiące większość, powstrzymują od objawienia swego zdania. *)

*) Opowiemy tu czytelnikom, jaki był rozkład miejsc w Senatorskiej Izbie, gdzie zasiadały połączone Stany, czyli gdzie się odbywały sesye sejmowe. — W samej głębi salonu stał tron królewski, po obu jego stronach ustawione były dwa rzędy krzeseł dla sena-

Z powodu tego Tyszkiewicz przed rozpoczęciem sesji dnia 18. (29.) Sierpnia, starannie obejrzał wszystkie zakątki sejmowego salonu i usunął tych, którzy nienależeli do jego składu, a w tej liczbie i radzców konfederacyi, którym wraz z sędziami wyższej instancyi dozwolono było wprzód tam się znajdować. —

Członkowie opozycyi nie zaniechali uskarżać się na takie pogwałcenie prawa, oświadczając, że w takim razie i posłowie powinni opuścić Izbę. — Tyszkiewicz odrzekł im na to, że stanom da wyjaśnienie z przyczyn, które zmusiły go do tego kroku. —

Gdy wszyscy arbitrowie już się usunęli, wielki marszałek litewski trzykrotnie stuknąwszy o podłogę swą urzędniczą, z hebanowego drzewa oprawną w złoto laską; udzielił głos marszałkowi sejmowemu, to jest: wezwał do rozpoczęcia sesyi. — W tém podwoje się rozwarły i wszedł Adam Podgórski. — Wielu posłów wzburzonych już poprzednią sceną wybuchnęło teraz z ogromnem nieukontentowaniem; ze wszech stron krzyczano: „Zdrajca! Nikczemnik!“ i t. p. Krzyki te wzmagając się coraz bardziej, były w końcu podobne do ryku. — Niedość na tém, kilku zapalczywszych krzykaczy podbiegło ku niemu i potrącając go, wypychali z salonu. — Podgórski był „opasy jak beczka“, — pisał Siewers, a to pozbawiało go możności do wymknięcia się z rąk swoich wrogów. — Wśród takiej walki można było dostrzedz tylko, że drzwi z łoskotem otworzono i znów zamknięto. — Podgórski znalazł się na

torów. — Za temi krzesłami także po obu stronach znajdowały się ławki dla posłów. — Sam środek niczem nie zajęty, dawał szerokie i swobodne przejście. — W drugim końcu salonu, wprost naprzeciw królewskiego tronu, zasiadał marszałek sejmowy na taborecie, przed swoim stolikiem; a po bokach były krzesła wielkich marszałków i innych ministrów. — Ale zdaje się, że w ostatnich czasach zasiadali oni przy samym tronie. — Za ławkami posłów, przez całą długość ścian, były galerie dla arbitrow, czyli dla publiczności. —

Przyp. autora. —

korytarzu wpośród sejmowych hajduków, a tam spotkali go jeszcze i wyproszeni z Izby arbitrowie, którzy nie zaniechali obrażać nieszczęsnego posła. — Stał tak niejaką chwilę, rozmyślając — do kogo ma się udać ze skargą czy do Buchholtza? czy też do Siewersa? i zdecydował się nareszcie, pójść do tego drugiego. —

W sejmowej Izbie zapanowała najgłębsza cisza. — Marszałek wzywał do jedności i zgody jako jedyne go środka do uratowania ojczyzny. — Poczem, zawiadomił o nowej nocie odebranej od ruskiego posła. — Wielki marszałek litewski usprawiedliwiając się z swego postępku, co do arbitrów, przedłożył wezwanie doręczone mu przez Siewersa a napisane w języku francuzkim. — Izba Sejmowa zadecydowała, aby to wezwanie jako dowód wywiebranego gwałtu było przetłumaczone i zaciągnięte do dyaryusza. —

Sekretarz sejmowy odczytuje ruską notę:

Nadmieniwszy w niej, o swem utyskiwaniu, że sejm nie uwzględnił jego not poprzednich; przypomina poseł stanom, jak wielka zawisła burza nad ich ojczyznę i nalega, aby się zajęli zatwierdzeniem pruskiego traktatu w takim guście, jaki był ułożony przy jego pośrednictwie; oraz nadmienia, że feldmarszałek Mellendorf, odbierając polecenia od swojego rządu, zawiadomił Siewersa, że rozpozecznie krcki nieprzyjacielskie, jeżeli przez powracającego kuryera nie otrzyma wiadomości o podpisaniu traktatu. — Z tego powodu Siewers zostaje zagnany przecznać ostatecznie termin, a mianowicie: dla zaopatrzenia deputacyi pełnomocnictwem do dnia 31. Sierpnia, a dla podpisania samego traktatu 3. Września. —

Niektórzy z pruskiego stronnictwa zażądali, aby odczytano projekt przedstawiony przez Podgórskiego, ale Szydłowski protestuje przeciw temu i oświadcza, że dopóty niecofnie się, dopóki nie ujrzy wymierzonej kary na zdrajcę chociażby i sam miał poledz razem. — Poczem Gosławski krasomówczem swém usposobieniem porównywa obe-

cną Polskę z Rzeczpospolitą Rzymską w peryodzie jej upadku, a Podgórskiego do Katyliny. — Ale jeżeli między Polakami znaleźli się Katylini, nie brak u nich i Ciceronów; dowodem tego jest Szydłowski, który poświęca głowę swoją, aby tylko przy niej spadła i głowa zdrajcy. — Lecz nie sam tylko Szydłowski stanie się ofiarą miłości dla ojczyzny, gdyż i on, — mówca, chętnie położy własną, byleby tylko zmniejszy liczbę Katylinów. —

Niektóre głosy zapalczywe dają się słyszeć, że i oni są gotowi naśladować taki przykład. — Siewers nie wierzący w patriotyzm Polaków, zamieścił w jednej z swych depesz taką uwagę: „Nie niemoże być komicniejszego, nad podobny temu zapal, dla tych, którzy znają aktorów odgrywających te sceny!“

Mówca (Gosławski) przechodzi następnie do pogroźek czynionych przez Prusy i zapytuje: cóż mogą jeszcze dodać do wywartych już prześladowań i gwałtów? Jakkolwiek sam zostawił w Sandomierskiem województwie niewielki ziemski majątek, i chociaż ma ojca już podstarzałego, chętnie jednak poświęci swój majątek, byleby nie uledez wyrzutom, że własną ręką podpisał niewolę na swych Wielkopolskich współbraci. — Nakoniec prosi marszałka sejmowego, aby oddał pod wota projekt Szydłowskiego o zerwanie wszelkich układów z Prusami. — Inni członkowie opozycyi gorliwie popierają tę proźbę. —

Stanisław August widząc nieustający zapal przeciwko traktatowi z Prusami, postanowił nareszcie przerwać swoje milczenie w tej kwestyi. — „Najjaśniejszy Pan chce mówić!“ zawiadomił Izbę według zwyczaju kanclerz i wnet cisza nastąpiła. — Frzemawiał bardzo długo: „Dla króla, kochającego swój naród i pragnącego być kochanym, nie nie może być dotkliwszego jakto, że zmuszony jest wyrzec słowa prawdy, wiedząc, że ta prawda będzie nieprzyjemną.“ — Dalej król przyznaje słusność nietylko patriotyzmowi Szydłowskiego ale i tym, którzy popierali jego projekt. — Lecz gdyby ten projekt został przyjęty,

jakież byłyby następstwa? Same tylko nowe krzywdy ze strony niesprawiedliwego; lecz silnego sąsiada. — Polacy niezgadając się na jego wymagania, mieli nadzieję, że czas przyniesie jakąś pożądaną zmianę, i polegali także na udzieleniu pomocy ze strony ruskiej cesarzowej. — Wszelkie zostały już wyczerpane środki do oporu, a nigdzie niespostrzegamy źdźbła ratunku. — Zaszczytną jest rzeczą dla każdego w szczególności człowieka, poświęcić siebie dla ojczyzny, ale król, jako ojciec narodu, zostaje w obowiązku rozwiać tę mgłę, tworzącą się z patryotycznego zapału. — Wojsko pruskie posunie się jeszcze głębiej, zrukuje prowincye i zażąda większej jeszcze części z podziału Polski. — Ostatnia nota ruskiego posła nie zostawia już żadnej nadziei pomocy cesarzowej przeciwko pruskiej uzurpacyi, gdyż jest to skutkiem wspólnego porozumienia się obu dworów. — W końcu tej przemowy król radzi uleść przed okolicznościami, a tylko starać się wyjednać przynajmniej daleko mniej uciążliwe warunki. —

Jakkolwiek ta mowa obejmowała niczem nie zbite argumenta, jednak widocznie nie wywarła żadnego skutku. — Pod koniec jój wszedł do Izby nieszczęsny Podgórski, któremu Siewers polecił zająć tam swoje miejsce i nie zważając na nic, popierać swój projekt. — Zaledwie król przestał mówić, gdy zewsząd rozległy się krzyki: „Sąd! sąd na zdrajcę!“ — Szydłowski znowu stawa pod laską marszałka i przywołuje tamże Podgórskiego. — Ten przez chwil kilka waha się, wreszcie obrzucany obelgami i pogrozkami, podszedł i stanął obok Szydłowskiego. —

Oppozycya zwraca się do króla z prozbą, aby sąd wyznaczył. — Miączyński ratując swojego kolegę, stawia wniosek, aby wprzód oddano pod wota takie zapytanie: Czy Podgórski powinien być oddany pod sąd, czyli téż nie? Wniosek ten polegał na większości, która dotąd ze wstydu i bojaźni trzymała się garstki zapalczywych patryotów. — Ale wniosek jego zniknął wśród krzyków, domagających się niezwłocznego sądu. — Z tego powstało długie ścieranie

się, w jaki sposób ma być sądzony poseł obwiniony o zdradę ojczyzny.“ —

Prawodawstwo polskie nie zawierało w tym przedmiocie pewnych przepisów. — Z poprzednich sejmów także nikt niemógł zacytować przykładu. — Zwrócili się więc o rozwiązanie wątpliwości do biskupa Kossakowskiego, jako słynącego ze znajomości dawnego polskiego prawodawstwa. — Lecz tenże odrzekł: że w prawie nie napotykamy żadnego wyjaśnienia w podobnym przedmiocie. — Dalej biskup rozważając postawienie posła pod łaską oświadczył: Że taki sposób sądenia jest nieprawny, gdyż kiedy Izby są połączone, marszałek sejmowy nieposiada wyższej instancji, albowiem takowa należy wtenczas do wielkiego marszałka. — Nakoniec przypomniał, że w dyaryuszu jakiegóś dawnego sejmu znajduje się wzmiankowany podobny temu wypadek, a wtenczas Izby się rozdzieliły na poselską i senatorską, z których pierwsza wyznaczyła sądowe śledztwo. — Lecz dodał Kossakowski, że w obecnym wypadku taki sposób nie zgadza się z godnością Izby, gdyż poseł za swoje zdanie nie powinien ulegać sądowi sejmowemu. —

Król powtórnie stara się uspokoić wzburzenie i z właściwą sobie wymową wzywa Izby do okazania chrześcijańskich i republikańskich uczuć. — Cóżby przyniosła bezkorzystna kara? Czyż odparłaby nieszczęście od ojczyzny? W każdym razie podział — będzie podziałem. — Po co dawać powód, aby Polaków zwali barbarzyńcami i łączyli ich z znieawidzoną sektą Jakobinów. — A wreszcie i sąd nieodniosłby skutku, gdyż przemoc cudzoziemców nie dopuściłaby wykonać wyroku. — „Skupiajmy się raczej około smutnych resztek naszej ojczyzny; obmyślmy środki do ich ratowania i utrwalenia dobrobytu, jeżeli nam wolno tego spodziewać się.“ —

Ale i ta rozczulająca mowa pozostała tak samo jak i pierwsza bez skutku. — Wnet powstaje hałas; większa część posłów opuszcza swoje siedzenia, a wielki marszałek

naprózno usiłuje przywrócić porządek. — Członkowie opozycji czepią się przykładu przytoczonego przez Kosakowskiego; niektórzy z nich ujmują pod rękę marszałka sejmowego, chcąc go zaprowadzić do Izby poselskiej dla wyznaczenia sądu na Podgórskim. — Marszałek iść nie chce. — Ministrowie i senatorowie otoczyli króla, obmyślając wspólnie środki do uspokojenia Izby. — Po naradzeniu się przywołał król do siebie Podgórskiego i powiedział mu, żeby choć na chwilę usunął się z przed oczu rozgniewanych swoich kolegów. — Podgórski wyszedł. *) Wtenczas posłowie wrucili do miejsc swoich. — Gosławski domagał się, aby zdrajca był zupełnie wyłączony z sejmowych sessyi i żeby projekt jego nigdy nie był czytany w Izbie. — Marszałek pomny na rozkaz otrzymany od Siewersa, poleca sekretarzowi, aby odczytał projekt Podgórskiego. — Gdy sekretarz już ma rozpocząć czytanie, zapaleni opponenci podbiegają ku niemu i odpychają w tył; marszałek sam go znowu podprowadza naprzód, ale ich już obu odpychają, a cała Izba wpada w burzliwy zamęt. —

Powstaje biskup Skarszewski i poczyną przemawiać rozwijając myśl wyrzeczoną już poprzednio przez króla: że sama konieczność, której odeprzeć nikt nie jest w stanie, gdyż dwa obce mocarstwa zawarły z sobą układ, wymaga traktatu, że zrywając zupełnie umawianie się, nie obronimy ani na jedną piędz ziemi, a przeciwnie traktując umowę z nieprzyjacielem, przynieść możemy jakąś pomoc naszym braciom, przechodzącym pod obce panowanie, oraz dla nas samych możemy wyjednać korzystniejsze warunki. — I tak najprzód: potrzeba żądać gwarancyi

*) Ukrył się w pokoiku, na korytarzu przed Izbą sejmową, będącego, do którego służący bufetu zwykle wstawiali rozmaite swoje naczynia i przesiedział tam ze dwie godziny, znosząc drwiny i łajania tychże służących. — (Dyarnszy)

traktatu z Prusami ze strony Rossyi tak w przedmiocie handlowym, jako też i punktach podziałowych; nie mniej, aby ta gwarancya była przyjęta wprzód przez dwór Berliński, zanim nastąpi ratyfikacya tego traktatu; powtóre, jeżeli miasto Częstochowa ma być zabrane, w takim razie wizerunek Matki Boskiej słynący cudami, niech przeniosą wraz ze wszystkimi skarbami do Krakowa; po trzecie, w przypadku, gdyby wygasła Brandenburgska dynastya, aby ustały wszelkie prawa Prus do prowincyi dawniej polskich. — Nakoniec biskup dodawał otuchy stanom zgromadzonym, że traktat zawarty między silnym i słabym trwa póty tylko, póki ten słaby nie stanie się silnym i nie zdobędzie środków do zażądania sprawiedliwego wynagrodzenia. —

Mowa biskupa chełmskiego poruszyła odwagę w grupie pruskiego stronnictwa. — Miączyński, Zaleski, Wilmowski, Włodek, Rokosowski i Józefowicz domagają się odczytania projektu Podgórskiego; ale zapalczywie sprzeciwia się temu Krasnodębski, powiadając: że jeżeli się nie lękał być zesłanym na Syberyę, kiedy niezgadzał się na traktat z Rosyją, to nie więcej go przestrasza Szpandawa. — Czyni więc wniosek, aby wysłać poselstwo do Petersburga z prozbą o pomoc, a jeżeli dwór ten nie zechce udzielić swój pomocy Polakom przeciwko Prusom, to niech przynajmniej pozwoli im, by wyparli Prusaków własnymi siłami; niech na ten cel hetman i regimentarze wydadzą rozkazy do wszystkich pułków, aby wystąpiły przeciwko „groźnemu Mellendorfowi,“ przy tém należy powołać polspolite ruszenie. —

Ale większość trzymała się zbyt daleko, aby miała przyjąć to doradzanie. — Wezwany przez marszałka sekretarz, znowu wziął się do odczytania projektu Podgórskiego; lecz znowu głos jego zagłuszyła opozycya. — Marszałek wraz ze swojemi stronnikami prosił marszałka, by przywrócił porządek, ale tenże nic na to nieodpowiada, tylko ruszył ramionami. — Szydłowski w żaden sposób

niechce odejść z pod laski marszałkowskiej i wrócić na swoje miejsce, dopóki zdrajca nie będzie pod sąd oddany. — Wielki marszałek litewski, do którego atrybucyi wyłącznie należało utrzymać porządek i spokojne dyskusowanie, chcąc nadać inny obrót rzeczy, zrobił taką uwagę: że spór toczy się o projekt, który przez nikogo nie jest podpiany, a sam autor nie znajduje się tu obecny; stawia zatem wniosek, aby projekt ten porzucić, a wprost przystąpić do rozwiązania samej kwestyi: czy ma być zawarty traktat z królem pruskim, czyli też nie?

Ta rada wywołała większy jeszcze warchoł. — Karski zbliżył się do sekretarza sejmowego, wyrwał mu z rąk projekt i z nim wracał. — Na protestacyę ze strony marszałka, odrzekł: że nie jest to żaden projekt, ale kawał papieru przez nikogo niepodpisany. — Marszałek zwraca się do króla, prosząc o pośrednictwo; jakoż ten w ostrym tonie strofuje Karskiego za jego postępek, co może stać się złym przykładem dla sejmów przyszłych. — Zaraz po przemowie króla całe zgromadzenie domaga się, aby oddał napowrót ten projekt. — Ulega nareszcie Karski temu, i podszedłszy do marszałkowskiego stołu, rzucił z wyrazem pogardy ten annex. —

Gdy sekretarz bierze się do odczytania, posłowie powstawają z swoich miejsc i skupiają się na środek salonu, gdzie patryoci gotowi byli już rozpocząć choćby osobistą bójkę z swoimi przeciwnikami. — Marszałek przybiega między nich i podnosząc swą laskę, usiłuje znaglic posłów do wrócenia na swoje miejsca. — Ministrowie i senatorowie otaczają w półkole tron królewski. — Wśród tego wygnani z salonu arbitrowie korzystając z ogólnego chaosu, wsuwają się do Izby i zmieszani z posłami, podtrzymują stronę patryotów. —

Król nie widząc innego środka dla przywrócenia porządku, polecił przywołać Podgórskiego i kazał mu, by podpisał swój projekt. — Gdy go spostrzeżono w Izbie, dały się zaraz słyszeć krzyki i łajania. — Podgórski chwilę

rozmyśla, co ma począć, wreszcie oświadcza, że jest gotów podpisać. — Wtenczas przeciwnicy usunęli ze stołu marszałka kałamarz, ale król daje mu własny swój ołówek, a gdy chciał zbliżyć się do stołu, odbiera szturchańce i popychania, — jednak zdażył podpisać i wkrótce uchodził z téj grupy przeciwników, ale oni użyli już wówczas i rąk na seryo; nieszczęsny Podgórski krzyknął, prosząc wielkiego marszałka litewskiego, aby usunął z Izby osoby do niej nienależące. — Tyszkiewicz bardzo się obraża, że nawet Podgórski śmie przypominać jego obowiązek i dla tego chce zrzec się tak uciążliwej marszałkowskiej laski. — Słowa jego stały się przyczyną silniejszej jeszcze burzy. — „Precz z nizezemnym zdrajcą!“ — wołają patryoci. — Król poleca Podgórskiemu znowu ustąpić z Izby. — Gdy wyszedł, burza ustała na chwilę, posłowie wrócili na swoje mięjsca. —

Marszałek chcąc zkorzystać z takiego uspokojenia poleca sekretarzowi, aby odczytał projekt; lecz znowu napróżno. — Kimbar, Godaczewski powstają i krzyczą, że za nic w świecie nie dopuszczą czytania tego projektu. — Miączynski, Józefowicz, Kossakowski, Wilamowski i Drewnowski przeciwnie domagają się czytania. — Bieliński chcąc załagodzić ścieranie się, proponuje poddać pod wota takie pytanie: „Czy projekt Podgórskiego ma być czytany, czyli też nie?“ Ale i ten wybieg nie powiódł się: bojaźliwa większość w obec rozdrażnionych do najwyższego stopnia swoich przeciwników, a także znajdujących się w Izbie arbitrow, nie zdecydowała się popierać wniosku marszałka. — Manucci, poseł inflantski, zrobił uwagę, że prawo nie pozwala rozpoczynać wotowania po godzinie ósmój, a wtenczas była już dziesiąta. — Marszałek znowu kilkakrotnie zabierał się do czytania projektu, ale znowu napróżno. — Takie gorszące sceny przeciągnęły się do północy. — Nareszcie król poleca solwować ową znakomitą sessyę. —

Wytężony opór ze strony oppozycyi bez zwracania

względu na bytność z urzędu ruskiego posła, zmusiły nareszcie Siewersa, pomyśleć o użyciu środków ostatecznych. — Ale takie środki nie zgadzały się ani z instrukcją jemu daną, ani też własnym jego poglądem na przedmiot. — Postanowił więc jeszcze poprzestać na użyciu nacisku. —

W dniu następnym 19. (30) Sierpnia napisał do Tyżkiewicza, że jeżeli arbitrowie znowu dostaną się do Izby sejmowej, to wyśle do jego dóbr cały batalion na eksekucję. — A do sejnu przesłał trzecią notę, w której powtórzywszy swoje poprzednie uwagi, wskazał, jakie niebezpieczeństwo zagraża dwom województwom Rzeczypospolitej, jeżeli tegoż jeszcze dnia nie będzie upoważniona deputacja do podpisania traktatu. — Bieliński po wielkiem usiłowaniu wyjednał u opozycyi, że zgodziła się na odczytanie noty; ale gdy sekretarz chciał przejść z kolei do czytania projektu, znowu powtórzyły się sceny wczorajsze. — Z jednej strony: Miączyński, Zaleski, Drewnowski, oraz inni z pruskiego stronnictwa domagali się czytania; przeciwnie — partya opozycyjna stanowczo zaprzeczyła. — W chwili gorączkowego usposobienia — prawie wszyscy posłowie opuścili swoje miejsca i skupili się na środku salonu. — Tyżkiewicz wzywając zgromadzenie do porządku, otrzymał za swój udział kilka szturchańców. — Bielińskiego łajali otwarcie a sekretarzowi wprost grozili śmiercią. — Wtém przyszła komus myśl szczęśliwa do głowy, aby Izba pozwoliła odczytać projekt nie jak aktualny dokument, ale tylko jako załączony dodatek do noty ruskiego posła. — Gdy większość doparła tę myśl, przeczytano nareszcie projekt, ale wśród tak wielkiego gwaru, że zaledwie można było dosłyszeć, co czytano. — Znowu wystąpiono ze wszech stron dopraszając się o udzielenia głosu; lecz marszałek był już obiecał głos Skarzyńskiemu. — Król widząc wzburzenie w całej Izbie i zapobiegając powtórzenia się scen gorszących,

oświadczył, że potrzeba zastanowić się nad tak ważnym przedmiotem i dla tego rozwiązał sesyę. — *)

XI.

Sejm otoczony przez wojsko. — Sesya 28. Sierpnia (2. Września). — Projekt do pruskiego traktatu przyjęty, ale z dodatkowemi artykułami. —

Niepomyślny koniec wczorajszej sesyi widocznie nie bardzo zasmucił Siewersa. — Owego to właśnie wieczoru obchodził rocznicę swoich urodzin i urządził koncert, na którym jak zwykle dał się słyszeć zadziwiający głos hrabiny Kamelli. — Być może, że i samą sesyę pragnęli skrócić, gdyż wielu posłów było zaproszonych na ten koncert, a więc lękali się, iżby ścieranie się nie przeciągnęło jak onegdaj. —

Należało jednak przedsięwziąć coś stanowczego, aby załatwić domaganie się pruskiego posła, który desperował, widząc ciągłą zwłokę. —

W Sobotę rano dnia 20. (31. Sierpnia), Siewers zgromadził swoich przyjaciół na naradę. — Postanowili przedewszystkiem, aby w tym dniu nie było sesyi, o co właśnie i król prosił przez swego sekretarza. — Następnie zajęli się kwestyą, jakim sposobem znaglić sejm do ustępstwa?

*) Rękopism pamiętnika jednego z arbitrów (Ludwika Gineta) dodaje: że opozycya krzyczała za wychodzącym królem: „Oto drugi zdrajca; jest to ojciec Podgórskiego!“ — Król widocznie nie słyszał już tych wykrzyknień a być może, że niechciał pokazać iż słyszy. . . . —

Przyjaciele podali do wyboru dwa przymusowe środki: 1, Aresztować z jaki tuzin najzuchwalszych posłów, albo nie wpuścić ich do Izby na sesyę. 2, Otoczyć sejm batalionem grenadyerów i zatrzymać zgromadzone stany dopóty, dopóki nie wydadzą żądanej decyzji. —

Posel pożegnał swych radzców, nie decydując się jeszcze na żadne stanowcze przedsięwzięcie. — „Oba te projekta mnie się nie podobały,“ pisze w swoim doniesieniu, „jeżeli nie znajdą się inne, zrezykuję jeszcze jednę sesyę, a być może, że użyję pierwszy.“

Ale pruski kolega postanowił nie dać mu czasu do wahania się i rozmyślenia. — Tegoż dnia był u Siewersa i nalegał do upoważnienia Igelstroma, aby działał wspólnie z Mellendorfem. — Nasz posel nie zgodził się na to. — Zrobił uwagę, że środki przymusowe nie przyniosą skutku, jeżeli Buchholtz nie podpisze traktatu takiego, jaki został ułożony za pośrednictwem Siewersa. — Buchholtz począł cokolwiek mięknać i domagał się, aby przynajmniej wykreślono paragraf o gwarancyi ruskiej i modyfikacyi przy spisaniu artykułów handlowych. — Siewers odpowiedział: że niemoże odrzucić takiego punktu, który właśnie czyni honor Polakom za to zaufanie, jakie pokładają w cesarzowej. — Ogólna treść jego słów była taka: „My gwarantujemy odstąpienie zajętych przez Was prowincyi, a w tym celu użyjemy nawet przemocy; ale nie możemy jednocześnie wzbronić Polakom, żądać zagwarantowania w przedmiocie handlu i w innych spornych kwestyach.“ —

Nazajutrz, to jest: w Niedzielę, Buchholtz bilecikiem przysłanym do Siewersa, prosił o konferencyę z nim, zapewniając, że poda plan pojednawczy, który zaspokoi oba dwory, gdyż jest utworzony na osnowie Petersburgskiej konwencyi. —

Plan ten nazwany pojednawczym, był taki: albo zerwać układy i rozpocząć kroki nieprzyjacielskie, albo zawrzeć traktat o podziale, nie nadmienając nic w nim ani o gwarancyi, ani o medyacyi, a wszystkie punkta,

o które się dobijają Polacy, zaliczyć do artykułów podziałowych; gdyż jak sam Buchholtz przyznał się, nie odebrał jeszcze o tych punktach instrukcyi. —

Siewers powtórzył to wszystko, co już był powiedział wczoraj, a do tego dodał: że Jej Cesarska Mość wymaga, aby konwencya była ściśle wykonana i że ma polecenie, do ułatwienia Polakom wszelkich możliwych zabezpieczeń w umowie o handlu, a „jeżeli korespondencya przesłana do Alopeusa nie skutkowałą, ażeby Buchholtz był zaopatrzony w więcej objaśniające instrukcyje; to cesarzowa chętnie załatwi tę rzecz korespondując wprost z Berlinem.“

„Usłyszawszy to Buchholtz zbłądł,“ donosi Siewers, „a to spowodowało mnie do koniecznego nalegania o nadmienione punkta; widocznie było, że polski handel ociekiwały ciężkie okowy!“

Zaprojektował więc swemu koledze, aby układy z sejmem wstrzymał tak długo, póki nie nadejdą nowe zlecenia od obu dworów; lecz Buchholtz niezgadzał się na żadną zwłokę i usilnie nalegał o użycie środków przymusowych. — Siewers obiecał zadość uczynić jego naleganiom i na tém się skończyła ich konferencya. — Po czém ruski poseł już się nie wahał. — Podług niego obie strony były dostatecznie objaśnione: sejm, do odstąpienia prowincyi, a Prusy do przyjęcia nietylko artykułów łagodzących ten podział; lecz i do zgodzenia się na ruską gwarancyę, która miała być wstępem do przyszłej zależności Polski od Rosyi. — Z dwóch więc środków zaprojektowanych przez polskich doradców, Siewers wybrał drugi, jako więcej skuteczny. — Uczyniwszy właściwe zarządzenie, aby kwestya koniecznie była zdecydowana w dniu następnym, to jest 22. Sierpnia (2. Września), przywołał do miasta rozmaite oddziały wojska, rozlokowane w okolicach i rozkazał zająć wszystkie wyjścia z mieszkań i same głównejsze ulice. — W owym dniu nikt niemógł wyjść z zajmowanego domu, bez okazania biletu wydanego przez ruskiego komendanta. — Zamek królewski został otoczony przez dwa bata-

liony grenadyerów z czterema działami, przy których stali na pogotowiu artyllerzyści z zapalonemi lontami. — W podwórzu zamkowym i na korytarzach rozstawiono mocne szyldwachy. — Jenerał — major Rautenfeld cdebrał rozkaz, aby wziął z sobą z tuzin oficerów, rozlokował się w samej Izbie sejmowej, pilnował, iżby nikt z osób postronnych tam się nie dostał i dopomagał wielkiemu marszałkowi litewskiemu do utrzymania porządku. — Jendocześnie wyłuszczył Tyszkiewiczowi przyczyny, które go spowodowały do użycia tak groźnej postawy, a między innemi powiedział: że doszła do jego uszu wieść, iż się utworzył spiszek przeciwko poświęconej osobie króla, jakoteż marszałka sejmowego i innych poważnych członków sejmu; z tego powodu ma tylko jedno wejście pozostać otwarte do Izby sejmowej, lecz i przy niem będą na straży ruscy oficerowie dla zrewidowania wszystkich podejrzanych posłów. — Gdyby u którego znaleziono broń ukrytą, zostałyby nietylko przyaresztowany i wtrącony do więzienia, lecz i sądzony jako zbójca. — Królewska gwardya litewska także będzie zrewidowana: bo jeźliby u którego znaleziono proch i kule, podpadnie również arestowaniu. — Gdyby komu z arbitrów udało się dostać do Izby, zostanie także wtrącony do więzienia. — Rautenfeld zajmie krzesło przy królewskim tronie z lewej strony, a jego oficerowie rozlokują się na ławkach, przeznaczonych dla arbitrów. — A wielki marszałek niechaj ogłosi całemu sejmowi, że przez czas trwania sesyi, nikt niepowinien opuszczać swego miejsca, jednakże pozostawia się posłom zupełna swoboda w przemawianiu. —

Kopią téj odezwy udzielił marszałkowi sejmowemu, a do sejmu przesłał nową notę. — Oba te aneksa Siewers zakommunikował wprzód królowi i swoim tak zwanym przyjaciołom, to jest: przewodzcóm większości sejmowej. —

Przed południem sam udał się do zamku i wskazał Rautenfeldowi, gdzie i jak mają być rozstawione szyldwachy. — Poczém na wezwanie króla wstąpił do niego

i wysłuchał szczeré podziękowanie za takie opiekowanie się jego osobą, przytém Stanisław August nie omieszkął uskarżać się na los swój gorzki. —

O godzinie czwartej popołudniu posłowie poczęli zgromadzać się do Izby sejmowej. — Wpuszczano ich bez żadnej przeszkody; lecz kiedy który chciał wyjść z salonu, grenadyerowie postawieni przy samych drzwiach, skrzyżowali bagnety i nie wypuszczali. — Z początku panowała ponura cisza, ale zaledwie nadszedł król, podniosła się burza. — Stronnicy pruscy domagali się niezwłóznego zagajenia sesyi; członkowie zaś opozycyi zebrani w grupę na środku salonu, wołali, aby marszałek sejmowy w skutek wykonanej przysięgi zajął się wprzód usunięciem nieproszonych arbitrów, a nim to nie nastąpi, nie dopuszczają zagajenia sesyi. —

Rozumie się, że pod nazwaniem arbitrów nie należy uważać ruskich oficerów z Rautenfeldem. — Niektórzy, jak Szydłowski i Gosławski zwróciwszy się do króla, uskarżali się, że nie ufa Polakom i otacza siebie obcą strażą. — Król odpowiedział, że polega na swoim narodzie, o w obecném pogwałceniu nie ma żadnego udziału.

Te słowa większe jeszcze spowodowały oburzenie. — Wielu posłów opuściło swoje miejsca, przywołując wielkieg marszałka litewskiego, aby wezwał obcych oficerów do opuszczenia Izby; inni domagali się rozwiązania sejmumu; a stronnicy Prus powtórzyli swoje domaganie się o zagajenie sesyi. — Wśród ogólnego chaosu sami tylko ruscy oficerowie, pozostali nieporuszeni, na wskazanych im miejscach. —

Tyszkiewicz przedłożył zgromadzonym stanom otrzymaną odezwę, jako dowód, że i on równie z wszystkimi uległ obcej przemocy. — Doręczył tę odezwę marszałkowi sejmowemu. — W ten czas wynikła nowa kwestya: Miączyński z swoimi kolegami domagają się zagajenia sesyi, aby odczytać tę odezwę; przeciwnicy zaś za nic w świecie na to się niezgadają w obec wojskowej siły. — Nakoniec w sku-

tek usilnej proźby samego Tyszkiewicza, aby mu dać możność do usprawiedliwienia się przed stanami, opponenci zgadzają się na odczytanie odezwy. — Treść jej i sam ton, w jakim była skreślona, głębokie wywarło wrażenie. — Wnet dały się słyszeć mnogie uskarżania się na podejrzenie — obrażające Polaków. — Mikorski domagał się, aby Siewers wymienił tych, którzy mogli utworzyć tak haniebny związek. — Szydłowski dodaje, że sama przemoc zrzadzona sejmowi wprowadzeniem obcej wojskowej siły, jest mniej obrażająca, w porównaniu z tém, co dało powód do takiego postąpienia, — gdyż Polska zawsze przywiązana do osoby swoich królów, nigdy nie splamila swoich kronik targnięciem się na ukoronowaną osobę. — *) Kończąc, dodał, że pod żadnym względem sesya nie może być rzeczywistą, dopóki wojskowa siła nie ustąpi. — To samo powtarzają i jego koledzy przekonania jednego z nim —

Gosławski prosił króla, aby jako dowód zaufania do swego narodu, polecił usunąć się wojsku. — Król powtarza swoje zapewnienie, że bynajmniej nie miał udziału w takim pogwałceniu i postanawia wysłać do ruskiego posła deputacyę, prosząc o wycofanie wojska. — Do tej deputacyi mianował obydwóch kanclerzy i dwóch biskupów: Kossakowskiego i Massalskiego, ale biskupi nieprzyjęli takiego polecenia, tłumacząc się, że podobna deputacya przeznaczona się tylko z ludzi świeckich. — Wtenczas król zamiast biskupów, naznaczył: Ogińskiego, podskarbiego litewskiego, i Suchodolskiego, kasztelana, jako członków senatu; ze stanu zaś rycerskiego: Bielińskiego i Ankwicza. —

Nim deputacya mogła wyjść z Izby, Kossakowski rozumie się, chcąc złagodzić przykre wrażenie zrzadzone odmową biskupów, prosił króla, aby w dowód niezmiennego przywiązania pozwolił zgromadzonym stanom ucałować

*) Wiadomo, jaki był niesłuszny ku temu powód. —

Przyp. autora.

swoją rękę. — Ankwicz popiera tę prozbę w imieniu ryckerskiego stanu, (wtenczas, kiedy wieść powszechna przepisywała mu, że wymyślił mniemany spisec) marszałek sejmowy według zwyczaju polecił sekretarzowi, aby wymienił listę posłów, w porządku województw, aby każdy z kolei zbliżył się do królewskiej ręki. — Ale i w tym razie opozycya nie zaniechała opór stawiać. — Nie pozwoliła czytać listy z powodu, że sesya nie jest jeszcze zagajona. — Postanowiono zaniechać w tym razie czytanie imiennej listy. —

Gdy się skończyła ceremonia ucałowania królewskiej ręki, deputacya udała się do posła. — Póki nie wróciła, Izba przez dwie godziny pozostawała nieczynną; posłowie w téj pauzie podzieleni na grupy, rozmawiali po cichu. — W czasie tym, postronne osoby korzystając z przerwanego nadzoru, potrafiły weisnąć się do Izby w niemalj liczbie. —

Wieczorem około ósmej deputacya wróciła. — Posłowie zajęli swoje miejsca, żądając od niéj sprawozdania. — Ale kanclerz koronny w imieniu deputacyi postawił wniosek, aby wprzódy zagajono sesyę. — Nowa kwestya: część Izby popiera ten wniosek, a opozycya sprzeciwiała się przytaczając, że deputacya była wysłana bez zagajenia sesyi, azatém nie ma potrzeby wymagania od niéj sprawozdania. — Deputacya uległa przed tym zarzutem — i jeden za drugim poczeli opowiadać szczegóły swojego widzenia się z ruskim posłem. —

Treść tego sprawozdania była taka:

Siewers zgodził się tylko na usunięcie oficerów z Izby sejmowej, oprócz Rautenfelda; co do wojska, takowe ma pozostać w zamku tak długo, póki nie nastąpi przyjęcie przedstawionego projektu przez Podgórskiego. — Usprawiedliwiając takie swoje postępowanie, powołał się na biuletyny z pięciu ostatnich sesyi. — Wskazał w nich na wybryki, jakich pozwolono sobie w mowach przeciwko królowi, marszałkowi sejmowemu, oraz z jaką obojętnością przyjęto trzy jego noty. — Oprócz tego, jak utrzymuje,

daje się od kilku już dni słyszeć o sekretnie utworzonym związku przeciwko królowi i innym znakomitym osobom. — Z powodu tych okoliczności, widział się zmuszonym, przedsięwziąć środki ostrożności i przypomnieć zarazem marszałkowi sejmowemu o zachowaniu porządku i o ich obowiązkach względem ojczyzny. — Nakoniec powtórzył, że dopóki nie nastąpi decyzja o zawarciu pruskiego traktatu, nikt z sejmującego zgromadzenia nie będzie wypuszczony z zamku. —

Po wysłuchaniu tego sprawozdania, marszałek chcąc zagaić sesję, prosił arbitrów, aby ustąpili z Izby, ale opozycja i w tym razie oświadczyła, że się nie zgadza, gdyż jeśli Rautenfeld, niemając żadnego prawa, pozostanie w Izbie, to dla czegoż niemogą być w niej polscy arbitrowie, którzy interesują się swoją ojczyzną? — Jednak większość poparła marszałka, domagając się nie wpuszczania publiczności. — Marszałek zatem (zwykłemi słowami) oświadcza: sesya zagajona! po czém przemawia ukazując smutny stan, w jakim się znajduje ojczyzna; że sama konieczność zmusza uczynić zadość domagania się posła ruskiego i zawiadania, że nowa nadeszła od niego nota. — Sekretarz czyta ją. — Znowu wytyka sejmowi okazywany upor w odmawianiu zawarcia traktatu z Prusami; mówi: że widocznie rozpostarła się Jakobińska zaraza; domaga się, aby sejm niezwłocznie zaopatrzył deputacyę pełnomocnictwem do podpisania traktatu spisane go przy jego pośrednictwie i przedłożonego sejmowi przez Podgórskiego. (projekt ten był wydrukowany i rozdany posłom.) Nakoniec w nocy nadmieniono, jakie są przedsięwzięte wojenne środki ostrożności, a ztąd ma nadzieję, że Izba nie zamknie się, nim nie uchwali podpisania traktatu. —

Gdy ukończono odczytanie noty, przez chwilę trwała cisza w Izbie, — przerwał ją Skarzyński, który w długiej mowie wypowiedzianej głosem przejętym smutkiem, wyrzekł:
 „Najjaśniejszy Królu, Panie mój Najmiłościvszy! Najjaśniejsze Stany Rzeczypospolitej! Dzień 17. Lipca i Sierpnia,

są dniami nieszczęścia i upadku naszej ojczyzny, *) dnie, które powinniśmy oplakiwać do końca naszego życia. — Będą pomnikami nie tylko ucisku, wywartego przez cudzoziemców, ale i odstąpienia od obywatelskich obowiązków samych Polaków, którzy nie dość byli przywiązani do swjej Ojczyzny. — Upadła już nasza ojczyzna; utraciliśmy już prowincje nasze, przyłączone do Rossyi, a utraciliśmy bez powrotu, gdyż większość sejmu zatwierdziła podpisanie i samą ratyfikację traktatu o tym zaborze. — Jakkolwiek ponieśliśmy wielką stratę, byłaby ona jeszcze jakoś znośna, gdyby się miała na tém tylko skończyć. — Ale, wielki Boże! nie otarliśmy jeszcze tych łez, które wycisnęła nam owa strata, aż oto następuje kolej takiegoż nieszczęścia, by uleść zamiarom Berlińskiego dworu. — Dokonanie tych zamiarów przewiduje ze smutnej okoliczności, iż opozycja nasza, ożywiona dotąd gorącym patriotyzmem zmniejsza się z dniem każdym.“ — Dalej mówca przytoczył starożytnych Greków, którzy woleli zagrzebać się w rozwalinach swej ojczyzny, niżeli przeżyć jej upadek; gdyby więc i Polacy działali w podobnym temu guście, nigdyby Polska nie upadła. — Odstępować cudzoziemcowi część własnego kraju, pod pretekstem uratowania reszty, jest to samo, jak gdyby kto chcąc ratować się od utonięcia, wypchnął ze statku do morza człowieka, który także samo miał prawo do niego. — Następnie mówca wyraża nadzieję, że niezgadzałyby się z duszą wielkiej Katarzyny, aby swą potęgą miała przygniatać naród, który przez cały czas trwania tego sejmu, był w większej części tak jój uległy. — Pruską zaś siłą Polacy powinni odeprzeć własną siłą, a gdyby mieli być zwyciężeni, zachowaliby przynajmniej honor. — Odstąpienie prowincyi Rossyi miało za sobą przynajmniej cień

*) W tych dniach Sejm postanowił odstąpienie prowincyi Rossyi i ratyfikację ruskiego traktatu. —

niejaki, gdyż poprzedziły takowe z obu stron wojenne kroki; ale jakież powód służy dla pruskiego króla? Czyż Polacy naruszyli w czémkolwiek ostatnie traktaty z dworem Berlińskim? czyż prowadzili z nim wojnę? — Po czém mówca stawiał przykład z własnego położenia: posiada niewielki majątek, spadek po przodkach, o trzy tylko mile od pruskiej granicy, który przemoc cudzoziemska może łatwo zabrać, ale nie wydrze mu honoru; chleb suchy z wodą, będzie dlań wtenczas miłszy nad wszelkie dostatki, torba zawieszona przez ramię, będzie wotenczas znakiem honorowym. — A gdyby przemoc obca miała mu życie wydrzeć, — o! wtenczas będzie szczęśliwym: bo skończy razem z najukochańszjéj ojczyzny życiem!

Wyczerpawszy nareszcie wszystkie dowody przeciwko wymaganiom pruskim, Skarzyński, jak ten, który tonąc ratuje się chwytając i za słomkę; wytknął niezachowanie formalności w projekcie Podgórskiego. — Ten projekt przez nikogo nie podpisany, odczytano jako dodatek do noty ruskiego posła, a prawo z roku 1768 — pozwala samym tylko członkom sejmu podawać do niego swoje projekta; oprócz tego autor tego projektu został wyłączony z Izby. — Objawiając więc przeciw temu projektowi, uroczyste protest, mówca uprasza o przyjęcie projektu Szydłowskiego. — Aby nie zerwać zupełnie pertraktacyi z dworem Berlińskim, mogą być zrobione w nim niejakié poprawki, ale potrzeba stanowczo odmówić odstąpienia jakiegokolwiek terytoryum. — W końcu mówca uprasza króla, aby w téj ważnéj chwili nie odmówił swego poparcia na korzyść narodu. — Jeżeli już ma być wszystko stracone, niech przynajmniejéj potomność nie ma prawa wyrzucać nam; niechaj wspominając o swoich ojczach wyrzeczé zalewając się łzami: „Upadli! ale upadli z honorem!“ —

Krasomówstwo Skarzyńskiego wywołało natychmiast współubieganie się innych posłów o głos. — Mówił po nim Mikorski, który przedewszystkiem wymierzył swoje strzały przeciwko królowi — za protegowanie tak nieprawego

i szkodliwego dla Rzeczypospolitej projektu Podgórskiego. — „Ludwik XVI. i Gustaw III.“ — powiedział między innymi, „pozazdrościliby szczęścia Waszej Królewskiej Mości panowania nad łagodnym i pełnym sławy narodem!“

Po nim przemawiał Szydłowski, który z wielką energią domagał się decyzji nad swoim projektem, zgodziwszy się na zrobienie niejakich w nim poprawek. — Ten wniosek popierali: Karski, Bogucki, Stoiński i Krasnodębski. —

„Panie marszałku!“ — wykrzyknął Skarzyński, zwrócony do Bielińskiego, — „gdy wielka liczba głosów wyraziła swe zdanie przeciwko pruskiemu zaborowi i ani jeden głos nie odezwał się za projektem Podgórskiego, w takim razie tym łatwiej powinien być podniesiony projekt p. Szydłowskiego!“

Ale Bieliński, obiecawszy bądź co bądź, przeprowadzić projekt Podgórskiego, obmyślał rozumie się, w owej chwili, jak miał wykonać swoje zadanie. — W walce członków opozycji z przekupionem stronnictwem przez Prusy, widoczna była przewaga na stronie pierwszych; co się zaś tyczy większości Izby, ta niezdecydowała się jeszcze wystąpić przeciwko garstce niepohamowanych mówców, a nawet okazywała niejaką sympatyę do ognistych ich deklamacji. — Przytem jak wiadomo i ruski poseł nie zbyt gorliwie podtrzymywał swojego pruskiego kolegę, mając na celu znaglić go przez to do zrobienia pewnych ustępstw. — A właśnie postanowiono już było zakończyć tę rzecz w tym samym dniu.

Chcąc znajdować się bliżej miejsca działań, Siewers udał się do zamku, niby wizytując siostrę króla, panią Krakowską, i bawił u niej do godziny jedenastej w wieczór. — Przywoływał niekiedy do siebie te osoby, którym chciał udzielić swych uwag, aby usunąć napotykanne trudności; lecz gdy niektórzy zrobili wniosek by odroczyć sesję, Siewers głośno dał rozkaz generałowi Rautenfeldowi, aby nikogo nie wypuszczał z Izby, póki nie będzie zdecydowana główna kwestya, to jest: odstąpienie prowincyi; a co

się tyczy dodatkowych artykułów, dał zupełną swobodę zgromadzonym stanom. —

Interesującym jest fakt następny: Kossakowski, hetman, Plater, vice-kanclerz i Ledóchowski, kasztelan, nie przybyli dnia tego na sesję. — Dowiedziawszy się o tém Siewers, posłał do nich dyżurnego sztabs-oficera i polecił oświadczyć im w imieniu cesarzowej, aby udali się do Izby niezwłocznie. — Pierwszy i trzeci natychmiast spełnili rozkaz, a Plater przesłał list do Siewersa, wymawiając się. — Ale poseł nasz nie przyjmując żadnych wymówek, powtórzył wezwanie, jakoż vice-kanclerz przybył do Izby, a nawet miał tam nader patetyczną mowę o powinności ulegania woli jój cesarskiej mości. —

Siewers zmęczony i oburzony, gdy wrócił do swego mieszkania, skreślił kilka słów do jednej z swych córek. — „Zegar uderzył północ, kiedy wróciłem z zamku, który jest otoczony przez dwa bataliony wojska, aby napędzić rozumu sejmowi. — Musiał mię bardzo rozgniewać, kiedy posunąłem się tak daleko. — Sesya nie skończy się do godziny 5. zrana, a jeżeli nie otrzymam turnum, to jest: większości, pozostawię ich zamkniętych...“

Do takiej ostateczności jednak nie przyszło. —

Gdy większość przekonała się o mocnym postanowieniu ruskiego posła, aby ukończyć w tym dniu główną kwestyę, przestała wahać się, co ma począć. — Ale do rozwiązania owej kwestyi przewodczy większości nie poszli prostą drogą; lecz użyli wprzód pewnych manewrów. — Biskup Kossakowski w długiej swój mowie wskazał, jakie dokonano pogwałcenie raz przez groźne noty i deklaracye, a potem przez obecność obcego wojska, postawionego przy samych drzwiach Izby. — Taka przemoc jest widoczna dla całej Europy. — Jeżeli więc z powodu takiego położenia w projekcie do pruskiego traktatu będzie zamieszczone odstąpienie polskiej prowincyi, to przynajmniej niech przed ratyfikacją tego traktatu będą wprzód ułożone punkta o handlu i innych ważniejszych przedmiotach. — Posu-

nąwszy tak ważny krok naprzód, Kossakowski, chcąc zatrzeć co najprędzej nieprzyjemne wrażenie, wywarłe przez zgadzanie się własne na ustąpienie prowincyi, oświadcza życzenie, aby nikt nie położył swego imienia na tym projekcie, którego autor został ogłoszony za zdrajcę ojczyzny; lecz doradza przyjąć projekt podany przez Szydłowskiego, ale jako przejęty wysokim patriotyżmem, sam zgodził się na zrobienie w nim niejakich poprawek; i tak powinien projekt jego być dokompletowany przez niezbędne dodatki o traktacie handlowym i innych osobnych punktach, a nadto w nim powinna być umieszczona uroczysta protestacya z powodu wywartego na Polaków pogwałcenia. — Taką swą mowę biskup zamknął wnioskiem, aby ostateczną redakcyę projektu Szydłowskiego poruczyć deputacyi konstytucyjnej. —

Z tego powodu nadano téj sprawie taki charakter, jakoby do następnej umowy z Prusami był przyjęty projekt stronnictwa opozycyjnego i jakoby w nim znajdował się punkt początkujący. —

Wnioski Kossakowskiego z początku wywołały nie nieznaczące uwagi: ośmielone stronnictwo większości posunęło się dalej; — oświadczyło zgodę na umieszczenie pewnych dodatków. Jako téż natychmiast zostały takowe doręczone marszałkowi sejmowemu przez Staniszewskiego, posła czerskiego. — Marszałek polecił je sekretarzowi odczytać. — Treść dodatków była taka: powrócenie wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej ze wszystkimi do niego przynależnościami; zrzeczenie się przez rząd pruski wszelkiego spadku po Radziwiłłach, w razie wygaśnięcia téj familii; przebywanie prymasa w granicach Rzeczypospolitej z pozostawieniem mu dochodów z kraju przyłączonego do Prus. — *)

*) Między domem Brandeburskim i Radziwiłłami była zawarta umowa, mocą której dwór Berliński miał odziedziczyć ogromne dobra księcia Dominika, jeśliby zeszedł z świata bezpotomnie. —

Miączyński domagał się, ażeby deputacya konstytucyjna natychmiast zajęła się uporządkowaniem projektu Szydłowskiego podług złożonych dodatków. — Marszałek sejmowy zgodził się na ten wniosek; lecz Skarzyński z kolegami swemi zaprotestowali, powiadając, że dodatki Staniszewskiego dopuszczają odstąpienia prowincyi, co pod żadnym względem nie może być umieszczone do projektu Szydłowskiego. — Znowu wynikło gorące ścieranie się. — Wśród tych sporów Bieliński występuje stanowczo, podając takie zapytanie: „Czy ma być przyjęty projekt do pełnomocnictwa narzucony przemocą, czyli téż projekt Szydłowskiego?“ Ale ten jego krok wzniecił w Izbie ogromną burzę. — Opozycya wyteżyła wszelkie siły wykrzykując, że obok projektu Szydłowskiego nie może być postawiony projekt zdradniczy Podgórskiego; — powtarzała swój zarzut, że nie godzi się takowy nazwać projektem, lecz tylko załączonym dodatkiem do noty posła ruskiego i t. p. Ale Bieliński nie cofał się już przed groźnemi okrzykami opozycyi. — Okrążał jak sęp nad pewną swoją zdobyczą, aby z większą pewnością trafić do celu: podaje poprzednio taki turnus: „Czy podany przez niego wniosek Izba przyjmuje, czy téż odrzuca?“

Napróżno Skarzyński, a z nim wszyscy tego samego zdania, protestują; większość popiera Bielińskiego i doma-

Część większa tych majątków znajdowała się w prowincjach przyłączonych do Rossyi, przeto i dwór ruski był interesowany, aby ta umowa była skassowana. — Umieszczone do projektu dodatki, dotyczące interesów duchowieństwa, oczywiście pochodziły od trzech biskupów: Massalskiego, Skarszewskiego i Kossakowskiego. —

Rękopism Gineta powiada: że gorliwie i długo spór toczyli z Buchholtzem na konferencyach deputacyi z powodu Częstochowskiego obrazu, przy tém zrobił taką uwagę: „Rzecz zadziwiająca! odstąpienie miliona ludu do niewoli (Prus) było dla nich łatwem zadaniem, które téż i wykonali bez uajmniejszego oporu; przeciwnie odstąpienie obrazu nadzwyczajnie ich przerażało. —

Przyp. autora. —

ga się głosu dla referendarza koronnego, do którego należało załatwienie głosowania. — Wielki marszałek litewski po niejakiem wahaniu się, udzielił wreszcie głosu referendarzowi. — Zwraca się najprzód z owem zapytaniem do senatu i odbiera wota, następnie przechodzi do stanu rycerskiego, — odczytuje wydrukowaną imienną listę sejmujących i w rubryce ubocznej adnotuje, kto głosował afirmative, a kto negative. — Zabiegi opozycji aby mu w tém przeszkadzać, pozostają bez skutku. — W rezultacie okazało się: za przyjęciem wniosku marszałka głosów 60, przeciwnych 28. —

Poczém Bieliński pospiesza oddać pod wota swój wniosek, nadawszy mu taką formę: „Czy ma być przyjęty do decyzji projekt dołączony do noty ruskiego posła i popierany siłą cudzoziemskiego wojska, czy też projekt Szydłowskiego?“ Znowu opozycja temu się opiera, ale znowu napróżno. — Wniosek przyjęto 59 głosami przeciwko 26. — Następnie niektórzy posłowie składają swoje dodatki i poprawki do projektu Podgórskiego. — Marszałek sejmowy doręcza deputacyi konstytucyjnej, która przechodzi do przyległego pokoju, aby ostatecznie zredagować projekt Podgórskiego z dodatkami. — Po upływie pół godziny wraca i składa przygotowany już projekt. — Po odczytaniu go, marszałek sejmowy podaje turnus w takiej formie: „Czy projekt do pełnomocnictwa — przyjęty do decyzji i poprawiony przez deputacyę, powinien być zamieniony w prawo, czyli też nie?“ Grupa posłów z opozycji jeszcze raz usiłuje zaprotestować i zrywa sobie piersi, aby zagłuszyć referendarza koronnego; ale znowu bez skutku. — Oczywiście, że większość machnęła już ręką na wszelkie ich krzyki i protestacye. — Skończyło się głosowanie i projekt został przyjęty większością 61, przeciwko 24. — *)

*) Jak widzimy w pierwszém wotowaniu brało udział 88 osób, w drugim 84, a w trzecim 85. — Zapewnie przy końcu sesji niektórzy członkowie Izby wstrzymali się od wotowania. —

Przerobiony i zamieniony w prawo projekt pełnomocnictwa dla deputacyi, mającój się umawiać z pruskim posłem, poczynął się od wykazania smutnego — przygnębionego położenia sejmu i zarazem uroczystego zaprotowania przed Europą, przeciwko wymierzonym gwałtom. — W skutek takiej przemocy, stany zostały zmuszone upoważnić deputacyę do podpisania traktatu z takimi warunkami, jakie były ułożone przy pośrednictwie ruskiego posła; zastrzegając jednak, aby punkta dotyczące handlu i innych osobnych przedmiotów były zawarte przy medyacyi, oraz zagwarantowaniu przez ruską cesarżowę; nie mniej, aby zostały podpisane wprzód, nim nastąpi ratyfikacya traktatu o odstąpieniu prowincyi Prusom. —

Do liczby osobnych artykułów należą i zwyż przytoczone, to jest: pozostawienie dla prymasa wszystkich jego dochodów i rezydencyę w granicach Polski; zrzeczenie się przez dom Brandeburski spadku po Radziwiłłach i zwrócenie wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej w oryginale, ze wszystkimi należącemi do niego kosztownościami. *)

Przed zamknięciem sesyi wielu posłów domagało się jeszcze, aby kanclerze zakomunikowali ministrom obcych dworów wszystkie noty z pogrózkami posłów ruskiego i pruskiego, nie mniej i ostatnią odezwę Siewersa do Tyškiewicza. — Na zapytanie marszałka o tém domaganiu się, wykrzyknięto po trzykroć: *Z g o d a!* to jest jednogłośne zgodzenie się bez potrzeby wotowania. —

Oczywiście, że choć takim dowodem o wywartej przemocy — chcieli usprawiedliwić siebie przed Europą. . . . Czwarta już była godzina zrana, gdy posłowie poczęli z Izby wychodzić. —

Układając szczegółowe doniesienie o ostatnich se-

*) Korrespondent 1517. —

syach sejmu, wyraził Siewers: „Potrzeba było używać pogroźek i słów ostrych wtenczas, kiedy serce przejęte było do zachowania umiarkowania i dobroczynności względem słabszego. — Wczoraj doręczona nota zaledwie odniosła swój skutek i to przy pomocy dwóch batalionów, które otoczyły zamek.“ — Dalej powiada, że ma nadzieję, iż pruski minister podpisze traktat, chociaż mu się dodatkowe punkta nie podobają. — Nadzieję tę opiera na trzech ostatnich Mellendorfa listach, co prędkiej są podobne do skargi, aniżeli pogroźek. — Gdyby Buchholtz nie podpisał, to on (Siewers) nie zgodzi się na wkroczenie wojsk pruskich do województwa Krakowskiego i Sandomierskiego i zniewoli swojego kolegę do wyczekiwania instrukcyi od dwóch dworów, biorących udział w podziale Polski. —

W tymże dniu (3. Września n. s.) Siewers pisał do swój starszej córki: „Jakiem uczuciem byłabyś przejęta, gdybys patrzała na to nieszczęśliwe miasto! Co się działo zemną, gdy przez całe dwanaście godzin trzymałem zamkniętych króla i sejm cały i gdy poleciłem Rautenfeldowi, aby nie wypuszczał ich dopóty, dopóki niezgodzą się na podpisanie własnego nieszczęścia! Otóż tu — jest co czytać! Cztery noty w upływie dni pięciu, a jednak Prusak jeszcze nie jest zadowolniony!“

Wkrótce przed ową znakomitą sesją, 22. Sierpnia (2. Września) Siewers otrzymał od cesarzowej przychylny reskrypt (z datą 11. Sierpnia), którym pochwalala jego postępowanie i zachęcala, aby popierał Polaków w kwestyi o granicę i hanolowym traktacie z Prusami. — Po tygodniu zaś od owój sesyi odebrał drugi reskrypt, (z 23. Sierpnia) w którym Katarzyna pochwalala sposób pośrednictwa jego między sejmem i Buchholtzem i powtarzała, aby użył całego swego wpływu do zawarcia pruskiego traktatu, nie używając jednak gwałtu. — W tym właśnie czasie dowiedziała się, iż jój poseł już używał nacisku; lecz z następnego reskryptu (z 7. Września) przekonywamy się, że

sama chciała uprzedzić, aby środki gwałtowne były używane nie przez Rosyję, ale tylko przez Prusy. — Cesarzowa jeszcze raz pochwałała działania posła, mianowicie w tém, że nie pozwolił Prusom wykonać groźby w zajęciu dwóch województw. —

Teraz następowało zadanie główne dla ruskiego posła, t. j. zawarcie traktatu związkowego i handlowego między Polską i Rosyją. — Ale Katarzyna uprzedziła go, aby nie przystępował do tego dzieła, dopóki nie będzie podpisane odstąpienie prowincyi Prusom; gdyż sejm polegając na związkowym traktacie z nami, mógłby bardziej opierać się odstąpieniu części kraju do Prus, a w takim razie znaleźlibyśmy się w smutném położeniu rozpoczynania związku środkami przymusowemi na korzyść Prus. — „Jeżeli traktat z Prusami jeszcze nie zawarty, to dołóżcie wszelkich starań, aby go przyspieszyć!“

Zamiast wdzięczności za energiczne środki użyte przez ruskiego posła, w celu wydarcia od sejmu zgody na odstąpienie prowincyi, Buchholtz wyraził swoje nieukontentowanie za te punkta, które domieszczono do traktatu przy odstąpieniu prowincyi. —

W dniu drugim po owój pamiętnój sesyi, konferując z nim przez trzy godziny, nalegał, aby podpisał traktat w takiej osnowie, w jakiej został przez sejm zredagowany; ale Buchholtz za nic nie zgadzał się na punkta dodatkowe tém bardziej, że w tym względzie nie posiadał pełnomocnictwa. — Znowu wywiązała się korespondencya z Melendorffem, który powoływał się na rozkaz swojego króla — o niezwłócznym spełnieniu groźby, jeżeli sejm się trzymać będzie opornie. — Teraz znowu nastąpił szereg konferencyi między deputacją i pruskim posłem w przytomności Siewersa, który starał się pojednać niezgadające się strony. —

W listach do swych córek Siewers często użala się, w jak trudném zostaje położeniu, a szczególnie, że jest

zmuszony używać ostrych środków przeciw Polakom na korzyść obcego (pruskiego) króla. — Niekiedy z lekka żartuje z siebie naprzykład w takim rodzaju: że tworzy noty, ale tylko nie muzykalne. — Z tychże listów dowiadujemy się, że wśród drażliwych czynności pokrzepia się jak i poprzednio, słuchając pięknego głosu hrabiny Kamelli przy akompaniamencie na gitarze hrabiego Morelli, i że bywa na rozmaitych zabawach, lub sam wydaje uczty. —

Dnia 7. Września n. s. nasz poseł dał u siebie bal i wielką kolację na 150 osób, z powodu rocznicy elekcji Stanisława Augusta. —

Zasługuje na uwagę rodzicielska jego miłość i to, że nieraz urzędowe bankiety łączyły się z familijnemi obchodami. — Zawiadamiając i teraz młodszą córkę o urządzonej biesiadzie dodaje: „Że w sekrecie obchodził nie dzień królewskiej elekcji, ale rocznicę urodzin swój najukochańszej Katinki (to jest starszej córki). Na tym balu powtórzono ten sam spektakl, jaki miał miejsce w dniu rocznicy samego Siewersa, lecz tylko zmieniono imiona: zamiast Siewersa, na imię króla. —

Opisując swój bal, niezaniebduje jak zwykle wspominać o głosie hr. Kamelli; jednakże wypada nam uczynić uwagę, że jednak nigdy nie udziela innych o téj hrabinie wiadomości. — W jednym tylko liście nadmienił, że hrabina stara się o ulokowanie swego brata, który życzy wstąpić do ruskiej służby. —

Z innego dowodu, a mianowicie z notatki sekretarza Fryze, podanej Stanisławowi Augustowi widać: że ruski poseł rekomendował szczególnej protekcji króla, „prawdziwie nieszczęśliwą hrabinę“ i że jój ojciec i mąż posiadali względy króla. — Podług słów téj notatki, poseł życzyłby, aby król z dostarczonych mu pieniędzy udzielił hrabinie 2,000 dukatów, a wtenczas ona będąc uszczęśliwiona, mogłaby wrócić do swego męża; co się zaś tyczy jój brata,

Siewers zamierza wysłać go do Petersburga, zaopatruwszy dobrą rekomendacją. *)

W dniu następnym 8. Września, był koncert na klarinetach w teatrze, a po nim kolacya u ruskiego posła. —

Dnia 11. Września (30. Sierpnia) jako w dniu Aleksandra Newskiego, hrabia Mikołaj Zubow dawał bal i wielki koncert, w którym wzięła udział muzyka włoska, co właśnie przejeżdżała do Petersburga. —

Okolo tego czasu nastąpiły uroczystości obchodzone na pamiątkę zawartego pokoju w Jassach z Turcyą. — Cesarzowa w manifeście podpisanym przez siebie 12. Lipca 1793 r. połączyła zawarcie tego pokoju z przyłączeniem nowych prowincyi od Polski, które wprost nazywa, powróceniem dawnéj naszej własności. — Rozkazuje więc złożyć uroczyste podziękowanie Bogu za pokój Jasski, jako to: w stolicach i bliższych guberniach 2. Września, a w odleglejszych, niezwłocznie po odebraniu manifestu. **) Siewers kazał w kilkuset egzemplarzach wydrukować ten manifest, przetłómaczony na język polski i rozesłać po całej Rzeczypospolitéj Polskiej. — W Warszawie ogłoszono takowy 2. (13.) Września przy zwykłym nabożeństwie, salwach dawanych z dział, illuminacyi i fajerwerkach. — A w Grodnie Siewers dał dnia 5. (16.) Września wystawny bal na 200 osób. — Jeżeli mamy wierzyć jego doniesieniu do Zubowa, manifest ten wywarł wielkie wrażenie na Polaków, i że na balu nieraz słyszał słowa: „Dla czego nie zabrali i nas?!..“

*) Blum. III. 372.

**) P. S. Z. — Tom. XXIII.

XII.

Deputacya do utworzenia formy rządu. — Zwińcie Targowicy. — Odmowa ze strony Prus w przyjęciu traktatu z dodatkami — Aresztowanie czterech posłów. — Milcząca sesya. — Podpisanie pruskiego traktatu. —

Po sesyach burzliwych o odstąpieniu prowincyj, zwrócił sejm Grodzieński całą swą uwagę na wewnętrzną politykę: najprzód, podniesiono kwestyę o bankructwie bankierów. — Z przedłożonych wykazów przekonano się, że bank Teppera zadłużył się 60 milionów złp. wojewoda kijowski Prot Potocki 90 milionów, Kaber więcej 20 milionów i t. d. Cała massa bankierskich długów wynosiła sumę do 250 milionów złp., która o wiele przewyższała kwotę brzęczącej monety w całym kraju. — Bankructwo na tak rozległą skalę spowodowało ruinę funduszów wielu osób, które były ulokowały w bankach prawie cały swój majątek. —

Na sesyi 25. Sierpnia (5. Września) postanowiono mianować osobną sadowniczą komisję do rozpatrzenia tej sprawy. — Na téjże sesyi Suchodolski, kasztelan smoleński, jedyny z liczby senatorów obecnych w Grodnie, otwarcie łączył się z opozycją; wystąpił z długą mową przeciwko obwinianiu Polaków o Jakobinizm, o czém obadwaj posłowie ruski i pruski często powtarzają w swoich urzędowych odezwach. — Wniósł więc, aby podano do obcych mocarstw notę, zawierającą odpowiedź na tak niesłuszny zarzut, a wniosek ten zgromadzenie przyjęło jednomyślnie. *)

*) Notę podano, — ale została bez odpowiedzi. — Siewers o niej powiedział: „Bardzo dobrze napisana; ale na nią nie odpowiedziałem, gdyż z tego wyrodziłoby się długie ścieranie się, psujące krew i utrudniające bieg interesów. — A jednak rzecz nie-

Nazajutrz Ogiński, podskarbi litewski, rozumie się, porozumiawszy się poprzednio z posłem ruskim, stawia wniosek, ażeby Izba zajęła się zdecydowaniem jego projektu, o wyznaczenie osobnej deputacji, w celu rozpatrzenia formy rządu. — Ten projekt przedstawił na sesyi dnia 13. (24.) Lipca. *) Lecz mowę Ogińskiego przerwał Ciemniowski, domagając się decyzji o projekcie, również dawno przez niego przedstawionym, a mianowicie: o wstrzymanie pensyi przewodzcom Targowickiej konfederacji, którzy przebywają za granicą, t. j. dwom hetmanom Braniczkiemu i Rzewuskiemu, oraz generałowi artylleryi koronnej, Szczęsnemu Potockiemu. — Niektórzy z członków téj konfederacji chcąc przygłuszyć projekt Ciemniowskiego, domagali się decyzji wprzód nad projektem Ogińskiego, co posłużyło za powód opozycji do wypowiedzenia silnych zarzutów przeciwko magnatom, którzy pomiatając prawami krajowemi i uciskając słabszych, przywiedli ojczyznę o zguby. —

Gdy jednak ten spór oddano pod wota, większość była za przystąpieniem do roztrząsania projektu Ogińskiego. — Przeczytano więc ten projekt; — w on czas nastąpiły długie spory o rozmaite punkta, a mianowicie: z ilu członków powinna się składać deputacja? Kto ma mianować tych członków? Król, czy Izba? i t. d.

Nakoniec projekt Ogińskiego, po domieszczeniu niektórych poprawek, został przez sejm zatwierdzony. — Treść jego taka:

Poprzednie nieszczęścia i anarchia, w które została wtrącona Polska, zmuszają króla i stany sejmujące troszczyć

wątpliwa, że ten duch (Jakobinizmu) znajduje się na nieszczęście Polski, a szczególnie w Warszawie.“ — Depesza Nr. 63. —

*) Na téj sesyi 24. Lipca Ogiński dziękował królowi za podskarbstwo; przytém sam nadmienia, że raz pierwszy wtenczas mówił na tym sejmie. (Korresp. 1317) Ale w swoich Pamiętnikach zupełnie nie wspomina o tym przedmiocie. —

Przyp. autora. —

się o uorganizowanie stałego i swobodnego rządu. — W tym celu ma być naznaczona osobna deputacya, której zadaniem będzie: urządzić sądownictwa i ziemskie urzędy, a nade wszystko wojsko i finanse. — Deputacya składać się będzie z czterech ministrów, dwóch z Korony i dwóch z Litwy, trzech senatorów i 12 posłów, po czterech z każdej prowincyi, oprócz tego marszałek sejmowy ma w niej brać udział, skutkiem piastowania tego urzędu. — Senatorów i ministrów zamianuje król, a posłów Izba. — Każdemu obywatelowi wolno podawać do deputacyi swój projekt pod warunkiem jednakże, aby się nie dotoczył prywatnych interesów. — Deputacya opracuje zawsze swoje postanowienia nie decisive, ale tylko projektive i następnie obowiązana przedstawiać takowe sejmowi do roztrząsania i zatwierdzenia. *)

Gdy na sesyi następnej 29. Sierpnia (9. Września) przystąpiono do wybrania członków do owej deputacyi i rozdano ku temu kartki, postrzegli, że na każdej kartce było napisane nazwisko tego posła, któremu ją doręczono. — Opozycya wystąpiła z wielkim hałasem; wielu rzuciło kartki na ziemię, powiadając, że takie kartki z nazwiskami były rozdane z powodu wymagań ruskiego posła, aby mógł wiedzieć, kto i za kim głosował? — To pewna, że się w tym względzie nie mylili. — Marszałek sejmowy z powodu czynionych mu o to zarzutów, odpowiedział: że nazwiska umieszczono tylko dla rozdania je po kolei. — Ale takim tłumaczeniem się większe jeszcze ściągnął na siebie narzekania. — Kiedy domagano się rozdania nowych bileków, odrzekł: że ma tylko 200 drukowanych egzempli, a 130 z tych mają nawet wypisane nazwiska, pozostaje zatem bez takiego dodatku tylko 70. — Po długich sporach postanowiono zmieszać wszystkie te bilety i rozdać, nie zwracając uwagi, jaki komu się dostanie. — Niepomysłny

*) Korresp. 1355.

rezultat z nadpisywanemi nazwiskami był taki: że w liczbie 12 posłów wybranych do składu deputacyi, weszła trzecia część członków opozycyi. *)

Ustanowienie deputacyi do rozpatrzenia państwowego urzędzenia było nic innego, jak tylko prosta formalność. — Nie miała do opracowania żadnego ważnego przedmiotu. — Nowa dla Polski konstytucya była już gotowa. — W ogólnych zarysach ułożono ją w Petersburgu, a co się tyczy rozwinięcia w szczegółach, Siewers, jak wiadomo, pracował nad tém od samego początku swojej missyi. — Wiadomo także, że głównym pomocnikiem jego był hrabia Moszyński. — Okoliczności te nie były dla nikogo sekretem i rozumie się, że opozycya nie zaniedbała w sejmie o nich nadmienić. —

Na sesyi 31. Sierpnia (11. Września) Mikorski pozwolił sobie wystąpić z takimi słowami: „Dotąd mniemałem, że męstwo Polaków zostaje w uspieniu i że w potrzebie ocknie się i pokaże czém jest. — Teraz widzę, że się omyliłem. — Polacy są zupełnie podobni do owych chińskich figur, które postawione na gzysie kominka, kiwają głowami za każdym poruszeniem sprężyny. — W podobny temu sposób kiwa głową Rzeczpospolita, za każdym mrugnieniem prokonsula, który gdy znajdzie potrzebę, rozkazuje spełnić swoją wolę, albo wolę swojej monarchini.“ Dalej mówca rzekł: „Że sesye sejmowe zupełnie są niepotrzebne: niech tylko poseł poda do zatwierdzenia, co mu się podoba, a zawsze będzie miał za sobą większość!“ —

*) Zostali wybrani z Małopolski: Jankowski, Raczyński, Puławski i Miączyński; z Wielkopolski: Ostrorog, Skarzyński, Oborski i Skarbek; z Litwy: Godaczewski, Kimbar, Łopotł i Snarski. — Król mianował z senatu: biskupa Massalskiego, kasztelanów: Oborskiego i Ożarowskiego, a z ministrów: Moszyńskiego, wielkiego koronnego marszałka, Sułkowskiego, kanclerza wielkiego koronnego, Ogińskiego, podskarbiego litewskiego i Zabiełkę, hetmana polnego litewskiego. —

Mikorskiemu podobał się tytuł prokonsula, bo ze dwadzieścia razy w swój mowie go powtórzył. — Dowodzenie jego poparło pięciu, czy sześciu panów z opozycji, — którzy, jak donosił Siewers: „Razem obiadowali i podchmieleni przybyli do Izby. Z nich jeden — Sufczyński, mający „głos Stentora“, szczególnie rozśmieszał zgromadzenie; z dziesięć razy brał się do przemawiania, a „szanowny Areopag, chichotał z całego serca.“ — Nawet Szydłowski kolega ich, z powodu jednakiego z nimi przekonania, był zasmucony z tak nieprzyzwoitego znalezienia się i zaproponował, aby sesye znowu odbywały się w godzinach rannych. — Ale na ten projekt nie zgodzono się. —

Nazajutrz Ciemniewski znowu począł miotać gromy na magnatów, jako jedyną przyczynę wszystkich nieszczęść spadłych na Rzeczpospolitą. — Dokołał się nareszcie, że jego projekt, acz z poprawkami, został zatwierdzony. — Ministrom i wszystkim dygnitarzom przebywającym w kraju, lecz nie spełniającym swych urzędowań, a tém bardziej, którzy przesiadują za granicą, zabroniono wypłacać pensye z kassy państwa. — Nie wymieniono wprawdzie pierwszorzędných przewodzców Targowicy, ale łatwo domysleć się, iż rzecz ta ich się tyczyła. —

Te zarzuty robione przez opozycję przeciwko owym przewodzcom zwróciły uwagę na Jeneralną konfederację, która ciągle jeszcze egzystowała obok sejmu Grodzieńskiego, a przez to utworzył się stan anormalny, z powodu dwóch władz zwierzchniczych, czynnych jednocześnie w jedném i tém samém miejscu. —

Targowicka konfederacya spełniła już to wszystko, co od niej żądano; przeto dalszy jój byt stał się niepotrzebnym. — Wiemy, że Siewers od dawna i kilkakrotnie odbierał upoważnienie, a nawet polecenie cesarzowej, zwinienia téj konfederacyi; ale on wstrzymywał się z ostateczném wykonaniem tego rozkazu, zachowując go na wszelki przypadek, jak np. w razie niespodziewanego zerwania sejmu i poprzestał tylko na ograniczeniu jój działań. —

Wiemy także iż o zachowaniu Targowicy największe czynili zabiegi Kossakowscy, a że byli protegowani przez Platona Zubowa, przytém brat jego Mikołaj Zubow, przebywając wtenczas w Grodnie, otwarcie okazywał przyjazne z nimi stosunki; przeto nasz poseł był zmuszony potakiwać im, póki go nieprzywiedli swojemi ciągłemi intrygami do ostateczności. — Przy pomocy licznego swojego stronnictwa nieraz usiłowali wykonać własne widoki, przeciwne zupełnie zamiarom Siewersa; oprócz tego, pomimo ograniczonej przezeń atrybucyi konfederacyi, oni w jej imieniu ferowali najniesumienniejsze sądownicze wyroki, a takie dekreta dały tylko powód do mnóstwa skarg. — Skryte ich knowania przeciwko ruskiemu posłowi wzmogły się jeszcze z powodu, że nie zostali wybrani do deputacyi (rządowej). Oto np. traktat z Prusami, nie był jeszcze zawarty, gdy wśród tego Siewers dowiedział się, że Kossakowscy swym wpływem utrudniają ten interes. — Wszystko to zmusiło posła raz już skończyć z Targowicą i całą wyższą władzę ześrodkować w sejmie. — *)

W tym celu zasięgnął poprzednio zdania od osób posiadających jego zaufanie i polecił im ułożyć projekt. — Otrzymał od nich pięć, czy sześć rozmaitych notatek, do których dodawszy własne swoje uwagi, oddał prawej swój

*) Ogiński ze zwykłym sobie przechwaleniem się powiada: że rozwiązanie konfederacyi było właśnie jego dziełem. — Chcąc oswo-bodzić od grabieży i fałszów dokonywanych przez Kossakowskich, umówili się z Tyszkiewiczem i Moszyńskim i tak działając wspólnie obiegli ruskiego posła, donosząc mu codzień o skargach na nadużycia konfederatów. — Postępując tą drogą we trzech, usposobili Siewersa przeciwko Targowicy; wtenczas zrobił przedstawienie do cesarzowej i otrzymał rozkaz zwinąć konfederacyę (Rozdz. 9.) Oczywiście, że Pamiętniki Ogińskiego przesadzają, mówiąc o jego wlywie, autor ich niewiedział tego, że Siewers dawno już odebrał taki reskrypt. — Opowiadając o rozwiązaniu konfederacyi, trzymamy się wyłącznie depesz Siewersa. —

Przyp. autora.

ręce, to jest hrabiemu Moszyńskiemu, marszałkowi wielkiemu koronnemu. — Z nich tenże ułożył jedną notę i ta miała być przedłożona w sejmie do zatwierdzenia. —

Dnia 3. (14.) Września Siewers będąc chorym na lekką febrę, zgromadził do swój sypialni koło łóżka dwunastu przyjaciół Polaków, aby wspólnie z nimi rozważyć projekt i obmyślić sposób wykonania takowego. — Niedostawało dwóch członków téj sekretnej narady: hetmana Kossakowskiego i Puławskiego, którzy nie przybyli tłómacząc się chorobą. Rozpoczęły się więc debaty: biskup Kossowski i hetman polny Zabiello byli zdania, aby Jeneralną konfederacyę pozostawić do końca sejmu; przeciwnie — Moszyński, obaj kanclerze Sulkowski i Plater, obaj podskarbi Ogiński i Załuski, regimentarz Ożarowski, marszałek sejmowy Bieliński, posłowie Ankwicz i Miączyński głosowali za niezwłoczném zwinięciem. — Po dość długim ścieraniu się postanowili nareszcie organizować nową Jeneralną konfederacyę ze wszystkich osób składających sejm obecny, określając termin trwania do końca Października i wyznaczyć deputacyę do rozpatrzenia skarg na dekreta wydane przez Targowicę. —

O takim postanowieniu Siewers listownie zawiadomił króla, a Moszyński złożył mu szczegółowe w tym przedmiocie sprawozdanie. — Zdawało się, że król był kontent z takięj decyzji i polecił podziękować posłowi. —

W Niedzielę, dnia 4. (15.) Września stosownie do ułożonego planu, senatorowie i ministrowie wraz z zaufanemi posłami, przybyli o godzinie 5. po południu do królewskiego zamku, i pozyskawszy audyencyę, przedstawili królowi, za pośrednictwem biskupa Massalskiego żądanie, aby Targowicka konfederacya była rozwiązana, a zamiast nięj, utworzona nowa Grodzieńska konfederacya. — Miączyński złożył spisany akt dla téj nowęj konfederacyi, który zaraz był odczytany przez Wołowicza, referendarza Wielkiego Księstwa Litewskiego. —

Król odrzekł: że nigdy się nie odłącza od narodu i natychmiast ten akt podpisał. — Wszyscy obecni senatorowie, ministrowie, razem z 10 osób podpisali także, oprócz biskupa Kossakowskiego, który widocznie był nie kontent ze zwinięcia Targowicy, odmówił w pierwszej chwili podpisania, powiadając, że może to spełnić nie wprzód, aż po podpisaniu przez stan rycerski; lecz po niejakiem zastanowieniu się widząc, że oprócz tamtych podpisało już z 10 posłów i on ich naśladował; poczem podpisało się jeszcze ze 20 posłów i zebrało się w ogóle 41 podpisów. — Puławskiemu i hetmanonowi Kossakowskiego zanieśli do ich mieszkania akt ten; z nich pierwszy podpisał zaraz, drugi zaś obiecał, gdy będzie czuł się zdrowszym. — Siewers dowiedziawszy się o takiej odmowie, posłał do niego barona Biulera z oświadczeniem, że, jeśli nie podpisze natychmiast, w takim razie odejmie mu urząd hetmana: bo, kiedy może pisać listy, może i akt podpisać. — *)

Nazajutrz zrana reszta posłów udała się do biskupa Massalskiego i akt podpisała. — Ale przy tém nie mogło obyć się bez dzieciństwa ze stronnictwa opozycyi. — Kiedy z nich jedni, zajęli biskupa rozmową, inni zamieszczali przy swych podpisach rozmaite warunki, dotyczące mniej więcej zachowania w całości granic Rzeczypospolitej. **)

Za taki podstęp dąsał się Siewers, ale rzecz dała się załatwić w ten sposób, że marszałek Bieliński na sesyi

*) Ale z doniesienia Siewersa z dnia 6. (17.) Września adresowanego do Zubowa, widzimy, że hetman Kossakowski jeszcze nie podpisał; musiał to później spełnić. — Król w liście do Bukatego domieścił uwagę: że Kossakowscy wszelkimi środkami starali się odroczyć zwinięcie Targowicy. — (Dokumenta do historii II. i III. podziału. 259.)

**) Patrz Korrespondent stron. 1637. Takich warunkowych podpisów znajdujemy do 23, gdyż wraz z aktem były zaciągnięte do ksiąg ziemskich Grodzieńskiego powiatu. —

dnia 5. (16.) przemawiając do sejmu o niedogodności, jaka wynika z powodu trwania jednocześnie dwóch władz rządzących, i o pomyslném połączeniu w jedną nową konfederacyą, odczytał sam akt, nie wymieniając podpisów. —

Król podziękował zgromadzonym stanom za przywrócone mu w pewnym względzie prerogatywy, i solwował sesyę. —

Treść tego aktu jest taka:

Ponieważ naród doszedł do właściwego spokoju, gdzie znowu może spełniać zwierzchniczą władzę; przeto zwija Targowicką konfederacyą i władzę jęj ogłasza za nie egzystującą od dnia 1go następnującego Października. — Wszystkie akta tęg konfederacyi będą złożone w archiwum państwa. — Wydane przez nią dekreta (sancyta) powinny być wykonane; ale obecny i następn sejm będą miały władzę zmieniać, lub tęg zupełnie takowe kasować. — Wyznacza się osobna, w celu zebrania wszystkich skarg na te dekreta komisya, która obowiązana złożyć o nich sejmowi sprawozdanie. — Poleca się nowęj konfederacyi zabezpieczenie religii katolickięj, wolności, samorządu narodowego w formie republikańskiejęj, prerogatyw królewskich i nienaruszenia obecnej własności i urzędów. — Ustanawiają się napowrót sądy ziemskie w takim składzie, w jakim były przed rokiem 1788 i będą trwać dopóty, dopóki nie wejdzie w działanie reorganizująca się teraz konstytucya. — Termin trwania obecnego sejmu pod przewodnictwem tegoż samego marszałka, przeznaczana się do 31. Października. — Przywraca się władza królowi mianowania przez ten czas osoby do rozmaitych władz i komisyi. — *)

Tym sposobem skończyła się owa znakomita Targowicka konfederacya, która w przeciągu szesnastomiesięcznego trwania potrafiła wzniecić przeciw sobie tak wielką nienawiść i pogardę. —

*) Korrespondent. 1603.

Siewers w doniesieniu, przesłaném do hrab. Zubowa z dnia 6. (17.) Września, pisze: „Ciekawa rzecz, jaki ton przybierze sejm jutrzéjszej sesyi!“ Wątpliwość, jaką wyraził w tych słowach, była słuszna. — Na sesyi w dniu następnym opozycya nie szczędziła swojego języka, miotając wyrzuty na byłą Targowicką konfederacyą. — Najbardziej się odznaczył Krasnodębski. — W najczarniejszych kolorach skreślił jéj przewodzców i związek z Rosssyą, która zwinęła ją, kiedy już się stała niepotrzebną do jéj widoków.“ Niektóre obrażone osoby, a pomiędzy nimi i biskup Kossakowski, udały się ze skargą do Siewersa. — Chciał najprzód aresztować Krasnodębskiego i w tym celu polecił ułożyć groźną notę, domagając się oddania go pod sąd sejmowy, ale postanowił wprzódy zakomunikować królowi. — Stanisław August usilnie prosił Siewersa, aby zaniechał tego zamiaru, zapewniając, że sesya następna będzie spokojna; poseł zgodził się na to, pod warunkiem, że poda ową notę, jeżeli ktokolwiek ze stronnictwa opozycyi znowu pozwoli sobie robić wyrzuty przeciwko rozwiązanej konfederacyi. — Jakoż rzeczywiście sesya dnia 8. (19.) Września odbywała się spokojnie, co właśnie dowiodło, że król miał niejaki wpływ na opozycyę; ale pod koniec, gdy marszałek nieogłędnie udzielił głosu Szydłowskiemu, wybuchnął tenże daleko dotkliwszą filipiką, nie tylko przeciw poprzedniej, lecz i nowéj Grodzieńskiej konfederacyi. — Król począł upominać Szydłowskiego, wzywając, aby go przeprosił, jakoż Szydłowski usłuchał, a Izba mu przebaczyła. —

Pomimo to Siewers chciał już spełnić poprzednią groźbę, gdy w téj chwili nadbiegł kuryer z Berlina od Alopeusa: że ministerstwo stanowczo odmówiło zgodzenia się na dodatkowe punkta do pruskiego traktatu. —

Usiłowania ruskiego posła, do znaglenia swojego kolegi Buchholtza, aby podpisał projekt do traktatu w takim zredagowaniu, jaki był zatwierdzony na sesyi 2. Września, zdawały się obiecywać pomyślny skutek, a przynajmniej, że Prusy zgodziły się już na linię demarkacyjną. —

Fryderyk Wilhelm z głównej swęj kwatery w Edinhofen polecił Mellendorfowi dnia 4. Września, aby dla utrzymania zgody z Rosyą, pilnował się granicy oznaczonej przez Petersburgską konwencyę. —

Siewers w depezy z dnia 28. Sierpnia (8. Września) doniósł: że za jego pośrednictwem na konferencyach deputacyi z pruskim ministrem prawie zostały uregulowane cztery dodatkowe artykuły, jako to: o prymasie, o spadku po Radziwiłłach, o ruskiej medycy i gwarancyi — traktatu handlowego i o Madonie Częstochowskiej, ale piąty punkt, (żeby ratyfikacya traktatu poprzedziła zawarcie traktatu handlowego) pozostał w niepewności. —

W tymże czasie uwiadomił Alopeusa o stanie interesu w Grodnie, i prosił, aby starał się usprawiedliwić potrzebę domieszczenia do dodatkowych artykułów, gdyż pod tym tylko warunkiem projekt do traktatu został przyjęty na sesyi 2. Września, a bez tego nie poskutkowałby i groźny rozkaz zaprzeczający odkładania sesyi i niewypuszczenia nikogo z Izby. — Niezgadzanie się ze strony Prus na taki traktat przedłuży tylko rokowania, a właśnie Polacy są radzi z każdej zwłoki, mają bowiem nadzieję w zmianie wypadków, a nawet w wybuchu ludu, gdyby Prusacy zajęli jeszcze dwa województwa. — Wszystkie tu przytoczone powody powinien był Alopeus zakomunikować pruskim ministrom. —

Pruski minister traktował ciągle rzecz o dodatkach, ale tylko jako projekta, nie przestając ostatecznie na niczem. — Napróžno Siewers nalegał nań, by podpisał traktat; Buchholtz cofał się nawet i od tych artykułów, na które przed kilką dniami gotów był zgodzić się, oświadczył: że musi czekać na ostateczne instrukcyje swojego dworu. — Dyskusye między dwoma posłami przybierały coraz bardziej nieprzyjazny charakter. — Buchholtz nie taił się z swoim smutkiem, widząc, że jako poseł pruski zupełnie utracił wpływ w Polsce. — Siewers zaś otwarcie mu oświadczył, że „Polska powinna pozostawać zależną od

Rosyji, gdyż koniecznie potrzebuje jój protekcyi przeciwko Prusom we względzie swojego handlu. *)

Wieczorem dnia 5. (16.) Września, przybył do Grodna posłaniec z listem od Mellendorfa, — którym donosi, że z powodu rozszerzonej wieści o mającém nastąpić przeniesieniu cudownego obrazu, mnóstwo ludu zgromadzonego około Częstochowy, na obchód Narodzenia Najświętszjéj Panny, począł się ogromnie burzyć; przeto był zmuszony udać się tam osobiście i posunąć wojsko, zapobiegając nieporządkom. — Przy tém nadmienil: że przy kapitulowaniu Częstochowy zobowiązał się pod słowem honoru, że się nie dotknie obrazu i jego bogactw; jeżeli zaś to zobowiązanie się ma być teraz naruszone, w takim razie woli usunąć się od głównego dowództwa armii. —

Siewers donosząc o tém swojemu dworowi, mniemał: że ta kwestya da się załatwić, prosząc Papieża o wydanie swjéj decyzyi, a ta zapewne będzie taka, aby obraz pozostawić na miejscu; lecz do tego nie przyszło, gdyż wkrótce król pruski przeciał wszelkie kwestye aneksyjne. —

Zwłoka w zawarciu prusko-polskiego traktatu w Grodnie i dostrzeżone oziębienie stosunków między dwoma dworami biorącemi udział w podziale Polski, były silnym bodźcem dla osób zbliżonych do Fryderyka Wilhelma, które nie życzyły, aby należał do koalicji przeciwko Francyi, a teraz usiłowali zwrócić jego uwagę na nabytki od Polski. — Przewódzcą do nadania takiego kierunku był w świecie królewskiej dyplomata Lucchesini, a z liczby ministrów, najmocniej występował w tym zamiarze Alvensleben. **)

*) List do Zubowa z dnia 28. Sierpnia (8. Września). — O podobném temu oświadczeniu potwierdza i doniesienie Buchholtza dworowi swojemu. — Patrz: Deutsche Geschichte von Häusser. Tom I. 512. — Przep. autora.

**) Patrz jego notatkę podaną królowi przeciwko polityce Szulenburga, który starał się wciągnąć Fryderyka Wilhelma do wojny z Francją. — Herrmann. 404. —

Doniesienie Buchholtza o sekretneń przeciwnem działaniu ruskiego dworu i niedogodnych dodatkach do traktatu, oraz o koniecznej potrzebie, aby król osobiście wpłynął na przyspieszenie zawarcia prusko-polskiego traktatu, zachwiały upór Fryderyka Wilhelma, który nie życzył sobie rozstać się z nadreńską armią. — Do tego jeszcze przyczyniła się Austria, która tracąc nadzieję zawiadania Bawaryą, wystąpiła znowu, domagając się przypuszczenia jej do podziału Polski. — Wtenczas Fryderyk zdecydował się pogrozić swoim związkowym, że zrzecze się koalicji. —

Dnia 18. Września zawiadomił głównie dowodzącego nad Renem, księcia Brunświckiego, że zamierzył z częścią jego wojska ruszyć ku granicom Polski. — Jednocześnie zawiadomił i głównie dowodzącego armią austryacką księcia Koburgskiego, że ostatnie wypadki w Grodnie zmuszają go udać się do Polski, aby się zająć interesami bliżej go obchodzącymi; a nad Renem pozostawi tyle swojego wojska, ile własne interesa pozwolą oddzielić dla obcej względem niego sprawy. — Przy tém nadmienil, jak nieprzyjemną dla niego rolę odegrywał wiedeński poseł w Grodnie. *) Po czem rzeczywiście król pruski ścignął z nad Renu część swojego wojska i rozkazał wzmocnić armią Mellendorfa nowemi jeszcze pułkami z Prus i Szlązka, aby skompletować tam ze 40,000. — Nie dosyć na tém, polecił swojemu ministrowi w Berlinie, aby Buchholtz wymógł na sejmie podpisanie traktatu bez żadnych dodatków, pod zagrożeniem w przeciwnym razie wkroczenia wojsk pruskich dla zajęcia przyległych województw. — Dnia 29. Września udał się sam nawet za swą wschodnią armią, ale już wtenczas kwestya o prusko-polskim traktacie była załatwiona. —

Mając na względzie tak stanowczą demonstracyę, kiedy niepodobna było rokować nadziei na przyjęcie przez Prusy

*) Häusser. I. 514. —

dodatkowych punktów, Siewers postanowił uleść wymaganiom swojego kolegi i użyć energiczne środki do wymuszenia w sejmie zgodzenia się na ustępstwa. —

Dnia 9. (20.) Września umówił się z Buchholtzem, aby nazajutrz podać noty domagające się niezwłocznego i bezwarunkowego zawarcia traktatu na odstąpienie prowincji Prusom. — Ruski poseł dodał w swojej nocie, że dołoży wszelkich starań, aby dogodzić Polakom w kwestyi handlowego traktatu, i także przyspieszyć jego zawarcie. —

Tegoż dnia przesłał do Alopeusa swą odezwę, kreśląc w ogólnych zarysach program, jakiego ma się nadal trzymać. — „Chciałem“ — pisał, „aby się jutro (w Sobotę) odbyła nadzwyczajna sesya o godzinie 10tej zrana; lecz król i ministrowie oświadczyli, że taki pośpiech zaszkodziłby im w opinii sejmu; przystałem więc, aby się zebrali w zwykłej porze i odczytali moją notę i Buchholtza. — Nie ulega wątpliwości, że debaty będą bardzo ogniste, gdyż mieli nadzieję, że ta kwestya już się nie powtórzy. — Król przyrzekł wysłać do mnie w deputacyi kanclerzów, a ja będę już miał przyszykowaną drugą energiczniejszą jeszcze notę, do której załączę także projekt do konstytucyi, *) gdyż ani jeden z członków sejmu nie zryzykuje przedstawić ją od siebie. — Będzie to nowość w Polsce: bo wszystkich przestrasza przykład z Podgórskim, którego chcą jeszcze sądzić. — Każę ściągnąć z okolic do samego miasta dwa bataliony wojska z czterema działami i otoczyć Izbę. — Sam nie wiem jeszcze, czy mam wywrzeć nacisk do końca, zmuszając ich, by jutro nieodmiennie załatwili kwestyę, nie wdając się w decydowanie; czyli też odłożyć to do poniedziałku: zwykle każdy projekt przychodzi pod decyzyę w dniu trzecim. —

*) To jest projekt nowego postanowienia, upoważniającego deputacyę do podpisania pruskiego traktatu bez dodatków. —

„Jeżeli niebo pomoże mi wydobyć się z tego labiryntu, natenczas usunę się na wypoczynek pod cień drzew, lecz nie laurowych, tylko lipowych, i mam nadzieję pokrzepić tym sposobem zdrowie, które tutaj rujnuje, a które długo tak nie wytrzyma.“ —

Stało się tak jak Siewers przewidywał. — Nazajutrz był u króla przekładając, że potrzeba uledz przed koniecznością, a za to obiecywał przyczynić się do zawarcia traktatu handlowego. — Umówili się z sobą, aby sejm w tym dniu porучzył kanclerzom przesłanie ruskiemu posłowi noty wzywając go do pośrednictwa. —

Sesja była burzliwa. — Gdy przeczytano noty, opozycja zahuczała przeciwko gwałtowi wywieranemu przez dwa sąsiednie mocarstwa i zaklinała swoich kolegów, aby nie ulegali pruskim wymaganiom. — Szczególnie odznaczili się: Krasnodębski, Szydłowski, Mikorski i Skarzyński, którzy nie szczędzili słów na wylanie całej nienawiści przeciwko tym sąsiadom. — Mówcy ze stronnictwa większości nie spirali się z nimi. — Prezydujący w ruskiej partyi Ankwicz bardzo narzekał na nieszczęście, jakie spadło na ojczyznę i na prześladowanie wywierane przez silnego sąsiada. — Zakończył swą przemowę, proponując posłać do ruskiego posła notę z odpowiedzią na jego i wyrażeniem zadziwienia, oraz smutku zgromadzonych stanów, a zarazem prosząc o pośrednictwo ku odwróceniu od Polski nowych nieszczęść. — Król poparł wniosek Ankwicza i wyraził życzenie, aby niezwłocznie kanclerze udali się do ruskiego posła. — Izba zgodziła się na to. *)

W czasie tym, gdy w przyległym pokoju układano notę, kanclerz koronny zawiadomił zgromadzone stany

*) Dyaryusz dodaje: że Krasnodębski pochwalił wniosek Ankwicza i zażądał od niego słowa honoru, że gdy wystąpi pruska kwestya, będzie opierał się przeciwko niej wspólnie z patryotami. — Ankwicz podał mu swą rękę i zapewnił słowem honoru. —

o rezultacie podanego przez Suchodolskiego projektu, który tłumaczył niesłusznie zrobiony zarzut Polakom o Jakobinizm; że obaj ambasadorowie nie zaszczytili swemi odpowiedziami, nie mniej, że Buchholtz i drugą notę kanclerzy o powrócenie niesłusznie zabranych przez Prusaków w Częstochowie i innych miejscach polskich armat, amunicyi, koni, oraz dalszych wojskowych efektów — pozostawił bez odpowiedzi. —

Kiedy nota była już gotowa i przez zgromadzenie przyjęta, król pospieszył solwować sesyę, zapobiegając wszelkim wybrykom ze strony opozycyi, gdyż Skarżyński już się do tego zabierał. —

Siewers odłożył zdecydowanie obecnej kwestyi do Poniedziałku, a tymczasem przedsięwziął wszelkie środki, aby załatwić ją tegoż jeszcze dnia, to jest: 12. (23.) Września. *)

*) W Pismach zagranicznych o sejmie Grodzieńskim (na przykład u Bluma i Wegnera) powiedziano: że Siewers spełnił w tym względzie polecenie odebrane z Petersburga. — Wegner dodaje nawet (nie wskazując jednak źródła), że w Niedzielę rano 11. (22.) Września Buchholtz był u Siewersa, zaklinając na wszystko, aby użył środków represyjnych, a ten mu obiecał, gdyż przed godziną odebrał z Petersburga rozkaz, zmusić sejm niezwłocznie do podpisania pruskiego traktatu. — Ale zaledwie godzi się mniemać, że ta wzmianka dotyczy wyżej wspomnianego reskryptu z dnia 7. (18.) Września, gdzie powiedziano tylko: „Jeżeli traktat z Prusami nie jest jeszcze zawarty, to użycie całego Waszego wpływu, by przyspieszyć!“ Ten reskrypt niepodobna, aby mógł dojść we cztery dni z Petersburga do Grodna, gdyż zwykle kuryerzy potrzebowali sześć dni. — Odmowna odpowiedź pruskiego ministerstwa na dodatkowe punkta przysłała do Grodna dnia 19. czy 20. Września n. s. i tegoż dnia 20., o dwa dni przed Niedzielą, jak już wiemy, Siewers pisał do Alopeusa o swoim postanowieniu użycia przemocy do zaspokojenia Prusaków i skończyć rzecz w poniedziałek. — Przy tém w korespondencyach Siewersa żadnej nie znajdujemy wzmianki o dojściu jakiego stanowczego rozkazu zrana w Niedzielę, a tylko w liście do Zubowa z daty 14. (25.) Września takie słowa: „Zmu-

Gdy Siewers dowiedział się, że niektórzy posłowie z Litwy opuścili Grodno i że wielu innych przysposabia się także do odjazdu, kazał wieczorem w Niedzielę rozstawić pikietę na wszystkich drogach i drózkach prowadzących z miasta z rozkazem, aby nieprzepuszczali nikogo bez okazania biletu albo paszportu. — Oprócz tego polecił generałowi Rautenfeldowi, aby w Poniedziałek rano wyznaczył cztery oddziały kozaków do zaareztowania i wywiezienia z Grodna czterech najzapalczywszych członków opozycji jako to: Krasnodębskiego, Szydłowskiego, Mikorskiego i Skarzyńskiego. — Dowiedział się także, że opozycja postanowiła przeszkodzić zagajeniu sesji, wzniecając zamieszanie. —

Donosząc o tém swojemu dworowi dodał: że jest pewnym, iż takie postąpienie ze strony opozycji pochodzi z sekretnego zachęcenia przez króla i Kossakowskich w celu zyskania na czasie i zerwania układów. *)

W Poniedziałek o świcie miasto przybrało charakter wojenny, jakto już działo się przed trzema tygodniami, to jest: 2. Września. — Dwa bataliony grenadyerów otoczyli królewski zamek, a naprzeciw bramy wymierzono cztery działa i przy nich stali artylleryści z zapalonemi lontami. —

Gdy się wieść rozbiegła po mieście o zaareztowaniu czterech posłów, król kilkakrotnie posyłał ministrów i sekretarza swego do Siewersa z prozbą o uwolnienie, — lecz odmówił stanowczo. —

Tak nazwani przyjaciele jego zebrali się na konferencyę, oprócz biskupa Kossakowskiego, który choć zaproszony nie przybył. — Umówili się jaki nadać przebieg

szony byłem użyć nacisku do wykonania odebranych reskryptów, by skończyć interes z pruskim traktatem.“ Wyrażnie jest tu mowa w ogólności o poprzednich reskryptach i instrukcyach. —

*) Depesza Nr. 63. —

Przyp. autora.

interesom na sesyi. — Ale dzięki opozycji, „umowa ta pozostała bez skutku“ jak sam Siewers przyznał się w swoim doniesieniu i że potrzeba było „znowu powtórzyć historię z węzłem gordyjskim.“ —

Posłowie zebrani w Izbie sejmowej siedzieli posepni na swych miejscach oczekując rozpoczęcia sesyi, — tylko generał Rautenfeld w pełnym uniformie przechadzał się wśród panującej ciszy. —

Gdy przybył król, marszałek chciał zagaić sesyę, i wyrzekł już zwykle słowa: „Sesya zagajona!“ — „Nie! nie zagajona! — nie zagajona!“ — krzyknięto ze wszech stron. — Powstał Gosławski i oświadczył: że sesya nie może być otworzona, póki nie będą oswobodzeni z aresztu czterej posłowie. — Powołał się na artykuł prawa, ustanowionego przez tenże sejm, że sesya nie jest działającą, jeżeli choć jeden członek sejmu zostaje pozbawiony możności znajdowania się na niej. — Te słowa były sygnałem: wnet ze wszech stron powtórzono protest przeciwko wywartej przemocy i domagano się oswobodzenia czterech posłów.*)

Krzyki i chaos trwał przez dwie godziny; nareszcie Izba zgodziła się na wniosek Miączyńskiego, aby wysłać deputacyę do ruskiego posła z prozbą wypuszczenia aresztowanych. — Król poruczył spełnić to dwom kanclerzom i marszałkowi sejmowemu. — Deputowani ci za pozwoleniem Rautenfelda wyszli z Izby. — Czekano na powrót ze dwie godziny, a przez ten czas zgromadzenie było po-

*) Qui le croirait? (pisze Siewers w depeszy Nr. 63.) Ce rassemblement de pretendus legislateurs, qui n'avaient plus ni assez d'energie pour vouloir, sinon le bien de leur pays, au moins la cassation de ses malheurs, appelaient à grand cri cette violence, et leur impatience rappellait parfaitement celle de ces bonnes religieuses dont le couvent etait menacé d'etre assailli par des mécréans, et qui se disaient ingenuement: mais, ma soeur, quand viendra-t-on donc nous violer.“ —

Przyp. autora. —

grążone w milczeniu, a ciszę przerywali tylko niekiedy oficerowie rusey, wchodząc do salonu dla odbierania rozkazów od swego jenerała, siedzącego obok tronu. —

Deputacya przybywszy do Siewersa, znalazła u niego Buchholtza i adjutanta od jenerała Mellendorfa. — Gdy przedłożyła swoje posłannictwo, Siewers wyrzekł: że słusznie sądząc o rzeczy nie powinienby dawać żadnej odpowiedzi, gdyż kiedy sesya nie zagajona, zgromadzenie nie posiada prawnej mocy, oprócz tego nie wysłuchało jego noty, a taki krok może uważać za ubliżenie sobie zrobione; jednak w dowód względu ze swój strony, „sam gotów się zająć“, dając odpowiedź na piśmie. — Jakoż własnoręcznie napisał notę do sejmu, odmawiając w niej oswoobodzenia posłów, a zarazem w obecności jeszcze delegowanych podpisał paszporty dla tych czterech posłów i wyznaczył pieniądze dla opłacenia poczty do miejsc, do których mieli być wywiezieni. —

Była już godzina dziewiąta wieczorem, gdy delegowani wrócili do Izby i złożyli sprawozdanie z odebranego polecenia. — Sekretarz odczytał głośno odpowiedź Siewersa. — Wyraził w swój nocie, że obecny postępek sejmu jest nowém ubliżeniem dla dwóch związkowych dworów, gdyż zgromadzenie niedopuszcilo do zagajenia sesyi wtenczas, kiedy wiadomo było, że są dwie noty ruskiego posła do odczytania: jedna z odpowiedzią na ostatnią notę kanclerzy, a druga objaśniająca powody, dla których był zmuszony aresztować i wyprawić z Grodna czterech posłów. — Co się zaś tyczy naruszenia sejmowego prawa, to on zestarzał, szanując ciągle prawo, a przeciwnie musi przypomnieć Polakom o najgłówniejszym prawie: zachować szacunek dla panujących, a tego właśnie pozbawiły ich zasady Jakobinów i dzień 3. Maja. —

Po przeczytaniu téj odpowiedzi marszałek chciał, aby były odczytane dwie poprzednio przysłane noty; ale krzyki i hałas niepozwalaly mu zagaic sesyi. — Ze wszystkich stron slychać tylko takie glosy: „Nie ma już sejmu! Nie ma

sesyi pod jarzmem przemocy!“ — Członkowie opozycji zgromadzili się na środku salonu i nie pozwolili sekretarzowi sejmowemu czytać noty. — Od téj grupy odsunął się Gosławski i oświadczył zgromadzonym stanom, że po gwałtowném porwaniu i usunięciu z pośród zgromadzenia czterech zacnych obywateli, nie może dłużej tu pozostawać bez ubliżenia swemu honorowi. — Po czém pożegnał Izbę i wyszedł z salonu. *)

Łoborzewski czynił wniosek, aby odczytano noty ruskiego posła, aby nie obwiniął zgromadzenia o Jakobinizm. — Wniosek ten popierali posłowie: inflantscy, białcy, wołyńscy i zakroczymscy, ale opozycja za nic niedopuszczyła zagajenia sesyi. **)

Po długich sporach, na wniosek podany przez Miączyńskiego, obrała Izba umiarkowaną drogę: wysłuchać odczytania not, nie zagajając sesyę. — Sekretarz sejmowy, czytał wprzód odpowiedź Siewersa na notę przesłaną jemu z dnia 10. (21.) Września o pośrednictwo i zaprotegowanie; — poseł nic innego nie może doradzić, jak tylko, aby najspieszniej zawarto traktat, gdyż wszelka zwłoka może pogorszyć los Rzeczypospolitej; przeto prosi nie zmuszać do użycia zapowiedzianych już pogrózek. —

Po czém sekretarz zamierzał odczytać załączony przy téj nocie wiadomy już sejmowi projekt do zawarcia pru-

*) Straż ruska zapewne nie widziała potrzeby zatrzymać go. — Gosławski usprawiedliwiając się z takiego postępku, w roku 1794. na sejmikach w Kielcach dnia 24. Lutego, skreślił wizerunek Grodzieńskiego sejmu, w kolorach bardzo czarnych. (Wegner dodatek VI).

**) W Pamiętnikach Engelhardta, powiedziano: że jeden z posłów zrobił uwagę: „Że jeżeli tu kto jest Jakobinem, to tylko generał Rautenfeld z swojemi oficerami i żołnierzami, którzy z wymierzonymi bagnietami stoją około sejmu.“ Tego posła wnet wyprowadzono z Izby. — Inny poseł rzekł: „Zdaje mi się, że dla tego nazywają nas Jakobinami, że u nas ruski poseł jest Jakób Siewers.“ I tego także wyprowadzono. — (Ale w innych naszych źródłach, nie znajdujemy tych faktów). Przep. auto.

skiego traktatu o odstąpieniu prowincyi, bez żadnych dodatkowych punktów, ale okrzyki nie pozwoliły mu to spełnić. — Opozycja nie chciała słuchać projektu wnoszonego do Izby, nie przez jej członka. — Ankwicz chcąc choć na chwilę skierować rozdrżnione umysły od nienawistnego pruskiego traktatu na inny przedmiot wnosił: aby odczytano drugą notę, obejmującą powody, dla których ruski ambassador aresztował czterech posłów. — Sekretarz czytał tę notę, której treść taka: że poseł był zmuszony niejednokrotnie robić ostrzeżenia zgromadzonym stanom z powodu zuchwiałych mów; ale to nietylko było bez skutku, owszém ci mówcy doszli do najwyższego stopnia rozapsania. — Za dowód, mogą posłużyć ostatnie mowy, jako to: Krasnodębskiego w dniu 18. i Szydłowskiego w dniu 19. przesiąkłe zasadami Jakobinizmu i rewucyjnej Konstytucyi 3. Maja, obrażające dwa sąsiednie mocarstwa, a nawet naród polski w samym składzie sejm. — Przeto, aby rozerwać tak szkodliwą dla ich ojczyzny opozycję; był poseł zmuszony aresztować dwóch wymienionych posłów, wraz z dwoma innymi ich kolegami, również wykraczającymi przez swe mowy, to jest: Mikorskiego i Skarzyńskiego i wysłać ich do tych miejsc, w których zostali wybrani na posłów. — Wreszcie „niżej” podpisany nigdy nie miał zamiaru, ścieśniać swobodę mówienia i wyrażania swego zdania.

To wyjaśnienie nikogo nie zaspokoilo. — Godaczewski, Kimbar, Jankowski, Ołdakowski i inni stanowczo zaprotestowali przeciwko dalszym sejmowym obradom, dopóki do ich grona nie będą powróceni członkowie aresztowani. — Kimbar dodaje, że tych posłów nie wywieziono jeszcze z Grodna. — Król zaprojektował raz jeszcze wyprowadzić kanclerzy do Siewersa, z prozbą o uwolnienie aresztowanych posłów i usunięcie aresztu rozstawionego koło samego sejmu. — Izba zgodziła się na to i król mianował oprócz kanclerzy, jeszcze czterech deputatów, z senatu kasztelana Suchodolskiego, a ze stanu rycerskiego Gro-

dzickiego, Boryckiego i Kimbara, (a więc prawie wszystkich ze stronnictwa opozycyjnego). — Po wyjściu deputacyi, Izba oczekiwała odpowiedzi w milczeniu. — O godzinie dwunastej wrócili donosząc, że poseł nie dał się uprosić, a nawet wyraził swe zadziwienie, że jego noty odczytano bez poprzedniego zagajenia sesyi, a sam projekt do traktatu zupełnie nie czytano. — Na proźbę o oswobodzenie aresztowanych posłów oświadczył: że gdyby nawet odebrał w tym względzie rozkaz z Petersburga, to i takby nie uwolnił; lecz wysłałby przez kuryera doniesienie z wyjaśnieniem, że oswobodzenie ich jest przeciwne interesom cesarzowej. — W końcu uroczyście zapewnił, że wojsko nie będzie cofnięte dopóki nie zostanie przyjęty projekt do traktatu, załączony przy jego nocie; a nawet, gdyby po oddaniu go pod wota, nie otrzymał większości, generał Rautenfeld odebrał w takim razie osobne rozkazy. —

W sprawozdaniach o sejmie nie znajdujemy tego, czy deputacya doniosła zgromadzonym stanom, o następnej odpowiedzi Siewersa. — Gdy kanclerze prosili o taką choćby obietnicę, że uwolni posłów, gdy traktat z Prusami będzie zawarty i podpisany, odrzekł Siewers: że dla dobra przy wykonaniu innych zatrudnień korzystniej będzie nie dopuszczać ludzi, którzy przyjęli za zasadę, wszystkiemu oponować. —

Ta jego odpowiedź dowodzi, że ciągła drobnostkowa walka z opozycją zniciępliwiła go i że postanowił nie cofnąć się w tej kwestyi; a jednak widzimy, jak na owę sesyi cała uwaga sejmu była zwrócona na ten przedmiot tak, że traktat pruski pozostał na boku. — Król nie zaprzestał na użyciu dwóch deputacyi, wysłał jeszcze, ale wprost już od siebie starca biskupa wileńskiego z taką samą proźbą do Siewersa, lecz również bezskutecznie. —

Po złożeniu przez deputacyę sprawozdania, Izba pozostawała przez chwil kilka w głębokiej cichości; przerwał ją Miączyński, domagając się niezwłocznego czytania projektu. — Poparli ten wniosek Drewnowski, Grzegorzew-

ski, Józefowicz, Modzelewski i inni, a szczególnie posłowie z Rawskiego, Zakroczymskiego, Belzkiego i z Inflant. —

Marszałek polecił sekretarzowi czytać ten projekt, ale kiedy już miał rozpocząć czytanie, w tém opozycya znowu się wstrzęsła: Kimbar, Stoiński, Jankowski, Narbutt, Bogucki, oraz inni posłowie z Litwy, krzykami swojemi zagłuszyli głos sekretarza. — Powtórzyły się więc sceny z sesyi 2. Września: z jednej strony domagając się czytania; z drugiej nie pozwalając. — Pomimo wznieczonych krzyków, marszałek ogłasza, że sesya zagajona. — Stronnicy Prus potwierdzają to jego objawienie, a przeciwnicy przeczą i żądają, żeby marszałek był sądzony. — Stronnictwo posłów umiarkowanych napróżno stara się zbliżyć strony spierające się. —

Niekiedy szum i nieporządki nagle ustawały, przechodząc w grobowe milczenie. — Część posłów usnęła; stary, osłabiony od znużenia i walki, król, podobnież nie-mógł się oprzeć drzymaniu. — Ale jak tylko z polecenia marszałka, sekretarz brał się do czytania projektu, znowu głos jego ginął wśród krzyków ze strony opozycyi, która nadrywała sobie piersi, aby tylko nie dopuścić do załatwienia takiej formalności. —

Zdawało się, że już nie ma żadnego środka do wydobycia się z tak męczącego stanu Izby; aż powstaje Raczyński poseł Sandomierski i podaje oryginalny środek do zaspokojenia ruskiego posła i zarazem zachowania stanu biernego zgromadzenia. —

„Zwracając się z moją mową do téj Izby, widzę ją in passivitate; patrzę na senat, na osobę Waszój Królewskiej Mości i na całe zgromadzenie posłów, jak na niewolników. — Jednego tylko generała ruskiego Rautenfelda znajduje posiadającego activitatem. — Potrzeba wynaleźć środek do wykonania nie odpartego i stanowczego rozkazu. — Przypominam sobie głośny przykład, jaki podał poprzednik Waszój Królewskiej Mości August II, gdy był

zmuszony przez Karóla XII. do podpisania bardziej upokarzających warunków, a jednak czas one zmienił. — Kiedy wypowiedzieliśmy już wszystko, że nie możemy nic lepszego wymyślić i gdy Izba podług brzmienia prawa pozostaje bierną; w takim razie szanując zdrowie Jego Królewskiej Mości, doprowadźmy rzecz do końca takim sposobem: zanieśmy do akt uroczyste oświadczenie o wywartém przygnębieniu; ogłośmy przez deklaracye o ucisku i gwałtach; a zatem nie zachowując żadnej podług przepisów formalności, to jest: nie używając ani turnum, ani też jednomyślności, ześrodkujmy się w absolutném milczeniu. — Niech sobie projekt będzie odczytany, milczenie nasze będzie wymowniejsze niżeli bezkorzystna opozycya; będzie ono tłumaczem naszego położenia i naszych uczuć.“ —

Wniosek Raczyńskiego poparł natychmiast Ankwicz, przedstawiając zarazem zgromadzeniu napisany projekt „deklaracyi sejmu“ o wywartej nań przemocy. — Biskup Kossakowski pochwalił ten projekt. — Większość Izby oczywiście była rada uczepić się za ten środek, aby raz już skończyć i wydostać się z tak przykrego położenia. — Teraz rozpoczął się nowy spór, jakim porządkiem przyjąć deklaracyę? Rautenfeld zbliża się do króla i prosi, aby kazał czytać projekt. — Król czyni temu zadość. — Ale głos sekretarza ginie wśród okrzyków opozycyi. — Wtenczas Rautenfeld udał się do Siewersa po nowe rozkazy. — W Izbie zapanowała grobowa cisza. — Wkrótce wrócił generał i głośno objawił: że wszyscy posłowie dopóty będą tutaj trzymani, dopóki nie spełnią domagań ruskiego ambasadora, a gdyby i ten środek nie odniósł skutku, został upoważniony, do użycia innych jeszcze surowszych środków. — Przy tém doręczył zapiski Siewersa królowi, biskupowi Kossakowskiemu i wielkiemu marszałkowi Tyszkiewiczowi. — Do tego ostatniego napisał Siewers, że w razie dalszego oporu sam król nie będzie mógł opuścić tronu, i że rozkaże nanieść słomy do salonu, aby na niej wypoczywali sobie senatorowie, aż będą wykonane jego żądania.

Pomimo to opozycja nie zgadzała się jeszcze na odczytanie traktatu; ale będąc przekonywana przez stronę przeciwną i nalegana usilnemi prozbami przez większość, przystała nareszcie na to. Nastąpiła zupełna cisza a wtenczas sekretarz przeczytał najprzód ten projekt do traktatu, po nim zaś deklaracją sejmu. — W téj deklaracji wyszczególniono gwałty wywarte na sejmie w dniu 2. Września i w obecnej sesyi; nie prawne zaareztowanie posłów; zatrzymanie całego sejmującego zgromadzenia wraz z królem obarczonym wiekiem i stroskanym tylą nieprzyjemnościami, pod wojskową strażą i w spóźnionej porze nocnej, przeto: „zostając w takim położeniu, ogłaszamy: że nie będąc w możności z narażeniem nawet życia uniknięcia następstw przemocy, poruczamy naszemu potomstwu, może być szczęśliwsiemu niż my, do użycia środków ku obronie własnej ojczyzny, jakich teraz sami nie posiadamy. — W skutek wyjaśnionych tu powodów zostajemy zniewoleni przyjąć przedstawiony w Izbie projekt do traktatu nadesłany przez posła ruskiego, acz nie zgodny z naszą wolą i naszemi prawami.“ Siewers w depeszy swojej o téj deklaracji powiedział: „Wprawdzie ona cokolwiek za silnie skreślona, ależ potrzeba przecież dać nieszczęśliwym możność, wyrażenia swych uzaleń. — Następnie sekretarz odczytał, projekt do sejmowej decyzji, upoważniający deputację do podpisania z Prusami tego traktatu, którem był ułożony przy pośrednictwie ruskiego posła. —

Po odczytaniu wszystkich tych aneksów, w Izbie ciągle panowało milczenie, a tylko dawał się słysze przygłószony miarowy brzęk przesuwających się sztyldwachów na korytarzu i pod oknami Izby sejmowej. — Zegar na zamku królewskim wybił godzinę trzecią po północy. — Rautenfeld wzruszony, widząc tak oryginalny sposób sejmowania, prosił króla, aby te projekta były oddane pod decyzję zwykłym porządkiem. — Król sucho mu odrzekł: że nieposiada władzy do zmaglenia posłów,

aby przerwali milczenie. — Wtenczas Rautenfeld owiadczył, że będzie zmuszony wprowadzić do salonu oddział grenadyerów i właśnie zwrócił się już ku drzwiom; ale w tej chwili marszałek sejmowy zapytuje Izbę: czy się zgadza na wniesione projekta? Tém zapytaniem grupa opozycyjna posłów, jakby wyrwana z odrętwienia znowu oświadcza, że się nie zgadza na traktat z Prusami. — Marszałek chce przystąpić do głosowania, lecz Ankwicz przewidując, że przy nieuniknionym w takim razie podziale zdań na pro i contra, deklaracya jego utraci swą moc, oświadcza chęć cofnienia jej. — Marszałek powtórnie przemawia, że jeżeli nie nastąpi jednomyślność, będzie zmuszony rozpocząć wotowanie, jakoż podał takie zapytanie: „Czy się zgadzają stany sejmujące, ady deputacya podpisała projekt przedstawiony przez ruskiego posła?“ — Cisza grobowa. — Marszałek raz drugi i trzeci powtarza zapytanie; — milczenie jednostajne. — Wtenczas Bieliński szybko ogłasza, iż projekt do traktatu przyjęto „jednomyślnie“ i wzywa deputacyę konstytucyjną, aby podpisała takowy. — O godzinie 3^{1/2} zrana skończyła się tak nazwana „Niema sesya.“ *)

Tegóż poranku niektórzy członkowie z opozycyi wpiśali do ksiąg grodzkich protestacyą przeciwko niezwykłemu gwałtowi, wywartemu przez dwa sąsiednie mocarstwa. —

Wśród tego, gdy się odbywa owa znakomita sesya, zobaczymy co się wtenczas działo z czterema aresztowanemi posłami. —

Bardzo wczesnie przyszli do nich ruscy oficerowie i przyaresztowali. — Z początku pozwolono z nimi

*) Z tego widzimy, że w ostatniej chwili nie wyrzekł Ankwicz tego frazesu „milczenie jest dowodem zgodzenia się!“ jak to powiedzieli niektórzy autorowie np.: Niemcewicz i Lelewel. — Ten frazes przypomina utworzone później teatralne wykrzyknienie przez Kościuszkę wśród batalii: „Finis Poloniae!“ —

widzieć się, pod wieczór i to zabroniono; a w nocy już ich wywieźli. —

Przy zaarrestowaniu Skarzyński zapłakał z powodu niewiadomości, jaki go los czeka? — Szydłowski smucił się i także płakał; Mikorski zdawał się być strwożonym; a Krasnodębski przez cały czas był w najlepszym humorze, nie tracąc energii i żartując. — Mikorski i Skarzyński w pokornym tonie pisali do Siewersa, uskarżając się na niesprawiedliwe z nimi postępowanie. — O godzinie siódmej wieczorem kazano im wszystkim zabierać się do drogi, lecz że oni nie chcieli tego usłuchać, posadzono przemocą do bryczek i pod konwojem z kozaków, wyprawiono do miejsc, w których zostali wybrani na posłów. — Kozakom polecono z odstawienia aresztowanych na miejsca odebrać pokwitowania od tamecznego urzędu. —

Puławski przysłał im po 50 dukatów na drogę, podziękowali mu za to, ale żaden z nich pieniędzy nie przyjął. — Krasnodębski nie chciał wziąć z swych rzeczy i zapowiedział: że z mieszkania nie wyjdzie; wzięli więc go na ręce i wsadzili do bryczki. — Miał na sobie tylko płaszcz; officer radził, aby kupił futro, gdyż powietrze było już bardzo oziębione. —

— „Wszakże na Syberyi futra daleko tańsze!“ odrzekł Krasnodębski. —

A gdy mu tamten powiedział: że go powiozą nie na Sybir, ale w strony jego rodzinne, albo gdzie sam życzy. —

— Krasnodębski ciągle żartując, prosił go, aby zawieźli do Włoch: bo tam klimat łagodny i futro nie potrzebne. — Po czém zwrócił się do właściciela domu Borysewicza, u którego mieszkał:

— „Jestem dłużny Szanownemu Panu górą 50 dukatów, ale mam teraz tylko ich kilka; zostawiam więc moje rzeczy i służącego na zastaw, póki nie przyślę pieniędzy.“ —

— „Proszę nie krzywdzić mnie“, — odpowiedział Borysewicz, „przyjmuję rzeczy do pilnowania, a nie na za-

staw. — Nie jesteś Pan mi nic dłużny; poczytuję sobie za szczęście, że mieszkał u mnie tak zacny obywatel, a jeżeli Pan potrzebujesz, to proszę przyjąć odemnie kilka dziesiątków dukatów, a będę uważał za okazany mi przez to honor, że mogłem przynieść tę małą przysługę.“ —

Borysewicz płakał — żegnając się z Krasnodębskim, a ten powtarzał tylko, że zapłaci należytość, gdy przysze po rzeczy; lecz właściciel domu nie chciał słyszeć o długu. *)

Dnia 13. (24.) Września — Siewers wezwał deputatów na konferencyę, aby mógł porównać udzieloną mu kopię z oryginałem pruskiego traktatu. — Przed sesyą, w skutek żądania króla, wstąpił do jego gabinetu. — Stanisław August wymawiał mu za szorstkie wyrażenia w jego odezwach, które nadesłał wczoraj. — Siewers odrzekł: że gdyby nie to, król siedziałby jeszcze dotąd na sesyi. — Następnie król nadmienił, iż jest niespokojny z powodu nie nadesłania z Petersburga instrukcyi do zawarcia traktatów związkowego i handlowego z Rosyą. — Siewers oświadczył, że nie chcieliśmy łączyć nasze interesa z pruskimi; ale nie ma najmniejszej wątpliwości o tych dobrodziejstwach, jakie cesarzowa przysposabia dla Polski, aby jój rany zagoić. — „Tak!“ — krzyknął król — „bez jój pomocy nigdy nie otrzymamy traktatu handlowego z Prusami.“ —

W dniu następnym znowu zebrała się konferencya, ale już dla podpisania traktatu z Prusami. —

Utrudzenia i kłopoty, jakich Siewers doświadczył w dniach ostatnich, tak mu zdrowie nawerężyły, że nie mogąc osobiście na niej się znajdować, posłał w imieniu swoim barona Biulera. — Deputacya chciała jeszcze przedłużyć ukończenie dzieła, że nie wszyscy jój członkowie

*) Ten epizod o czterech posłach, znajdujemy tylko w dyaryuszu będącym w rękopisie. —

przybyli, ale posłano do ich mieszkań dla podpisania. — Dwóch senatorów nie chciało podpisać; „potrzeba było im pogrozić“, dodaje Siewers w swoim doniesieniu. — Gdy już traktat był podpisany, kopię jego i biuletynę z ostatnich sejmowych sesji przesłał do Petersburga przez podpułkownika hrabiego Morelli. —

XIII.

Projekt do wiecznego związkowego traktatu z Rosyją. — Treść jego. — Przyjęty przez sejm. — Nagrody głównie działającym. —

Dwie, czy trzy następne sesye nie przeszły bez wyrzekań na ich nieprawość z powodu przyaresztowania czterech posłów. — Posłali raz jeszcze do Siewersa z prozbą o oswobodzenia ich; — lecz on, acz w grzeczny sposób — odmówił. — Przeto kwestyę o tych posłach odłożyli na bok, a zajęli się bieżącymi sprawami. —

Na sesyi 16. (27.) Września sejm zatwierdził projekt o niewypłacalności bankierów. *) Nazajutrz przystąpił do ważnej kwestyi, o ścisłym związku Rzeczypospolitej z Cesarstwem Rosyjskiem. —

*) Dla rozpatrzenia i sądzenia sprawy między bankierami i ich wierzycielami, tak krajowemi jako też i zagranicznymi, wyznacza się nowa komisya z dziewięciu członków ze stanu rycerskiego, *cum voce decisiva*, i trzech ze stanu miejskiego, *cum voce consultiva*. — Mianowanie komisarzy pozostawiono królowi. — Oprócz tego będą uczestniczyć w komisyi dziewięciu deputatów ze strony trzech sąsiednich dworów: Petersburgskiego, Berlińskiego i Wiedeńskiego od każdego po trzech. —

Przyp. autora. —

Gdy traktat o odstąpieniu królowi pruskiemu prowincyi był już podpisany, głównym było zadaniem dla Siewersa, jak już wiemy, zawarcie z Polską związkowego i handlowego traktatu. — W tym właśnie czasie nadeszły z Petersburga reskrypta z dnia 7. (18.) Września, w których powiedziano: „Potrzeba działać w sposób bardzo delikatny i tak przysposobić umysły, aby Polacy poglądali na ten traktat, jako na łaskę z mojej strony im okazaną i widzieli w nim jedyne paladium do politycznego bytu w przyszłości Polski. — Potrzeba, aby ten traktat był przyjęty przez sejm jednomyślnie i pod żadnym względem nie był uważany jako narzucony przemocą. — Tak usposóbcie, aby sejm przyjął go z entuzjazmem i jednomyślnością; a gdy rzecz dojdzie do ratyfikacyi, niech sejm wyznaczy uroczystą deputacyę do Petersburga.“ —

„Aby uniknąć zawiści Wiedeńskiego dworu, z powodu naszego związkowego traktatu z Polską“, — powiedziano w drugim reskrypcie z téjże daty — „należy pokazać mu niejakie przyjazne widoki w tym względzie i właśnie poleciłam Razumowskiemu, aby wszedł w konfidencyjonalne objaśnienie z ministrami austriackimi, o powodach i celu teraźniejszego mojego systemu względem Polski. — Przeczytajcie kopię instrukcyi danęj Razumowskiemu, gdyż ten sam kuryer powiezie ją do Wiednia. — Wstrzymajcie się ze stanowczym w tym przedmiocie działaniem do nadejścia odpowiedzi od Razumowskiego. — W razie silnej opozycyi ze strony Austrii, oczekujecie odemnie nowęj instrukcyi.“ —

Przy tych instrukcyach załączono ułożony w Petersburgu projekt do związkowego traktatu. — „Widzę“ — powiedziano w tymże reskrypcie, „obecną słabość Polski i te zamieszki, które powstaną tam po ustąpieniu wojsk moich; *lękam się, aby Polska nie stała się zdobyczą chciwych sąsiadów.* — W tym celu zatwierdziłam projekt do traktatu, którego kopię tu macie. — W razie potrzeby upoważniam Was zrobić niejaki lekkie zmiany w punktach mało znaczących, ale główne, powinny pozostać bez zmiany.“

„Nic nie polecam Panu względem króla; bo wiem, jak jest niestały“ — dodano w reskrypcie. —

Siewers nieomieszkał spełnić wolę swojej monarchini i w tym celu, jak zwykle, porozumiał się z swoimi przyjaciółmi. — Inicyatywę w sejmie zlecono najwymowniejszemu z przewodzców ruskiego stronnictwa hr. Ankwiczowi i on znakomicie odegrał tę rolę. —

Na sesyi dnia 17. (28.) Września, w mowie wyrzeczonej z energią, przedstawił zgromadzonym stanom, że dla Polski nie ma innego ratunku, jak tylko ścisły związek z ruską cesarzową, polegając na jej potężnej pomocy. — Wniósł przeto, aby się starać o zawarcie wiecznego związku z Rosyją i w tym celu przesłać notę do Siewersa. —

Sekretarz odczytał podany przez Ankwicza projekt do sejmowego postanowienia, które polecało kanclerzom rozpocząć niezwłocznie umowę z ruskim posłem: najprzód, o wiecznym związku; powtóre, o traktacie handlowym, i po trzecie, o pośrednictwie, aby Prusy spełniły swoje obietnice w zawarciu także handlowego traktatu. —

Dwóch posłów zamierzało oddać ten projekt ad deliberandum. — Ale król pospieszył z pomocą, przemawiając słów kilka o gwałtownej potrzebie przyjęcia tego projektu jednomyślnością. — W tém marszałek sejmowy trzykrotnie zapytał się Izby i po trzykroć odebrał odpowiedź: z g o d a. —

Siewers, czy to ludzając się przyszykowanym wcześniej pomyslnym rezultatem, albo téż wprost chcąc powtórzyć słowa reskryptu: w depeszy z dnia 19. Września zapewniał: że projekt został przyjęty z entuzjazmem. — Ale jeden poseł z Litwy „popsuł wieczór.“ — Tylko co projekt Ankwicza zatwierdzono, Narbutt, poseł, zrobił wniosek, aby podać Siewersowi drugą notę, o wycofanie wojsk ruskich z granic Rzeczypospolitej. — Powoływał się na niepomysłny urodzaj, na mogący ztąd wyniknąć głód, oraz projektował wyznaczyć delegacyę do rozpatrzenia skarg o krzywdy, jakie poczyniły mieszkańcom ruskie wojska. —

Sekretarz odczytał i ten jego projekt; lecz Miaczyński wystąpił natychmiast — biorąc go ad deliberandum. —

„Rzeczywiście“ sam Siewers pisał, „w Wilnie ceny podniosły się o trzykroć.“ — „Ciągłe nie opuszczam łóżka;“ — dodaje, „sam nie wiem, czy należy zawrzeć traktat związkowy przed nadaniem nowej formy rządowej, czyli też później. — Zdaje mi się, że potrzeba załatwić wprzód.“

W tymże czasie pisał osobno do cesarzowej: „W oczekiwaniu wiadomości z Wiednia, służy mi za powód do przewłóki terazniejsza moja słabość, chociaż gdybym chciał, deputacya gotowaby odbywać swoje narady przy mojem łóżku, tak jak załatwiam konferencye z moimi przyjaciółmi o przebiegu spraw w sejmie.“

W oczekiwaniu więc zawiadomienia z Wiednia, nasz poseł nie śpieszył z odpowiedzią na notę o związku, złożoną mu przez kanclerzy. — Oprócz choroby, dotknęły go osobiste i familijne nieprzyjemności. — Kossakowscy nie mogli mu przebaczyć rozwiązania Targowickiej konfederacyi, a szczególnie nie mogli darować wyznaczenia osobnej komisyi, w celu rozpatrzenia ich sądowniczych wyroków. — Intrygi i nieprzyjaźń tej familii, znowu zniecierpliwily Siewersa. — W liście do Zubowa z dnia 14. (25.) Września, uprzedza: że jeżeli Kossakowscy odmówią współudziału swego przy zawarciu związkowego traktatu, w takim razie nie będzie ich oszczędzał i rozpocznie od tego, że odejmie im dochody z Krakowskiego biskupstwa, przynoszące do 130,000 rubli srebrnych. — „Hrabia Wasz brat“ pisze dalej, „zostaje w bliskich stosunkach z Kossowskiemi, i oni tém się pyszną, a nawet rozszerzają wieści, że jestem u dworu w niełasce i z Panem nie na dobrej stopie że będę odwołany, a wtenczas zmienią się na ich korzyść okoliczności. — Na poparcie tych gawęd przytaczają: że zostałem ominiony, przy rozrzuceniu hojną ręką łask na całe cesarstwo; (z powodu zawarcia pokoju w Jassach.) — Powiadają, że z tego powodu i mój zięć, gubernator w Wyborgu, nic nie otrzymał. — Ale im się nie uda

sprowadzić mię z prostej drogi. — To, co przeznaczono za moje błahe usługi nie minie mię. — Znam dobrze moją monarchinię. — Potrafi ocenić starego i przywiązanego sługę i dobrowolną ofiarę, przyniesioną z ostatnich dni swego życia. — Chciała, abym raz jeszcze był wykonawcą jej dobrodziejstw. — Będę nim z takąż samą gorliwością, jak przedtém i mam nadzieję, że z takimże skutkiem.“ —

W liście zaś do swojej starszej córki z dnia 1. Października n. s. pisał Siewers: „O mojem zdrowiu tyle tylko, że poczynam opuszczać łóżko na kilka godzin. — Wczoraj i dziś jeździłem na spacer. — Osłabił mię brak ruchu w zesłym tygodniu, co przeleżałem w łóżku. — Lekarz mój rodem z Lotaryngii, człowiek zacny, mieszka obok mnie i odwiedza trzy razy na dzień.“ — A do młodszej córki wyraził się: „Co powiesz na to, kiedy się dowiesz, że przez cały dzień, do północy i w tej chwili męczę się nad interesami. — Regimentarz Ożarowski, pod którego zwierzchnictwem zostaje całe wojsko polskie, puszczał krew z nogi i dla tego nie mogąc przebywać schody, zaprojektował mi, abyśmy razem odbywali przejażdżkę, ażebyśmy mogli wtenczas pomówić o naszych interesach, — a że ta rozmowa miała być nieprzyjemna, spotkała nas na moje szczęście hrabina Kamelli. — Zaprosiliśmy ją do naszego powozu i ona nas rozweseliła. — Zaprosiłem ją wraz z jej bratem do siebie na obiad. — Jeszcze dwie trzecie dnia pozostanię w łóżku.“

W drugim liście, z dnia 4. Października, pisał: „Zaledwie mam chwilę, wprawdzie aby li powiedzieć że czuję się być zdrowym; a tylko pozostało osłabienie. — Na wczorajszą uroczystość (koronacya cesarzowej) musiałem zaprosić gości i uczestować kolacją; w skutek czego dostałem porządnego bólu głowy; ale już minął. — Hrabina Kamelli nigdy piękniej nie śpiewała.“ —

Dnia 25. Września (6. Października) dawał bal i po balu o godzinie 12. pisał do młodszej córki: — „Nie tańczyłem, a poczynając pisać ten list — leżę już w łóżku. —

Chcę ci opowiedzieć nie o balu, ale o jednym improwizatorze markizie Gizileri z Bolonii, którego teścię znałem zbliska. — Posiada niepospolity talent. — Onegdaj wieczorem zrobiłem pierwszą wizytę, po wyzdrowieniu inflanckiemu biskupowi; wtenczas uproszono markiza, aby co zaimprowizował. — Gdy zażądał tematu, wskazałem mu dzień miniony, to jest: rocznicę koronacyi cesarzowej. — Wydeklamował piękne wiersze, a w końcu powiedział kilka komplementów obecnym jenerałom i posłowi, jako pokojodawcy. — Przemawiał z pół godziny z coraz większym ożywieniem. — Głos jego bardzo przyjemny, a stojąc oparty o poręcz krzesła, wyrabiał rozmaite gestykulacye. — Wczoraj wieczorem spotkałem się z nim u hrabiny Ogińskiej, gdzie hr. Kamelli prześpiewała jak anioł dwie arye. — Pod koniec drugiej, markiz jakby natchniony, zwrócił się do niej, deklamując piękne wiersze. — Ale to jeszcze nie wszystko. — Nuncyusz powiedział mi, że markiz był żonatym i ułożył 24. sonety, dla złożenia na jój grobie. — Prosiłszy, aby powtórzył pierwszy i ostatni sonet. — Spełnił naszą proźbę, ale z wyrazem twarzy bardzo zasmuconej. — Wszyscy mieliśmy łzy w oczach, a pani Kamelli płakała jak dziecko. — Wszyscy oni dziś tańczyli, kiedy ja wśród tego, naradzałem się z ministrami.“

W listach do swych córek Siewers, jako było poprzednio, okazuje swoje sentymentalne usposobienie dla Polaków. — Ustawicznie uskarża się na brak u nich moralności, i ciągle ma nadzieję ich poprawić. — „Są lekkomyślni, nie — rozsądni, interesowni,“ — pisze dnia 30. Września (11. Października) byłby to czyn znakomity, żeby utrwalić ich szczęście, pomimo ich samych, i ja nie cofam się od tego zadania. — Za tydzień powinnaś odebrać wiadomości odemnie przez kuryera; *) powiezie traktat, do którego

*) Kuryery z Grodna do Petersburga przebiegali wtenczas przez prowincye Nadbałtyckie, a to właśnie i ułatwiało Siewersowi utrzymywanie korespondencyi z córkami. — Przyp. auto.

rozpocząłem już umowę, i mam nadzieję, że obie strony będą zadowolnione. — Ale na tém nie koniec: muszę doglądać przy układaniu nowej konstytucyi; przy projekcie o zmniejszeniu wojska i mianowaniu wyższych dygnitarzy. — Nie ulega wątpliwości, że ten biedny król zasługuje na litość, ale i sam temu winien. — Stał się niewdzięcznym dla swój dobrodziejki, chociaż nie ze złego serca, lecz z powodu nie pojętej lekkomyślności. — Do tego przymieszala się i chęć panowania. — Zwiedli go nikczemi Jakobini, tak samo jak i króla francuzkiego; ale zdaje się, że się już spostrzegł. — Wczoraj jeszcze w czasie dwugodzinnej z nim rozmowy, ścisnął mię przyjaźnie, prawil wiele grzeczności i przyrzekał powodować mi się we wszystkim. — Jeżeli dotrzyma słowa, to zabezpieczę mu szczęśliwą przyszłość.“ —

Otóż jak daleko posuwał wówczas nasz poseł wiarę w swe środki, i swój wpływ do dalszego losu Polski. —

Wśród tego na sesyi dnia 27. Września (7. Października) przedłożono odpowiedź Siewersa, na notę kanclerzów o związku. — Powiedział w niej, że nie omieszka donieść o téj nocy swój monarchini. —

Uradowany z takiego zaufania stanów, podwójnie był uszczęśliwiony, gdyż mógł zapewnić kanclerzów, że już otrzymał od swojego dworu rozkaz aby rozpocząć umowę w tak ważnym przedmiocie, który, rokuje dla Rzeczypospolitej pomyślną przyszłość. — Stosunki handlowe staną się jeszcze korzystniejszymi, gdyż się opierają na wzajemnej sympatyi i ułatwią transport polskich produktów do portów morza Bałtyckiego i Czarnego. — Spodziewał się, że deputacya mająca upoważnienie do pertraktacyi z nim, przysposobi w tym względzie projekt, który stany zatwierdzą, a następnie wyznaczą dzień do pierwszej konferencyi. —

Nie mniejszej gorliwości zamierzył użyć, pośrednicząc przy zawarciu handlowego traktatu z Prusami, gdyż miał już w tym przedmiocie upoważnienie od swojej monarchini. —

Był pełen nadziei, że życzenia narodu zostaną spełnione wkrótce po zawarciu związkowego i handlowego traktatu Polski z Rosyją. —

Z powyższej odpowiedzi Siewersa, jak widzieliśmy, inicjatywa do projektu związkowego traktatu, niby pozostawiona deputacyi. — Ale była to tylko delikatna forma. — Cały układ tego projektu był opracowany w Petersburgu, i dawno udzielony posłowi ruskiemu. — Zasady w nim zawarte dążyły do tego, aby aktem uroczystym stan Polski oddać pod uległość Rosyi i aby nadać rządowi ruskiemu charakter prawny wtrącania się do wewnętrznych interesów Rzeczypospolitej.

W owym dniu, w którym złożono sejmowi notę z odpowiedzią, Siewers był u króla, i udzielił mu kanwę do traktatu. — Król porobił na niej niektóre uwagi; Siewers prosił go, aby od swojego imienia doręczył ją kanclerzom, gdyż posłużyłaby za pierwszą oporę do rozpoczęcia konferencyi. — Ale jakże został później zdziwiony, kiedy postrzegł, że annex przezeń doręczony, niebył przedstawiony w imieniu króla i że deputacya poleciła kanclerzom, by ułożyli wstępne punkta do umowy. — Obrażony poseł zaniechał wszelkich ceremonii i w dniu następnym przesłał do króla, przy zmaglającej odezwie kopię całego projektu do traktatu. — Przypomniał Stanisławowi Augustowi, że przed samém otwarciem sejmu w r. 1788, sam udzielił cesarzowej myśl zawarcia związku Polski z Rosyją, i że zasadniczych punktów z owój jego myśli, prawie wszystkich użyto do podanego teraz projektu, z małą tylko zmianą, zastosowaną do nowych okoliczności; że Polska wśród obecnej niemocy nie może mieć udziału w Europejskiej polityce, a zajmie takie tylko stanowisko, jakie posiadają: Dania, Szwecya i Sardynia; — że i wtenczas nawet, bez stanowczego i przeważnego zaprotegowania ze strony Rosyi, stanie się polem do wewnętrznych kłótni i zewnętrznych intryg, a nareszcie będzie ostatecznie podzielona przez swych sąsiadów. — Przekonywał zatem

króla, aby zupełnie polegał na wspaniałomyślności cesarzowej i od siebie przesłał deputacyi punkta do traktatu, jakby pochodzące od niego samego. —

Król wezwał do siebie posła i konferował z nim ze dwie godziny o tym traktacie. — Zgodził się wreszcie na to, że wszystkie trzynaście punktów projektu będą złożone ruskiemu posłowi przez samą deputację; a następnie Siewers dodał od siebie jeszcze cztery punkta. —

Po skończonej konferencji, nasz poseł zapewniał o przyjaznym usposobieniu i opiekowaniu się ze strony cesarzowej względem polskiego narodu. — „Król zdawał się być rozczulonym,“ — donosił Siewers, — „objął mię w swe ramiona, uściskał i obiecał wszystko to spełnić, co się godzi od niego żądać. — Po czem mówił o losie swjej familii, a szczególnie o bracie prymasie, dla którego prosił o administrację warszawskiej dyecezyi. — Odrzekłem mu, zaprojektowałem przenieść tam chełmskiego biskupa, jednak zrobiłem nadzieję, że życzenie jego da się zapewne załatwić, w skutek przyjaznych usposobień monarchini. — Na koniec, w ożywionych wyrazach, przemawiał za swym synowcem, w jakim niebezpieczeństwie teraz się znajduje. — Na to odpowiedziałem, że znając dobroć serca mojej monarchini, nie wątpię, że mu przebaczy przeszłe wykroczenia, jeżeli tylko zechce być spokojnym obywatelem swjej ojczyzny.“ —

W skutek takiego porozumienia się, układy z deputacją szły już swoim porządkiem. — Odbyły się trzy z rzędu konferencye (dnia 10. 11. i 12. Października n. s.). Niektóre punkta projektu (jak mówił Siewers) zostały przyjęte z oklaskami, inne lekko dotknięto. — Przed sesją deputacyi, poseł zwykle naradzał się z kanclerzami o dalszych do traktowania punktach i stosownie do ich uwag zgadzał się na wszelkie zmiany; podobnież i wśród samej konferencji, dogadzał Polakom, zmieniając niektóre wyrażenia. — Wnosząc z doniesień Siewersa, to ustępstwa z jego strony dotyczyły narodowej próżności Polaków,

którą niegodziło się obrażać. — Na ostatniej konferencji w Sobotę, dnia 1. (12.) Października prezydujący w deputacji, biskup Massalski, miał przemowę bardzo patetyczną o położeniu Polski i o nieograniczonej ufności we wspa-
niałomyślność cesarzowej. — Na tej sesji ukończyli zdecydowanie o wszystkich trzynastu punktach. — Było już po dwunastej po północy. — Wtenczas Siewers oświadczył, że ma jeszcze do podania cztery punkta, ale rozbiór ich odkłada do Poniedziałku. — Deputowani prosili, aby lepiej naznaczył w tym celu konferencję, na godzinę 6. zrana gdyż chcieliby w Poniedziałek na sesji przedstawić już sejmowi do zatwierdzenia cały projekt. — Siewers na to się zgodził. —

Nie napróżno pozostawił na sam koniec swoje cztery punkta. — Obejmowały bowiem warunki, pozwalające wkroczenia i przebywania wojsk ruskich w granicach Rzeczypospolitej. —

Przed zebraniem się na tę konferencję, Siewers zażądał od króla, aby uprzedził członków deputacji sobie uległych, o treści tych czterech punktów, tak jak uprzedził już sam drugą ich część. — Gdy się rozpoczęła sesja i odczytano te cztery punkta, najprzód w języku francuskim, a następnie w polskim, Siewers, dając czas do namysłu w tak ważnym przedmiocie, sam się usunął z grona deputacji i udał się na jedną godzinę do pani Krakowskiej, dokąd przyszedł i król, podług planu wcześniej ułożonego. — Trzy, czy cztery razy przybył do nich sekretarz króla, przynosząc projekta do zmian, jakie mieć życzyła deputacja. — Poseł na jedne z tych się zgadzał, a inne odrzucił. — Po upływie półtora godziny, wszystko się skończyło. — Czas niejaki poświęcono na zastosowanie owych punktów do zasadniczych praw Rzeczypospolitej, to jest właściwie do tej konstytucji, którą układała osobna deputacja, pod przewodnictwem ruskiego posła. — Król jednak wyjednał u Siewersa, że z traktatu wykreślono słowa orzekające owe zastosowanie do konstytucji. —

W dniu następnym, to jest w Niedzielę, zaprosił król na obiad Siewersa. — Przed obiadem wprowadził do gabinetu i tam się rozvodził nad zasadniczymi prawami Rzeczypospolitej, podług nowo projektowanego regulaminu. — Szczególnie użalał się na taką bezwładność, jaką mieli nadać przez następne postanowienie, gdyby sejm jednomyślnie zgodził się na wprowadzenie jakiej zmiany, król powinien oświadczyć veto; a gdyby i on na to się zgadzał, w takim razie wszelkie czynności tegoż sejmu będą poczytane za nie byłe. — Dalej Stanisław August wyrzekł, że należałoby ułatwić ruskiemu rządowi swobodną możność do wywierania wpływu: być może, że po latach 50, albo i 100 Rossya sama będzie życzyła tu tronu sukcesyjnego. — Punkt drugi tych praw był dotkliwy dla niego, że nieszczęśliwych włościan skazano na wieczną i bezwzruszną niewolę. —

Co się tyczy traktatu związkowego, oświadczył król: że tak z osobistej swój przychylności, jako też i przekonania zupełnie polega na woli Jój Cesarzkiej Mości, widząc w tém jedyny ratunek dla Polski. — Przy tém dodał: że go jedno tylko zatrwaza, aby Rossya z powodu jakiego nieprzewidzianego ważnego wypadku nie poświęciła go na ofiarę Austrii, a szczególnie Prusom, gdyż w takim razie Polska przepadnie. — Siewers zapewnił go, że przy związku z Rossyą byt Polski jest zabezpieczony; że dla ruskiego cesarstwa i dla sławy monarchini przedmiot ten stanowi ważny interes i dla tego cesarzowa nigdy od tego postanowienia się nie cofnie. —

— „Czy zapewniasz mię Pan o tém jako poseł?“ — pytał król. —

— „Tak jest, Najjaśniejszy Panie, zapewniam najuroczyściej!“ — odrzekł Siewers. —

Król uścisnął go i rozmawiał o rozmaitych przedmiotach, szczególnie, aby pozyskać jednomyślne zgodzenie się na traktat związkowy. —

Na obiedzie znajdowali się także ruscy generałowie i kilku pułkowników. — Po obiedzie znowu król zaprowadził Siewersa do gabinetu, ale teraz już z trzema dygnitarzami: Moszyńskim, wielkim marszałkiem, Massalskim, biskupem i Ogińskim, podskarbin. — Tu znowu wprowadził materyę o dwóch nadmienionych zasadniczych punktach prawa i oświadczył życzenie, aby załączyć one do takich państwowych kwestyi, które sejm może zmienić większością trzech czwartych części głosów. — Następnie wzywał obecnych dygnitarzy, aby użyli wszelkich wpływów do pozyskania jutro na sesyi jednomyślności dla traktatu związkowego. — Przy tém Siewers zawiadomił, że odebrał od pruskiego posła odezwę, donoszącą, o nadesłaniu już ratyfikacyi jego traktatu; oraz, za dni kilka spodziewa się otrzymać instrukcyę, co się tyczy punktów podziałowych i traktatu handlowego. — Nie omieszkał dodać: że taka zmiana w tonie Berlińskiego dworu nie wątpliwie nastąpiła w skutek zaprojektowanego związku Polski z Rosyją. —

O godzinie szóstej wieczorem ruski poseł miał znowu naradę z deputacyą, na której rozważali ostateczne zredagowanie traktatu i umówili się, jakim sposobem nazajutrz przeprowadzić go na sesyi sejmowej. —

Ponieważ cesarzowa chciała koniecznie, aby traktat związkowy był uwieńczony jednomyślnością; Siewers używał wszelkich środków do zjednania stronnictwa opozycyjnego: najprzód, upoważnił króla do obiecania członkom opozycyi pieniężnych prezentów, które będą im doręczone przy ukończeniu sejmu; powtóre, oswobodził czterech posłów, których wysłał do miejsc, gdzie byli wybrani (wszakże pozbawiając prawa do dalszego uczestniczenia w sejmie.) — Jeden tylko Mikorski, przejeżdżając przez Grodno, otrzymał pozwolenie widzenia się z posłem ruskim i prosił o przyjęcie do ruskiej służby. — Siewers widząc w nim człowieka z rozumem, przyjął go uprzejmie i wyrażając nadzieję, że się wyrzeczce poprzednich zasad, obiecał uczynić żadość jego proźbie; — po trzecie; kazał

wydrukować małą broszurkę o jednym arkuszu, wykazując w niej korzyść i samą konieczność w zawarciu związkowego traktatu z Rosyją; w przeciwnym razie zaś, smutne następstwa dla Polski. —

Dotąd jednak nie nadeszło uwiadomienie z Wiednia od hrab. Razumowskiego o zgodzeniu się Austrii na ten traktat. — Ale Siewers zdecydował się nie tracić czasu na oczekiwaniu. —

O tém swojem postanowieniu tak się później usprawiedliwił w liście pisanym do cesarzowej: „Gdy odebrano odmowną odpowiedź króla pruskiego, co do punktów dodatkowych, jakie sejm chciał mieć zamieszczone w traktacie o odstąpienie prowincyi, nastąpiło ogólne wzburzenie umysłów. — Gdybym wówczas nieoczekiwał był wiadomości z Wiednia, i podał projekt do traktatu związkowego, byłby przyjęty, bez najmniejszej zmiany. — Ale w skutek tej zwłoki, gorączkowe usposobienie raz ostygło. — Pruski minister dowiedziawszy się o projekcie zawarcia traktatu związkowego bardzo się zaniepokoił i począł rozdać pieniądze, używając pozorów, że niewypłacił się jeszcze ostatecznie za swój traktat. — Postrzegłszy to, już się nie wahałem. — Rozpocząłem najprzód od króla, którego potrzeba było zjednać przed innymi i to mi się łatwo udało. — Owoż główny powód, dla którego moje działanie nie we wszystkim zgadzało się z udzieloną mi instrukcją. — Zdecydowałem się rzecz przyspieszyć, a była już i pora. — Gdyby pruski kuryer z ratyfikacją i obietnicą traktatu handlowego był nadbiegł przynajmniej dwa czy trzy dni wcześniej, kiedy jeszcze mój traktat nie przeszedł w deputacyi, to z pewnością miałbym nie mało z nią trudności, a więcej jeszcze z sejmem, a być bardzo mogło, że doznałbym samej niepomyślności. — Moi przyjaciele ciągle mię naglili do rozpoczęcia działania, a musiałem ukrywać przed nimi moją trwogę a oni nie domyślali się powodu, że oczekuję wiadomości z Wiednia, a nawet sam król

prosił, by nie zwlekać. — Znajoma powolność działania Wiedeńskiego dworu, — obecność w Piotrkowie króla pruskiego, któremu łatwo mogła przyjść myśl do głowy, durzenia Polaków jakim polyskiem wspaniałomyślności, lub litości; bojaźń z powodu przekupstwa, do którego ten naród tak skłonny; dalsza zwłoka ze strony gabinetu Wiedeńskiego, chociażby przez jeden tydzień; do tego należy jeszcze dodać: narzekania na obecność wojsk Waszój Cesarskiej Mości, wśród obawy doświadczenia głodu i zapłaty za dostarczony prowiant po niskich cenach; nie muij, nie uniknione nieporządki w kraju, gdzie nie ma policyi: „wszystko to zmusiło mię do zdecydowania się.“

Dnia 3. (14.) Października, Siewers zaprosił do siebie na obiad członków deputacyi, a posłów sejmowych ugaszczał jednocześniie ich marszałek. — Po sutych ucztach nastąpiło o zwykłej godzinie zagajenie sesyi sejmowój. — Według wczesnie ułożonego programu, marszałek przemówił o koniecznej potrzebie związku słabszego z silniejszym mocarstwem i wezwał wielkiego kanclerza Sułkowskiego, by' złożył sprawozdanie z czynności deputacyi wyznaczonój do umowy z ruskim posłem. — Kanclerz w krótkich słowach skreślił przebieg tój sprawy, a po nim sekretarz odczytał ułożony przez deputację projekt do traktatu związkowego. —

Na wstępie powiedziano: że po zawarciu z Rosyją traktatu dnia 11. (22) Lipca, sejm gruntownie zbadawszy obecny stan Rzeczypospolitój, przekonał się, że do utrzymania jój bytu przez długie lata nie upatruje innego środka, dogodniejszego, jak zawarcie ścisłego i wiecznego związku z cesarzową wszech rosyjską. — Monarchini ta powodowana stałą przychylnością dla narodu polskiego, raczyła przyjąć łaskawie złożone jój w tym celu przedstawienie. — W skutek tego, Jój Cesarska Mość, a także Najjaśniejszy król Rzeczypospolitój Polski, upoważnili tęż same osoby, które zajmowały się już wyżej nadmienionym traktatem,

by rozpoczęły i ukończyły te nowe układy. — Po czém następował sam traktat obejmujący 18. paragrafów, których treść taka:

Między Cesarzową Wszech Rossyjską i jój następcami, z jednéj strony, królem Polskim i jego następcami i Rzeczpospolitą z drugiejj, zawiera się wieczny nierozzerwany odporny związek. — Zatwierdzają się wszystkie poprzednie traktaty, zawarte między obu temi państwami, poczynając od moskiewskiego traktatu z roku 1686. — Obie strony wzajemnie sobie gwarantują europejskie swe posiadłości władania i w razie zaatakowania której z nich ze strony Europy, pomagać wzajemnie do odporu wszelkimi zbrojnymi siłami. — Główne dowództwo nad związkowemi wojskami będzie należało do tego mocarstwa, które wystawi większą liczebnie armię. — Król i Rzeczpospolita Polska uznają za korzystne, aby cesarzowa i jój następcy, za porozumieniem się z Rzeczpospolitą mogli przedsiębrać wojenne lub polityczne środki, dla jój bezpieczeństwa i całości. — Przeto monarchowie rossyjscy w razie uznania potrzeby mogą wprowadzać swoje wojska w granice Rzeczypospolitéj w sposób przyjacielski; za poprzedniem zawiadomieniem o tém i otrzymaniem jój zgody na to z jój strony; będą mogli zakładać tam magazyny i przedsiębrać wszelkie ostrożności do ich ochronienia. — Ruskie zaś wojska będą zostawać pod ostrą dyscypliną w stosunkach z mieszkańcami i za wszystko co wezmą wypłacać niezwłocznie podług cen umówionych. — W razie zagranicznój wojny, Rzeczpospolita zobowiązuje się powiększyć szczupłą liczbę swojego obecnego wojska, przez użycie nadzwyczajnych środków. — Ponieważ Ruska Cesarzowa przyjmuje na siebie tak rozległe obowiązki, we wszystkim tém, co się tyczy niezależności i całości posiadłości oraz w ogólném znaczeniu eksystencyi Najjaśniejszej Rzeczypospolitéj; to téż wzajemnie ona zobowiązuje się niewchodzić w żadne związki i umowy, z ja-

kiémkolwiek bądź państwem, bez wiedzy Jéj Cesarskiej Mości i nie przedsiębrać żadnego ważniejszego kroku z żadnym obcym mocarstwem bez Jéj na to zgodzenia się. — W tym celu wszędzie polscy i rusey posłowie powinni zostawać z sobą w najlepszych stosunkach i wzajemnie udzielać sobie to wszystko, co się dotyczy wspólnych interesów. — Przy dworach, przy których nie byłiby akredytowani polscy ministrowie, obowiązki ich, o ileby się dotyczyło Polaków, przyjmą na się ministrowie rusey. — Cesarzowa za siebie i swych następców najuroczyściej gwarantuje wszystkie konstytucye i prawa, jakie zostaną przyjęte przez obecny sejm skonfederowany dla Rzeczypospolitój. — Jednak ta gwarancya nie pozbawia prawa, gdyby Rzeczypospolita w przyszłym nowym sejmie uznała za rzecz potrzebną, zrobić w nich poprawki i zmiany; ale każda zmiana dotycząca formy rządu, mogąca wyrzucić wpływ na spokój Rzeczypospolitój, a tém samém na spokojność Cesarstwa Rossyjskiego, będą mogły nastąpić li tylko za zgodą ruskich monarchów. — Szlachta obu państw będzie korzystała w związkowych krajach z wszelkich miejscowych praw i przywilei, właściwych temu stanowi z warunkiem wszakże, że szlachta ruska będzie mogła zajmować urzędowania w Polsce tylko w takim razie, gdy nabędzie dobra ziemskie i wykona przysięgę na wierność Królowi i Rzeczypospolitój; oprócz tego, zachowują się im zastrzeżenia we względzie religii, podług traktatów z lat 1773. i 1775. — Tak samo, jak szlachta i stan kupiecki obu państw będzie korzystał w krajach związkowych ze wszystkich miejscowych praw i przywilei a zarazem będzie podlegać wszystkim miejscowym przepisom i opłatom handlowym. W razie zawarcia innego traktatu handlowego między związkowemi państwami, ten paragraf posłuży za zasadę do niego. —

Paragraf ostatni, to jest: ósmnasty zastrzega ratyfikacyę traktatu związkowego, najdalej w przeciagu sześciu tygodni. —

Gdy się skończyło odczytanie, marszałek dał głos posłowi z opozycji Jankowskiemu, który uczestniczył w deputacji, — w sposobie krytycznym, ale z lekka dotknął się niektórych punktów, a szczególnie o swobodném wkraczaniu wojsk ruskich w granice Polski i zrobił wniosek, oddać projekt ad deliberandum. — Po nim, podług ułożonego planu, otrzymał głos hr. Ankwicz, jeden z lepszych mówców sejmu. — Skreślił jaskrawemi kolorami smutny stan Polski i usiłował dowieść, że jéj przyszłość zależy od ścisłego i nierozzerwanego wiązku z Roską Cesarzową. — Wreszcie złożył marszałkowi projekt do pełnomocnictwa, na mocy którego deputacja w imieniu króla i sejmu powinna podpisać traktat związkowy z Rosyą. —

Po odczytaniu tego pełnomocnictwa przez sekretarza, marszałek trzykrotnie zapytywał stany zgromadzone i otrzymał odpowiedź: *Z g o d a!* Krzyk ogólny przygłuszył słabe odezwanie się kilku z opozycji. — Po czém marszałek wezwał deputację do podpisania. — Natychmiast zbliżyła się do stołu oprócz kasztelana Suchodolskiego, którego dopiero trzeba było uprosić, — trzech członków z opozycji: Ołdakowski, Ciemniwski i Kimbar próbowali sprzeciwić się zapadłej decyzji, a nawet Kimbar pochwycił za rękę Suchodolskiego, chcąc mu przeszkodzić podpisanie; ale okrzyki większości zmusiły oponentów do zamilczenia.

W końcu sesyi król miał patetyczne przemówienie, usiłując złagodzić smutek spowodowany siódmym punktem traktatu, opiewający: o swobodném wkraczaniu wojsk ruskich. — Odwoływał się do historii, dowodząc, że żaden naród nie mógł utrwalić swojego bytu bez zawarcia związków; wskazywał i na niedawny przykład samych Polaków, którzy będąc opuszczeni przez zdradliwego sojusznika, (rozumie się króla pruskiego) zmuszeni byli opierać się na własnych siłach. — O rzetelności i trwałości związku z Rosyą (podług jego słów), nie należy powątpiewać, gdyż tenże dotyczy i interesów saméj Rosyi. —

Siewers wraz z Waleryanem i Mikołajem Zubowem, mając ze sobą świtę, byli przytomni téj sesyi i zajmowali ławki przeznaczone dla arbitrów; — a po sesyi udał się do pani Krakowskiéj, dokąd i król wkrótce nadszedł. — Nastąpiły wzajemne powinszowania. — Stanisław August zdawał się być bardzo wzruszonym i często powtarzał posłowi:

— *Nous voilà unis, nous voilà amis, nous voilà qu'un!* Vous ne ni ordonnerez rieu que ce qui fera le bien de l'ensemble, — dodał on. —

Siewers dziękował mu nietylko za mowę, lecz i prosił o jéj kopię, chcąc ją posłać cesarzowéj; a król na to: że nie przygotował ją wcześniej, ale wypowiedział powodowany zbytkiem uczucia; ponieważ zaś wszystkie mowy sejmowe zaraz się wpisują, obiecał przysłać kopię przetłumaczoną przez siebie na język francuzki. — Gdy się król dowiedział, że Siewers téjże jeszcze noey ma wyprawić kuryera do Petersburga, rzekł Stanisław August:

— „Donieście cesarzowéj wszystko, coście sami widzieli słyszeli. — Napiszę do niéj po podpisaniu traktatu. — Uwzględnijcie teraz moją pierwszą usilną prozbę. — Jesteśmy już związkowymi i przyjaciółmi; dbajcie o utrzymanie karności w wojsku i zredukujcie jego liczbę, która szczególnie cięży na Litwie wśród niepomysłnych urodzajów.“ —

Posel o godzinie 10téj wieczorem począł dyktować raport do Petersburga o działaniach w tym dniu. — Depeszę z urzędu adresował jak zwykle do wice-kanclerza, a potém drugą do hr. Zubowa, któremu właśnie komunikował, jaką zawiść wzniecił traktat w ambasadorach innych państw. — „Prusy z nią się nie tają; milczenie austryackie jest dwuznaczne; sarkazmy szwedzkiego zwrócone do Prus dowodzą i zawiść i zmartwienie z blizkiego jego wyjazdu, gdyż Potocki został odwołany ze Sztokholmu. — Jeden tylko Anglik dobrodusznie czyni uwagę: „By God!“ jest to oryginalnie. — Nuncyusz szczerze uradowany. — Dotąd jeszcze

nie mam wiadomości od hr. Razumowskiego z Wiednia. — Traktat będzie podpisany pojutrze; — do owej chwili nie będzie sejmowej sesyi, aby nie zmniejszyć wrażenia spowodowanego przez pochwalne okrzyki.“ —

Siewers przyznaje się przed Zubowem, w jak krytycznym zostaje położeniu z powodu braku pieniędzy na ogromne sejmowe wydatki. — „Pożegnanie z sejmem będzie nader kosztowne, gdyż każdego posła powracającego do domu trzeba zaopatrzyć na drogę.“ — Baron Igelstrom także zakłopotany, nie mając czém zapłacić wybrany prowiant i furaz; — poseł doradzał, aby część wojska wycofać z Litwy. — Przy tém zawiadamia, że król pruski wynagradzając Siewersa za udział wzięty przy zawarciu traktatu o odstąpienie prowincyi, przysłał mu przy bardzo łaskawym reskrypcie, order orła czarnego, ozdobionego brylantami wartującemi 5 do 6 tysięcy dukatów. — Prosi więc Zubowa, aby wyjednał u Jej Cesarskiej Mości pozwolenie na przyjęcie i noszenie w uroczyste dni królewskie. — Doradza także wynagrodzić Buchholtza orderem Św. Andrzeja z brylantami, lub téż kosztowną tabakierką. — Igelstrom również otrzymał order orła czarnego; a więc wypada wynagrodzić feldmarszałka Mellendorfa wstęgą Św. Andrzeja. — Król polski od siebie prosi o pozwolenie Jej Cesarskiej Mości na doręczenie ruskiemu posłowi orderu orła białego. — Kończąc swój raport, Siewers dziękuje Zubowowi za to, że brat jego Waleryan wywarł nacisk na biskupa Kossakowskiego, — „skutki tego nacisku“ dodaje — „widziałem w pochwalnych okrzykach dziś wieczorem!“ —

Z tak pożądanym doniesieniem poseł nie zaniedbał wysłać jako kuryera jednego ze swoich krewnych, porucznika Karola Siewersa i nie przepomniał rekomendować go względem Platona Zubowa. —

Przy doniesieniu z urzędu załączył osobny list do cesarzowej, — w którym Siewers wyraził się w taki spo-

sób: „Wieczny związek między Waszém Państwem i Polską tylko co zdecydowany jednomyślnie na sejmowej sesyi tego wieczora; — dzień ten będzie wiecznie pamiętny w kronikach obu państw!“ Dalej wyszczególnia usprawiedliwienie się, przytoczone już przez nas powyżej, że dzieło zostało ukończone nie oczekując wiadomości z Wiednia. — „Śmiem upewnić Waszą Cesarską Mość, że cały świat uradowany, oprócz niektórych fanatyków.“ — Nareszcie dotrzymując danego słowa królowi, poseł prosił, aby pięćdziesięcio tysięczną armię zredukować o połowę w granicach Polski i to bez zwłoki po zwinięciu pewnej części polskiej armii. —

Po upływie dwóch dni, to jest: 5. (16.) Października został podpisany traktat związkowy. — W chwili, kiedy Siewers miał wsiadać do karety, aby się udać w tym względzie na sesję deputacyi, nadbiegł kuryer z Wiednia z od dawna oczekiwaną wieścią, która była zaspakajającą. —

Hrabia Razumowski zawiadomił, że dwór Wiedeński zgadza się na konwencyę Petersburską. — Siewers pośpieszył zakomunikować to deputacyi co jak sam pisze, wywołało ogólną radość, a gdy udzielił téj wieści królowi, to mu łzy w oczach stanęły, a on zapewniał, że nie są to łzy smutku, ale radości. — „Jestem kontent i szczęśliwy!“ — powtarzał i kilkakrotnie uściskał ruskiego posła. —

W tym czasie dawał wielki obiad Puławski, tylko co awansowany na generał-inspektora koronnej kawaleryi, dla uczęstowania generała Zubowa, jak o tém pisała Gazeta Warszawska (Korrespondent), — a na którym się znajdowali wszyscy ruscy generałowie i sztabs-oficerowie. — Na środku stołu stały dwa orły, połączone wieńcem laurowym i otoczone takimże laurem z dewizą: *in unitate felicitas*. —

W dniu podpisania traktatu marszałek, w charakterze prezydującego w deputacyi, wydał wspaniałą ucztę, na której wnoszono toasty przy wystrzałach armatnich, — a wieczorem był bal u posła ruskiego. — Dla tych sejmo-

wych posłów, którzy nie mogliby się byli pomieścić przy stołach w mieszkaniu Siewersa, urządzono kolację w klubie miejskim, gdzie zastępował gospodarza jenerał Rautenfeld. — Siewers donosząc o przebiegu dnia tego, znowu starał się o wycofanie części wojska ruskiego z Polski, gdyż zrobił nadzieję Polakom; wspominał również kłopoty, jakich doświadcza nie tylko on sam, lecz i król z powodu braku pieniędzy; prosił także o udzielenie nagród członkom deputacyi i w ogólności tym wszystkim, którzy się przyczynili do zawarcia związkowego traktatu. — Z tą depeszą wysłał drugiego swego kuzyna, który był w jego biurze i podobnież polecił go względem Zubowa. —

Ciekawe są listy naszego posła pisane z wszelką otwartością do swych córek w one dni trwogi, a później radości dla niego. — Dnia 4. (15.) Października pisał: „Gdy Ci powiem, że wczoraj cały dzień byłem na nogach, a wieczorem na balkonie sejmowego salonu, ażeby być obecnym przy zawarciu traktatu związkowego Rossyi z Polską, a całą noc pisałem, częścią leżąc już w łóżku, — to niewątpliwie zapytasz: czy to prawda? Tak jest, moje Ty serce! Dzięki Bogu! Traktat ten jest jedyny w swoim rodzaju!“ — Po podpisaniu traktatu zrobił dopisek w liście o godzinie 3ciej z rana: „Widzisz, która godzina? — Otóż tak moja Kochana, nie gdéraj na mnie, — już teraz zasypiać będę, podpisawszy traktat związkowy, który przypieczętował szczęście dla Polski. — Król zagnił mię i hrab. Zubowa do przyjęcia bogato ozdobionój wstęgi orła białego, — azatém mam dwa orły i dwie gwiazdy z brylantami. — Aby Cię ucieszyć, powiedzieć mi wypada, że dziś na balu u mnie przetańczyłem pięć polonezów, gdyż bale są konieczne dla Polaków. — Poczynam ich lubić, gdyż i oni poczynają mię lubić!“ —

Frazes ostatni wskazuje sentymentalną strunę u naszego szanownego męża stanu, który kilka osobistych skłonności gotów uważać za uczucia całego polskiego zgromadzenia

i nie żartem poczytuje siebie jako powołanego do uszczęśliwienia całego narodu...

Podobne temu sentymentalne usposobienie nie przeszkadzało wszakże, przy każdym dogodnym zdarzeniu, posuwać naprzód osoby sobie blizkie. — Zawiadamiając o dwóch krewnych wysłanych jako kuryerów do Petersburga, dodaje Siewers: „Mam nadzieję, że przy tych okolicznościach młodzież i na swą dolę cośkolwiek otrzyma, — przynajmniej tego im życzę. — Król przysłał dla obu moich krewnych dwa piękne sygnety ozdobione brylantami z swoją cyfrą, wartości po 500 lub 600 rubli. — Diwow dostał w tym czasie sygnet wartości na 1500 rubli. — Przykro mi to, gdyż biedny król sam nie ma żyć o czém, a i to, co ma, otrzymuje odemnie tylko. — Pomimoto byłem zmuszony przyjąć od niego kosztowną wstęgę. — Załączam i sam traktat, jakiego nie znajdziemy podobnego w nowej, a być może i w dawniej historii. — Posyłam Ci cztery tego egzemplarze, dwa z nich zachowaj, aby Zako (to jest wnuk) gdy wyrosnie mógł odczytać.“ —

Biedny nasz poseł tak wysoko oceniający swój akt dyplomatyczny, nie przewidywał tego, iż sądzono, że nie będzie miał najmniejszej przyszłości!...

W dniu następnym pisał Siewers: „Sejm zbliża się do końca, a ja napowrót do Warszawy. — Posunę się wówczas o 43 mil dalej od Ciebie, ale za to nasza korespondencya będzie akuratniejsza.“ —

„Z większą dogodnością będziemy mogli pisywać do siebie o muzyce, o książkach i o naszych zajęciach. — Nie będę potrzebował prawie Tobie jakie banialuki, leżąc w łóżku, a jednocześnie zajmować się interesami, dyktując z urzędu korespondencye, a nawet bileciki do kobiet. — Na nieszczęście Polski, kobiety wielce przyczyniły się do zaszyłych nieporządków. — Między niemi znajduje się wiele Jakobinek, które czynią zabieg, za tak zwanemi patryotami.“ —

Pomimo takiego zdania o polskich kobietach — nie to jednak nie przeszkadzało Siewersowi wyłącznie tylko w towarzystwie dam szukać ulgi i odpoczynku po trudach i kłopotach. — Jakoż w jednym późniejszym liście donosi o muzykalném zebraniu u hrabiny Ogińskiej, młodej i bardzo przyjemnej pani, małżonki podskarbiego litewskiego. — Tam niekiedy śpiewała hrabina Kamelli; oprócz niej spotykał tu księżnę Radziwiłłowę, także wybornie śpiewającą, niemniej śliczną pannę Narbutt, która pięknie gra na klawikordzie. —

Na sesyi sejmowej dnia 7. (18.) Października jeden z posłów (Staniszewski) wniósł projekt, aby wysłać uroczyste poselstwo do Petersburga z podziękowaniem cesarzowej z powodu zawarcia z nią traktatu związkowego. —

Projekt ten wniesiono w skutek sekretnego polecenia króla, który swoją drogą porozumiał się wprzód z Siewersem. — Ale niektórzy członkowie z opozycyi odłożyli ad deliberandum, przeto zostało zdecydowane w następnej sesyi. —

Po dłuższej naradzie króla z Siewersem, kogo postawić na czele tego poselstwa, czy hrab. Mniszka, czy też Tyszkiewicza? (obaj kuzynowie króla). — Sejm obrał Tyszkiewicza, marszałka litewskiego. — Na koszt tego poselstwa przeznaczono 10,000 dukatów, ale wyjazd odłożono do zalimitowania sejmu. —

W skutek ostatniego doniesienia odebrał poseł z Petersburga łaskawy reskrypt datowany 16. Października n. s. wraz z orderem Św. Włodzimierza, pierwszej klasy, jako nagrodę, i pozwolono mu nosić ozdoby, ofiarowane przez królów pruskiego i polskiego. — Nadto obiecano nadać mu kilka wsi; lecz tymczasem liczba włości nie była oznaczona. — Przy reskrypcie załączono listę imienną osób, którym poseł powinien był rozdać nagrody, to jest: ministrom polskimi i członkom deputacyi za podpisanie dwóch

projektów do traktatów: o odstąpieniu prowincyi i o związku. *)

Co się tyczy nagród dla posła pruskiego i feldmarszałka wojsk pruskich, to cesarzowa nie zupełnie usłuchała rady Siewersa. — Widocznie, że chciała pokazać dworowi Berlińskiemu swe nieukontentowanie za jego późniejsze postępowanie. — Ograniczała się bowiem na udzieleniu Buchholtzowi tabakierki, ozdobionej brylantami, a Mellendorfowi wstęgi orderu Św. Anny. —

Do Stanisława Augusta przysłała odpowiedź na jego list z podziękowaniem o traktacie związkowym i prócz tego poleciła posłowi, aby mu wyraził: „Powiedz Jemu“ — pisała — „że jeżeli chce spokojnie kończyć swoje panowanie, to nie ma dla niego innego środka, jak postępować zgodnie z Wami. — Powiedźcie, że wszystkie jego nieszczęścia, a także i nieszczęścia kraju wynikły z fałszywej idei o niezależności i dążenia ku powiększeniu

*) Otóż taka była lista nagród: biskupowi Massalskiemu krzyż i sygnet z szafi'em, ozdobione brylantami; — biskupowi Skarszewskiemu krzyż z topazem i sygnet z brylantami; biskupowi Kossakowskiemu, Moszyńskiemu, Radziwiłłowi i Tyszkiewiczowi tabakierki z portretem, ozdobione dyamentami; hetmanowi Kossakowskiemu sygnet z brylantami; kanclerzowi Sułkowskiemu i podskarbiemu Ogińskiemu tabakierki z portretem, ozdobione brylantami; Platerowi, Ożarowskiemu, Oborskiemu i Bielińskiemu sygnety z brylantami; Zabielle, Załuskiemu i Dziekońskiemu tabakierki z cyfrą cesarzowej, ułożoną z brylantów; Ankiewiczowi tabakierkę, ozdobioną niebieską emalią i dyamentami. — Doręczając mu ten prezent Siewers miał poleconem sobie, powiedzieć: „Jest to szczególna nagroda za gorliwość jaką okazał przy zawarciu związku między dwoma narodami.“ —

Na każdej sztuce z powyższych nagród znajdowało się wyryte nazwisko, dla kogo było przeznaczone. — Oprócz tych nagród przysłano jeszcze trzynaście sygnetów i jedną tabakierkę bez nazwisk, gdyż poseł miał rozdać takowe podług własnego wyboru. —

Przyp. autora. —

swój władzy. — Czas już aby zaufał mi bez wahania i ryzyka. — Oto już 32 lata mojego panowania, uwiecznzonego ciąglemi pomysłnościami w moich przedsięwzięciach i w moich środkach. — Nie mogę jeszcze, dodaje — polegać na nim, mając na względzie minione doświadczenie. — Przeto żałuję bardzo, żeście zakomunikowali mi, iż się porozumiałam z dworem Wiedeńskim o projektowanym traktacie z Polską; tém więcéj, że pominęliśmy dwór Berliński, który dowiedziawszy się o tém, będzie niekontent. — Nic odtąd nie komunikujcie o moich stosunkach z obcemi dworami, bez wyraźnego mojego upoważnienia.“

Wraz z tym reskryptem przysłała cesarzowa i ratyfikacją traktatu związkowego. —

Podług słów Siewersa, był król bardzo uradowany, odebrawszy list i ratyfikacją cesarzowej. — W obecności posła przyzwał do siebie hrab. Morelli, przybyłego z Petersburga jako kuryer, z nadmienionemi anneksjami i nagrodami i doręczył mu kosztowną tabakierkę. — Następnie zwrócił się do Siewersa i przemówił w patetycznym guście: „Kochany Ambasadorze! Będziecie jeszcze pracować z posłem pruskim o traktacie handlowym dla dobra Polski. — Wszystko, co dla niej zdobędziecie, zawdzięczać będzie jedynemu dobroczynnemu wpływowi cesarzowej, dla której za wszystko jesteśmy obowiązani i od jéj wspaniałomyślności wszystkiego się spodziewamy. — A będąc pewny Waszój gorliwości w spełnieniu jéj planów, ja zupełnie polegam na Was.“

Dnia 5. (16) Listopada. — Zamieniono ratyfikację traktatu związkowego. — Po czém poseł wezwał do siebie wszystkich członków deputacyi i rozdał prezenta przysłaane przez cesarzową. —

XIV.

Kwestya o zmniejszeniu wojska. — Rewizya sancyotów Targowickich. — Projekt do praw zasadniczych. — Wyjaśnienie polityki Katarzyny, w związku z tym projektem i traktatem związkowym. —

Postaramy się teraz w treściwych zarysach dokończyć opowiadania historyi sławnego Grodzieńskiego sejmku. —

Kilka już razy przeznaczono termina do zalimitowania sejmku, ale nie pokończone kwestye zmuszały ruskiego posła do przedłużania raz po raz. — Ostatni raz przeznaczono termin na dzień 12. (23.) Listopada, a nie mało jeszcze pozostawało interesów do opracowania; wszakże Siewers nalegał, aby ten termin był nieodmiennie ostatnim; z tego powodu składano sesye z rana i po obiedzie. —

Na ogólném zebraniu stanów, zajmowano się właściwie tylko rozpatrzeniem i zatwierdzeniem rezultatów składanych przez rozmaite komisye, czyli deputacye, jako to: rządową, która opracowywała projekta do nowój państwowej organizacyi, ze wszystkiemi ku temu szczegółami; deputacyą spraw zagranicznych, która prowadziła układy z ruskim i pruskim posłem, deputacyą do rewizyi wojska; deputacyą do rewizyi czynności Rady nieustajacój; deputacyą bankowa z powodu bankructwa bankierów; deputacyą do rozpatrzenia wyroków czyli sancyotów konfederacyi Targowickiej; deputacyą skarbową czyli finansową; i t. d.

Z powyższych przedmiotów zastanówmy się tylko nad temi kwestyami, któremi wyłącznie zajmował się sejm w ostatnich chwilach swój egzystencyi, a mianowicie: zmniejszeniem wojska; skasowaniem Targowickich dekretów i nową konstytucyą dla Rzeczypospolitej. —

Jakkolwiek i tak była w owój epoce szczupła liczba wojska polskiego, (od 30 do 40,000) jednak w miarę

zasobów Rzeczypospolitej, szczególnie z powodu obciążenia jej granic, uznano jeszcze za wysoką dla i tego postanowiono zredukować, do najskromniejszych rozmiarów. — Po złożeniu rozmaitych projektów i kontr-projektów, sejm poprzestał przeznaczając 8000 z czemś dla Korony i 6000 dla Litwy. — Ale wynikła teraz kwestya: jakim porządkiem wykonać zwinięcie nadliczbowe, i co z nim począć, stanowiącym do 20,000 szeregowych i do 5000 oficerów? Zwykle działo się w Rzeczypospolitej, że państwo zawsze było dłużne swojej armii, z powodu nie wypłacania regularnie żołdu. — Nagle więc uwolniając ze służby taką masę żołnierzy, niemających żadnego zabezpieczenia w środkach materyalnych; zagrażało napełnieniem kraju szajkami włóczęgów i rabasiów. — Co się tyczy oficerów, wszyscy zgadzali się mniej więcej na to, że przy udzielaniu dymisyi, należy zaopatrzyć ich jakim pieniężnym zasobem; ale sejmujący zachodzili w głowę, zkąd wziąć na ten cel fundusze, przy zupełnem wyczerpaniu finansów? Nie umieli doradzić sobie, jak postąpić z ciężącemi już długami nad Rzeczpospolitą i upatrywali jedyny tylko środek zaciągnać nową pożyczkę i polegać na pomocy ruskiej.

Wiadomo nam, że cesarzowa i jej poseł życzyli przewyższającą liczbę wojska polskiego wcielić do armii ruskiej; ale zachodziło pytanie: jak to uskutecznić? Obawa wywołania zaprotestowania ze strony Austrii, a szczególnie Prus, niepozwałała działać otwarcie i stanowczo. — Podano projekt, aby żołnierzy pochodzących z tych prowincyi, które przyłączono do Rossyi, wcielić teraz do wojska ruskiego; — lecz król pruski zapewne dowiedziawszy się o takim zamiarze, nieomieszkał dać rozkaz Buchholtzowi, aby domagał się oddania z armii polskiej tych żołnierzy, którzy się urodzili w części kraju przez niego zabranego. — Buchholtz zakomunikował to żądanie Siewersowi, a ten odpisał, że wszyscy żołnierze nadetatowi otrzymają zupełną swobodę działania. —

Na zaprojektowane zwinięcie części polskiej armii, oprócz państw sąsiednich, zwrócili swą uwagę i Anglicy. — Dwóch angielskich sztabs-oficerów suto zaopatrzonych w złoto, pojawiło się w Polsce, aby werbować ochotników do wojsk swoich. — Działali pod protekcją dyplomacyi, ale Iglestrom i Siewers wystąpili z rozmaitemi przeciwko temu przeszkodami. —

Nasz poseł powtarzał swoje wnioski do cesarzowej o rozpoczęcie werbunku polskich żołnierzy do ruskiej służby; lecz z Petersburga nie nadsyłało na ten cel pieniędzy. — Przy zalimitowaniu sejmu, kwestyę o redukcji armii poruczono wojennęj komisji, w której przydowali obaj wielcy hetmani: Ożarowski i Kossakowski. — Przewlekła się z powodu braku funduszków, a gdy nareszcie przystąpili do wykonania postanowienia o zmniejszeniu armii, było to bodźcem, jak wiadomo, do powstania w r. 1794. —

Podczas, kiedy w Petersburgu i Grodnie zajmowano się, co począć z przewyższającą liczbą polskiej armii, to ona sama nie pozostawała obojętną na swój los. — Wieści o zwinięciu większej części wojska tworzyły niepokój w kółkach wojskowych tém bardziej, że nikt niewiedział, czy pozostawią go w wojsku czy téż go z niego uwolnią.

Stronnictwo patriotyczne rozgniewane za dokonany powtórny podział i skasowanie Majowej konstytucji, nie zaniechało korzystać z burzenia się armii i przyspieszyło wykonanie swoich wczesnych przysposobień do buntu. — „Odbieram niewątpliwe doniesienia,“ — pisał Siewers do cesarzowej 28. Października n. s. „że emigranci i jakobini przysposabiają okowy; polegając na ogólném zniechęceniu wojska, na ludności wiejskiej i na pomocy dworu Wiedeńskiego.“ — Oczywiście, nie miał Siewers dość pewnych wieści, gdyż nie wiedział o tém, że właśnie pod okiem jego, w samém Grodnie, napełnionem ruskiemi partyzantami i wojskiem, zawiązała się już organizacya do przyszłego powstania. —

Mamy wiadomość z Pamiętników jakiegoś pułkownika Gąsianowskiego, że w końcu Sierpnia przybył do Grodna Kościuszko pod obcym nazwiskiem i miał z sobą ułożony plan do powstania. — Oficerowie, posłowie i obywatele znani z dążeń patryotycznych, mieswali w porze nocnej schadzki, albo w mieszkaniu majora Krasnodębskiego (członka sejmowej opozycji) albo też w pałacu hetmanowej Ogińskiej. — Między innymi napotykamy tam imiona: Adama Czartoryskiego, księcia Kazimierza Sapiehy i generała Byszewskiego. — Kościuszko zaprojektował, aby rozesać na wszystkie strony emisaryuszów, wybierając ku temu najzaufańszych oficerów. — Projekt ten przyjęto, i w skutek tego obecni dowódcy wojskowi wydali rozkazy do pułków, o wysłanie do Grodna oficerów odznaczających się dobrą konduita i gotowych poświęcić się dla religii. — Po czém Kościuszko pojechał do Puław, majątku Czartoryskiego, położonego niedaleko od Warszawy, gdzie przygotował proklamacyę do narodu, napisaną w stylu alegorycznym w imieniu rozmaitych magnatów. — Gdy wrócił do Grodna, znalazł już oficerów. — Rozmówiwszy się z każdym, zrobił z nich wybór i tych zatrzymał w Grodnie, a resztę wysłał napowrót do pułków. — Następnie sam udał się do Krakowa, a emisaryusze otrzymali wskazane sobie województwa, dokąd mieli rozjechać się pod pretekstem załatwienia rozmaitych interesów w majątnościach. — Będąc zaopatrzeni przez swych generałów nieograniczonymi urlopami, udali się do biór ruskiego i pruskiego posła, gdzie wydano im osobne paszporty i szczęśliwie wyruszyli podburzać naród. — *)

*) Pamiętniki Gąsianowskiego. 122. — Te Pamiętniki służą za wzór, jakimi są polskie pamiętniki, pełne nieprawdy i sprzeczności. — Nie mając innych danych, nie możemy tymczasem przyjąć za fakt niewątpliwy opowiadanie, o przebywaniu w Grodnie Kościuszki. — Lecz, że wówczas zawięzywała się tam organizacya do następnego powstania, to potwierdzają i Pamiętniki Ochockiego. — Z wielu po-

Mnóstwo skarg na samowolność i niesprawiedliwość, jaką zrzędziła familija Kossakowskich w czasie przewodniczenia w Targowickiej konfederacji, spowodowało, jak wiemy, wyznaczenie osobnej komisji. — Zadaniem jęj było: rozpatrzenie sancytów czyli dekretów tęj konfederacji i przedstawienie tych, któreby uznała za niesprawiedliwie ferrowane, sejmowi do osądzenia. — Zaledwie ukonstytuowała się ta komisya, zaraz sejm został zarzucony jęj przedstawieniami i prozbami wielu osób o skasowanie dekretów ich dotyczących, — sejm bardzo gorliwie zajął się kasowaniem jednego po drugim zapadłych wyroków. Członkowie byłęj Targowicy słaby tylko mogli stawić opór przeciwko wielkięj liczbie swoich przeciwników, którzy nadto polegali na tēm, że będą popierani przez ruskiego posła, gdyż wiadome były nieprzyjazne stosunki jego z braćmi Kossakowskiemi. — Ci zaś zmuszeni milczeć wysłuchali wszelkich obelg, jakie na nich miotano. — Ale nie omieszkali udać się do Petersburga ze skargami i oszczerstwami, gdy upatrzyli ku temu porę. — *)

wodów godzi się mniemać, że przyjechał do Grodna z generałem Działyńskim, wyłącznie dla ułożenia planu do powstania i porozumienia się z opozycyjną grupą sejmowych posłów. — Te przysposobiania się do buntu w pewnym względzie objaśniają postępowanie opozycyi w sejmie, a być może i dwuznaczną rolę jaką odegrywał sam król. — Widocznie, że tajna policya Siewersa nie wszystko o czēm wiedziała, donosiła, lub tęcz, że i sama powiększjęj części niewiedziała. —

Przyp. autora.

*) Sejm między innemi wyznaczył osobną deputacyę dla rewizyi litewskiej wojennęj komisji, w której był prezydentem hetman Kossakowski. — Ogiński powiada: że podług jego skazówki zamianowano dziesięciu członków do tęj deputacyi i że hetman dodawał Siewersowi notkę o tych członkach, jako o najzjadliwszych Jakobinach. — Przy tēm dodał, że zamierza pisać do Zubowa, aby zawiadomić cesarzowę o tēm, co się dzieje w Grodnie. — Siewers zwrócił się do króla z wymówką, a ten udał się po radę do Ogińskiego. — Ogiński natychmiast skreślił biograficzne szkice tych osób, przedstawiając ich, jako ludzi nie tylko zdolnych, ale odznaczających się

Uniesienie wzrastające przeciwko Targowickiej konfederacyi, doszło do takiego stopnia, że z powodu zbliżającego się terminu do zalimitowania sejmu, król, zachęcony przez innych, prosił Siewersa, aby się zgodził na to iżby sancyta Targowicy były wszystkie od razu skasowane. — Na taki krok stanowczy niemógł się zgodzić nasz poseł, lecz tylko dozwolił skasować takie postanowienia, które dotyczyły osobiście króla; — ale te na mocy nowój ustawy same przez się traciły swoje prawo.

Co się tyczy projektu do nowój dla Polski konstytucyi, polecono posłowi naszemu baczyć troskliwie na punkta w Petersburgu główne wskazane, jako to: na zachowanie tronu elekcyjnego i liberum veto; przywrócenie prerogatyw hetmanom; wyłączne prawa dla szlacheckiego stanu do rang oficerskich; nie wtrącanie się króla podług względem edukacyi młodzieży, ani do procesów między prywatnemi osobami; i t. d. Osobne części projektu, w miarę ich opracowania, były przesyłane do Petersburga, gdzie po przejrzeniu przez cesarzową, zwracano jako zatwierdzone. —

Tydzień przed zalimitowaniem sejmu, mianowicie dnia 5. (16.) Listopada przedłożono na sesyi projekt o formie rządu, do decyzyi stanów, którego przeczytanie zajęło większą część sesyi. — Treść

stałym charakterem i znanych z swych zasług dla Ojczyzny. — Poseł został tém zaspokojony; lecz Kossakowski niewątpliwie spełnił swą groźbę, donosząc do Petersburga. — Jednak w doniesieniach Siewersa nie znajdujemy téj okoliczności. — Za przykład, jak jeszcze byli silni przewodzcy Targowicy i jak łącznie występowali, broniąc swych interesów, może posłużyć sprawa o niektórych funduszach akademii Krakowskiej i Wileńskiej, rozdanych przez Targowicę swym członkom do zużytkowania. — W téj sprawie starał się w Grodnie u Siewersa Śniadecki, wówczas profesor akademii Krakowskiej, a następnie rektor uniwersytetu Wileńskiego. — (Pamiętniki o Janie Śniadeckim przez M. Balińskiego. I. 232). —

Przyp. autora. —

jego mieściła się w zasadniczych, czyli kardynalnych prawach, podzielonych na 16. artykułów, a mianowicie:

Rządowa i prawodawcza władza należała jak poprzednio do sejmu, który mając na czele króla składa się z senatu i stanu rycerskiego. — Naród podlega tylko prawom, ustanowionym przez sejm, który sam jest mocen stanowić podatki i niemi rozporządzać; jemu tylko obowiązana posłuszeństwo i wierność siła zbrojna; on mianuje jej zwierzchników; wypowieda wojnę i zawiera pokój; organizuje magistratury i mianuje urzędników stanu. — Ale władza prawodawcza zostaje oddzielona nazawsze od władzy wykonawczej, przeto nie sejm przywodzi sam do wykonania swoje postanowienia, ale za pośrednictwem magistratur. — Rzeczpospolita zatrzymuje swoje prawa zwierzchnicze nad ziemiami będącemi obecnie w jej posiadaniu. — Religia Rzymsko - Katolicka obu obrządków (łacińskiego i unickiego) zachowuje na wieczne czasy swoje panujące stanowisko ze wszystkimi przywilejami; przejście z tej religii do innej uważa się za wykroczenie kryminalne i ulega karze wygnania z kraju. Co się tyczy dyssydentów, zachowują się postanowienia z r. 1775. — Królem Polskim i Wielkim Księciem Litewskim być może tylko katolik, również i królowa, dopóki nie przejdzie na religię katolicką, nie może być koronowaną. —

Wielkie Księstwo Litewskie połączone przez Unię z Koroną, stanowi jedno ciało Rzeczypospolitej Polskiej i nazawsze pozostaje w takim zjednoczeniu się. — Związek z Kurlandją pozostanie w swęj mocy w skutek ustawy z r. 1569. — Żadna władza w Rzeczypospolitej, a nawet sam sejm nie ma prawa odstępować części kraju, który posiada Rzeczpospolita. — Tron elekcyjny pozostaje w całej swęj mocy. — Gdyby się zdarzyło, że król naruzy w czémkolwiek bądź prawo zasadnicze, lub téż pacta conventa, które poprzysięga, w takim razie sejm, przy sekretnym wotowaniu pozyskawszy dwie trzecie głosów, ma prawo wydać decyzję, uwalniającą naród od posłuszeń-

stwa królowi. — W takim przypadku Rada nieustająca zwołuje sejm nadzwyczajny. — Do posad państwowych, w urzędach świeckich i duchownych ma prawo tylko stan szlachecki; biskupstwa i ministerstwa będą obsadzone tylko przez szlachtę rodowitą. — Jednak zachowuje się równość w stanie szlacheckim i żadne szczególne tytuły niemogą naruszać téj równości. — Prawo do spadku dóbr nieruchomości i do poddanych pozostaje w całej swéj mocy dla szlachty nazawsze, która wszakże nie ma prawa do życia i śmierci. — Każdy szlachcic ma głos wolny na sejmikach. — Urzędy i posady tak duchowne, jako téż i świeckie mogą być odjęte tylko za wyrokiem sądu kompetentnego. — Te prawa zasadnicze pozostaną na zawsze w Rzeczypospolitéj nienaruszone. — Żaden sejm nie ma prawa zmieniać lub poprawiać ich, nawet jednomyślném głosowaniem. — W takim przypadku, król przeciwko decyzji sejmu stawi swoje veto; gdyby zaś niechciał korzystać z téj prerogatywy, Rada nieustająca pomimo króla zwołuje sejm nadzwyczajny, dla tego tylko, aby skasował porobione zmiany w zasadniczych prawach. — *)

Po prawach zasadniczych następują: pacta conventa, sejmiki, sejmy, sądy, rada nieustająca, komisya edukacyjna i dalsze urzędnia w Rzeczypospolitéj. — Cały projekt podzielono na 40. rozdziałów. — Rozbierać nie będziemy konstytucyi, która nie weszła w życie, — lecz zrobimy tylko uwagę o jéj ogólnym charakterze, o ile wykazuje się w zasadniczych prawach. —

Nowa forma rządu nie tylko zmieniła wszystkie postanowienia z dnia 3. Maja, ale w organizacyi swéj przekroczyła nawet Konstytucyę z r. 1775. — Król prawie zupełnie stracił swe znaczenie; nikt w państwie nie posiadał prawa inicjatywy, gdyż wewnętrzne stosunki i urzędnia między stanami pogrążono w zupełną martwość. — Taka

*) Korrespon. 1,111.

Przyp. autora. —

konstytucya mogła trwać tylko w nierozetwanym związku z zacytowanym przez nas traktatem, t. j.: stan jój nie-naruszony mógł tylko spoczywać na ruskich bagnetach, które na mocy związkowego traktatu nabyły moc prawną, pozwalającą wojsku rossyjskiemu choćby nigdy, nie opuszczać kraju Rzeczypospolitej. — Wybór króla zależał wprost od Rossyi, a gdyby i król zamierzył coś przeciwko niej przedsięwziąć, wtenczas można było posunąć naprzód Radę nieustającą, złożoną z osób, na których rząd ruski mógł polegać. — Prawdziwa władza w Rzeczypospolitej koncentrowała się ostatecznie w rękę ruskiego posła, który byłby istotnie naszym namiestnikiem w Warszawie. —

Z żadnego względu nie możemy ganić tych dążeń, któremi powodowała się polityka Katarzyny II. w stosunkach z Rzeczpospolitą. — Kierunek jój miał na celu przysposobić zlanie się Polski z Rossyą; przedewszystkiem nie obce, lecz tylko własne, ruskie interesa, były na względzie. — Ta wszakże okoliczność nie przeszkadza nam, abyśmy nie mieli w guście krytycznie zbadać środków, za pomocą których myślała Rossya dojść do zamierzonego celu. —

Polegać głównie na sile bagnetów i na przedajności; zmuszać do zawierania rozmaitych traktatów i narzucać konstytucye w imieniu mniemanój większości stanów, były to środki nader wątle do utrwalenia związku między dwoma sąsiednimi i jednoplemiennymi narodami. — Nagromadzona tym sposobem nienawiść wybuchnie przy pierwszej dogodnej chwili, a wtenczas wszystkie dyplomatyczne akta staną się nie obowiązującymi dla nikogo. —

Taki system pociąga za sobą liczne ustępstwa z naszej strony, które w swoim czasie uważają jako dowód mądrej polityki, — a które prawem spadku przechodzą do następnego pokolenia i stanowią rzeczywistą przeszkodę do osiągnięcia głównego celu, to jest: zlania się byłych prowincyi Rzeczypospolitej Polskiej z Rossyą. —

Przytoczymy fakt najwybitniejszy w tym względzie. — Na przymilania się, okazywane szlachcie polskiej i katolickiemu duchowieństwu w prowincjach przyłączonych do Rossyi, wszelkie przywileje tych stanów nietylko zostały potwierdzone, ale jeszcze i pomnożone z krzywdą głównej ludności, t. j.: ruskiej narodowości. —

System ten po Katarzynie przeszedł do rąk mniej zręcznych i nabył większych rozmiarów. — Potrzeba było długiego czasu i mnóstwa cierpkich doświadczeń, aby się przekonać o jego niedoskonałości. —

Praktyczniejszą była polityka Prus. — Pozostawiła ona dyplomacyi ruskiej odegranie wybitnej roli przy doprowadzeniu do rozkładu Rzeczypospolitej, gromadząc zarazem w Polakach oburzenie przeciw Rossyi, a później, kiedy zorganizowany opór został zgnieciony przez nasze wojska, Prusy wystąpiły czynnie do podziału, nie troszcząc się wcale o zdanie obce i gorliwie zajęły się przetrwaniem na własny organizm zdobyte prowincye. — We względzie ziemskich własności, w stosunkach handlowych i w kwestyach kościelnych żadnych prawie nie zrobiły ustępstw, któreby mogły przyczynić stratę w interesach państwa i narodu. —

Ale też bylibyśmy niesprawiedliwymi względem pamięci wielkiej cesarzowej, gdybyśmy pogląd i polityczne ideje obecnej epoki mieli w zupełności stosować do jej ówczesnych działań. — To, co się stało dla nas widocznem w skutek długiego doświadczenia, nie mogło być pojęte w drugiej połowie XVIII. wieku. — Wówczas prawie zupełnie nie miano na względzie jedno - plemiennosci i narodowej polityki. —

Pomimo to Katarzyna swym wielkim rozumem przewidywała wiele i potrafiła unikać tych ostateczności, które praktykowały się gdzie indziej w owej epoce. — Oprócz tego, jeżeli porównujemy ówczesny stan Rossyi i Prus, postrzeżemy, że różnica w ich polityce opierała się na pewnych właściwych sobie warunkach jako to: w cywilizacyi, w jeograficzném i etnograficzném położeniu i wielu

innych względach. — Nakoniec nie możemy nie przyznać tego, że do połączenia Polski z Rosyją w takich rozmiarach, w jakich zamierzała dokonać Katarzyna, zaledwie posiadaliśmy wówczas odpowiednie środki i dla tego bardzo naturalnie, że rząd usiłował pociągnąć ku sobie ten tylko żywioł, który przywykł był uważać za wyłącznie przeważny w Rzeczpospolitej, t. j.: stan szlachecki. — Wreszcie nasz państwowy ustrój i nasze owoczesne styczności między stanami, przemawiały za tym systemem. —

Rozważając politykę Katarzyny, możnaby takie zadać sobie pytanie: dla czego cesarzowa niepoprzestała na powróceniu krajowi ruskiemu tego tylko, co niegdyś do niego należało i nie chciała resztę Polski zostawić własnemu jój losowi? Otóż najprzód powtarzamy, że kwestya o narodowościach nie była wtenczas na względzie i nie wpływała do polityki; wśród powikłanych w zachodniej Rosyi narodowych i kościelnych stosunków, bardzo było niepewne, gdzie się kończyło nasze, a poczynało się obce! — Powtóre, zostawując Polskę własnemu jój losowi, byłoby to zbyt ryzykowném dla interesów ruskich; gdyż pozbywszy się anarchii i nabrawszy mocy, dopomniałaby się zwrotu zabranych prowincyi; podniecałaby to nieprzychylne dla nas nieruskie elementa w zachodniej Rosyi i byłaby gotową do łączenia się z każdym zewnętrznym wrogiem przeciwko ruskiemu cesarstwu; gdyby zaś nie zdołała wydobyć się z pod anarchii, zostałaby podzielona przez swoich sąsiadów niemieckich, zwiększając ich potęgę z poniżeniem naszego stanowiska. — Otóż takie kółko idei i kombinacyi, w którym niewątpliwie krążyła polityka Katarzyny, — azatém rozważając takowe, nie możemy zbyt ostro przyganiać jój systemowi. —

Pogląd Katarzyny na stosunki względem Polski cokolwiek nam wyjaśnia ciekawy reskrypt do Siewersa z dnia 10. Listopada n. s. — Ten reskrypt przekonywa nas, że nie miała (a nawet i nie mogła mieć jeszcze) szczegółowego i pewnego planu do dalszego działania; — że te działania były zastosowane do wypadków, a tymczasem postanowiono

trzymać Polskę w zupełnej i wyłącznej zależności od Rosyi, nie dopuszczając innych sąsiadów wtrącać się do jej spraw wewnętrznych. —

Wiadomo, że przesyłając swojemu posłowi projekt do związkowego traktatu, cesarzowa upoważniła go, by przy wspólnej z Polakami redakcyi tego projektu, pozwolił zrobić niejaki zmiany, ale tylko nie w stanowczych punktach. — Kiedy otrzymano w Petersburgu traktat podpisany i przez sejm zatwierdzony, cesarzowa w pierwszej chwili napisała do swego posła, pochwalając całe jego w tym przedmiocie postępowanie. — Ale potem rozpatrzywszy protokoły odbytych konferencyi, i dostrzegłszy niektóre wyrażenia niezgodne z własnym jej projektem, ujrzała, że Siewers nie wszędzie trafnie korzystał z udzielonego sobie upoważnienia do zrobienia zmian i okazał zbyt uczynne ustępstwa dla Polaków. — Przesłała mu więc swoje uwagi i informację datowaną 10. (21.) Listopada; tj. o kilka dni przed terminem zalimitowania Grodzieńskiego sejmu, które Siewers odebrał już po jego rozwiązaniu. —

„Przypominacie sobie,“ kreśli cesarzowa, „com napisała do Was w sekretnej instrukcyi, że większość Polaków uważa swoje państwo zbyt słabym, aby mogło pozostać niezależne. — Podług nich, aby uprzędzić nowy podział, lepiej będzie przejść zupełnie pod panowanie jednego z sąsiednich mocarstw, i w tym względzie pierwszeństwo mnie oddawali, mając nadzieję, że żyć będą spokojnie pod moim panowaniem. — Byłabym gotowa zgodzić się na ten zamiar, gdyby nie zmuszały mię polityczne względy, unikania zawiści państw sąsiednich. — Zmuszoną byłam przypuścić ich do uczestnictwa, ale ułożyłam taki plan związku, któryby powinien nazawsze odjąć innym sąsiadom chęć zaspakajania swęj chciwości kosztem Polski, a zarazem utworzenia z niej dla Rosyi przegrody, („baryerę:“) Spodziewałam się, że Polacy jednomyślnie z radością przyjmą ten plan; — lecz posiadają tyle jeszcze fałszywej narodo-

wój dumy, że żądali rozmaitych złagodzeń i ustępstw w niektórych punktach traktatu związkowego. —

„W protokołach Waszój konferencyi, które odebrałem po wysłaniu już mojej ratyfikacyi, spodziewałam się grunto-wniejszych motywów aniżeli je znalazłam, mianowicie: pierwszy i drugi punkt niepotrzebują tłómaczenia, są bowiem jasne; — ale w punkcie trzecim znajdują się błędy. — *) Deputaci, z którymi konferowałeś, bardzo dobrze mogli po-jać, że ja nie zażądam pomocy wojsk polskich na moich azyatyckich granicach, a więc dodano tu zupełnie zbyteczne zastrzeżenia. — Dalej, nie potrzebnie zamieściliście słowa „środki“ (facultés) na przymiotnik „wojeune“ (militaires); — oto to miejsce w protokule: „Gdy zwyczaj zwo-ływania pospolitego ruszenia niebył skasowany w Polsce, przeto mogłaby zrodzić się obawa, że przyjęte przez Rzeczpospolitą zobowiązanie się nieść pomoc Rossyi w s z y s t k i e m i swemi siłami i środkami, nie oznaczało obo-wiązku powoływać także i pospolite ruszenie.“ Wiem bar- dzo dobrze, że ten środek jest niedogodny i niebezpie- czny. — Ale z drugieój strony niepodobna nie przyznać, że Rzeczpospolita ten jedynie znaczący cokolwiek posiada środek. — Czyż w przypadku najścia przez kogo bądź na Rossyę, będą ją mogły obronić 10 czy 12 tysięcy wojska pol- skiego? Przeto i Rzeczpospolita powinna by postawić przy- najmniej choć możliwą (nie zaś rzeczywistą) siłę, porówny- wając z tém, jakiej może dostarczyć jój na pomoc Rossya.

*) Taki jest ten punkt traktatu, tłumaczony na język francuzki, który służył do korespondencyi cesarzowéj z postem. —

„En conséquence de l'intime union stipulée par l'article d'entre les deux hautes parties contractantes, elles garantissent, de la maniere la plus formelle et la plus obligatoire leurs Etats, domaines et possessions respectifs, tels qu'elles les possèdent actuellement en Europe, de s'entraider et de se secourir mutuellement de toutes leurs forces militaires, en y employant avec zèle et bonne foi tous les moyens que la Providence leur a dispensés, et de ne faire ni paix ni trêve séparément.“ (d'Angeberg. 249.)

Przyp. autora. —

„Dalej, po co zamieniono moje „konieczny wpływ“ (influence necessaire) w środkach wojennych i politycznych, jakie zechce przedsięwziąć król i Rzeczpospolita, na „korzystny wpływ“ (influence d' utilité?); jakby mój wpływ mógłby być niekorzystny! A do tego jeszcze dodano słowa „za poprzednim porozumieniem się z polskim rządem.“ — Dostrzegam w tém ukryty zamiar, aby przy sposobnej okoliczności uchylić się od prostego rozumienia traktatu. —

W skutek tego wszystkiego kierujcie się następnymi prawidłami:

1) bacznie uważajcie, aby Król nie nabył większego znaczenia, niżeli jest potrzebne dla naszych interesów.

2) Unikajcie systemu, używanego przez Waszych poprzedników, wywierania wpływu na naród za pośrednictwem króla. — Przeciwnie, starajcie się utworzyć partję niezależną od niego i podtrzymujcie ich jednego przez drugiego. —

3) Przeszkadzajcie Jego Królewskiej Mości, do występowania w charakterze zbyt gorliwego adwokata deklamującego o tak nazywanych interesach narodu. — W razie jego jeremiad o mojem wojsku, nigdy nie odpowiadajcie mu przez pismo, ale wspólnie z moimi generałami przedsięwierzcie ostre środki przeciwko nieporządkom i krzywdom wyrządzonym przez wojsko mieszkańcom. —

4) Starajcie się, aby wszystkie ważniejsze urzędy w Rzeczypospolitej obsadzone były ludźmi zaufanymi, a między innymi takimi, którzyby nieposiadali wielkich dóbr w granicach austryackich albo pruskich, — np. zamiast wielkiego kanclerza księcia Sułkowskiego postarajcie się o zamianowanie innego. —

5) Dopilnujcie, aby Król nie rozdawał posad i urzędów bez poradzenia się i zgodzenia Waszego, np. w liczbie komisarzy do deputacyi bankowej przez sejm naznaczonych znajdują się: Wołowicz, Potocki Aleksander i Wybicki, znani ze swego entuzjazmu z dnia 3. Maja i z zasad Jakobińskich. — Chcąc sprostować tę pomyłkę rozkazuję:

zażądać od króla w mojem imieniu, aby te osoby usunął i aby nadal postępował podług brzmienia traktatu, który rozciąga mój wpływ i do mianowania na urzędy wyższego stanowiska. — Sama sprawiedliwość wymaga, aby ludzie, którzy w ostatnich czasach poświęcili nam swoje usługi, byli wynagrodzeni udzielaniem im posad. —

„Na mocy siódmego punktu, mogę wprowadzać moje wojsko do Polski każdego czasu.“ — Takie wyrażenie potrzebne było dla zabezpieczenia od wtrącania się innych sąsiadów do spraw polskich. — A jednak zostało zmienione przez słowa „we wszystkich koniecznych zdarzeniach.“ (dans tous les cas de necessité). A więc każdego razu ma być stawiane zapytanie i ja powinnam oczekiwać na rozwiązanie? I jeszcze od kogo? od króla, czy od sejmku podlegającego rozmaitym wpływom? — Nieobarczałabym siebie obowiązkiem podtrzymywania i bronięcia narodu, pozbawionego wszelkich własnych środków, od którego mogłabym oczekiwać tylko biernego zachowania się, gdybym niepolegała na tém, że się zastosuje z całą przychylnością do moich zamiarów i planów. — Korzystaj z obecnego ruchu wewnątrz kraju, aby dowieść koniecznej potrzeby, do pozostawienia tam moich wojsk w wiadomej liczbie. — Wreszcie wieści o tych ruchach zapewne są przesadzone, aby oderwać Waszą uwagę od bliższych interesów. — Nie chcę tego, aby ludzie, którzy ofiarowali mi swe usługi byli prześladowani przez stronnictwo przeciwne. — Czas już przestać układać się z Polakami; należy raczej zająć się organizacją, aby przywieść ich do takiego położenia, któreby odpowiadało warunkom zawartego związkowego traktatu.“ —

W tymże samym dniu 10. Listopada wyszły jeszcze dwa reskrypta do Siewersa. W jednym cesarzowa pochwała niektóre środki przez niego przedsięwzięte względem Francuzów przebywających w Polsce, i odmówną odpowiedź jaką dał Prusom, domagającym się wydania tych żołnierzy, którzy pochodzą z prowincyi zabranéj. — Przy tém oświad-

czyła swe zgodzenie się na gwarantowanie pożyczki, jaką Polska zamierzała zaciągnąć w Hollandyi, pod warunkiem pewnego zahipotekowania. — Drugim reskryptem odpowiada na cztery punkta podane Siewersowi przez deputację. — Żądanie jój było takie:

1) Ponieważ niektórzy biskupi greckiej religii przebywający stale w Rossyi, mają część swojej dycyezyi w kraju Polskim, przeto sprawiedliwie byłoby, aby biskupi tegóż samego wyznania mieszkający w Polsce, nie byli pozbawieni swój jurysdykcyi w tych częściach kraju, które zostały przyłączone do Rossyi. —

2) Potrzeba oznaczyć stały kurs ruskiej monety w Polsce. —

3) Aby poddani obu państw, którzy mają swe ziemskie własności w prowincjach przyłączonych do Rossyi, mogli pobierać ztamtąd dochody w rublach, lub innój brzęczącej monecie. —

4) Aby był zapewniony swobodny dowóz produktów do Polski z Ukrainy i innych prowincyi, przeszłych pod panowanie ruskie. —

Otóż owym reskryptem odpowiedziano:

„Co do punktu pierwszego: ponieważ biskupi prawosławni w Polsce w sprawach duchownych zawsze udawali się do metropolity kijowskiego, lub téż jego sufragana, biskupa perejaślawskiego, przeto nie może być mowy o równości praw między ruskimi i polskimi biskupami. — Widocznie, żeście o tém niewiedzieli, gdyż zaproponowaliście ustanowić osobnego biskupa w Polsce, aby tam była grecka hierarchya nie zależna od Rossyi. — Sejm rewolucyjny z roku 1788 używał wszelkich środków, aby greckie duchowieństwo, będące w granicach Polski, odosobnić zupełnie od styczności z ruskim, poddając je w bezpośrednią zależność patryarsze Konstantynopolitańskiemu. — Zasady ich (to jest: Polaków) zupełnie nie są zgodne z traktatem związkowym, co powinien nie zmniejszać środków dla mego

wplywu, lecz je owszem powiększać. — W tym przedmiocie stanowczo im odmówcie. —

Co do punktu drugiego, to tenże oddałam do decyzji komisji handlowej; a tymczasem przyślijcie wzory wszystkich polskich monet. —

Co do trzeciego, to nienaruszę prawa o nie wywożeniu monety z Rosyi; albowiem prawo ustanowione na to, aby zachować monetę w kraju; a gdyby pozwolono ją wywieźć do Polski, natenczas poszłaby i dalej i u nas okazałby się brak gotówki. — Niesłusznie nawet byłoby dla względu kilku osób, zrządać krzywdę całemu krajowi. — Oprócz tego byłoby zachętą dla obywateli do przebywania za granicą; nie, — niech przesiadują u nas i zużywają swoje dochody w kraju. —

Co do czwartego punktu: wszystkie dawniejsze prerogatywy nadane Polakom przed rokiem 1788, pozostają i nadal w swój mocy.“ —

Uwag tych uczynionych przez cesarzową o traktacie związkowym, nie mógł nasz poseł przyjąć obojętnie, i niezaniebtał też natychmiast przesłać obszernego tłómaczenia się. — Powoływał się znowu na przepuszczoną sprzyjającą chwilę, bo gdyby był traktat ten zaprojektowany zaraz po traktacie zawartym z Prusami o odstąpieniu prowincyi, zostałby był jednomyślnie przyjęty; później zaś gorączkowe usposobienie poczęło ostygąć. — Nadto jest rzeczą bardzo naturalną, że naród chociaż rzeczywiście zostaje zależnym, jednak podług form wewnętrznych jest swobodny i pragnął zachować tę uludę. — Następnie od ogólnych uwag przeszedł Siewers do punktów wskazanych przez cesarzową i usiłował przekonać, że niektóre zmiany w wyrażeniach bynajmniej nie zmieniają stanu rzeczy. —

Pogląd ten jest dokompletowaniem tego, co powiedziano w reskrypcie z dnia 10. (21.) Listopada i służy do wyjaśnienia polityki Katarzyny względem Polski. —

• Treść jego taka:

Najwięcej rozwodził się nad punktem najważniejszym t. j.: wkraczaniem wojsk ruskich do Polski, we wszystkich koniecznych wypadkach, za poprzedniem porozumieniem się z rządem polskim. — Wiadomo, że podług redakcyi cesarzowej powinno być powiedziane wprost „każdego czasu“, nie nadmieniając nic o poprzedniem zgodzeniu się. — Siewers dowodzi, że takie wyrażenie bynajmniej nie zmienia stanu rzeczy i to dla bardzo prostej przyczyny, gdyż nie będzie kwestyi o wprowadzenie wojsk ruskich w granice Polski, albowiem one nie ustąpią z tych granic, a wzmocnienie szeregów zawsze jest godziwe. — Wojsk ruskich nie można wycofać z Polski, gdyż ten kraj popadłby w większą jeszcze anarchya, od tój, z której wy dobył go ruski oręż. —

Co do kwestyi: od kogo należałoby zażądać zgodzenia się na wprowadzenie ruskiego wojska? Siewers odpowiada: „Rozumie się, że nie od króla, który nie ma żadnego znaczenia bez Rady nieustającej.“ A ta władza jest właśnie tém, co w traktacie nie dość wyraźnie powiedziano „rząd Polski.“ — „Poseł ruski byłby wielki niezdara, gdyby nie umiał trzymać w swoim ręku tój Rady.“ — Siewers zamierza tak urządzić, aby w każdym z czterech jój wydziałów mieć po jednym członku, któryby mu składał sprawozdanie o każdym więcéj interesującym przedmiocie. —

„Dotąd“ — powiada „otrzymywałem sekretnie kopie ze wszystkich ministerskich depeesz, nadal zażadam, aby komunikowali mi oryginały. —

„Co do obecnego króla, potrzeba utrzymywać go pod pogróżką kary; a przyszły król już będzie wybrany przez Waszą Cesarską Mość; który także otrzyma swoje instrukcyje i swojego mistrza dworu z tytułem ruskiego posła i daleko większą władzę, niżeli mieli wice-królowie Irlandyi, albo Sycylii.“

Piętnasty artykuł traktatu potwierdza, że żadna nie może zajść zmiana w naturze rządu, bez zgody ruskiego monarchy. — Ten artykuł nastęrcza Siewersowi powód do mówienia o świeżo utworzonej konstytucyi. —

„Zmuszony byłem“, pisze — „we dnie i w nocy, spieszyć się z opracowaniem formy rządu. — Jeden tylko Moszyński trudził się dla samego dobra; inni zajmowali się z próżności, lub dla korzyści, do czego należy dodać zdradę zaufania, jakiej doznałem ze strony biskupa Kossakowskiego. — Przy wyborze członków do deputacyi dla ułożenia formy rządu, król wcisnął niektórych mniemanych patriotów z opozycyi, warszawskich albo mazowieckich adwokatów, którzy niczem się nie zajmowali, jak rezonowaniem. — Wielu szczegółów niedopilnowałem z powodu niedokładnej znajomości języka polskiego. — Ścieranie się między dwiema częściami kraju, spowodowało także nie mało trudności. — Tych, którzy się odznaczyli przychylnością dla Rossyi, wynagrodziłem tak pieniędzmi, jako téż i posadami. — Przy mianowaniu na drugorzędne urzędy, postępowałem podług własnego zdania, a gdzie było potrzeba, zasięgałem rady Moszyńskiego, Raczyńskiego, biskupa Kossakowskiego, króla i jeszcze czterech, czy pięciu osób, ale zawsze po poprzednim potwierdzeniu przez Moszyńskiego. — W miarę tego, jak nabywam świadomości, poczynam działać niezależnie od nikogo. — Z początku ślepo ufałem Kossakowskim, ale wkrótce poznałem mój błąd, gdyż dotykalnie postrzegłem, jakich się dopuszczali niesprawiedliwości z ludźmi prywatnymi, nieoszczędzając zarazem i summ państwowych. — Będąc przez nich w błąd wprowadzony, zatrzymałem Targowicką konfederacyę obok sejmu, którą przedłużali swojemi bez końca wyszukiwanemi podejściami. — Adjutanci hetmana (Kossakowskiego) i wielu posłów obowiązanych mu za udzielone posady, ciągle głosowali przeciwko mnie. — Jednym słowem, tworząc zamęt, chcieli przedłużyć byt konfederacyi, nawet po zalimitowaniu sejmu.“ —

Następnie Siewers w kilku słowach donosi o rezultatach z przejrzenia dekretów Targowickiej konfederacji: „Wszystkie jój sancytá, noszące polityczny charakter, pozostały nienaruszone. — Również nietknięto i nagród pieniężnych przez nią udzielonych; ale to, co rozdała z dóbr rządowych w Litwie, zostało odłożone do decyzji następnego sejmu. — Niektóre dekreta, dotyczące osób prywatnych, skasowano; przywiedzenie do skutku takich, które uległy sporowi, wstrzymano; lecz pozostały jeszcze seciny dekretów. — Grzechy i rabunki dokonane z 1788 roku przebaczone i oddano zapomnieniu; ale nie uznano ogólnej amnestyi, jak tego żądał król. — Wysłędzenie wszystkiego, przedłużyłoby trwanie sejmu przez kilka miesięcy; nie przyniosłoby żadnej korzyści, a wiele gniewu. — Przy tém najwięksi grzesznicy znajdują się za granicą.“ —

XV.

Projekt do wykonania przysięgi przez Francuzów. — Ostatnia sesya. — Podstęp o orderze wojskowym. — Wyjazd króla i posła do Warszawy. — Dymisya Siewersa. — Zakończenie. —

Nadmieniliśmy już, że cesarzowa w jednym z reskryptów pod datą 10. Listopada pochwaliła środki, jakie przedsięwziął Siewers przeciwko Francuzom, przebywającym w Polsce. — Kwestya ta bardzo zajmowała naszego posła w ostatnim peryodzie sejmu Grodzieńskiego i dała powód sejmowej opozycyi raz jeszcze dać znak swego życia. — Wiadomo, że po ścięciu Ludwika XVI., cesarzowa rozkazała zażądać od wszystkich Francuzów przebywających w Rossyi wykonania przysięgi Ludwikowi XVII.; tych zaś, którzyby na to

się nie zgadzali, wydalić z kraju. — Siewers odebrał polecenie, aby tak samo postąpił i w Polsce. —

Dwory zostające z sobą w porozumieniu, nie bez słuszności w pewnym względzie powoływały się w swych notach na przejście się przez Polaków Jakobińskimi zasadami. — Z doniesień Siewersa widzimy, że mężowie stanu owego czasu przypisywali całą moc tym zasadom, oraz wpływowi, jaki wywarli w Polsce. — W Warszawie, gdzie się znajdowała wielka liczba francuzkich emigrantów, zawiązano nawet sekretny klub Jakobiński, w którym byli uczestnikami Polacy, tak zwani patryoci i wywierali wielkie na umysłach wzburzenie. — Chcąc nadać prawną formę do użycia pewnych środków przeciwko Francuzom, potrzeba było wyjednać decyzję sejmu.

Po otrzymaniu ratyfikacji traktatu związkowego, Siewers nieomieszkał wystąpić z projektem do zażądania od Francuzów przysięgi. — Poseł w tym względzie rozmówił się poprzednio z swoimi doradcami i zakomunikował królowi. — Stanisław August, chociaż niechętnie, obiecał jednak popierać ten projekt. — Miączyński zobowiązał się przedłożyć sejmowi. „On“ — zamieścił uwagę Siewers, „zawsze występował najprzód w takich kwestyach, które chciałem przeprowadzić energicznie w sejmie.“ —

Dnia 22. Października (2. Listopada) Miączyński przedstawił projekt do odebrania przysięgi od Francuzów, zamieszkałych w granicach Polski; oraz nie wpuszczania do niej nowych emigrantów, jeżeli nie będą mogli udowodnić, że nie przyjęli nikczemnych Jakobińskich zasad; lecz uznają za prawego swego monarchę Ludwika XVII. —

Projekt ten z początku napotkał słabą opozycję; lecz na sesyi następniej wystąpiła ona groźniej. Szczególnie Karski i Ciemnowski ogniście napadli na Miączyńskiego i bronili swobodnego przyjazdu Francuzów; niemniej oponowali przeciwko wzbronieniu przywożenia francuzkich dzienników. — Młodzianowski powołał się na jedenasty punkt świeżo zawartego traktatu z Rossyą, podług którego Polacy nie mogli

nie przedsiębrać przeciwko obcym państwom, bez zgody rządu. — Przeto proponował powstrzymać się z decyzją w tej kwestyi, póki ruski poseł nie objawi swego zdania. — Siewers notą podaną z dnia 26. Października (6. Listopada) potwierdził, że projekt o Francuzach, jako przejętych Jakobińskim duchem, jest zgodny z wolą Jej Cesarskiej Mości. — Wtenczas projekt Miączyńskiego został przyjęty i zamieniony w prawo. —

Nie będziemy zastanawiać się nad innemi czynnościami sejmu Grodzieńskiego, ani rozmaitych jego deputacyi, w ostatniej chwili egzystencyi wyznaczonych; lecz zwrócimy uwagę na deputację, która pertraktowała z pruskim ministrem o warunkach podziałowych i o traktacie handlowym. — Siewers uczestniczył jako pośrednik i donosił nieraz ile trudności przedstawia, aby skłonić obie strony do pojednania, a mianowicie przy oporze, okazywanym ze strony Prus, które jak zwykle mają na oku tylko własne dobro. — Projekta do tych obu traktatów nie były jeszcze ukończone przy zalimitowaniu sejmu, a wkrótce t. j.: skutkiem ostatecznego rozbioru Rzeczypospolitej zupełnie nie były potrzebne. —

Na jednej z ostatnich sesyi, a mianowicie w dniu 4. (15.) Listopada próżność Polaków raz jeszcze była zadowolniona, gdy został przedłożony sejmowi do zatwierdzenia układ zawarty między panującym księciem i szlachtą kurlandzką. — Od dawna trwające spory o przywileje szlachty nareszcie usunięto, — pod wpływem ruskiego rządu. — Ale cesarzowa pozostawiła jeszcze cień zależności Kurlandyi od Polski, a więc i pełnomocnicy stron obu udali się do sejmu z pokorną prośbą o zatwierdzenie umowy, co też i nastąpiło. *)

*) Korrespondent 2063 i 2097. Na ostatnich sesyach były także wniesione i zatwierdzone projekta za prace wykonane przez znakomitsze osoby, i tak: dla Bielińskiego 100,000 złp. i urząd

W Piątek dnia 11. (22.) Listopada odprawiono uroczyste nabożeństwo za duszę tylko co gilotynowanej królowej francuzkiej. — Celebrował książę biskup wileński i miał rozczulającą przemowę stósowną do okoliczności; „ale uważałem“ — pisze Siewers, — „że ona nie wywarła wielkiego wrażenia ani na króla, ani też na publiczności.“ —

Nazajutrz była ostatnia a z kolei 101sza sesya sejmu Grodzieńskiego. — Wstęp dla publiczności był jak najsurowiej zabroniony. —

Ponieważ pozostawało jeszcze do zdecydowania przez sejm 112. projektów, przeto stosownie do wniosku zrobionego przez Ankwicza, ustanowiono taki porządek: wszystkie projekta podzielono na trzy kategorye; do pierwszej należały te, które się tyczyły ustanowienia nowej formy rządu, zawarte w 40. rozdziałach, czyli projektach; do drugiej, 32 projekta wymagające zmian, postanowień, wydanych przez sejm czteroletni; a trzecia, obejmowała zdania rozmaitych deputacyi, oraz mnóstwo prywatnych interesów. —

Najprzód więc sekretarz sejmowy odczytał artykuły do nowej formy rządu, — a gdy ukończył czytanie, wszczął się niewielki spór z powodu zmian w nazwaniu i granicach niektórych województw; te zmiany wynikły przez zabory dokonane przez Rosyą i Prusy. *) — Zaledwie tę kwestyę załatwiono, gdy niektórzy posłowie wystąpili, podając

nadwornego koronnego marszałka. — Dla Puławskiego także 100,000 złp. i nominacya na hetmana polnego. — Koronne kanclerstwo nadano Moszyńskiemu, a wielkiego hetmana — Ożarowskiemu. — Ankwicz stosownie do obietnicy Siewersa został marszałkiem Rady nieustającej; biskup Skarszewski koronnym podkanclerzem i t. d. —

*) Podział nowych województw i ziem patrz w Korresp. 2271 i 2295, a zmiana w granicach duchownych dyecezyi projektowane urządzenie Warszawskiego biskupstwa i Krakowskiego prymasowstwa (zamiast Gnieźnieńskiego, zabranego przez Prusy) ibid. 2182 i 2210 stron. pod zagłówkiem: urządzenie funduszów duchownych. —

Przyp. autora. —

od siebie poprawki do artykułów o nowój formie rządu; lecz inni sprzeciwiali się temu, domagając się zatwierdzenia jak jest złożony, gdyż do szczegółowego rozbioru artykułów nie starczyło już czasu. — Ścierania te przybrały charakter burzliwy. — Wtenczas marszałek sejmowy pospieszył z rozpoczęciem wotowania, podając takie za pytanie: czy projekt do formy rządu ma być zamieniony w prawo, czyli téż oddany do uregulowania? Za przyjęciem było głosów 87, przeciw 8. —

Z kolei przeszli do odczytania projektów drugiej i trzeciej kategorii. — Po niejakiój dyskusyi część ich przyjęto, a resztę odrzucono. — Niektórzy członkowie opozycji raz jeszcze w słowach, pełnych goryczy, wyrzucali zgromadzonym stanom skargi i protesta, przeciwko głównym aktom przez sejm ustanowionym. —

„Zbliża się już chwila do ukończenia naszego sejmowania“, — mówił Ciemniwski z powodu projektu o wyznaczenie komisji demarkacyjnej, „zamykamy tę straszną dla Polaków epokę, od której ludy będą liczyć zagubę ich ojczyzny, a my i nasi potomkowie dni łez i nieszczęścia! Następuje już i ta chwila, w której będziemy musieli stanąć przed naszą bracią i złożyć im okropne sprawozdanie z naszych czynności i postanowień.“ — Dalej mówca wyrzekł, że on stanie wśród swoich braci ze łzami w oku, ale spokojném sumieniem i śmiało oznajmi im, że zamiast złotej poprzednio wolności, mają teraz żelazne okowy. — Powie im to bez bojaźni, gdyż sam nie tylko nie przyczynił się do tych szkaradnych postanowień; ale wszelkimi siłami sprzeciwiał się zawarciu podziałowego i związkowego traktatu: azatém nie zgadza się i obecnie na projekt demarkacyi, jakby na potwierdzenie dokonanego podziału Rzeczypospolitej. —

Karski, Stoiński i niektórzy jeszcze powtórzyli uroczyste zaprotestowanie przeciwko całemu dziełu tego sejmu, i oświadczyli nie zgadzanie się z swój strony na mianowanie

demarkatorów i nadanie władzy Radzie nieustającej. — Ale pomimo to, większość zatwierdziła oba projekta. —

Sesja trwała przez całą noc. — Jeszcze wszystkie projekta oddawano pod decyzję sejmu, gdy uderzyła godzina 7. zrana. — Wielu posłów zupełnie znużonych zażądało rozwiązania Izby. — Król zgadzał się na to; lecz zwrócił uwagę na to, że należy wprzód przywieść do przysięgi członków Rady nieustającej i odczytać akt rozwiązujący obecną konferencję. — Oba te przedmioty załatwiono natychmiast. —

Członkowie Rady Nieustającej, a na ich czele Ankwicz jako ich marszałek wystąpili na środek i wykonali przysięgę. — Po czém Grodzicki, poseł krakowski, złożył akt rozwiązujący konfederację Grodzieńską. — Odczytał takowy sekretarz; a marszałek sejmowy ochryplym już głosem, zaledwie dającym się zrozumieć, oświadczył zgromadzonym stanom, że z powodu słabości nie jest w stanie odczytać przygotowaną przez siebie pożegnalną mowę; lecz da polecenie wydrukować ją w dyaryuszu. — W krótkich tylko słowach pożegnał Izbę i prosił króla o pozwolenie rycerskiemu stanowi ucałowania ręki. — Gdy się ta ceremonia skończyła, Plater, podkanclerzy litewski, pożegnał także Izbę w imieniu króla. —

Była już godzina 9. zrana 18. (24.) Listopada, kiedy całe zgromadzenie podniosło się z swych siedzeń i udało do zamkowej kaplicy, gdzie biskup Skarszewski złożył dziękczynne modły i odśpiewał: *Te Deum laudamus*. —

Tak tedy skończył się sejm ostatni samowolnej Rzeczypospolitej, trwający przez sześć miesięcy i dni sześć. —

Na téj sesji zdarzył się epizod, nie ważny sam przez się ale ważny dla następstwa przynajmniej dla głównie działającego w téj Grodzieńskiej dramie, to jest: dla ruskiego posła. —

Powiedzieliśmy już, że była wyznaczona deputacya do rozpatrzenia Targowickich sancytów, i do skasowania tych, które uznano za niesłuszne, po przedstawieniu ich poprzedniemu sejmowi.

wi. Dla braku czasu sejm nie mógł już rozważać szczegółowie i dla tego decyzje zapadały pospiesznie, bez zachowania zwykłych formalności. — Kilku posłów korzystając z takiego natłoku spraw na ostatniej sesyi, podsunęło do zmiany między innymi postanowienie Targowickiej konfederacyi, którem zabroniono nosić krzyż wojennego orderu, ustanowiony w czasie czteroletniego sejmu. — Order ten był rozdany wielu oficerom za przeszłoroczną kampanię przeciwko Rossyi. — Wniosek przyjęto ogólnym okrzykiem, a większy okrzyk dał się jeszcze słyszeć z balkonu, co był pomimo wzbronienia zapełniony arbitrami. *)

Łoborzewski i Józefowicz ze stronnictwa ruskiego, próbowali zaprotestować przeciw temu, ale napróżno. — Sejm upoważnił do noszenia znowu wojennego orderu. —

W gronie obecnych znalazł się oficer, który natychmiast wydobyl z kieszeni krzyż za wojenne zasługi i przypiął go sobie. — Przykłaśnięto mu za to, a nawet król uległ takiej sympatyi i w owej demonstracyi przeciwko Rossyi sam klaskał w ręce. —

Nazajutrz spostrzegł się król, i posłał do Siewersa swego sekretarza z kilku zaufanemi osobami z usprawiedliwieniem siebie i zapewnieniem, że wczorajszy epizod wydarzył się przeciw jego życzeniu. —

Zaniepokojony Siewers udał się po radę do swoich przyjaciół. — Jedni radzili, aby natychmiast podał groźną notę do Rady nieustającej, inni zaś uważali to za rzecz błahą. — Po niejakiem zastanowieniu poszedł Siewers za zdaniem tych drugich doradców — i poprzestał na przesłaniu odpowiedzi, że jest to nie pierwsze głupstwo, — które cesarzowa przebaczy Polakom. — Ale zapewne nie minie nieprzyjemność ich posła, wyprawionego do Petersburga,

*) A więc do samego końca próżne były usiłowania ruskiego posła, aby usunąć z sejmowej Izby nieproszoną publiczność. —

Przyp. autora. —

(to jest: hrab. Tyszkiewicza) który tak niedbale spełniał obowiązki wielkiego marszałka, że na sesyi znalazło się do sześciuset arbitrów. —

W doniesieniu swoim dodał Siewers: że zajmie się użyciem takich środków, co przeszkodzą noszenie tegóż orderu. — W następnym raporcie zaś pisze, że można pozwolić na przypięcie tego znaku; lecz tylko należy zapobiedz nadużyciu. — Siewers ani przewidywał jak straszna burza zwali się na niego za ten wyskok polskich patriotów. —

Ogiński powiada: „Że przy zalimitowaniu sejmu Grodzieńskiego członkowie jego, prócz nie wielu, rozeszli się smutni i zawstydzeni. — Szczególnie podług jego słów (potwierdzających wieść podaną przez Ochockiego) wyraźna zmiana zaszła w fizyognomii króla. — Przed tym sejmem dość był jeszcze rzeski i zachowywał ślady miłej swojej powierzchowności, a teraz zdawał się podstarzałym o wiele lat; twarzą swoją bladą i zapadłą, oczami przyćmionemi wzbudzał teraz litość w tych nawet, którzy na sejmie ostre czynili mu wyrzuty.“ —

Dnia 14. (25.) Listopada wyprawił Siewers u siebie ostatni bal w rocznicę koronacyi króla. — Nazajutrz Rada nieustająca, złożona z 16 członków, pod prezydencją Ankwicza, rozpoczęła swoje sesye. — A dnia 17. (28.) wyjechał król z Grodna do Warszawy w towarzystwie nie wielu osób. — Ale za nim ciągnął się nie mały szereg rozmaitych wozów, a konwoj składali polscy ułani. —

W główniejszych punktach drogi były rozstawione oddziały ruskiego wojska, ale król prosił Siewersa, ażeby uwolnił go od tych wojskowych honorów, i ten polecił cofnąć takowe. —

Widocznie, Stanisław August nie spieszył z przybyciem do stolicy. — W Białymstoku zatrzymał się dwa dni u swojej siostry pani Krakowskiej; następnie zjechał do Siemiatycz do księżny Anny Jabłonowskiej, wojewodziny braclawskiej,

i tu zabawił przeszło dzień; oglądał zbiory do historii naturalnej. — Ztąd pojechał do Sokołowa, majątku Ogińskiego, podskarbiego litewskiego. —

Podskarbi, jeżeli mamy wierzyć jego Pamiętnikom, jako gościnny gospodarz, usiłował rozerwać smutek króla: pokazywał mu swoją bibliotekę, fabryki i inne rękodzielnie. — Opowiadając o rzemieślnikach i rolnikach, sprowadzonych przez niego z Szwajcaryi i Niemiec, nadmienił Ogiński o konstytucyjnym sejmie, który nadał cudzoziemcom prawo do swobodnego zajęcia się. — Wspomnienie to mocno poruszyło króla, tak, że się nie mógł powstrzymać od łez i uwag w podobnym brzmieniu: „Nieszczęśliwi! co się teraz z nimi stanie?! Przekłęta konfederacya Targowicka, która zrządziła nam tak wiele złego! Jakby to była Polska szczęśliwa, gdyby Konstytucya 3. Maja mogła jój przynieść kilka lat błęgiego rządu!“ — Po czém w gorzkich słowach uskarżał się na los własny, na cierniową koronę i na to, że mógł przeżyć jedyny szczęśliwy peryod swojego panowania, w zmianie zaszłej dnia 3. Maja. — Dalej nie mogąc mówić, zakrył twarz obu rękami. — Kicki, wielki koniuszy, a jeden z najprzywiązanych przyjaciół i sług Stanisława Augusta, będąc wówczas w przyległym pokoju, rzekł później do Ogińskiego, że nigdy nie widział króla tak wielce stroskanego. —

Kiedy wszczęto znowu rozmowę, Stanisław August pytał Ogińskiego, co teraz zamierza przedsięwziąć? Na to zapytany odrzekł: że ma zamiar sprzedać wszystko, co posiada, i wynieść się z familią za granicę, odsuwając się jak najdalej od nieszczęśliwej ojczyzny. — Król, jakoby prosił, aby nie spieszył z tą ostatecznością, gdyż usługi jego mogą się jeszcze przydać ojczyźnie. — Po czém dodał: że taki stan rzeczy nie może trwać długo, że wszyscy przychylni do Konstytucyi 3. Maja przebywając obecnie za granicą, niewątpliwie starać się będą o pomoc u Francyi, Anglii i Turcyi; wywiążą się nowe zaburzenia i nowe wojny: a ich następstwem być może trzeci i ostatni

rozbiór Polski. — Ale w tej chwili król się spostrzegł, iż się wyraził zbyt mocno. —

Z tych jego słów godzi się wnosić, że mu wiadome były plany patriotów i przysposobiany ruch w armii. — Pospieszył więc zwrócić rozmowę na przedmioty inne. —

Od Ogińskiego wstąpił jeszcze król do Siedlec, majątku hetmanowej Ogińskiej, krewnej podskarbiego, gdzie także gościł przeszło dzień. — Dnia 2. Grudnia n. s. przybył do Warszawy, ale unikając uroczystego spotkania stanął tam wcześniej o godzinę, aniżeli go oczekiwano. — Nazajutrz przybył tam i ruski poseł. —

Siewers chociaż w swoich listach do córek uskarżał się na wielkie zmęczenie, na zrujnowane zdrowie i rozmaite nieprzyjemności, jednak stan jego w porównaniu do upadku ducha Stanisława Augusta był lepszym. — Całkiem był przejęty wielkością dekonanego przez siebie dzieła i wiedział, że go czekają nie małe jeszcze prace. —

Wiadomo nam, jak to w chwilach doznanych nieprzyjemności podczas sejmu, wyrażał życzenie niezwłocznego usunięcia się od urzędu, skoro tylko wydostanie się z tego labiryntu. — Ale gdy się sejm ukończył, nie chciał już tak rychło opuścić nader widoczne stanowisko, jakkolwiek niekiedy z lekka o tém napomykał. — W liście do swojej córki z daty 18. (29.) Listopada z powodu zamieszkania wraz z mężem, (będącym w dymisyi generałem Huncellem) w majątku Bauenhofie, poleca im, aby się urządzili podług własnego życzenia. „Jeżeli ja tam wrócę“, dodaje, „to dla mnie wypróżnicie niewielki kątek, dopóty nie zajmę jeszcze mniejszy u Św. Macieja (to jest: na cmentarzu). — Sejm polski albowiem bardzo mnie się przyczynił do tego kątku.“ — W liście tej samej daty, do drugiej córki, otwarcie już pisze, że się spodziewa długo przebywać w Warszawie. — „Widocznie, nie zamysłają użyć mię do innego jakiego dzieła, gdyż polskie nie jest jeszcze ukończone i zdaje się, iż nie tak rychło to nastąpi.“ — W liście zaś z dnia 29. Listopada (10. Grudnia)

powiada: „Że tój zimy zapewnie z córkami się nie zobaczy.“ Dopóki ziemie będą kontenci, pozostaną tutaj, a w następnej porze letniej zobaczymy, czy nie lepiej będzie, gdybyście przyjechały do mnie, aniżeli ja do Was.“ —

Ze wszystkich stron sypały się naszemu mężowi stanu powinszowania i pochwały — i tak np.: Igelstrom, skrycie kopiąc pod nim dolki, winszuje mu w napuszystych frazesach odebrania najwyższych nagród, „na które tak godnie zasłużył swoim wielkim dziełem, wykonaném bez przelania kropli krwi ludzkiej!“ — „Jestem dumnym“, — pisze dalej generał, „będąc świadkiem tego wszystkiego i działając pod Waszą dyktaturą.“ —

Z Włoch, Iwan Czernyszew, stary przyjaciel Siewersa, wita go i podziwia tę stanowczość i zręczność jakiej używał. — Z Konstantynopola pisze nasz poseł Michał Kutuzow i pod niebiosa wynosi zawarty przez niego traktat związkowy z Polską. — Gdy odebrano tu o nim wiadomość, Porta zupełnie zmieniła ton swego postępowania z ruskim posłem i pozostaje dla niego bardzo ugrzecznona. —

Do Warszawy przybywszy Siewers bardzo gorliwie zajął się kierownictwem interesów Rzeczypospolitej, a szczególnie działaniem Rady nieustającej. — Jednym z jego zarządzeń było zażądanie wykonania przysięgi przez Francuzów, w skutek decyzji sejmu Grodzieńskiego. — Wielu z nich chciało się uchylić od tego, podając siebie za Szwajcarów, Belgijczyków, za stałych mieszkańców Polski i t. d. Niektórych, najbardziej opornych aresztowano, a z 200, wykonało przysięgę. — Bieliński przyczynił się w tym względzie do przykrości dla Siewersa, gdyż nie ogłosił nadmienionego wyroku sejmowego przez trzy tygodnie i za to otrzymał ostrą wymówkę. — Główną winę tój intrygi przypisuje królowi, z powodu, że miał trzech kamerdynerów Francuzów; — nawet króla także obwiniał i za podstęp o wojskowym orderze. — Stanisław August

jak utrzymywał Siewers, — jest niepoprawiony w swoich zasadach z rewolucyjnego sejmu, „nie przestaje sekretnie pocieszać i wyszczególniać zwolenników 3. Maja, gdyż wszędzie gdzie tylko może, proteguje ich do urzędów. — Ku większemu podejrzeniu: „pokazały się u króla zkądś pieniądze, kiedy miał ich bardzo nie wiele!“ — taką zrobił uwagę Siewers w depeszy do Zubowa dnia 13. (24.) Grudnia. — Wspomniawszy o pieniądzech nieomieszkał wznowić skargi swoje na jeneralnego prokuratora, który „w sposób nieprzyzwoity,“ odmówił zapłacenia jego wexli. — „Zapewniają mię,“ — dodaje — „że sejm nigdy tak mało nie kosztował Rossyi, a jednak przyniósł jej bogate plony!“ —

W jednym z późniejszych doniesień do vice-kancelarza 15. (26.) Grudnia nasz poseł gorliwie popiera prozbę Polaków o zagwarantowanie przez Rosyję nowej pożyczki w Holandyi, która jest niezbędnie potrzebną dla wypłacenia żołdu zaległego wojsku przy dokonaniu jego redukcji. — Proponuje także ku wywarceniu większego wpływu ze strony Rossyi, przeznaczyć coroczne pensye członkom Rady nieustającej, oraz niektórym komisjom. — Następnie uskarża się na trudności przy zawarciu traktatu handlowego między Polską i Prusami z powodu, że Prusy nie zgadzają się na swobodny wywóz produktów z Polski. — Doradza więc, aby cesarzowa wprost od siebie pisała do dworu Berlińskiego. —

Ale te wszystkie troski i kłopoty Siewersa o interesach polskich niespodzianie zostały przerwane. W chwili, kiedy kończył ostatnią depeszę nadbiegł kuryer z Petersburga, doręczając mu reskrypt, odwołujący go z Warszawy. —

W tym reskrypcie tak powiedziano: *)

*) Kopia jego w Moskiewskiem archiwum Mini: Spr: Zagr: pisana po rusku i nie ma daty; ze słów Siewersa z odpowiedzią widać, że był datowany 2. Grudnia n. s. —

Z największém naszym nieukontentowaniem, dowiedzieliśmy się z listu Waszego, pisanego dnia 13. (24.) bieżącego miesiąca, do naszego generał-feldcechmistrza hrabiego Zubowa, że sejm Grodzieński na ostatniej swojej sesyi, bez skomunikowania się z Wami, a raczej wprost podstępnie, przywrócił order ustanowiony przez króla polskiego wśród smutnych i wrogich wypadków przeciwko Rossyi, a dla tego, stosownie do naszego żądania, został skasowany przez Targowicką konfederacyę. —

Nie przez samą lekkomyślność i nedorzecznosc, — jak piszecie, — ale duch chytrości, złościwości i żądza panowania zrządziwszy wiadome zmiany w dniu 3. Maja, są widoczne i w tym zuchwałym postępku. — Przeto niemożemy pochwalić, że nie oceniając tego wypadku, jak na to zasługiwał, samiście puścili w obieg, zamiast nadać mu właściwy kierunek, mając ku temu wyraźne prawo w traktacie nowo zawartym (gdzie powiedziano: że rząd Polski zobowiązuje się nie przedsiębrać żadnego wewnętrznego urzędnictwa, bez poprzedniego z Wami porozumienia się). Niepotrzebnie powstrzymaliście się od dalszego trudu, wyrażając bojaźń, aby cała Wasza praca nie skończyła się niepomyślnie. — Owoc tej pracy już sam z siebie ucierpiał, gdy z jednej strony został naruszony traktat związkowy, a z drugiej widocznie, że nie wiele potrafilicie zdobyć w jednym z najważniejszych przedmiotów, poruczonej Waszej troskliwości, tj. aby przy odbywanych naradach mieć jak największą liczbę osób dobrze myślących i przychylnych dla Rossyi, albowiem i teraz, z powodu nieobecności dwóch osób, nie znalazł się nikt inny, któryby nie tylko powstrzymał bieg dzieła tego, ale i Was samych ostrzegł. —

Co się tyczy traktatu, na mocy którego zostały przyłączone prowincye Polski do cesarstwa, to zdobywszy takowe naszym orężem, potrafimy je też ochronić od czyjegokolwiek bądź wmieszania się. —

Ale gdy te uwagi nie mogą naprawić złego, uznaliśmy więc użyć skuteczniejszych środków, a w ich liczbie kładziemy najprzód, aby w dotkliwym sposobie wyrazić nasze sprawiedliwe nieukontentowanie tak królowi jako i narodowi polskiemu. — Wam zaś rozkazujemy: zaprzestać spełniać obecne Wasze obowiązki, opuścić Warszawę i wrócić do naszego dworu. — Przy poźegnalnym Waszém widzeniu się z królem, ministerstwem, prezydentem i znakomitszemi członkami Rady nieustającej macie wprost oświadczyć: jaki jest powód do usunięcia Was, a przy tém dodać: że uznaliśmy niestósownem z naszą godnością przedłużać Wasz pobyt w dotychczasowym charakterze, po tak wyraźnym niepoważaniu Was, które rozważając we wszystkich szczegółach i w rozmaitych okolicznościach, godzi się nazwać istotnym, niegodziwym pośmiewiskiem prawości. — Jednak i w tym razie kierując się wrodzoną nam wspaniałomyślnością, i sprawiedliwością wyróżniamy wykraczających w tym przedmiocie od narodu w ogóle, którego niedawno z taką hojnością i dobroczynnością przyjęliśmy pod osłonę naszej obrony i naszej protekcyi; niechcemy bynajmniej nadwerężyć, albo zupełnie zerwać zawarty związek; lecz przeciwnie, mieć będziem ciągle bacność aby mu nadać większą trwałość. — Nim zamianujem po Was następcę w takim, jaki posiadaliście charekterze, przeznaczylismy czasowo w stopniu pełnomocnego ministra, któremu i polecamy zażądać najusilniej zadość uczynienie, za obrazę nam okazaną. —

Na tego pełnomocnego ministra wybraliśmy naszego generał-enszeffa i kawalera barona Igelstroma, któremu, przez tegoż kuryera rozkazaliśmy doręczyć listy uwierzytelniające, Wasze listy odwołujące będą nadesłane we właściwym czasie i pod niebytność Waszą zostaną doręczone. — Teraz zaś macie oddać nadmienionemu generałowi Igelstromowi akta poprzedników Waszych; całą bez żadnego wyjątku korespondencyę, tak wprost do nas adresowaną, jako też do ministerstwa i generał-feldcechmęjstra nasze-

go. — Niemniej wszystkich biórowych urzędników, którzy byli przy Was, efekta i pieniądze Wam doręczone, z najszczegółowszym opisaniem i złożeniem rachunków, wykazujących wydatki w interesie naszym, przez Was załatwione. — Przedłożenie tychże rachunków do nas samych, domagamy się od Was tém bardziej, że sprzecznie z praktykującym się od dawna zwyczajem i przykładem zostawionym przez Waszych poprzedników, ani razu nie otrzymaliśmy takowych od Was, przez cały czas tego urzędowania; a jednak, oprócz summ ztąd przekazanych, wysyłałście do naszej kasy wexle na wysokie kwoty, nie objaśniając nawet na jaki użytek.

Spodziewamy się, że wszystko co jest Wam polecane, wykonacie najspieszniej i najskrupulatniej. — Rozkazujemy Wam nie odwlekać swego wyjazdu pod żadnym warunkiem, nawet i w takim razie, gdyby król i rząd polski z własnego poczucia, albo pobudzeni przez środek Wam zalecony przedstawili Wam zupełną uległość, dla zmazania swego postępu. — Pozostajemy wreszcie Naszą Cesarzką łaską przychylni.“

Biograf Siewersa, Blum, nie znajduje słów do wyrażenia swój niechęci z powodu tak niespodzianej dymisji jego bohatera. — Zdziwiał się nad postępkami „Wielkiej Cesarzowej“, że uległa intrydze takich ludzi jak Zubow i jego przyboczny Markow i poświęciła im na ofiarę tak „wysoce szanownego męża“, jakim był Siewers, wtenczas, kiedy oni starali się usunąć go jedynie ze swém szlachetnym i honorowém postępowaniem przeszkadzał w ich intrygach i widokach zysku. —

Z powodu zarzutu zrobionego mu w reskrypcie o nie składanie rachunków z wydanych sum, Blum tak się daleko zapędził, że aż wyrzekł: „Wtenczas, kiedy on z do był dla niej całe prowincye, niezliczone wsie i miasta, ciągle pozostawiała go z powodu braku funduszków w nader trudnych okolicznościach, z których wydobywał się własną tylko inwencyą i gorliwością.“ —

Widocznie, że i Blum uległ takiemu mniemaniu, jakie miał o sobie i sam Siewers, jak godzi się wnosić z tonu zawartego w niektórych jego listach, że gotów był w samej rzeczy — traktat zawarty — o odstąpieniu prowincyi przypisać zręcznie prowadzonej przez niego polityce. — Taki zarys był zapewne zauważany w Petersburgu i nie bez słuszności wprost powiedziano w reskrypcie, że traktat z Polską nastąpił w skutek powodzenia naszego oręża. —

Bynajmniej nie mamy zamiaru zmniejszać zasług Siewersa, jako ruskiego męża stanu: — bo cały przebieg historyi przez nas skreślony o Sejmie Grodzieńskim świadczy, że gorliwie, sumiennie, a nawet zręcznie wykonał dane mu przez cesarżowę niełatwe zadanie. — Ale oddając, co mu się sprawiedliwie należy, uważamy rzeczą konieczną, wykazać przesadę jego biografa. — Podług Bluma, — Siewers znajduje się jakby w ciągłym antagonizmie z Zubowem i nie jest usposobionym uledez, lub też poniżyć swoją godność przed zdradliwym faworytem. — Fakta jednak nie zupełnie to potwierdzają. — Z jego dyplomatycznych korespondencyi widzimy, że nieraz udawał się pod protekcyę Zubowa, z powodu własnych lub też swych krewnych interesów. Między innemi niemało, powiedzieć można, dokuczył mu swoim zięciem, jenerałem Hiuncelem. *)

*) Zacytujemy jeszcze jego list z dnia 2. (13.) Listopada. — W tym liście (a raczej w post scriptum umieszczonem do swego doniesienia) dziękuje Zubowowi za łaski cesarżowej, a szczególnie za obiecane wynagrodzenie go dobrami i włościanami. „Jedno tylko mam życzenie,“ — dalej mówi — „i dla czegoż miałbym ukrywać przed moim Dobroczyńcą? Jest to dyplom na hrabiego (Rzymskiego) cesarstwa. — Nie posądzajcie, aby to było skutkiem samej próżności. — Nie mając synów, jestem zupełnie na to obojętny. — Ale z tem się łączy pochodzenie mojej familii: bezwstydni Francuzi, którzy zostawili u nas w służbie zniżyli jej szlachetność w swoich Pamiętnikach przed kilka laty wydanych. — Przez dyplom wiedeński byłaby znowu podniesiona, a do tego potrzeba tylko jednego Waszego słowa, o zarekomendowanie przez Jój Cesarską Mość hra-

Nie wdając się w bardziej szczegółowy rozbiór przyczyn upadku Siewersa, wskażemy tylko na tę okoliczność, co wydaje się nam najprawdopodobniejszą. — Pomimo intryg Zubowa z Markowem i Kossakowskich, cesarzowa utrzymywała go na posadzie posła. dopokąd nie ukończył swojego zadania, tj. nie wymógł od sejmu formalnego zgodzenia się na wszystkie wymagania rządu ruskiego. — Lecz gdy zostały zawarte traktaty o podziale, o związku i nowa dla Polski konstytucya była opracowana, wtenczas zadanie Siewersa można było uważać za ukończone. — Pogląd jego trochę sentymentalny na stosunki Rossyi z Polską; projekta i rady przedstawiane niejednokrotnie; a także pokazująca się niekiedy chęćka działania niezależnie, to

biemu Kobencłowi. — Stalibyście się dobroczyńcą dla licznój familii.“ — Prośba pozostała bez skutku. — Tytuł hrabiego otrzymał Siewers później za Pawła I. Oczywiście, Zubow nieprzebaczył Siewersowi przedsiębranych prób do korrespondowania bezpośrednio z cesarzową, omijając jęj faworyta. — Obmowy Igelstroma i Kossakowskich, także nie pozostały bez skutku. —

W jak wysokim stopniu Zubow i Markow władali wówczas naszą dyplomacyą, wskazują uwagi Chrapowickiego. — Hrabia Besborodko będąc niekontent z tego, że polskie interesa przed nim ukrywają, podał prośbę o uwolnienie. — Cesarzowa odpowiedziała na to łaskawym reskryptem (1. Lipca), w którym między innemi wyraziła: „Wszystkie akta dla Was otwarte; sejm polski odbywa się publicznie i odpowiedzi Siewersowi albo u Was przysposabiają się, albo Wam i vice-kanclerzowi komunikują się; a przy podpisywaniu ich zawsze o to zapytuję; a co sama piszę, to nie jestem obowiązana składać sprawozdania.“ — Po zawarciu traktatu o odstąpieniu prowincyi, Zubow otrzymał portret Jęj Cesarskiej Mości i order Św. Andrzeja, a Markow order Św. Alexandra.“ — Dalej pod dniem 5. Sierpnia Chrapowicki dołączył uwagę: „Prawdę mówiąc, on (Besborodko) został osobiście skrzywdzony; nie kontent z Markowa i ogólnej jego administracyi z Zubowem, gdyż i książe Potemkin w sprawy polityczne się nie wdawał. — Pokój z Turcyą i plan zajęcia Polski był dziełem bezpośrednim hra: Besbrodka. — Ale za pierwszy otrzymał wprzód order Św. Andrzeja Samójtów, a za drugi, wszystko przypisano działaniu Zubowa i Markowa. —

Przyp. autora. —

wszystko nie mogło podobać się cesarzowej: azatém nieżyczliwi jemu, korzystając z dogodnej chwili, skreślali go przed nią w bardziej rażących kolorach. —

Gdy Sejm Grodzieński został zalimitowany, insynuacje ich znalazły nowy żywiół do odwołania Siewersa z powodu przywrócenia wojskowego orderu. — W owej chwili puszczono zapewne w obieg u dworu myśl taką, że Siewers jest zbyt powolny dla Polaków, że teraz potrzebny jest człowiek, który przy pomocy wojskowej dyktatury nadałby życie wszystkim postanowieniom przez sejm zatwierdzonym i który przy tém ściśle wykonywałby nadesłane mu z Petersburga dyspozycje, nie wdając się w kombinacje o wyższych dyplomatycznych kwestyach. — Takiego wykonawcę upatrzili w osobie generała Igelstroma. — Nie napróżno powiedziano w reskrypcie z dnia 10. Listopada: Czas za przestać umawiać się z Polakami, lecz zając się ich organizacją. —

Mamy niewątpliwą słusność mniemać, że nieżyczliwi Siewersowi potrafili wznieść u cesarzowej niełaskę w wysokim stopniu, gdyż forma, jakiej użyto przy odwołaniu go z poselstwa nie zupełnie zgadzała się ze zwykłą jęj delikatnością w stosunkach z ludźmi podobnego temu stanowiska. — Oprócz tego przyczyniło się tu i polityczne wyrachowanie: potrzeba było wyrzucić na Polaków silne wrażenie i zniszczyć w nich ochotę do opozycji przeciw Rossyi. —

* * *

Ukończywszy historję Sejmu Grodzieńskiego, wyłuszczymy teraz w kilku słowach powody, dla których zajęliśmy się zbadaniem danej epoki:

1. Drugi podział Polski nastąpił wprost w skutek zbiegu okoliczności i warunków, pomimo woli cesarzowej. — Chociaż Katarzyna pragnęła ochronić Rzeczpospolitą od dalszych zaborów przez jęj niemieckich sąsiadów, a wyłącznie utrzymywać ją pod wpływem Rossyi, jednak zma-

szoną była uleść wymaganiom Prus. -- Główny powód dla którego zgodziła się na to, mieścił się w tém, że Polacy niechcieli, czy też nie umieli pojąć, iż zupełnie nieposiadali możności do utrzymania się niezależnie wśród sąsiednich mocarstw, i że zamiast przyczepienia się do Rossyi celem ochrony swęj całości występowali przeciwnie w każdej nadarzającej się okoliczności przeciwko nięj z nieprzyjaznym usposobieniem. —

2. Ruska dyplomacya zgodziwszy się na dokonanie drugiego podziału, przyjęła na siebie niewdzięczne zadanie: zniechęcić Rzeczpospolitę do formalnego odstąpienia prowincyi. — Zwołała w tym celu sejm, złożony z elementów odpowiednich temu zadaniu i zmusiła go do potwierdzenia tego podziału. — Środek ten oparty na poszanowaniu owoczesnych form w stosunkach między-narodowych, (to jest zatwierdzenia każdego zaboru przez traktat, chociażby i wymuszony) był nieuniknionym krokiem w rządzie zaszłych wypadków, chociaż moralne wrażenie było w swych skutkach niekorzystne dla Rossyi. —

3. Rzeczpospolita raz jeszcze wystąpiła na sejmie Grodzieńskim z swą sztuką krasomówczą. — Utworzyła grupę opozycyjną, która przy całej swęj słabości dowiodła: że ubiegłe lat dwadzieścia, od czasu pierwszego podziału, nie pozbawiły ją płodów do podniesienia ducha, w zamierzającej już Rzeczypospolitéj, chociaż to wzbudzenie jako zbyt późne nie mogło ją uratować. —

4. Traktat związkowy zawarty między Rossyą i Polską przedstawia ostatnią próbę, jakiej użyła ruska cesarzowa do uratowania resztek Polski od nowego podziału, a zarazem przysposobia nie do zupełnego jęj zlania się z Rosyą. — Traktat ten pozostaje w bezpośrednim związku z polityką Katarzyny II., i z polityką Alexandra I. Wskrzeszone przez nią królestwo Polskie, będąc ściśle połączone z Rosyą, może być uważane jako przedłużenie dążeń Katarzyny, aczkolwiek w szczegółach polityki zachodzi niejaka różnica. —

5) Jakkolwiek smutne wywiera niekiedy wrażenie obraz ostatniego sejmu polskiego, nie mamy jednak prawa przyganiać polityki naszej dyplomacyi owego czasu i trzeba nam przyznać zupełną sprawiedliwość pamięci Wielkiej Cesarzowej, że działała podług okoliczności i owoczesnych obyczajów, głównie zaś i przedewszystkiem, że miała na względzie interesa ruskie. —

KONIEC.

Lista imienna posłów na Sejmle Grodzieńskim.

Województwo Krakowskie.

Józef Ankwicz, kawaler orderu polskiego.
Piotr Dębiński, starosta wałecki.
Jerzy Ożarowski, podstoli krakowski.
Karól Głębocki, radzca jeneralnój koron. konf.
Kazimierz Mieczkowski, starosta rabsztyński.
Feliks Grodzicki, kasztelan oświęcimski.
Bobrownicki, szambelan.
Kossakowski, szambelan. —

Województwo Wileńskie.

Powiat Wileński.

Maksymilian Jazdowski, sędzia.
Piotr Górski, chorąży artyl. koron.

Powiat Oszmiański.

Józef Hutorowicz, marszałek konf. oszmiań.
Józef Kulewicz, sędzia ziemski.
Seweryn Bieńkowski, strukczaszy.
Ludwik Chodźko, łowczye, radzca konf.

Powiat Lidzki.

Józef Szyszko, sędzia ziemski.
Aleksander Narbutt, regent wojsk litewskich.
Franciszek Aleksandrowicz, kapitan 4go litew. pułku.
Benedykt Skinder, chorąży 1szój lit. brygady.

Powiat Witkomierski.

Józef Kuczewski, sędzia ziemski.
Chryzostom Nowomiejski, sędzia ziemski.

Józef Bolcewicz, podczaszy.
 Józef Walentynowicz, sędzia grodzki.

Powiat Braclawski.

Augustyn Kadłubicki, pułkow. radzca jen. konf.
 Jan Rudnicki, sędzia ziemski.

Województwo Sandomirskie.

Teofil Załuski, starosta chęciński.
 Konstanty Jankowski, członek Rady nieustającej.
 Antoni Raczyński, generał-major wojsk koron.
 Stanisław Ożarowski, szef 7. pułku.
 Ignacy Gosławski, radzca konf. sand.
 Franciszek Ksawery Bleszczyński, regent kom. ska. kron.
 Józef Służewski, rotm. kaw. narod.

Województwo Trockie.

Powiat Trocki.

Jakób Godaczewski, sędzia ziemski.
 Antoni Kleczkowski, star. powierśniański, radzca konf.
 Michał Szolkowski, miecznik wołkowyski, radzca konf.
 Józef Karłowicz, sędzia ziemski.

Powiat Grodzieński.

Józef Zabiello, lowczy W. K. Lit. marsz. konf. lit.
 Ziniew, starosta bereznicki.

Powiat Kowieński.

Michał Kossakowski, podkom. kow. szef 3. pułku.
 Antoni Blinstrub, marszałek konf. kowień.
 Antoni Domejko, radzca jen. konf.
 Adam Kozakowski, sędzia ziemiańsk.

Powiat Upitski.

Stanisław Brunow, marszałek konf.
 Józef Kimbar, stolnik.

Księstwo Zmujdzkie.

Ludwik Gielgud, staroście zmujdzki.
 Józef Białozor, wice-brygad. wojsk lit. radzca konf.

Bilewicz, radzca konf.
 Dominik Kossakowski.
 Józef Chrzęstowski, szambelan.
 Aleksander Puzyna, szambelan.

Województwo Ruskie.

Ziemia Chełmska.

Franciszek Kunicki, podkom. chełm.
 Antoni Aleksy Sufczyński, komis. skarb. koron.

Województwo Wołyńskie.

Antoni Puławski, wice marszałek koron. konf.
 Stanisław Kostka Sarżyński, skarbnik radzca kon.
 Ksawery Walewski, członek Rady nieustajęcój.
 Antoni Cieszkowski, radzca kon.
 Adam Podgórski, szambelan.

Województwo Smoleńskie.

Powiat Smoleński.

Fabian Aleksandrowicz.
 Ludwik Syruć, porucznik kaw. narod.

Powiat Starodubowski.

Romanowicz, sędzia witeb. radzca konf.
 Hieronim Szwejkowski, szamb. radzca konf.

Województwo Lubelskie.

Ziemia Lubelska.

Kajetan Mięczyński, pisarz polny kor. marsz. konf. lub.
 Ksawery Stoiński, szamb, radzca konf.

Ziemia Lukowska.

Kazimierz Zaleski, porucznik wojsk koron.
 Antoni Brzeziński, porucznik wojsk koron.

Powiat Urzędowski.

Filip Obniski, radzca konf. lit.
 Wincenty Gałczowski, regent grodz. lub.

Województwo Bełzkie.

Cieszkowski, marszałek konf.
 Orański, chorąży bełz.
 Franciszek Dunin Łaskarzewski, chorąży lub. radz. konf.
 Cyprian Rokosowski, rotm. kaw. narod.

Województwo Płockie.

Józef Rokitnicki, podczaszy marszałek konf.
 Józef Dębowski, chorąży wojsk koron.
 Piotr Celestyn Bolkowski, chorąży.
 Szymon Szydłowski, szambelan.
 Antoni Karski, podwojewodzie dobrzyński.
 Aleksander Grzegorzewski, szambelan.

Województwo Nowogrodzkie.**Powiat Nowogrodzki.**

Michał Łopott, ex oboźny litew.
 Floryan Wojniłowicz, rotm. kaw. narod. sędz. ziem.
 Rafał Mitarnowski, marsz. konf. i sędz. ziem.
 Marek Tuchanowski, marsz. konf. i sędz. ziem.

Powiat Słonimski.

Tadeusz Czudowski, marsz. konf.
 Stefan Niezabitowski, chorąży wojsk lit.

Powiat Wołkowyski.

Szymon Zabiello, generał-porucznik wojsk lit.
 Dominik Suchodolski, sędzia ziemski.

Księstwo Mazowieckie.**Ziemia Czerska.**

Staniszewski, starosta.
 Ostrorog, szambelan.

Ziemia Warszawska.

Stanisław Bieliński, podczaszy koron. marsz. sejm.
 Stanisław Klicki, podczaszy różański.

Ziemia Wizka.

Jakób Rakowski, podwojewoda i marsz. konf.
 Józef Chojnowski, regent.

Ziemia Wyszogrodzka.

Dyonizy Mikorski, szambelan.
 Gasper Bogucki, major batal. pontonierów.

Ziemia Zakroczymska.

Julian Wilamowski, radzca konf.
 Książę Aleksander Poniński, kaw. maltański.

Ziemia Ciechanowska.

Szydłowski, podkom. marsz. konf.
 Gosławski, radzca konf.

Ziemia Łomżyńska.

Floryan Drewnowski, stolnik i marsz. konf.
 Tadeusz Skarzyński, skarbnik.

Ziemia Różańska.

Józef Młodzianowski, komornik radzca konf.
 Andrzej Ciemniewski, sędzic.

Ziemia Liwska.

Onufry Oborski, marsz. konf.
 Krasnodębski, łowczy.

Ziemia Nurska.

Stefan Zambrzycki, stolnik.
 Ignacy Dzieźbicki, wojewodzie łączyc.

Województwo Podlaskie.**Ziemia Drohiczyńska.**

Zaleski, sędzia ziemski.
 Pudłowski, podczaszy.

Ziemia Mielnicka.

Szydłowski, starosta.
 Frankowski, podstarosta.

Ziemia Bielska.

Oldakowski, radzca konf.

Dragowski, radzca konf.

Województwo Rawskie.**Ziemia Rawska.**

Kamocki, skarbnik bielski.

Deskur, pułkownik gward. piesz. lit.

Ziemia Sochaczewska.

Plichta, pisarz sochacz.

Hr. Skarbek, szambelan.

Ziemia Gostyńska.

Włodek, podkom. królewski.

Lutoborski, regent ziemi rawskiej.

Województwo Brzesko-Litewskie.**Powiat Brzesko-Litewskie.**

Buchowiecki, chorąży.

Wereszczaka, sędzia grodzki.

Wyganowski, podkomorzyc.

Oziembłowski, sędzia ziemski.

Powiat Piński.

Wiktor Kurzeniecki, podkom. i marsz.

Adam Skirmont, sędzia ziemski.

Paweł Orda, strażnik piński.

Wiktor Lubecki, oboźny.

Województwo Inflantskie.**Od Korony.**

Książę Adam Poniński, rotm. kaw. narod.

Wincenty Modzelewski, kaw. malt.

Od Litwy.

Józefowicz, starosta merecki

Manuci, starościc opeski.

Snarski, radzca konf. lit.

Sztejn, radzca konf. lit.

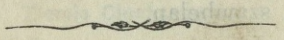
Województwo Czernichowskie.

Stanisław Rogoziński, łowczy lucki

Ludwik Gołyński, marsz. konf.

Ludwik Fabryci, radzca konf.

Ignacy Łobarzewski, major.



TREŚĆ ROZDZIAŁÓW W TĘJ KSIĘDZE ZAWARTYCH.

Rozdział.	Strona.
Przedmowa tłumacza	III.
Źródła	1
Wstęp	11
I. Mianowanie Siewersa nadzwyczajnym posłem. — Pierwsze jego działanie w Warszawie. — Charakterystyka znakomitszych figur	27
II. Król zwołuje swój wyjazd. — Dyplomatyczne wykręty. — Trudności pieniężne. — Siewers w Grodnie	46
III. Rusko-pruska deklaracya o nowym podziale. — Walewski. — Przybycie króla. — Wydane uniwersały	69
IV. Sejmiki przedsejmowe. — Wybory posłów. — Projekt dla polskiej konstytucyi i zamiary cesarzowej. — Kossakowscy i byt Targowicy	88
V. Marszałek sejmowy. — Otwarcie sejmu. — Początek opozycyi. — Arbitrowie. Kwestya o delegacyi	112
VI. Energiczne środki przedsięwzięte przez ruskiego posła. — Instrukcye z Petersburga. — Projekt pełnomocnictwa dla delegacyi. — Wyznaczenie do niej deputatów	130
VII. Konferencya Siewersa z deputatami. — Projekt do traktatu o ustąpieniu Rossyi prowincyi. — Groźna nota. — Sesya 6. (17.) Lipca. — Traktat podpisany	148
VIII. Domaganie się Prus. — Sejm sprzeciwia się wchodzić w umowę z Prusami. — Zostaje do tego znagnonym. — Kwestya o pełnomocnictwo	167
IX. Ratyfikacya ruskiego traktatu. — Konferencya z pruskim posłem. — Siewers pośrednikiem. — Uczty i w ogólności życie w Grodnie	188
X. Sprawozdanie deputacyi o konferencyi z Buchholtzem. — Podgórski i opozycya. — Burzliwa sesya dnia 13. (29.) Sierpnia	212

Rozdział.	Strona.
XI. Sejm otoczony przez wojsko. — Sesya 28. Sierpnia (2. Września). — Projekt do pruskiego traktatu przyjęty, ale z dodatkowemi artykułami	230
XII. Deputacya do ułożenia formy rządu. — Zwinięcie Targowicy. — Odmowa ze strony Prus w przyjęciu traktatu z dodatkami. — Aresztowanie czterech posłów. — Milcząca sesya. — Podpisanie pruskiego traktatu	250
XIII. Projekt do wiecznego związkowego traktatu z Rosyją. — Treść jego. — Przyjęty przez sejm. — Nagrody głównie działającym	278
XIV. Kwestya o zmniejszeniu wojska. — Rewizya sancytów Targowickich. — Projekt do praw zasadniczych. — Wyjaśnienie polityki Katarzyny, w związku z tym projektem i traktatem związkowym	303
XV. Projekt do wykonania przysięgi przez Francuzów. — Ostatnia sesya. — Podstęp o orderze wojskowym. — Wyjazd króla i posła do Warszawy. — Dymisya Sieverssa. — Zakończenie	322
Lista imienna posłów na Sejmie Grodzieńskim	342





37234

2